

28 lutego 2025

*P*rzegląd
*S*ocjologii
*J*akościowej

Tom XXI
Numer 1

www.przegladsocjologiijakosciowej.org

REDAKTOR NACZELNY

Krzysztof Tomasz Konecki, UŁ

REDAKTORZY PROWADZĄCY

Jakub Niedbalski, UŁ

Izabela Ślęzak, UŁ

REDAKTORZY TEMATYCZNI

Waldemar Dymarczyk, UŁ

Marek Gorzko, AP

Anna Kacperczyk, UŁ

Łukasz T. Marciniak, UŁ

Thaddeus Müller, Lancaster University,
UK

Robert Prus, University of Waterloo,
Canada

REDAKCJA JĘZYKOWA

I KOREKTA

Monika Poradecka (j. polski)

Marta Olasik (j. angielski)

SKŁAD

Editio

REDAKCJA WUŁ

Agnieszka Kałowska-Majchrowicz

Sylvia Mosińska

PROJEKT OKŁADKI

Anna Kacperczyk, UŁ

WWW

Edyta Mianowska, UZ

ADRES REDAKCJI

Uniwersytet Łódzki

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny

Instytut Socjologii

Katedra Socjologii Organizacji
i Zarządzania

ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź
psj.redakcja@gmail.com

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom XXI

Numer 1

Publikacja finansowana przez Dziekana Wydziału Ekonomiczno-
-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego



Prawa autorskie

Czasopismo oraz wszystkie zamieszczone w nim artykuły stanowią dorobek współczesnej socjologii. Mogą zostać wykorzystane bez specjalnej zgody do celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła, z którego zostały zaczerpnięte.

Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych w naszym piśmie do celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych w naszym piśmie lub jakiegokolwiek ograniczanie do niego dostępu jest zabronione. Autorzy nadsyłanych artykułów ponoszą odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich.

Logotyp, szata graficzna strony oraz nazwa „Przeglądu Socjologii Jakościowej” („Qualitative Sociology Review”) znajdują się w wyłącznym posiadaniu wydawcy. Wszystkie pozostałe obiekty graficzne, znaki handlowe, nazwy czy logotypy zamieszczone na tej stronie stanowią własność ich poszczególnych posiadaczy.

RADA NAUKOWA

Jan K. Coetzee

University of the Free State, Bloemfontein, South Africa

Markieta Domecka

University of Roehampton, UK

Aleksandra Galasińska

University of Wolverhampton, UK

Piotr Gliński

Uniwersytet Białostocki

Marek Kamiński

New York University, USA

Michał Krzyżanowski

Lancaster University, UK

Anna Matuchniak-Krasuska

Uniwersytet Łódzki

Barbara Misztal

University of Leicester, UK

Janusz Mucha

Akademia Górniczo-Hutnicza

Sławomir Partycki

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Anssi Perakyla

University of Helsinki, Finland

Robert Prus

University of Waterloo, Canada

Marek Szczepański

Uniwersytet Śląski

Piotr Sztompka

Uniwersytet Jagielloński

SPIS TREŚCI

Socjomaterialność technologii komunikacyjnych w codziennych praktykach społecznych Andrzej Bukowski, Ewa Kopczyńska	6
Dla kogo Thermomix, a dla kogo Bentley? Symboliczne i „obiektywne” dystanse klasowe w Polsce Henryk Domański, Katarzyna M. Wyrzykowska	32
„Były problemy ze znalezieniem pracy”. Doświadczenia osób głuchoniewidomych na rynku pracy Tomasz Kasprzak	54
The CryptoArt World in 2020–2021: The Reproduction of the Known Barbara Lewicka	76
Czy dziewictwo może być problemem? Wizyty ginekologiczne osób nieaktywnych seksualnie z perspektywy socjologicznej Kamila Stefaniak	98
Interdyscyplinarność a zagrożenia strukturalne dla socjologii krytycznej. Artykuł dyskusyjny Tomasz Zarycki	122

Socjomaterialność technologii komunikacyjnych w codziennych praktykach społecznych

Andrzej Bukowski 
Uniwersytet Jagielloński

Ewa Kopczyńska 
Uniwersytet Jagielloński

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.1.01>

Słowa kluczowe: technologie komunikacyjne, socjomaterialność, praktyki społeczne, sprawczość technologii

Abstrakt: Celem artykułu jest przedstawienie sprawczości technologii komunikacyjnych. Sprawczość ta ujmowana jest w sposób kontekstowy i relacyjny, a narzędziem jej rozumienia i analizy jest kategoria socjomaterialności w teorii praktyk społecznych. Rozpoznając socjomaterialny charakter technologii komunikacyjnych, wskazujemy na wymiary praktyk, takie jak cielesność, czasowość i przestrzenność, które z jednej strony są kontekstem socjomaterialnej sprawczości, z drugiej zaś materia, którą technologie przekształcają. Rezultatem analizy jest identyfikacja cech sprawczości technologii, wykraczających poza czysto komunikacyjne funkcje. Materiałem empirycznym dla analizy są trzy rodzaje lokalnych, codziennych praktyk społecznych: towarzyskie, żywnościowe i sąsiedzkie.

Andrzej Bukowski

Doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracuje w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego zainteresowania naukowe obejmują problematykę regionalizmu, rozwoju lokalnego i regionalnego, demokracji i społeczeństwa obywatelskiego, a także studiów miejskich oraz teorii socjologicznej. Obecnie prowadzi badania nad materialnymi aspektami praktyk społecznych w perspektywie teorii praktyk społecznych (TPS).
e-mail: a.w.bukowski@uj.edu.pl



© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Ewa Kopczyńska

Doktor habilitowana, profesorka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracuje w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się socjologią jedzenia, w szczególności procesami społecznymi, inicjatywami obywatelskimi, ruchami społecznymi i alternatywnymi sieciami w systemach żywnościowych. Zaangażowana jest w międzynarodowe projekty badawcze poświęcone zrównoważonym systemom żywnościowym i zrównoważonej konsumpcji. W swoich badaniach stosuje narzędzia antropologii społecznej, teorii aktora-sieci, teorii praktyk społecznych.

e-mail: ewa.kopczynska@uj.edu.pl

Wprowadzenie

Przedmiotem niniejszego studium są technologie komunikacyjne, którymi posługujemy się w zwyczajnych, codziennych praktykach. Umieszczając technologie komunikacyjne w pryzmacie teorii praktyk społecznych (TPS), przedstawiamy ich socjomaterialny charakter. Uznajemy tę cechę za warunek i kontekst ich sprawczości. Aplikując kategorię socjomaterialności do analizy danych empirycznych z różnorodnych obszarów praktyk: towarzyskich, żywnościowych i sąsiedzkich, analizujemy je pod kątem głównych wymiarów praktyk społecznych, w których ujawnia się sprawczość technologii. Te wymiary to cielesność, czasowość i przestrzenność.

W artykule stawiamy sobie trzy główne cele. Po pierwsze, chcemy ujawnić socjomaterialny charakter technologii komunikacyjnych i na empirycznych przykładach przedstawić aplikację tej kategorii w badaniach nad codziennymi praktykami. Po drugie, naszym celem jest ukazanie wielości relacji, w które wchodzi te technologie z innymi komponentami praktyk, w różnych sytuacjach i kontekstach. Sięgamy po dane dotyczące bardzo różnych praktyk, każdorazowo jednak – zgodnie z tradycją TPS – interesują nas te mieszczące się w wymiarze codzienności. Z tego samego powodu przyglądamy się odmiennym technologiom: kartce, połączeniu telefonicznemu, wideokonferencji na platformie Zoom. Po trzecie wreszcie, interesuje nas sposób, w jaki te technologie współtworzą i przekształcają wymiary cielesny, czasowy i przestrzenny praktyk. Przyglądamy się zatem towarzyskości przez wymiar ludzkich ciał zaangażowanych w praktyki i działających w technologiczno-organicznym złożeniu. Podążamy za żywnością, podlegającą procesom fizycznej i społecznej degeneracji, i za ludźmi, którzy próbują się z tymi procesami ścigać, używając w tym celu telefonu. Tropimy logikę przestrzennego rozproszenia osiedlowych ogłoszeń, w ramach której informacje nabierają mocy przemieszczania oraz łączenia ludzi, obiektów i wartości w złożone kompozycje.

Teoria praktyk społecznych to grupa powiązanych wspólnymi założeniami teorii i metod, które w ostatnich dekadach zdobyły sobie silną pozycję w naukach społecznych (Schatzki, 1996; 2001; 2002; Schatzki, Knorr Cetina, von Savigny, 2001; Reckwitz, 2002b; Rouse, 2006; Nicolini, 2012; Shove, Pantzar, Watson, 2012; Hui, Schatzki, Shove, 2017). Centralną kategorią pojęciową, a jednocześnie miejscem, w którym TPS sytuuje moment uspołecznienia, są praktyki, czyli to, co ludzie zazwyczaj robią i mówią w codziennych sytuacjach. Praktyki należy rozumieć jako dynamiczne, całościowe złożenia, układy,

konfiguracje, na które składają się różnego rodzaju elementy: poznawcze, emocjonalne czy materialne. Praktyki istnieją i trwają dzięki rekursywnym aktom zachowań i wypowiedzi, reprodukującym i podtrzymującym owe układy i kompozycje.

W tak rozumianych praktykach mieszczą się technologie komunikacyjne. Przyjmujemy tu definicję technologii komunikacyjnych opartą na metaforze *techne*, rozszczepionej na wymiary techniczny i technologiczny (Sterne, 2006). Ten pierwszy wymiar można rozumieć jako powtarzalne, przyjęte w danym kontekście sposoby robienia różnych rzeczy, wyuczone, ucieleśnione umiejętności, cielesno-mentalne nawyki, tu: komunikowania się. Takie rozumienie bliskie jest rozszerzonej definicji technik Marcela Maussa, w której mieszczą się sposoby posługiwania się ciałem (Mauss, 2001). Technologie są zaś niejako technikami wydzielonymi i przekazanymi narzędziom i urządzeniom. Technologie o częściowo wyodrębnionym statusie mają moc krystalizowania, czyli usztywniania praktyk i konstytuowania się nowych całości prakseologicznych. Możemy więc – idąc za przykładami Maussa – mówić o technikach przemieszczania się poprzez chodzenie lub pływanie oraz o technologiach przemieszczania się z użyciem roweru lub deski surfingowej. Należy podkreślić, że w empirycznie obserwowalnych, realnych praktykach społecznych techniki i technologie tworzą zwykle, wraz z innymi elementami, trudny do rozdzielenia splot. Nawet bardzo wyspecjalizowane, samodzielne technologie wymagają miejscowo udziału ludzi z ich cielesno-mentalnymi zdolnościami i rutynami (Sterne, 2006). W artykule będziemy się posługiwać pojęciem technologii, kierując uwagę na ten aspekt funkcji komunikacyjnej, która została wyodrębniona i oddelegowana do zewnętrznych narzędzi i maszyn, i jako taka składa się na analizowane przez nas praktyki towarzyskie, żywnościowe i sąsiedzkie.

Poniżej przedstawiamy kategorię socjomaterialności, tak jak jest rozumiana w paradygmacie prakseologicznym. Przyjęcie przez nas mocnej wersji socjomaterialności ukierunkuje naszą analizę i uwiidocznia kontekstową sprawczość technologii. W kolejnych częściach pracy przedstawimy trzy rodzaje technologii komunikacyjnych w ich empirycznych usytuowaniach oraz, odpowiednio, trzy wymiary praktyk. Takie potrójne rozłożenie analizy służy empirycznemu przedstawieniu teoretycznych założeń tego tekstu: technologie komunikacyjne pracują zawsze jako złożenie wymiarów społecznego i materialnego, są częścią heterogenicznej, lokalnie usytuowanej (ang. *embedded*) tkanki życia społecznego i pozostają w ścisłym związku z takimi wymiarami praktyk społecznych, jak czasowość, cielesność i przestrzenność.

Socjomaterialna natura technologii

W klasycznych definicjach praktyk społecznych ich relacyjność ma centralne znaczenie. Andreas Reckwitz definiuje praktyki jako „zrutynizowany rodzaj zachowania, składający się z paru wzajemnie powiązanych elementów: form aktywności cielesnej, form aktywności umysłowej, »rzeczy« i sposobów ich używania, wiedzy domyślnej w formie rozumienia, know-how, stanów emocjonalnych i motywacji” (Reckwitz, 2002b: 249). Z kolei dla Theodora Schatzkiego praktyki to „ucieleśnione, materialnie zapośredniczone wiązki ludzkiej aktywności zorganizowane wokół podzielanych,

praktycznych rozumień” (Schatzki, 2001: 11). Obaj autorzy podkreślają, że praktyki tworzą całościowe układy, których nie da się zredukować do żadnego z elementów wymienionych w definicjach, podstawowe znaczenie ma bowiem właśnie to, w jaki sposób elementy składają się na całości (Shove, Pantzar, Watson, 2012: 7). Relacyjny charakter elementów praktyk wyróżnia teorię praktyk spośród innych – ustanawiających prymat warstwy znaczeniowej (teorie kulturalistyczne, krytyczna analiza dyskursu, inspiracje fenomenologiczne), materialnej (teorie postmarksowskie) czy interakcyjnej (np. analiza sieci społecznych, różne nurty interakcjonizmu) lub innych. Dla teorii prakseologicznych to dopiero specyficzne złożenia znaczeń, rzeczy, wiedzy i cielesnych poruszeń składają się na tkanę społecznego życia, jaką są praktyki społeczne. Relacyjna natura poszczególnych elementów praktyk, w tym technologii komunikacyjnych, wyznacza perspektywę poniższych analiz.

Idąc za tymi fundamentalnymi dla TPS ustaleniami, patrzymy na technologie komunikacyjne przez pryzmat socjomaterialności. Kategoria ta powstała na styku studiów nad technologią i nauką (ang. *science and technology studies* – STS), teorii aktora-sieci (ang. *actor-network theory* – ANT) oraz właśnie TPS. Wanda Orlikowski, główna teoretyczka tego obszaru, przestrzega przed rozumieniem elementów społecznych i materialnych jako odrębnych „esencji” (Orlikowski, 2007: 1438). Odchodząc od prymatu materialności jako preustanowionej substancji, widzi ona socjomaterialność jako aktualizowane relacje, czyli rekursywne powiązania tego, co społeczne i materialne, wyłaniające się w toku praktyk (Orlikowski, 2007; Scott, Orlikowski, 2009; Cecez-Kecmanovic i in., 2014; Jones, 2014). W takim ujęciu materialność traci swoją odrębność, prymarność czy autonomiczną sprawczość. Kategorię socjomaterialności stosuje się w podejściach prakseologicznych w dwóch wersjach – słabszej i mocniejszej (Jones, 2014), opartych na odmiennych założeniach dotyczących rzeczywistości. Pierwsza, nawiązująca do realizmu krytycznego i oparta na istnieniu rzeczywistości poza naszą wiedzą i doświadczeniem (Bhaskar, 1979; Archer, 1995), zakłada obiektywne i niezależne od naszych praktyk sprawcze istnienie elementów materialnych (Leonardi, 2013). Paul Leonardi, reprezentant słabszej wersji socjomaterialności, wprowadza metaforę *imbrication*, czyli przenikania lub przekładania się – na wzór dachówki rzymskiej – aktorów ludzkich i materialnych. Choć obie składowe różnią się zasadniczo, jak dachówka wklęsła i wypukła, to dopiero w uzgodnionym uwzorowaniu „na zakładkę” dają trwałą i spójną tkanę. Tak rozumiana socjomaterialność podkreśla zatem zasadniczą odrębność sprawczości ludzkiej od sprawczości na przykład technologii (Leonardi, 2011: 151). Z kolei wersja mocniejsza socjomaterialności zawiesza różnice w sprawczości ludzkiej i pozaludzkiej w praktykach społecznych. Karen Barad (2003) interpretuje ludzko-materialne złożenie w duchu realizmu sprawczego (ang. *agential realism*), gdzie elementy materialne i niematerialne konstytuują się jako aktorzy dopiero poprzez relacje. Martha Feldman i Wanda Orlikowski, przenoszące intuicje Barad na grunt TPS, uznają wręcz, że przedmioty, programy, technologie czy inne obiekty materialne „nie stanowią odrębnego bytu z jakimiś przyrodzonymi własnościami, lecz [...] ich materialne cechy i możliwości zyskują znaczenie jedynie w obrębie sytuacyjnie i kontekstowo określonych praktyk” (Feldman, Orlikowski, 2011: 1249; zob. Scott, Orlikowski, 2009).

Materialność jest więc w TPS elementem problematycznym, którego status pozostaje niejednoznaczny. Theodore Schatzki twierdzi na przykład, że ludzka koegzystencja jest nie do pomyślenia bez

komponentu materialnego, niemniej analitycznie rozdziela praktyki jako całości oraz materialne aranżacje (ang. *arrangements*) (Schatzki, 2010: 130). Z kolei Andreas Reckwitz, przeciwstawiając się Latourowskiej antropologii symetrii, utrzymuje, że artefakty uzyskują znaczenia tylko w kontekście ich użycia w ramach określonych praktyk. Są one lokacją zmaterializowanego rozumienia, a ich status nie może być równoważny ze statusem aktantów ludzkich (Reckwitz, 2002a: 214). Oba te ujęcia, choć rozpoznają szczególną rolę odgrywaną w praktykach przez materialność, kładą główny nacisk na sprawczość ludzką i zaliczane są do nurtu „sprawczego humanizmu” (ang. *agential humanism*). W klasycznej TPS status materialności jest więc bliższy słabej wersji socjomaterialności, w której wymiar materialny rządzi się swoimi – materialnymi – prawami. Istnieją jednak w TPS takie ujęcia, zgodnie z którymi sprawcza moc obiektów materialnych ujawnia się dopiero w złożeniu z innymi elementami praktyki jako dynamicznej całości, czyli bliżej mocnej wersji socjomaterialności, czasem z inspiracjami teorii aktora-sieci (Gherardi, 2010; 2017; Gherardi, Rodeshini, 2016).

Przyjęte w niniejszym studium rozumienie technologii komunikacyjnych jako socjomaterialnych elementów praktyk skłania się ku mocnej definicji tej kategorii. Nie unieważniając odrębności fizycznej i specyficznych własności narzędzi i urządzeń komunikacyjnych, uznajemy, że ich sprawczość wyłania się dopiero w konkretnych praktykach. Jak pisze Sylvia Gherardi: „To raczej sama dynamika praktyki odpowiada za to, jak rzeczy, technologie, idee, znaczenia, aktorzy oraz inne materialne i niematerialne składniki są nieustannie łączone, rozłączane i ponownie łączone w celu podtrzymania praktyki jako zbiorowego osiągnięcia” (Gherardi, 2017: 269). Tak więc to dopiero osadzenie materialności (rzeczy, technologii i innych obiektów ożywionych bądź nieożywionych) w układzie relacji z pozostałymi komponentami praktyki sprawi, że będą działać w określony sposób, współkształtując prakseologiczny performans. To samo urządzenie lub medium będzie działać inaczej w ramach różnych złożań. Niniejszy artykuł nie może więc być monografią kartki, telefonu czy wideokonferencji, bo przyjmujemy, że żaden z tych obiektów sam w sobie nie determinuje komunikacji. Nie formułujemy też, rzecz jasna, wyczerpującej charakterystyki sposobów posługiwania się technologiami komunikacyjnymi w praktykach towarzyskich czy sąsiedzkich. Dopiero w konkretnych praktykach i konkretnych usytuowaniach technologia działa, modyfikuje, wywiera wpływ, a więc nabiera określonej mocy sprawczej. Obecność danej technologii w danym prakseologicznym złożeniu zmienia charakter tej praktyki. W celu zrozumienia, jak dokonuje się ta modyfikacja praktyki, jakie znaczenie ma relacyjny charakter technologii i jakie konsekwencje ma jej obecność w danym złożeniu, wyodrębniamy analitycznie wymiar cielesny, czasowy i przestrzenny praktyk. Przyjmujemy, że w tych trzech wymiarach ujawnia się wewnętrzna dynamika prakseologicznych złożań.

W przypadku wymiaru cielesnego praktyk zwracamy uwagę na sposób, w jaki ciało (a właściwie ciało-umysł – ang. *body-mind*) staje się częścią prakseologicznego splotu. Udział cielesności w praktykach i wejście w relacje, nie tylko społeczne, wymaga obecności elementów wiążących, czyli pozostałych komponentów praktyk. Przykładowo: włączenie cielesności w praktyki towarzyskie jest z jednej strony warunkiem wypełnienia się ich komponentu emocjonalnego, z drugiej zaś wymaga nawiązania relacji i unawykwienia komunikacyjnego pośrednika. Poniżej opisujemy, jak nowe technologie

internetowe stają się, nie bez przeszkód, częścią nowych praktyk towarzyskości na odległość i w jaki sposób te praktyki przekształcają.

Przyglądając się pracy technologii komunikacyjnych w wymiarze czasowym praktyk, zwracamy uwagę na wielość rytmów, które w praktykach muszą zostać uzgodnione. Dostrzeżenie tej wielości wynika z heterogenicznej i relacyjnej natury praktyki. W analitycznym uproszczeniu można uznać, że każdy z komponentów praktyk porusza się w nieco odmiennym rytmie. W zależności od rodzaju praktyki, te rytmy będą osadzone w innych czasowych rzeczywistościach, takich jak na przykład sezonowość rytmów wegetacji na danej szerokości geograficznej, metabolizm ludzkiego organizmu, dynamika procesów poznawczych, procedur legislacyjnych czy tempo zmiany społecznej. W praktyce te dynamiki muszą podlegać prowizorycznemu choćby uzgodnieniu, tymczasowej integracji. Technologie komunikacyjne ujawniają się w naszym studium jako ważny element tej integracji.

W przypadku wymiaru przestrzennego praktyk kładziemy nacisk na fizyczno-społeczną styczność. Uzyskanie tej styczności jest warunkiem wykonania określonej praktyki, a także zaistnienia rodziny praktyk, w naszym przypadku praktyk sąsiedzkich. Choć nie wszystkie komponenty praktyk mają charakter materialny, rozciągnięte, to same praktyki są umiejscowione i podlegają jakiemuś przestrzennemu uporządkowaniu. W praktykach sąsiedzkich ciało-umysł jest z jednej strony nośnikiem praktyk i na przykład bierze udział w przemieszczeniu psa w praktyce wyprowadzenia go na spacer, z drugiej zaś jest jednym z komponentów międzysąsiedzkiego dbania o zieleń: niedeptania i niezanieczyszczenia trawnika zwierzęcymi wydalaminami. W tej pracy przestrzennego uporządkowania w praktykach i pomiędzy praktykami technologie komunikacyjne odgrywają rolę więcej niż tylko pośrednika.

Materiał empiryczny – praktyki towarzyskie, żywieniowe i sąsiedzkie

Materiału empirycznego do analizy socjomaterialnej natury technologii komunikacyjnych dostarczyły nam trzy studia socjologiczne dotyczące różnych obszarów życia społecznego. Wykorzystywane dane mają podobny do siebie charakter: zostały pozyskane w trakcie pogłębionych badań jakościowych, w szczególności swobodnych wywiadów indywidualnych oraz obserwacji. Wszystkie były realizowane z użyciem ramy teorii praktyk społecznych, co przełożyło się na sposób pozyskiwania danych, na przykład na scenariusze wywiadów oraz instrukcje obserwacji.

Badania nad seniorami zrealizowano w trakcie drugiej fali pandemii – pomiędzy marcem a majem 2021 roku w siedmiu krakowskich centrach aktywności seniora (CAS-ach)¹. Celem projektu było odtworzenie praktyk komunikacyjnych seniorów w różnym stopniu używających nowych technologii komunikacyjnych i ustalenie mechanizmów odpowiadających za (nie)dopasowanie komunikatorów cyfrowych do pozostałych elementów (emocjonalnych, poznawczych, materialnych), składających się

1 Projekt badawczy „Nowe technologie w praktykach komunikacyjnych seniorów. Podejście praxjologiczne”, realizowany przy wsparciu finansowym Priorytetowego Obszaru Badawczego FutureSoc w ramach Programu Strategicznego Inicjatywa Doskonałości w Uniwersytecie Jagiellońskim (nr identyfikacyjny konkursu: FS.4.12.2020).

na codzienne, rutynowe sposoby porozumiewania się osób starszych. Przeprowadzono w sumie trzydzieści siedem wywiadów pogłębionych, ukierunkowanych, online oraz telefonicznie: dwadzieścia siedem z samymi seniorami (dwadzieścia z uczestniczącymi w zajęciach online i siedem z nieuczestniczącymi) oraz dziesięć z pracownikami centrów (pięć z koordynatorami oraz pięć z trenerami). Przeprowadzono trzy obserwacje uczestniczące w zajęciach zdalnych (komputerowych) w dwóch centrach. Wywiady z seniorami, koordynatorami, instruktorami oraz obserwacje uczestniczące potraktowano jako różne źródła pochodzenia informacji, dotyczące tych samych zdarzeń, sytuacji i kontekstów, co wynikało z przyjęcia ramy tak zwanej triangulacji wewnątrzparadygmatycznej (Littig, Leitner, 2017: 170–173). Analizowane tu praktyki i technologie komunikacyjne rekonstruowane są więc na podstawie informacji pochodzących ze zróżnicowanych, choć systematycznie dobranych źródeł.

Badania w banku żywności przeprowadzone zostały pomiędzy czerwcem 2019 a październikiem 2020 roku. Były one, jako jedno z trzech studiów przypadków, częścią szerszego projektu badawczego poświęconego dynamice oddolnych zmian w systemach żywnościowych² (szczegółowy opis badania i próby w Kopczyńska, 2021). W sieci banku żywności przeprowadzono dziewiętnaście indywidualnych wywiadów pogłębionych oraz pięć kilkogodzinnych obserwacji uczestniczących. Wywiady poświęcone były pracy sieci, to znaczy służyły przedstawieniu aktywności banku i powiązanych z nim aktorów, między innymi organizacji pomocowych, wolontariuszy, ale i budynków, pojazdów, urządzeń, dokumentów, regulacji prawnych i technologii komunikacyjnych, w odniesieniu do strumienia żywności, który płynie przez bank. Przeprowadzono je z osobami zaangażowanymi w ten przepływ na różnych jego etapach – od osób zarządzających organizacjami, przez osoby kierujące samochodami, rozdzielające i pakujące żywność, gotujące, po konsumentów. Obserwacje polegały na dołączaniu do pracy sieci banku w różnych jego miejscach: przy biurku, w magazynie, przy ladzie tak zwanej wydawki, w kuchni.

Badania nad wielkomiejskimi sąsiedztwami przeprowadzono w latach 2016–2019 na sześciu osiedlach trzech dużych miast położonych w różnych częściach Polski. Ich celem było rozpoznanie praktyk różnicowania i graniczenia, dokonujących się na poziomie osiedla³ (Smagacz-Poziemska, Bukowski, Kurnicki, 2018). Badania zrealizowano w Tychach, Lublinie i Krakowie. Przy wyborze osiedli wzięto pod uwagę ich profil, położenie w szerszej strukturze miejskiej oraz historię – między innymi to, czy wybudowano je jeszcze w XX, czy już w XXI wieku, co w przypadku Polski ma wpływ na lokalną infrastrukturę. Na każdym osiedlu badanie rozpoczęto od sekcji eksploracyjnej i etnografii osiedla (dokumentacja fotograficzna, kwerendy, obserwacje). Potem rozpoczęła się faza realizacji wywiadów indywidualnych z uczestnikami badania zróżnicowanymi pod względem wieku, płci, statusu ekonomicznego, czasu spędzonego na osiedlu oraz sytuacji rodzinnej. W sumie zrealizowano

2 Projekt badawczy „Znaczenie obaw żywieniowych w alternatywnych strategiach zaopatrzenia w żywność gospodarstw domowych”, realizowany w latach 2018–2021 w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr 2017/25/B/HS6/00617.

3 Projekt badawczy „Różnice i granice w procesie tworzenia wielkomiejskich społeczności sąsiedzkich. Studium społeczno-przestrzenne”, realizowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr umowy UMO-2014/15/B/HS6/01949 przez zespół badawczy w składzie: Marta Smagacz-Poziemska (kierownik projektu), Andrzej Bukowski, Marcjanna Nózka, Karol Kurnicki. W trakcie trwania projektu zespół został poszerzony o Krzysztofa Bierwiaczonka oraz Natalię Martini.

159 indywidualnych wywiadów swobodnych, po około 50–60 na każdym z badanych osiedli. Uzupełnieniem badań sąsiedzkich były obserwacje własne pierwszego autora, realizowane na jednym z krakowskich osiedli w latach 2023–2024.

Na potrzeby niniejszego artykułu analizowano te fragmenty każdego z korpusów danych, które dotyczyły technologii komunikacyjnych oraz sposobu, w jaki wpisują się w praktyki charakterystyczne dla każdego kontekstu. Perspektywa analityczna osadzona jest w tradycji antropologicznej i socjologii jakościowej, w której oddaje się głos badanym. Dotyczy to faz zbierania danych, ich porządkowania (np. kodowania na podstawie kategorii emicznych) i przedstawiania tych danych w postaci narracyjnych całości, znaczących dla badanych (stosowanie bezpośrednich cytatów oraz charakterystyk zdarzeń, miejsc czy obiektów).

We wszystkich trzech studiach przed zebraniem danych badani byli informowani o celach i przebiegu badania oraz wyrazili zgodę na udział w badaniu, co zostało udokumentowane przez badacza. Wywiady i pozostały materiał empiryczny poddane zostały pseudonimizacji, a podczas analizy i prezentowania danych materiał był agregowany w sposób uniemożliwiający identyfikację poszczególnych osób. Zebrany materiał empiryczny jest przechowywany w jednostce realizującej badania i nie jest dostępny w publicznych repozytoriach.

Cielesność praktyk – opór nawyków i doświadczanie nowej towarzyskości

Pandemia przyniosła seniorom bolesne doświadczenia, których echa intensywnie pobrzmiewają w wywiadach. Po pierwsze, wprowadzenie lockdownu spowodowało radykalne odcięcie od bezpośrednich kontaktów z rówieśnikami, a tym samym zanik dotychczasowych intensywnych spotkań towarzyskich. Drugim powszechnym wśród seniorów uczuciem stał się strach przed wszelkimi kontaktami, spowodowany zarówno brakiem szczepionek (pierwsza została dopuszczona do użytku pod koniec 2020 roku, a szczepienia na masową skalę rozpoczęły się na początku 2021 roku), jak i świadomością wysokiej śmiertelności w najstarszych grupach wiekowych.

Wprowadzenie nowych technologii stało się istotnym wyzwaniem dla seniorów w wymiarze ich cielesności (ang. *body-mind*). Perspektywa fenomenologiczna, z której TPS intensywnie czerpią i którą aktywnie rozwijają, traktuje ciało w szczególny sposób. Jak pisze Maurice Merleau-Ponty (1962: 53): „To poprzez ciało istniejemy w świecie”. Cielesne nawyki zawierają w sobie rodzaj praktycznego zrozumienia, będącego podstawową zdolnością do działania oraz zasadą działania (ang. *the principle of action*) (Yakhlev, Essén, 2012). Dlatego proces nabywania kompetencji praktycznych – cielesno-umysłowych i sensorycznie nastrojonych – zawsze zachodzi w praktyce. Poniżej pokazujemy, jak nabywanie kompetencji cyfrowych w sytuacji radykalnego przeorganizowania praktyk towarzyskich dokonuje się w wymiarze cielesnym i jak komunikacja zdalna wymusza nowy sposób wyżej wspomnianego cielesnego istnienia w świecie.

Osiągnięcie kompetencji w danej praktyce i związane z tym unawykwienie możliwe są jedynie wówczas, gdy zdobywanie doświadczenia następuje w ucieleśniony, ateoretyczny sposób. Co istotne, nawyki nie są automatyzmami, lecz zasadami działania, a wreszcie „dynamicznymi stanami równowagi, które generują nowe nawyki” (Merleau-Ponty za: Yakhlev, Essén, 2012: 885). Zawierają tym samym zarówno pierwiastek powtarzalności, jak i innowacyjności.

Tym, co wysuwa się na pierwszy plan w analizie wywiadów z seniorami, jest swoisty opór stawiany przez stare nawyki ucieleśnianiu nowych technologii komunikacyjnych. Opór ten związany jest z dotychczasowym sposobem przyswajania nowych praktyk, doświadczeń, wiedzy. Jeden z rozmówców, były pracownik szwajcarskiego CERN-u (fr. *Conseil Européen pour la Recherche Nucléaire*), porównując sposób uczenia się nowych technologii przez siebie i swoich rówieśników z jednej strony oraz swoich wnuków i ich rówieśników z drugiej, wspominał o dwóch sposobach uczenia się: metodycznym i spontanicznym. Wykorzystujemy to spostrzeżenie i proponujemy rozróżnienie na analogowy i stochastyczny model uczenia się. Badane osoby w sytuacji przechodzenia na komunikowanie się w trybie online przyjęły pierwszy z nich. Jest on wyraźnie inny od schematu stochastycznego, charakterystycznego dla użycia narzędzi cyfrowych przez młode pokolenia, czyli od spontanicznego, intuicyjnego nabywania umiejętności poprzez codzienne oswajanie technologii. Tymczasem analogowy sposób uczenia się nowych technologii, jaki zastosowali seniorzy, to metodyczne przyswajanie zobiektywizowanej wiedzy zapisanej w instrukcjach. Te z kolei stanowią zbiory uszeregowanych, logicznie powiązanych dyspozycji, prowadzących – poprzez systematyczne powtarzanie czynności – do opanowania konkretnego programu czy aplikacji.

Wspomniany wyżej opór seniorów wynikał z faktu, że zwykle ich dotychczasowe doświadczenie świata odbywało się w odmiennym środowisku informacyjnym, komunikacyjnym, technologicznym:

Dla mnie słowo drukowane jest święte, mam ogromną ilość książek. O przyszłość się martwię, wiele osób jest w tej sytuacji. Np. te cholerne ikonki, czytać 3 kropki w pionie, czy w poziomie [...]. Szukam na tych przyrządach cyfrowych, co to znaczy, próbuję dojść. Na początku to trzeba wszystko jak dziecku małemu pokazać, tzn. nacisnę to, to będę miała tyle. Trzeba mi pozwolić zapytać i jeszcze powtórzyć, żeby mi się utrwaliło [...]. To jest świat, który jest mi zupełnie obcy (seniorka, wywiad 6).

Nic więc dziwnego, że w nabywaniu umiejętności w obsłudze aplikacji internetowych seniorzy sięgali do rozmaitych „sztuczek”, do analogowych strategii, które były im znane i dostępne, umożliwiając wprowadzenie nowych urządzeń, nowych zasad, nowych praktyk obok lub zamiast dotychczasowych. Ciekawym przykładem jest przypadek seniorki, która zastosowała do tego swój prywatny język w celu uproszczenia, a jednocześnie łatwiejszego przyswojenia skomplikowanych procedur:

Mam panią, która ma osiemdziesiąt trzy lata i kupiła sobie komputer i śmiga na nim. Badacz: 83 lata, tak? A miała jakieś przygotowanie, ktoś jej pomagał? Rozmówca: Nie, kompletnie nic. B: Coś podobnego, czyli od zera? R: Od zera, od uczenia się klawiatury... Jak ja ją uczyłam, to

wpisała sobie, że jest taki niebieski słoiczek, który trzeba przycisnąć i tak po kolei. Opisywała sobie swoimi słowami, jak ma wejść w tego Zooma. B: Niebieski słoiczek? A przypadkiem ten słoiczek nie jest biały, ale na niebieskim tle? R: Na niebieskim tle, ale ona sobie tak wpisała (trenerka, wywiad 4).

Przykład ten uwidacznia specyficzną dynamikę unawykwienia, w której działania uruchamiają jednocześnie elementy nawiązujące zarówno do utrwalonych, jak i nowych doświadczeń. Opanowanie aplikacji komputerowej wymaga ręcznych notatek na papierze i wprowadzenia prywatnego języka, pośredniczącego między starymi a nowymi rutynami.

Niezależnie od indywidualnych wysiłków związanych przede wszystkim z pokonaniem oporów własnego ciała realizowany był zbiorowy proces integracji wszystkich komponentów niezbędnych do uruchomienia zajęć zdalnych. Jednym z elementów tego procesu było przygotowanie dostosowanego do potrzeb seniorów podręcznika. Najpierw przetłumaczono na język polski oryginalne instrukcje, znajdujące się na stronach aplikacji Zoom, a następnie przygotowano dodatkowe wskazówki, uwzględniające na przykład rodzaj stosowanego przez seniorów sprzętu. Instrukcją zajęła się jedna z senierek:

Nie były to trudne tłumaczenia. Niemniej osobną rzeczą było przetłumaczenie pewnych sformułowań czy terminów, które tam się pojawiały, a drugą rzeczą było połączenie tego z tym, co się dzieje na ekranie, czy tym, co się będzie działo za moment (seniorka, wywiad 15).

Kolejnym etapem była instalacja aplikacji oraz uzyskanie połączenia. W procesie tym aktywnie uczestniczyli trenerzy zajęć komputerowych, udzielający seniorom szczegółowych informacji przez telefon, który stał się na tym wstępnym etapie podstawowym środkiem łączności:

Początki tego wszystkiego polegały na tym, że generalnie z każdym seniorem, który miał problem, dzwonił do nas albo myśmy do niego dzwoniли i prowadziliśmy generalnie za rękę. W jaki sposób wejść na platformę Zoom, w jaki sposób się tym posługiwać, w jaki sposób się komunikować poprzez internet w ogóle z pozostałymi uczestnikami. Także to był, powiedzmy taki help desk z naszej strony do wszystkich, którzy nie potrafili sobie dać z tym rady samemu, w gronie innych seniorów bądź w gronie rodzinnym. No i pamiętam, że te kilkanaście pierwszych dni było właśnie takie, że cały czas byliśmy na telefonie i wprowadzaliśmy tych seniorów (instruktor, wywiad 25).

Niezależnie od tych wysiłków trwał proces poszukiwania sprzętu dla seniorów, którzy nie mieli odpowiednich urządzeń. Kulminacją tych wielostronnych wysiłków był kontakt online: „R1: Oooo, widzimy się... szok; R2: No naprawdę była to taka wyjątkowa chwila” (senior i seniorka, wywiad 15). Cytaty te pokazują, w jaki sposób ciało jest stopniowo dostrajane do uwarunkowań, wymagań i okoliczności pojawiających się w toku praktyki poprzez kolejne etapy jej realizacji.

Do najważniejszych funkcji CAS-ów należy ich rola integracyjna, realizowana w trakcie zajęć merytorycznych, ale przede wszystkim poprzez specjalnie wymyśloną na potrzeby tejże funkcji formułę „kawiarenek”:

Kawiarenka to był też taki ważny punkt w CAS-ie, bo 2 razy w tygodniu, po gimnastyce, seniorzy się spotykali po prostu w kawiarni przy kawie, ciastku i to był taki czas, kiedy mogli ze sobą porozmawiać, kiedy mogli się poznać. Szukaliśmy sposobu na to, żeby tę formę jakoś przekształcić online (seniorka, wywiad 7).

Nic więc dziwnego, że to właśnie utratę bezpośredniego kontaktu seniorzy najbardziej przeżywali i do niej najczęściej nawiązywali w rozmowach, wskazując różnice pomiędzy zajęciami stacjonarnymi a zdalnymi:

Bezpośredni kontakt jest szalenie ważny i dlatego te CAS-y mogą wszystko zrobić z ludźmi, bo my tam jak do rodziny przychodzimy, plotkujemy, gramy w jakieś głupoty, różne rzeczy. Ruch jest szalenie ważny. Na starego nic nie działa, tylko ruch (seniorka, wywiad 6).

W powszechnej opinii osób uczestniczących w badaniach zajęcia zdalne nie są w stanie zrekompensować kontaktu bezpośredniego. Tego typu uwagi pojawiały się niemal w każdym wywiadzie: „to tak, jakbym rozmawiała z telewizorem” (seniorka, wywiad 12). „Teraz mi taki obrazek stanął przed oczami, że taki kontakt, rozmowa z drugim człowiekiem przez ten ekran, to jest tak, jakbyśmy loda przez szybkę lizali, albo ciastko wachali przez szybkę” (seniorka, wywiad 27). Utrata bezpośredniości kontaktu wynika z samej istoty internetu, który stanowi medium zapośredniczające fizycznie, i wraz z tą utratą bezpośredniości gubią się istotne cechy komunikacji: spontaniczność, ekspresyjność, fizyczność kontaktu i wreszcie integracyjny charakter komunikacji, ściśle powiązany z formułą zajęć stacjonarnych i założeniami CAS-ów jako instytucji. Spontaniczność i ekspresyjność ograniczone są przez netykietę i techniczne uwarunkowania rozmowy prowadzonej przez większą liczbę osób. Nie można wchodzić w słowo, trzeba czekać na swoją kolej, często spontaniczne reakcje nie są odnotowywane przez wszystkich, albo po prostu przeszkadzają innym i zamiast stanowić oznakę zaangażowania w komunikację – stają się dla tej komunikacji obciążeniem: „Poza tym zupełnie inna atmosfera, jak jesteśmy razem, to zupełnie inaczej to wygląda. Ten powie coś, tamten powie coś, a tutaj, jak się komuś wchodzi w słowo online, to po prostu robi się ruch i już tak się nie słycać” (seniorka, wywiad 13). Fizyczność ciała ograniczona jest głównie do bodźców słuchowych i wzrokowych, i to o zawężonym zakresie (widać np. tylko głowę lub górną część ciała partnera rozmowy), ważny dla komunikacji dotyk i jego aspekty (np. wyrażanie akceptacji, bliskości) zostają wyeliminowane: „więc tęsknimy, żeby się z kimś spotkać, kogoś dotknąć, żeby się do kogoś uśmiechnąć” (seniorka, wywiad 23). Do fizyczności dochodzą aspekty spontaniczności i ekspresyjności. Ekspresyjność jest tonowana poprzez ograniczony barierami technicznymi dostęp do emocjonalności innych: gestykulacji, ekspresji, tonu głosu:

Przedtem, jak spotykaliśmy się, to było zupełnie inaczej, jeden odwracał się do drugiego... a co ty robisz, a pożycz mi. Mówię o takich zajęciach, jak np. florystyka czy plastyka [...]. Natomiast

teraz, jak coś robimy, to tylko tak jak w tej chwili ja widzę pana, to tylko pokazujemy, co zrobiliśmy, np. na zajęciach z rzemiosła. A to jest zupełnie coś innego, jak robi się od początku, ten, kto prowadzi zajęcia, widzi, co się robi, jak np. ktoś ma z czymś problemy, to mówi: słuchaj, zrób to tak, bo będzie ci to wygodniej i tutaj weź przesuć, czy tak dalej, to jest zupełnie coś innego (seniorka, wywiad 23).

Warto zauważyć, że większość różnic pomiędzy komunikacją bezpośrednią a komunikacją online sprowadza się do zakresu i intensywności wymiany sygnałów emocjonalnych. Technologie wpływają na wymianę emocji w trakcie komunikacji. Sprawiają, że ten przepływ jest ograniczony, mniej intensywny, wycinkowy, co odbija się na relacjach interpersonalnych i na dynamice samych zajęć. O ile komunikacja w trakcie zajęć stacjonarnych była procesem żywiolowym, wieloaspektowym, zachodzącym w wielu równoległych wymiarach, spontanicznym i w sensie fizycznym bezpośrednim, komunikacja online część tych atrybutów albo ograniczyła, albo wyeliminowała, a dla seniorów stała się jedynie namiastką kontaktów, czymś zastępczym i tymczasowym.

Niezależnie od przywołanych wyżej wypowiedzi wprowadzenie zdalnej formy zajęć doprowadziło do dynamicznego rozwoju tej formuły w skali całego miasta. Technologia zwiększyła możliwość wspólnego uczestnictwa i integracji pomiędzy CAS-ami, czego wcześniej w takiej skali nie odnotowano:

W zeszłym święta wielkanocne, które zorganizowaliśmy na naszym wspólnym Zoomie, kilkadziesiąt osób, z domowego komputera, kto chciał, to się włączył i to rzeczywiście była namiastka świąt, które można było spędzić w jakimś takim rodzinnym albo przyjaznym gronie, bo inaczej się nie dało wtedy i to też było bardzo takie budujące i takie łączące ludzi. Taka więc się wytworzyła wyjątkowa (seniorka, wywiad 15).

O tych nowych rodzajach więzi, budowanych na przykład na bazie wspólnego obchodzenia świąt, mówiła też inna rozmówczyni:

Oj, to muszę policzyć: rękodzieło, joga, ćwiczenie pamięci, komputery i doszło nam jeszcze i to mi się nawet też podoba: medytacja. Medytacja nie z Czerwonego Prądnika, tylko Leon, już nie pamiętam, bo ja dopiero zaczęłam. No i też pan Robert dużo nam w poniedziałki robi takie wycieczki komputerowe. Oprowadza nas, to Bruksela, takie zwiedzanie. Nie byłam nigdy, to chociaż przez komputer zobaczę. Organizują też, są osoby aktywne, organizują Walentynki online i jajeczko online i Wigilia online, każda przy swoim komputerze, a to miłe, że się widzimy też (seniorka, wywiad 18).

Uruchomienie sieci dystrybucji informacji pomiędzy CAS-ami („Gazety Seniora” online) zintensyfikowało obieg informacji o zajęciach wszystkich krakowskich CAS-ów, prowadzących zajęcia zdalne:

Ja non stop dostaję jakieś maile i zaproszenia na różne warsztaty, tak że muszę codziennie kilka razy przeglądać pocztę mailową, żeby być na bieżąco, bo okazuje się, że coś przegapiłam, jak nie

otwarłam, otwarłam później. M: To są oferty z CAS-ów? R: Tak, z CAS-ów, bo np. przesyłają nam Gazetę Senior. Zapisałam się też w pewnym momencie, ale to w internecie znalazłam – haftowanie i pani teraz ciągle przysyła do mnie, żeby się zapisać, jakieś lekcje pogładowe. No i dużo oglądam na Pinterescie, cały czas siedzę w tym, bo mnie to interesuje, także nie nudzę się (seniorka, wywiad 20).

Relacje technologii i cielesności są niejednoznaczne i zależą między innymi od powiązań z innymi komponentami praktyk: poziomem kompetencji czy emocjami. Dla jednych praktykujących aplikacja okazała się bardzo wymagająca, jeśli chodzi o umiejętności potrzebne do jej opanowania, a dla innych trudna do zaakceptowania z powodów emocjonalnych. Z kolei jeszcze innym stworzyła szansę nawiązania nowych kontaktów, budowania nowych więzi czy uczestnictwa w nowych formach aktywności w zakresie, jaki do tej pory był dla nich nieosiągalny i to pomimo pandemii i ograniczeń z nią związanych. Technologie zatem stawiają ciało wymagania, ale i rozszerzają jego możliwości, sprawiając, że praktykujący może brać udział w praktykach, w których uczestnictwo bez udziału technologii byłoby niemożliwe.

Czas w pomocy żywnościowej – pilne sprawy na telefon

Wymiar temporalny praktyk jest obecny w każdej wersji ich teoretyzacji. Porządek czasu jest jednym z kluczowych elementów praktyki rozumianej jako określony i powtarzalny skrypt społecznienia oraz praktyki rozumianej jako jednorazowe jej wykonanie. W tym pierwszym sensie powtarzalność lub względna unikatowość określonej praktyki, jej współwystępowanie z innymi lub następowanie tworzy prakseologiczne rytmy (Shove, 2009; Southerton, 2013), na przykład rytmy posiłków w tygodniu. W tym drugim sensie praktyki mają swój wewnętrzny harmonogram, tempo lub sekwencję ułożoną w czasie, na przykład „przygotuj składniki”, „połącz je”, „wyłóż porcję na talerz”, „usiądź przy stole”, „zjedz”. W niniejszym fragmencie przyglądamy się roli, jaką technologie komunikacyjne odgrywają wobec tego temporalnego ładu. Zadajemy sobie pytanie, jak technologie komunikacyjne modyfikują czas w praktykach, a jednocześnie wpisują i podporządkowują się temporalnym reżimom wynikającym ze złożenia pozostałych elementów praktyki.

Przykładem, który posłuży do przedstawienia socjomaterialnych własności technologii komunikacyjnych, będzie kontekst pracy banku żywności, który dostarcza pomocy żywnościowej osobom potrzebującym. Specyfika tego kontekstu empirycznego z punktu widzenia temporalnego wymiaru praktyk to po pierwsze materia samej żywności, po drugie rytmiczność ludzkiej konsumpcji, po trzecie wreszcie towarzysząca pomocy żywnościowej misja banku, polegająca na odzyskiwaniu żywności zagrożonej zmarnowaniem. Pierwszy z tych trzech prakseologicznych rytmów przekłada się na konieczność koordynowania procesów psucia się żywności (z punktu widzenia człowieka): pleśnienia, gnicia, wysychania i innych procesów przeobrażających materię jedzenia ku niejadalnej. Drugim rytmem jest ludzka potrzeba odżywiania w jej biologiczno-normatywnych cyklach dziennych, tygodniowych czy rocznych. Trzeci wreszcie wynika ze specyfiki banku, ścigającego się z czasem

zakodowanym na etykietach w postaci dat przydatności do spożycia. Ten trzeci rytm ma również społeczno-naturalny charakter, czyli jest złożeniem procesów rozkładu oraz regulacji prawno-sanitarnych związanych z sektorem spożywczym.

Sposób organizacji pracy banku jest efektem połączenia tych trzech rytmów. Procedury banku to serie wykonywanych cyklicznie czynności, sposoby ułożenia przedmiotów i uporządkowania przestrzeni magazynowej, obowiązki poszczególnych osób i wzory przepływów informacji. Techniki i technologie komunikacyjne stanowią element socjomaterialnej tkanki banku. Część tych technologii to, podobnie jak w innych organizacjach, wystandaryzowany i sformalizowany sposób działania, będący składową na przykład zaplanowanych procesów produkcji. W banku ta standaryzacja oznacza posługiwanie się formularzami i sztywnymi grafikami, elektronicznymi bazami danych, specjalistycznym oprogramowaniem. Te technologie dominują w praktykach komunikacyjnych banku i współpracujących z nim podmiotów (sklepów, przedsiębiorstw produkcyjnych, podmiotów publicznych i pozarządowych). Jednak specyfika obiektu, jakim jest żywność, ciąży w kierunku rozwiązań indywidualnych i decyzji podejmowanych *ad hoc*, kontekstowo. Nagłość i nieprzewidywalność, które pojawiają się obok rutynowych działań, oznaczają konieczność podjęcia awaryjnych kroków: mobilizowania dodatkowych zasobów, przekonywania ludzi, uzgadniania rozproszonych działań.

Narzędziem radzenia sobie z nagłością i nieprzewidywalnością jest telefon. Rozmowa telefoniczna – jako najszybsza i najbardziej elastyczna forma wymiany informacji – dopełnia automatyzm dominujących technologii: przygotowanych odpowiednio baz produktów, przesyłanych i wprowadzanych do dokumentów zapisów, cotygodniowych odbiorów i regularnych „wydawek” żywności beneficjentom, cykli pozyskiwania i przygotowywania żywności w gospodarstwach domowych. Oto przykład zakłócenia, które wymaga zmiany w rutynie dystrybucyjnych praktyk:

Przyjechały produkty z Tesco. To paleta produktów, które są wykorzystywane w sklepowych piekarniach, Tesco likwiduje swoją: worki wiórków, pudła posypek cukrowych, pestki dyni i słonecznika, niektóre całe, niektóre napoczęte, w sumie kilkadziesiąt albo kilkaset kilo, duże przemysłowe opakowania. Pracownicy banku sprawdzają terminy ważności. Znajdują wędlinę i ser żółty, i natychmiast przenoszą to do chłodni. Głośno zastanawiają się, komu to dać – w końcu przypominają sobie, że ktoś planuje jakąś większą imprezę – kuchnia będzie coś piekła w większych ilościach, na pewno się przyda (obserwacja pracy w banku żywności, notatka 4).

Po wykonaniu kilku rozmów telefonicznych darowizna jest przygotowywana dla poszczególnych odbiorców, opatrywana odpowiednimi dokumentami i przed końcem dnia pracy opuszcza magazyn banku.

Żywność o krótkim terminie przydatności, która jest cotygodniowo odbierana ze sklepów, wymaga szybkiej mobilizacji. Bywa, że jej zdatność do spożycia upływa w dniu odebrania przez bank, a jedno- i dwudniowe wyprzedzenie traktowane jest jako komfortowe. W przypadku tych wrażliwych produktów, na przykład mięsnych i nabiałowych, odbiorcy są mobilizowani natychmiast – właśnie

za pośrednictwem telefonu. Dotyczy to zarówno komunikacji między bankiem żywności a organizacjami partnerskimi, jak i bezpośrednich, pomijających bank, darowizn:

Jedziemy do banku z odebraną z supermarketu żywnością. Kierowca dzwoni do pani Basi, że wraca i że ona może wyjeżdżać. To wolontariuszka w organizacji partnerskiej, która zabiera produkty. Nie są rozpakowywane na magazyn, choć przechodzą przez dokumentację banku. Kiedy tylko podejźdżamy do rampy, pani Basia podejźdża przystosowanym do przewozu towarów samochodem i zabiera wszystko (obserwacja pracy w banku żywności, notatka 4).

Nagle telefony i szybko podejmowane decyzje dotyczą tych wszystkich działań, w których pojawia się żywność „ratowana” w ostatnim momencie. Tu perspektywa odbiorców:

Mieszkaniec domu (ośrodka opiekuńczego) opowiedział mi o tym, że niedawno mieli zaplanowane, że rozmrożą leczo, które zostało po jakimś wcześniejszym obiedzie czy skądś zostało przywiezione i czekało w magazynie. I już miał wyjmować to leczo, gdy nagle dzwoni pastor, żeby tego nie robił, bo „kolacja już jedzie gotowa”. To był duży catering z konferencji, który wystarczył im potem na kolację na kilka dni. Takie okazje związane z jedzeniem do odebrania zdarzają się o każdej porze dnia i nocy. Pan Zygmunt, który jest kierowcą domu, często musi zrywać się o różnych późnych godzinach, gdy kończą się bankiety czy konferencje i załadowywać to jedzenie, które potem idzie od razu do jedzenia, do chłodziarek, do magazynu lub do zamrażarek (obserwacja w organizacji partnerskiej, notatka 5).

Informacje o pojawiających się darowiznach i o konieczności ich odebrania muszą być – dla sprawnego działania systemu – przekazane odpowiedniej osobie. Decyzja, która ze współpracujących z bankiem organizacji ma w danym momencie transport, wolontariuszy, chłodziarki, kuchnie, wreszcie odbiorców-konsumentów, oparta jest na wcześniejszych doświadczeniach i na bardzo szczegółowej wiedzy o współpracujących podmiotach, ich warunkach i rytmie funkcjonowania, łącznie z grafikiem planowanych wydarzeń. Przykładem może być sytuacja darowizny kilkunastu palet słodkich napojów typu cola, lemoniada i soki, o terminie upływającym za tydzień, które dotarły do magazynu w trakcie jednej z obserwacji. Pracownica banku natychmiast rozdysponowała palety, przeznaczając większość z nich dla organizacji opiekujących się osobami z niepełnosprawnością, które w nadchodzący upalny weekend planowały festyny i pikniki dla podopiecznych i ich rodzin. Kilkaset tysięcy puszek napojów zostało podzielone, opisane i przygotowane do zawiezienia partnerom, odpowiednio do skali ich działań. Wiedza na temat poszczególnych podmiotów i na jej podstawie bardzo precyzyjnie kierowany przekaz dają pewność, że napój zostanie wypity w terminie określonym na etykiecie. Efektywność praktyki dystrybucji żywności zależy od tego, czy jej poszczególne składniki, takie jak wiedza danej osoby, jej relacje z innymi oraz technologie komunikacyjne umożliwiające przekazanie żywności, są odpowiednio skoordynowane w czasie. Do tego niezbędne są również samochody dostawcze i ich kierowcy, lodówki, zaprzyjaźnione instytucje – tak jak w sytuacji przytoczonej przez osobę prowadzącą ośrodek pomocy dla osób w sytuacji bezdomności:

Był zlot harcerstwa polskiego na błoniach krakowskich, tych szczepów różnych i tak dalej, i nagle mam telefon. Że zostało nam trochę żywności, czy Państwo odbierzecie? Ja mówię: tak. To proszę przyjechać. Ja przyjeżdżam, patrzę, a tam stosy! Konserw, kanapek przygotowanych, pieczywa! Wiejskie chleby, takie wielkie! Zupy jakieś porobione w pojemnikach! Catering na parę tysięcy osób i zostało. Myśmy chyba ze cztery razy musieli jeździć. Albo dostaliśmy na ostatnie święta Bożego Narodzenia dorsza smażonego, nie wiem, trzy tysiące porcji chyba. Gdzieś robili jakąś wielką imprezę i zostało im, zadzwonili, czy to odbierzemy. I myśmy tutaj uruchomili jeszcze trochę ludzi też z innych kościołów. I podjeżdżali samochodami, z tymi tacami gdzieś jeździli po ubogich, mieli też trochę Ukraińców, i w dwa dni rozwoziliśmy te dorsze smażone! (osoba prowadząca organizację partnerską, wywiad 9).

Te przykłady wskazują zastosowanie takiej technologii komunikacyjnej, która spełnia warunek natychmiastowej i zwrotnej komunikacji (przekazanie informacji, zapytanie o możliwość odbioru, potwierdzenie gotowości i formy przekazania), ma charakter zindywidualizowany (skierowany do określonej osoby reprezentującej organizację, będącej w pracy lub stale dostępnej) i spersonalizowany (dokonuje się między osobami, które zwykle były we wcześniejszym kontakcie, i korzysta z tej znajomości). Bankowe praktyki przekazywania żywności o krótkim terminie dokonują się w takich rytmach czasowych i takim kontekście materialnym, który wymaga uzupełnienia automatycznych systemów informacyjnych błyskawiczną i skracającą procesy rozmową telefoniczną.

Przestrzenność praktyk – kartki, ogłoszenia, ulotki

W tej części artykułu przyjrzymy się kartkom z informacjami, ogłoszeniom, oznaczeniom, tabliczkom informacyjnym i identyfikatorom, które wypełniają osiedla miast i miasteczek. Są one częścią praktyk sąsiedowania oraz ich funkcji związanych z przestrzennością i relacjami przestrzennymi (Schatzki, 2002: 42–44; Bukowski, Smagacz-Poziemska, 2022). Konstytutywną cechą praktyk sąsiedowania są sporadyczne bądź regularne kontakty i interakcje związane z miejscem zamieszkania. Jako technologie komunikacyjne kartki i ogłoszenia spełniają wiele ważnych zadań. Po pierwsze, pośredniczą w wymianie informacji wewnątrz osiedla, pomiędzy sąsiadami i władzami instytucji osiedlowych. Po drugie, przenoszą informacje od instytucji, podmiotów, usługodawców spoza osiedla do jego mieszkańców. Poniżej przedstawiamy cztery przykłady, w których technologie komunikacyjne w postaci kartek, ogłoszeń, tabliczek i innych form przekazu wchodzą w dynamiczne interakcje z innymi składowymi praktyk, umożliwiając ich rozgrywanie się w przestrzeni.

Pierwszy przykład dotyczy sytuacji, kiedy praktykujący są fizycznie rozproszeni, a realizacja zadania wymaga, żeby w sposób szybki, a jednocześnie zindywidualizowany dotrzeć do nich z przekazem. Tego typu zdarzenie miało miejsce na jednym ze starych lubelskich osiedli mieszkaniowych. Opowiada mieszkanka tego osiedla:

Ja kiedyś, będąc w innym bloku, widziałam taką kartkę wywieszoną na drzwiach, informującą o tym, że będzie trwał remont i że oni tam przepraszają za niedogodności itd. I pomyśleliśmy z mężem, że dobrze byłoby skorzystać z takiej dobrej praktyki. Myśmy sobie przygotowali takie kartki, z takimi ładnymi, starymi zdjęciami LSM-u (Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej), przedstawiliśmy się na tych kartkach, napisaliśmy na nich, że planujemy remont, że prawdopodobnie będzie uciążliwe, bo to remont generalny. Prosiłiśmy o wyrozumiałość z ich strony, roznieśliśmy te kartki, wrzuciliśmy do skrzynek, że wolimy zrobić w ten sposób, niż chodzić do wszystkich sąsiadów. Poszliśmy trochę na skróty. Ale to był niewątpliwie dobry ruch, bo wszystkie sąsiadki już doskonale wiedziały, która to jestem ja, która to jest moja córka, i że jest ten remont, że to jest uciążliwe, no, ale jednak. Któraś mnie zaprosiła do siebie do domu i okazało się, że u niej nad stołem wisi ta ładna kartka [ode mnie i męża – przyp. aut] jako jakiś taki gadżet zawieszona, to było bardzo miłe (LU_M_M_12, mieszkanka, lat 38).

Trzeba tu spojrzeć na rolę technologii komunikacyjnych w kontekście praktyk sąsiedowania jako całościowych, dynamicznych złożeń. Przygotowanie kartek informacyjnych i rozesłanie poprzez skrzynki na listy było zapewne „drogą na skróty” w stosunku do pochłaniających czas i energię bezpośrednich spotkań z sąsiadami. Skrzynki na listy spełniły tu jednak istotną dla technologii komunikacyjnych rolę wspomagającą. Dzięki nim dokonała się dystrybucja informacji, a jednocześnie jej indywidualizacja. Treści zawarte na kartce, choć wzbogacone o stare zdjęcie osiedla (pozytywne emocje, sentymenty) i podpisane przez konkretne osoby (personalizacja nadawcy), miały mimo wszystko ogólny i bezosobowy charakter. Dopiero wrzucenie kartek do konkretnych skrzynek na listy spowodowało, że przekaz stał się bardziej osobisty, nabrał charakteru osobistej korespondencji, co wzmocniło siłę pierwotnego komunikatu. Dzięki temu zabiegowi przeprowadzenie remontu zapewne spotkało się ze znacznie większą wyrozumiałością sąsiadów. Dodatkowo jednak układ „kartka – skrzynka na listy” stał się czynnikiem sprzyjającym nawiązaniu kontaktów i elementem je podtrzymującym. Wyrażając to językiem TPS, układ ten nadał bliskości przestrzennej wymiar społeczny, a nawet emocjonalny. Kartki do spółki ze skrzynkami na listy stały się nośnikami emocji w ramach praktyk sąsiedowania (Reckwitz, 2017: 123).

Drugi przypadek to taki, gdy praktyki przecinają się swoimi przestrzennościami na terenie osiedla, a technologie informacyjne współtworzą punkty przecięcia, węzły tych praktyk. Taką funkcję spełniają wywieszki o działaniach instytucji funkcjonujących poza terenem osiedla, na przykład firm instalacyjnych, podmiotów zbierających używaną odzież czy rzeczy wielkogabarytowe. Jednak i w obrębie samych praktyk sąsiedowania oraz ich przestrzenności technologie informacyjne spełniają ważne zadania. Najbardziej oczywistą jest funkcja komunikacyjna, związana z brakiem bezpośrednich kontaktów, zwłaszcza w przypadku, kiedy inne technologie komunikacyjne nie mogą być wykorzystywane. Wszelkie kartki informacyjne na klatkach schodowych są przykładem tego typu komunikacji w zastępstwie komunikacji telefonicznej czy elektronicznej, które z różnych względów wydłużałyby albo uniemożliwiały kontakt ze wszystkimi mieszkańcami. Przykładem takiej sytuacji może być ogłoszenie, jakie za szybą drzwi wejściowych klatek schodowych na jednym z tyskich osiedli rozwiesił jeden z mieszkańców. Poinformował w nim, że jest członkiem wspólnoty mieszkaniowej

i właścicielem jednego z lokali, w którym zamierza otworzyć sklep. Wyrażając nadzieję, że sklep przysłuży się wygodzie wszystkich mieszkańców osiedla, zwrócił się jednocześnie z prośbą do członków wspólnoty o jak najszybsze oddanie kart potrzebnych do przegłosowania odpowiednich uchwał, a tym samym koniecznych do uruchomienia jego inicjatywy. Podpisanie się z imienia i nazwiska przez nadawcę oraz dodanie numeru lokalu, w którym uruchomiony ma zostać sklep, niewątpliwie spersonalizowało treść komunikatu. Umieszczenie ogłoszenia za drzwiami każdej z osiedlowych klatek schodowych pozwoliło ogłoszeniu osiągnąć adresata w miejscu, w którym z dużą dozą prawdopodobieństwa pojawi się w ciągu dnia. Wspólne miejsce, w tym przypadku wspólne wejście do klatki, spełniło tu funkcję służby. Dopiero w połączeniu z tą służą technologia komunikacyjna mogła spełnić swoje zadanie. Przez tę służbę przechodzili bowiem wszyscy rozproszeni przestrzennie adresaci komunikatu.

Wiele technologii komunikacyjnych ma cechę samonośności, kiedy przenoszony przez nie komunikat jest bezpośrednio powiązany z praktykami realizowanymi w miejscu, w którym zostały umieszczone. Tak jest na przykład z tabliczkami „Szanuj zieleń” czy też „Zakaz deptania trawników” albo „Tylko dla mieszkańców”, czy też z komunikatami wyrażanymi w sposób symboliczno-obrazkowy (np. „Zakaz wyprowadzania psów”). Te i podobne tablice umieszczone w konkretnych miejscach pełnią poza funkcją informacyjną również funkcję regulacyjną (zakazy, nakazy, sugestie) w stosunku do praktyk realizowanych w tym konkretnym miejscu czy obszarze (Schatzki, 2002). Tak więc tabliczka czy piktogram stają się zwornikami określonego typu praktyki i fragmentu przestrzeni, z którym dana praktyka ma styczność. Na przykład w przypadku wyprowadzania psów pewne tabliczki blokują realizację praktyki na obszarze placu zabaw, z kolei inne zachęcają do korzystania z terenu wybiegu dla psów.

Swoistą syntezę wymienionych funkcji stanowią tabliczki, których przekaz wprost odnosi się do praktykowania osiedlowej wspólnoty. Na jednym z krakowskich osiedli spółdzielnia zasadziła kilkanaście drzewek. Pomiedzy nimi mieszkańcy dosadzili wiosenne kwiaty. Pod każdym drzewkiem umieszczono małą tabliczkę z napisem: „Tu rosną żonkile i tulipany”, a pod nim: „Nie deptcz!!! Nie niszczy!!! Nie zrywaj!!!” (pisownia oryginalna). Na początku całego skwerku widnieje nieco większa, umieszczona na długich tyczkach tablica informująca: „Tu rosną kwiaty posadzone przez Waszych sąsiadów”. Pod tym napisem widnieją trzy piktogramy, obok których umieszczono hasła: „Ogrodnicy – mieszkańcy”, „Nikt tego nie daje”, „Żonkile, tulipany, krokusy”. Poprzez usytuowanie w przestrzeni osiedla, przy ścieżce biegnącej wzdłuż wspomnianego skweru, mniejsze tabliczki przywołują przechodniów, budząc ich ciekawość. Większa tablica informacyjna nie bez przyczyny umieszczona została na początku ścieżki. Nie sposób jej ominąć ani zignorować i to ona integruje w całość rozproszone w przestrzeni „tabliczki-córki” swoim przesłaniem. Tabliczki te pełnią funkcję perswazyjną. Ostrzegają i żądają jednocześnie, a kategoryczna forma ma na celu zablokowanie konkretnych zachowań. Pełnią także funkcję wspólnotowo-integracyjną. „Tablica-matka” nie tylko wysyła przekaz o tym, że kwiaty posadziła grupa mieszkańców-pasjonatów (ogrodników). W samej informacji zakodowane jest ponadto domyślne przesłanie, że zrobiono to dla wszystkich mieszkańców. „Stanowimy wspólnotę sąsiedzka”, zdaje się mówić przekaz, a kwiaty posadzone

bezinteresownie, w czym ukryte jest zobowiązanie moralne, by nie niszczyć tego, co ktoś zrobił dla dobra innych, bez korzyści osobistej. Tym samym tego typu tabliczki podtrzymują praktykowanie wspólnoty sąsiedzkiej (Klückmann, 2016).

Funkcja identyfikatorów samochodowych jest złożona w inny sposób. W przypadku praktyki parkingowania identyfikator wsunięty za szybę samochodu potwierdza uprawnienia tego konkretnego pojazdu do pozostawiania w konkretnym miejscu czy strefie, informując jednocześnie o tym fakcie współużytkowników. Jego funkcje są więc rozszerzone i wychodzą poza czysto informacyjne zadanie. Wiele identyfikatorów zawiera dodatkowy pakiet informacji i zabezpieczeń: nazwę lub symbol wspólnoty albo spółdzielni będącej właścicielem obszaru i konkretnego miejsca oraz numer rejestracyjny pojazdu. Bywają identyfikatory ze specjalnymi zabezpieczeniami, potwierdzającymi ich autentyczność. Identyfikator integruje więc pojazd, jego właściciela, miejsce parkowania oraz społeczność współużytkowników parkingów, często zinstytucjonalizowaną w formie spółdzielni czy też wspólnoty – w dynamiczną całość w postaci praktyk parkingowania w danej strefie (Smagacz-Poziemska, Bukowski, Kurnicki, 2018).

Komunikacja bezpośrednia między samymi sąsiadami, instytucjami i innymi podmiotami funkcjonującymi na osiedlu lub poza nim delegowana jest do kartki, identyfikatora, tabliczki informacyjnej, jeśli sama z różnych powodów nie może zostać zrealizowana. Rola tych technologii wykracza jednakże poza funkcje czysto informacyjne. Technologie komunikacyjne pełnią funkcje integrujące wobec fizycznego rozproszenia praktykujących, praktyk o rozproszonych przestrzennosciach, ale także mają zdolność spajania różnych składowych w obrębie praktyk i pomiędzy nimi, a wreszcie stanowią element wspomagający praktykowanie wspólnot sąsiedzkich.

Wnioski – sprawczość technologii komunikacyjnych

Przedstawione powyżej przykłady ujęte w ramy teorii praktyk społecznych wskazują na sposoby, w jakie technologie komunikacyjne ujawniają swój socjomaterialny charakter. Jako elementy heterogenicznych złoża stają się równocześnie częścią różnych praktyk społecznych i w tych odrębnych kontekstach ujawniają swoją sprawczość na odmienne sposoby. Podsumowując powyższe analizy, wskazujemy, na czym polega sprawczość technologii komunikacyjnych jako składnika praktyk w kontekście cielesności, czasowości i przestrzenności jako wymiarów praktyk społecznych.

Po pierwsze i najważniejsze, technologie komunikacyjne wykazują zdolność podtrzymania realizacji praktyk. Wynika ona z ich cech umożliwiających tworzenie relacji z innymi komponentami praktyk, dzięki czemu praktyka może być kontynuowana jako całościowa kompozycja. Ten rodzaj zdolności technologii komunikacyjnych wykracza zatem poza wymiar przekazu informacji, nabierając charakteru relacyjnego w rozumieniu ontologicznym (Nicolini, 2012; Schatzki, 2018). Pojawienie się pandemii COVID-19 i wprowadzenie powszechnego lockdownu w szczególny sposób wymusiły zaangażowanie rozwiązań technologicznych jako zastępujących kontakt osobisty w działalności CAS-ów.

Bez komunikatorów, komputerów, powiązanych z nimi potencjałów i know-how, posiadanych przez część z zaangażowanych osób i instytucji, seniorzy prawdopodobnie pozbawieni zostaliby możliwości kontynuacji warsztatów, spotkań i kursów. Ryzyko zerwania relacji towarzyskich, edukacji i sieci wsparcia było znaczne i zagrażało realizacji ważnych i pilnych potrzeb oraz interesów. Sieć banku żywności w swojej podstawowej codziennej działalności również przeniknięta jest technologiami komunikacyjnymi o różnym charakterze i zastosowaniu. Znaczne rozproszenie aktorów biorących udział w pomocy żywnościowej – ich zasobów, umocowania legislacyjnego, powiązań z jednostkami publicznymi oraz podmiotami gospodarczymi etc. – czyni obecność zaawansowanych rozwiązań komunikacyjnych niezbędną. Jednocześnie specyfika obszaru, w którym działa bank, czyli misji ratowania oraz pracy z organiczną materią żywności, tworzy miejsce dla bardziej elastycznej, osobowej i natychmiastowej formy komunikowania się, jaką jest telefon. Wielkomijskie sąsiedztwo wymaga z kolei technologii, która w prosty, bezpośredni i intuicyjny sposób zapewni styczność realizowanym w różnych przestrzennościach i interwałach czasowych praktykom poprzez nawigowanie pomiędzy ludźmi, wartościami, komunikatami, samochodami, parkingami czy jakimikolwiek innymi obiektami pojawiającymi się w przestrzeni osiedli.

Po drugie, technologie, wchodząc w relacje z innymi komponentami praktyk, ujawniają swoje unikatowe własności. Nie są doskonale elastycznym i przezroczystym środkiem przekazywania informacji. Predyspozycję do kształtowania praktyk zawdzięczają pozycji, jaką zajmują w obrębie praktyk, ta zaś jest efektem określonych cech. Rozmowa telefoniczna, w przeciwieństwie do e-maili i udostępniania raportów, zakłada natychmiastową odpowiedź, wymusza podjęcie decyzji o wysłaniu lub przyjęciu żywności. Komunikator internetowy do rozmów głosowych strukturyzuje na kilka sposobów rozmowę, pozbawiając ją możliwości jednoczesnego mówienia kilku osób, tworzenia spontanicznych i nieformalnych mikrokonwersacji, domagając się wprowadzenia netykiety, a także wpływając na sposób organizacji przestrzeni w domach uczestników. Z jednej strony odsuwa rozmówców od siebie, z drugiej narusza ich granice domowe, rodzinne czy cielesne. Kartka z informacją „Posprzątaj po swoim psie” poprzez swoją perswazyjną formę ma zdyscyplinować właścicieli psów. Pozostając jednakże widoczna dla wszystkich mieszkańców osiedla, zarówno właścicieli psów, jak i niewłaścicieli, uruchamia także i podtrzymuje szersze społeczne mechanizmy kontroli.

Kolejną ważną cechą sprawczości technologii komunikacyjnych jest ich wchodzenie w relacje z innymi materialnościami i tworzenie swoistych, materialno-technologicznych koalicji. Takie materialno-technologiczne koalicje zwiększają siłę łącznego oddziaływania swoich elementów na przebieg praktyk. Telefony, bazy danych, programy komputerowe, e-maile tworzą infrastrukturę, bez której trudno w ogóle byłoby wyobrazić sobie funkcjonowanie banku żywności. Aby zajęcia zdalne dla seniorów doszły w ogóle do skutku, konieczne było zsynchronizowanie komunikatorów internetowych, komputerów, smartfonów, tabletów, sieci wi-fi w sprawnie działającą całość. Kartki, wejścia do klatek schodowych, trawniki i skwery, parkingi, słupy i tablice ogłoszeniowe to informacyjna infrastruktura osiedla, usprawniająca obieg informacji, ale także działająca inkluzywnie wobec mieszkańców niekorzystających z komputerów i internetu. Bez tej infrastruktury część mieszkańców zostałaby odcięta od informacji albo wzrosłyby koszty jej dostarczania. Dodać przy tym trzeba, że każda zmiana relacji

w obrębie infrastruktury materialno-technicznej wywołuje istotne konsekwencje poznawczo-kompetencyjne czy motywacyjno-emocjonalne.

Naruszanie granic intymności przez technologie komunikacyjne (tu: komunikator do rozmów wideo) i zubożenia relacji społecznych jest jednym z paradoksów, które zwykle ujawniają się dopiero w trakcie praktykowania. Wtedy to właśnie okazuje się, że towarzyski i integracyjny aspekt aktywności seniorów wymaga włączenia kolejnych elementów praktyk lub praktykujących, czyli rozwinięcia kolejnych praktyk komunikacyjnych. Spotkania taneczne lub sportowe w lesie czy wspólne spacery wypełniają lukę i brak satysfakcji ze spotkań na Zoomie. Rozmowa telefoniczna staje się praktyką pomocniczą, wspierającą komunikację internetową i dopełniającą ją. W przypadku aktywności banku żywności prowadzone są dodatkowe działania, których brakuje w kontakcie telefonicznym czy komunikacji elektronicznej, a bez których praktykowanie pomocy żywnościowej przez bank nie jest możliwe. Są to na przykład spotkania integracyjne w sieci, uroczyste kolacje dla darczyńców czy warsztaty kulinarne dla odbiorców żywności, których istotą jest bezpośredni kontakt.

Wyraźną zaletą elektronicznych i internetowych technologii komunikacyjnych jest łatwość, z jaką pozwalają zwiększyć skalę działań i możliwości ich powielania. Technologie komunikacyjne pomagają również rozbudować sieci kontaktów i znajomości, nawiązywać współpracę, dzielić się doświadczeniami (Gherardi, 2010). Uruchomienie systemu zajęć online w jednym z CAS-ów, opracowanie zasad, narzędzi, dokumentów i grafików pozwoliło je szybko skopiować na inne CAS-y, a nawet – potencjalnie – na inne instytucje, inne miasta, inne populacje. Jedną z cech porządku, który zakotwiczony jest w zaawansowanych technologiach komunikacyjnych, jest możliwość ich skalowania – czy to poprzez zwiększanie liczby uczestników, czy przez łatwe multiplikowanie wystandaryzowanych porządków.

I wreszcie najbardziej ogólna cecha sprawczości technologii komunikacyjnych odnosi się do trzech wymiarów praktyk: cielesności, czasowości i przestrzenności. Wprowadzenie w krakowskich CAS-ach zajęć zdalnych z wykorzystaniem komunikatora internetowego Zoom nie zastąpiło seniorom w pełni bezpośredniego kontaktu, umożliwiło jednak podtrzymanie relacji emocjonalnych i minimalnego poziomu społecznej integracji, a co za tym idzie – praktyk spędzania czasu wolnego, ważnych dla utrzymania ludzi starszych w dobrej kondycji psychicznej. Dzięki tej technologii udało się także podtrzymać, a nawet rozszerzyć indywidualną aktywność seniorów poprzez zwiększenie oferty zajęć online w skali całego miasta. Bohater kolejnego studium przypadku – telefon – jawi się przede wszystkim jako technologia umożliwiająca szybkie zgrywanie i koordynację w czasie wielu różnych rytmów: naturalno-biologicznych (żywność i procesy jej degradacji), społecznych (rytmy spożywania posiłków), instytucjonalno-prawnych (terminy przydatności do spożycia i związane z tym sankcje), technologicznych (aktualizowanie baz danych). Każdy z tych rytmów ma swoje parametry, pilne terminy, warunki brzegowe. Dzięki swojej elastyczności i zdolności łączenia porządków telefon zajął centralną pozycję w praktyce dystrybucji żywności, z punktu widzenia której wymiar czasowy odgrywa kluczową rolę. Z kolei osiedlowe informacje, ogłoszenia, tablice czy identyfikatory ujawniają zdolność organizowania, przemieszczania, ale też łączenia ludzi, obiektów i wartości rozproszonych

w przestrzeni wielkomiejskiego sąsiedztwa. Technologie te pozwalają nadać sąsiedztwu i rozgrywanym się w jego granicach praktykom charakter społeczno-materialnej całości.

Nasza strategia analityczna polegała na przyglądaniu się danemu wymiarowi w jednej z trzech grup praktyk. Należy jednak zaznaczyć, że te podstawowe wymiary obecne są w każdej z tych grup i w każdej pojedynczej praktyce. W przypadku seniorów uczących się aplikacji Zoom obserwujemy procesy nie tylko cielesno-emocjonalne, ale też przestrzenne (technologia łączy ludzi na odległość) i czasowe (technologia umożliwia seniorom branie udziału w znacznie większej liczbie zajęć w określonym czasie). W przypadku telefonu i pomocy żywnościowej dynamika obejmuje nie tylko element czasu, ale też ciała i jego metabolizmu (żywność zdatna do spożycia) oraz przestrzenności (przemieszczanie żywności z miejsca na miejsce). Również w przypadku ogłoszeń osiedlowych gra toczy się nie tylko w przestrzenności osiedla, ale i w czasie (przyspieszanie obiegu informacji) oraz ludzkiej cielesności (sąsiedowanie jako rodzaj fizycznej współobecności). Tak więc technologie komunikacyjne mają zdolność wiązania różnych aspektów, kluczowych dla realizacji praktyk.

Reasumując, przez aktywny charakter technologii komunikacyjnych rozumiemy ich zdolność do współtworzenia praktyk, a tym samym udział w przekształcaniach zachodzących w obrębie samych praktyk i pomiędzy nimi. Jako formy socjomaterialne technologie komunikacyjne wchodzą w relacje z innymi komponentami praktyk (ciałami-umysłami, wiedzą praktyczną, symbolami, znaczeniami, innymi materialnościami) dzięki posiadanym potencjalnościom, aktywowanym w konkretnych, prakseologicznych wiązках. Uruchomienie tych potencjalności nie jest ani automatyczne, ani powtarzalne, ani bezalternatywne. Kiedy komunikator Zoom na wtrącanie i prowadzenie kilku konwersacji jednocześnie reaguje zakłóceniem dźwięku i zatrzymaniem rozmowy, to uczestnicy spotkania zaczynają korzystać z czatu czy telefonu jako kanału do alternatywnych rozmów. Kiedy system magazynowych przyjęć i wydań domaga się nieustalonych danych, powstaje alternatywna instrukcja ich uzupełniania. Kiedy pośrednictwo banku żywności nie nadaża za procesem psucia się żywności, wydeptywane są ścieżki na skróty, z ominięciem bankowego magazynu. Kartka z informacją wywieszona na drzwiach klatki schodowej zawsze może zostać zastąpiona lub uzupełniona forum internetowym czy też ulotką wsuniętą pod drzwi.

Dla rozumienia dynamiki szerszych procesów społecznych sprawczość technologii warto postrzegać zawsze w kontekście ich zróżnicowanych i zmiennych, bo relacyjnie usytuowanych potencjalności. Z drugiej strony obecność technologii prowadzi do zmiany relacji pomiędzy elementami praktyk, a tym samym do zmiany ich przebiegu. Na tym polega ich aktywny, sprawczy charakter, wykraczający daleko poza bycie nośnikiem informacji.

Finansowanie

Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego „Znaczenie obaw żywieniowych w alternatywnych strategiach zaopatrzenia w żywność gospodarstw domowych” (nr 2017/25/B/HS6/00617),

finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki oraz minigrantu „Nowe technologie w praktykach komunikacyjnych seniorów. Podejście praksjologiczne”, realizowanego przy wsparciu finansowym Priorytetowego Obszaru Badawczego FutureSoc w ramach Programu Strategicznego Inicjatywa Doskonałości w Uniwersytecie Jagiellońskim (nr identyfikacyjny konkursu: FS.4.12.2020).

Bibliografia

Archer Margaret S. (1995), *Realist Social Theory: The Morphogenetic Approach*, Cambridge: Cambridge University Press, <https://doi.org/10.1017/CBO9780511557675>

Barad Karen (2003), *Posthumanist Performativity: Toward an Understanding of How Matter Comes to Matter*, „Signs: Journal of Woman in Culture and Society”, vol. 28(3), s. 801–831, <https://doi.org/10.1086/345321>

Bhaskar Roy (1979), *The possibility of naturalism*, Hemel Hempstead: Harvester Press.

Bukowski Andrzej, Smagacz-Poziemska Marta (2022), *Redoing Caring Practices through Urban Neighbourhood Materiality*, „Polish Sociological Review”, vol. 319(3), s. 331–350.

Cecez-Kecmanovic Dubravka, Galliers Robert D., Henfridsson Ola, Newell Sue, Widgen Richard (2014), *The Sociomateriality of Information Systems: Current Status, Future Directions*, „MIS Quarterly”, vol. 38(3), s. 809–830, <https://doi.org/10.25300/MISQ/2014/38.3.3>

Feldman Martha S., Orlikowski Wanda J. (2011), *Theorizing Practice and Practicing Theory*, „Organization Science”, vol. 22(5), s. 1240–1253, <https://doi.org/10.1287/orsc.1100.0612>

Gherardi Silvia (2010), *Telemedicine: A practice-based approach to technology*, „Human Relations”, vol. 63(4), s. 501–524, <https://doi.org/10.1177/0018726709339096>

Gherardi Silvia (2017), *Sociomateriality in posthuman practice theory*, [w:] Allison Hui, Theodore Schatzki, Elizabeth Shove (red.), *The Nexus of Practices. Connections, constellations, practitioners*, London–New York: Routledge, Taylor & Francis Group, s. 38–51.

Gherardi Silvia, Rodeshini Gulia (2016), *Caring as collective knowledgeable practice: About concern and being concerned*, „Management Learning”, vol. 47(3), s. 266–284, <https://doi.org/10.1177/1350507615610030>

Hui Allison, Schatzki Theodore, Shove Elizabeth (red.) (2017), *The Nexus of Practices. Connections, constellations, practitioners*, London–New York: Routledge, Taylor & Francis Group, <https://doi.org/10.4324/9781315560816>

Jones Matthew (2014), *A Matter of Life and Death: Exploring Conceptualizations of Sociomateriality in the Context of Critical Care*, „MIS Quarterly”, vol. 38(3), s. 895–925, <https://doi.org/10.25300/MISQ/2014/38.3.12>

Klückmann Matthias (2016), *Practicing Community: Outline of a Praxeological Approach to the Feeling of We-ness*, „Cultural Analysis”, vol. 15(1), s. 28–56.

Kopczyńska Ewa (2021), *Jedzenie i inne rzeczy. Antropologia zmiany w systemach żywnościowych*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Leonardi Paul M. (2011), *When Flexible Routines Meet Flexible Technologies: Affordance, Constraint, and the Imbrication of Human and Material Agencies*, „MIS Quarterly”, vol. 35(1), s. 147–176, <https://doi.org/10.2307/23043493>

- Leonardi Paul M. (2013), *Theoretical foundation for the study of sociomateriality*, „Information and Organization”, vol. 23(2), s. 59–76, <https://doi.org/10.1016/j.infoandorg.2013.02.002>
- Littig Beate, Leitner Michaela (2017), *Combining Methods in Practice Oriented Research, A Multi-method Case Study on Sustainable Cohousing*, [w:] Michael Jonas, Beate Littig, Angela Wroblewski (red.), *Methodological Reflections on Practice Oriented Theories*, Cham: Springer International Publishing, s. 161–175, https://doi.org/10.1007/978-3-319-52897-7_11
- Mauss Marcel (2001), *Sposoby posługiwania się ciałem*, [w:] Marcel Mauss, *Socjologia i antropologia*, Warszawa: Wydawnictwo KR, s. 533–574.
- Merleau-Ponty Maurice (1962), *The Phenomenology of Perception*, London: Routledge and Kegan Paul.
- Nicolini Davide (2012), *Practice Theory, Work & Organization. An Introduction*, Oxford: Oxford University Press.
- Orlikowski Wanda J. (2007), *Sociomaterial Practices: Exploring Technology at Work*, „Organization Studies”, vol. 28(9), s. 1435–1448, <https://doi.org/10.1177/0170840607081138>
- Reckwitz Andreas (2002a), *The Status of the „Material” in Theories of Culture: From „Social Structure” to „Artefacts”*, „Journal for the Theory of Social Behaviour”, vol. 32(2), s. 195–217, <https://doi.org/10.1111/1468-5914.00183>
- Reckwitz Andreas (2002b), *Toward a Theory of Social Practices: A Development in Culturalist Theorizing*, „European Journal of Social Theory”, vol. 5(2), s. 243–263, <https://doi.org/10.1177/13684310222225432>
- Reckwitz Andreas (2017), *Practices and their affects*, [w:] Allison Hui, Theodore Schatzki, Elizabeth Shove (red.), *The Nexus of Practices. Connections, constellations, practitioners*, London–New York: Routledge, Taylor & Francis Group, s. 114–125.
- Rouse Joseph (2006), *Practice Theory*, [w:] Stephen Turner, Mark Risjord (red.), *Handbook of the Philosophy of Science*, vol. 15, Boston: Elsevier, s. 639–681, <https://doi.org/10.1016/B978-044451542-1/50020-9>
- Schatzki Theodore R. (1996), *Practices and Actions: A Wittgensteinian Critique of Bourdieu and Giddens*, „Philosophy of the Social Sciences”, vol. 27(3), s. 283–308, <https://doi.org/10.1177/004839319702700301>
- Schatzki Theodore R. (2001), *Introduction: Practice theory*, [w:] Theodore R. Schatzki, Karen Knorr Cetina, Eike von Savigny (red.), *The Practice Turn in Contemporary Theory*, London–New York: Routledge, s. 10–23.
- Schatzki Theodore R. (2002), *The Site of the Social: A Philosophical Account of the Constitution of Social Life and Change*, University Park: The Pennsylvania State University Press, <https://doi.org/10.1515/9780271023717>
- Schatzki Theodore (2010), *Materiality and Social Life*, „Nature and Culture”, vol. 5(2), s. 123–149, <https://doi.org/10.3167/nc.2010.050202>
- Schatzki Theodore (2018), *On Practice Theory, or What's Practices Got to Do (Got to Do) with It?*, [w:] Christine Edwards-Groves, Peter Grootenboer, Jane Wilkinson (red.), *Education in an Era of Schooling*, Singapore: Springer, s. 151–165, https://doi.org/10.1007/978-981-13-2053-8_11
- Schatzki Theodore R., Knorr Cetina Karen, Savigny Eike von (red.) (2001), *The Practice Turn in Contemporary Theory*, London–New York: Routledge.
- Scott Susan V., Orlikowski Wanda J. (2009), *„Getting the Truth”: Exploring the Material Grounds of Institutional Dynamics in Social Media*, [w:] *Working Papers*, London: Department of Management, Information Systems Group, London School of Economics and Political Sciences, s. 2–25.

Shove Elisabeth (2009), *Everyday Practice and the Production and Consumption of Time*, [w:] Elizabeth Shove, Frank Trentmann, Richard Wilk (red.), *Time, Consumption and Everyday Life. Practice, Materiality and Culture*, Abingdon–Oxon–New York: Routledge, s. 17–33, <https://doi.org/10.4324/9781003087236-3>

Shove Elisabeth, Pantzar Mika, Watson Matts (2012), *The Dynamics of Social Practice. Everyday Life and How it Changes*, Los Angeles–London–New Delhi–Singapore–Washington: Sage, <https://doi.org/10.4135/9781446250655>

Smagacz-Poziemska Marta, Bukowski Andrzej, Kurnicki Karol (2018), „Wspólnota parkingowania”. *Praktyki parkingowania na osiedlach wielkomiejских i ich strukturalne konsekwencje*, „*Studia Socjologiczne*”, t. 228(1), s. 117–142.

Southerton Dale (2013), *Habits, routines and temporalities of consumption: From individual behaviours to the reproduction of everyday practices*, „*Time & Society*”, vol. 22(3), s. 335–355, <https://doi.org/10.1177/0961463X12464228>

Sterne Jonathan (2006), *Communication as Techné*, [w:] Gregory J. Shepherd, Jeffrey St. John, Ted Striphas (red.), *Communication as...: Perspectives on Theory*, Thousand Oaks–London–New Delhi: Sage Publications, s. 91–98, <https://doi.org/10.4135/9781483329055.n11>

Yakhlev Ali, Essén Anna (2012), *Practice innovation as bodily skills: the example of elderly home care service delivery*, „*Organization*”, vol. 20(6), s. 881–903, <https://doi.org/10.1177/1350508412458535>

Cytowanie

Andrzej Bukowski, Ewa Kopczyńska (2025), *Socjomaterialność technologii komunikacyjnych w codziennych praktykach społecznych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XXI, nr 1, s. 6–31, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.1.01>

The Socio-Materiality of Communication Technologies in Everyday Social Practices

Abstract: The aim of the article is to present the effectiveness of communication technologies. This agency is understood in a contextual and relational way, and the tool for its understanding and analysis is the category of socio-materiality in the theory of social practices. Recognizing the socio-material nature of communication technologies, we point to the dimensions of practices such as corporeality, temporality, and spatiality, which, on the one hand, are the context of socio-material agency, and, on the other, constitute the matter that technologies transform. As a result of the analysis, we indicate the features decisive for this agency, going beyond purely communicative functions. The empirical material for the analysis of the socio-material nature of technology involves three types of local everyday social practices: social, food, and neighborly.

Keywords: communication technologies, socio-materiality, social practices, technological agency

Dla kogo Thermomix, a dla kogo Bentley? Symboliczne i „obiektywne” dystanse klasowe w Polsce

Henryk Domański 
Instytut Filozofii i Socjologii PAN

Katarzyna M. Wyrzykowska 
Instytut Filozofii i Socjologii PAN

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.1.02>

Słowa kluczowe: dystanse klasowe, uczestnictwo w kulturze, konsumpcja, stratyfikacja kultury

Abstrakt: Głównym celem artykułu jest zbadanie symbolicznych dystansów klasowych i sposobów manifestowania ich w życiu codziennym. Opierając się na danych empirycznych zebranych w 2021 roku w ramach zogniskowanych wywiadów grupowych, autorzy próbują ustalić, w jakim stopniu zjawisko to występuje w społeczeństwie polskim i jakich obszarów kultury dotyczy najbardziej. Opinie respondentów związane były z praktykami konsumpcyjnymi i spędzaniem czasu wolnego. Wynika z nich, że ludzie dostrzegają oznaki symbolicznych dystansów klasowych. Badane osoby wskazywały na przykład na związek między zajmowaniem określonej pozycji klasowej a marką samochodu, preferencjami muzycznymi i rodzajem odzieży; dokonywali również ich podziału na „lepsze” i „gorsze”. W innych dziedzinach kultury zjawisko to nie występuje lub jest słabo zaznaczone, co potwierdzałoby hipotezę o „częściowej” homologii stratyfikacji klasowej i uczestniczenia w kulturze.

Henryk Domański

Profesor doktor habilitowany. Kierownik Zakładu Badań Struktury Społecznej w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Prowadzi badania uwarstwienia społecznego, ruchliwości międzypokoleniowej, dystansów klasowych, zajmuje się metodologią badań społecznych i międzynarodowymi badaniami porównawczymi.
e-mail: henryk.domanski@ifispan.edu.pl



© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Katarzyna M. Wyrzykowska

Socjolożka, doktorka nauk społecznych, adiunktka w Instytut Filozofii i Socjologii PAN. Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół socjologii muzyki, stratyfikacji kultury i badań nad hierarchiami kulturowymi.
e-mail: katarzyna.wyrzykowska@ifispan.edu.pl

Wprowadzenie

Przedmiotem naszej analizy jest kulturowy wymiar dystansów klasowych, czyli podziałów społecznych opierających się na stosunkach własności i pozycji rynkowej. Chodzi o nierówności związane z dostępem do kultury utożsamianej ze stylem życia. Naszym celem jest rozpoznanie mechanizmów kształtowania się symbolicznych dystansów klasowych. Jest to jeden z aspektów stratyfikacji kultury, który można zdefiniować jako wartościowanie członków różnych „klas” według kryteriów wyższości/nizszości i innych cech, które mogą być tak interpretowane. Podstawą symbolicznych dystansów klasowych są znaczenia przypisywane zasobom, dobrom, instytucjom i rzeczom, pozwalające uporządkować strukturę społeczną, które można zinterpretować korzystnie dla siebie, a niekorzystnie dla innych. Tymi zasobami mogą być na przykład formalne wykształcenie i wiedza, praca w znanej firmie, cenione dobra materialne (np. samochody i wartościowe obrazy) czy sposób ubierania się i styl urządzenia domu. Kształtowanie się symbolicznych dystansów klasowych opiera się na socjalizacji – jest rezultatem przejmowania wartości rodziców i kontaktów ze znajomymi, ale podlega także oddziaływaniu systemu szkolnego i mediów. Należy podkreślić, że oznaki symbolicznych dystansów mogą się odnosić nie tylko do nierówności klasowych, ale i do jakichkolwiek podziałów społecznych, związanych np. z pochodzeniem etnicznym, nierównościami płci czy ze zróżnicowaniem między miastem i wsią. Symboliczne przewagi nad jakimiś kategoriami lub oznaki niższości w odniesieniu do innych tworzone są nieświadomie, niezależnie od intencji tych osób lub nawet wbrew woli. Mogą być również efektem dążenia do ekskluzywności i demonstrowania tego reprezentantom klas niższych.

Przedstawione w niniejszym artykule analizy koncentrują się na hierarchicznym aspekcie tych zjawisk. W Polsce analizowano między innymi oddziaływanie pozycji klasowej na uprawianie sportu (Lenartowicz, 2012; 2023), wzory jedzenia (Domański i in., 2015), preferencje muzyczne i różne formy spędzania czasu wolnego (Gdula, Sadura, 2011; Cebula, Pilch, 2020; Domański i in., 2021; Zawadzka, 2023). Ustalenia płynące z tych badań potwierdzają występowanie prawidłowości stwierdzonych w innych krajach, że uczestniczenie w kulturze przybiera postać hierarchii, w której na szczycie lokują się reprezentanci wyższej klasy średniej. Dotyczy to niektórych aktywności, takich jak chodzenie do teatru, czytanie literatury pięknej czy słuchanie muzyki poważnej. Prawidłowością jest również to, że kategorie te charakteryzują się większą omniworycznością w sensie upodobań do różnych obiektów kultury, w przeciwieństwie do reprezentantów klas niższych, którzy są raczej uniworystami

(Domański i in., 2021). Niemniej prowadzone dotychczas badania nie dostarczyły wielu informacji na temat sposobów wartościowania podziałów społecznych, chociaż ustalenia płynące z niektórych mogą być tak interpretowane. Dotyczy to m.in. analiz sposobów ubierania się (Dowgiałło, 2015), wyglądu (Szarejko, 2015) czy stosunku pracowników socjalnych do klientów w domach opieki społecznej (Niesporek, Trembaczowski, Warczok, 2013).

Analizy przedstawione poniżej są uzupełnieniem tych badań. Opierając się na zogniskowanych wywiadach grupowych, chcemy ustalić, w jakim stopniu różne aktywności – oceniane z perspektywy hierarchii społecznej – związane są z pozycją klasową, a jakie nie są. Dotychczasowa wiedza o barierach kulturowych pochodzi głównie z badań ilościowych (np. Bourdieu, 1984; Bennett i in., 2009), wyrażona jest w parametrach statystycznych. Wiemy więc, jaka jest siła i kształt tych zależności, natomiast niewiele wiadomo, jak te dystanse funkcjonują w codziennych kontaktach. Czy ludzie postrzegają rzeczywistość w postaci dystansów społecznych? Czy przywiązują do tego jakieś znaczenie? Czy kryją się za nimi jakieś intencjonalne strategie podkreślania wyższości i strategie obronne? Zaletą podejścia jakościowego jest to, że daje ono bezpośredni wgląd w stosunki społeczne widziane od strony jednostek, w odróżnieniu od analiz ilościowych, które dostarczają wiedzy uproszczonej, chociaż w miarę dokładnej¹. Zaczniemy od krótkiej charakterystyki wyznaczników symbolicznych dystansów klasowych. Następnie sformułujemy główne pytania badawcze. Kolejny punkt dotyczy omówienia danych i metody realizacji badania, następnie przejdziemy do przedstawienia wyników, a na koniec do wniosków.

Pojęcia i problemy badawcze

Kluczową kwestią jest sposób rozumienia hierarchicznego wymiaru kultury. Zjawisko to rozpatrujemy z perspektywy podziału na kulturę „wyższą”, „średnią” i „niższą”, który w znacznym stopniu pokrywa się z hierarchią klasową. Jest to zawężone rozumienie kultury, dostosowane do naszych analiz, które odbiega od ujęcia „antropologicznego”. Zgodnie z tym drugim kultura utożsamiana jest ze zróżnicowaniem stylu życia, wartości, norm, zwyczajów, języka. Nie ma w niej wymiaru wartościowego (Williams, 1981: 11; Lindblom, 2022), co częściowo pokrywa się z potocznym rozumieniem kultury. Badania dotyczące potocznych definicji tego zjawiska wskazują, że można mieć liberalny stosunek do kultury (kulturą jest wszystko), krytycznie eklektyczny (wszystko, ale z możliwymi ograniczeniami), konserwatywny (sfera kultury dotyczy tylko pewnych aspektów) i antyestablishmentowy (prawdziwa kultura jest wszędzie) (Purhonen i in., 2023).

Druga kwestia dotyczy symbolicznych dystansów klasowych. Mianem tym określane są prawie wszystkie postawy i zachowania, jeżeli tylko mają one jakiś związek z nierównościami społecznymi

1 Ilustracją przydatności podejścia ilościowego jest graficzne mapowanie uczestniczenia w kulturze uzyskiwane za pomocą *Multiple Correspondence Analysis*, *Latent Class Analysis* i *Correlation Class Analysis* (Flemmen, Jarness, Rosenlund, 2018; Weingartner, Rössel, 2019).

i to niekoniecznie z perspektywy odnoszenia ich do wartości i ocen. Symboliczne dystanse klasowe są różnie definiowane, co pociąga za sobą wiele interpretacji. Przykładem inkluzywnego podejścia jest zaliczanie do symbolicznych dystansów strategii narzucania określonego sposobu edukacji klasom niższym przez reprezentantów kultury dominującej w celu utrwalenia ich udziału w sprawowaniu władzy (Bourdieu, Passeron, 1979). Według innej definicji symboliczne dystanse są wynikiem posiadania określonego typu dóbr materialnych i poczucia satysfakcji wynikającej z tego stanu rzeczy (Bourdieu, 1984: 337). Jeszcze inne ujęcie traktuje je jako część kapitału kulturowego, w który inwestują jednostki, a który podlega konwersji, w wyniku czego dokonuje się jego legitymizacja i uzyskiwany jest prestiż (Bourdieu, 1985: 724). Wskaźnikiem symbolicznych dystansów klasowych może być zróżnicowanie gustów filmowych – klasy niższe wolą komedie, a klasy o wyższym statusie społecznym utwory ambitniejsze (Friedman, 2014). W interpretacji niektórych badaczy oznaką symbolicznych dystansów społecznych jest omniworyzm gustów muzycznych (Warde, Wright, Gayo-Cal, 2008). Naszą definicję przedstawiliśmy we wstępie, podkreślając, że symboliczne dystanse klasowe polegają na wartościowaniu członków różnych „klas” według kryteriów wyższości/niższości i cech położenia społecznego, takich jak poziom wykształcenia i wiedza, zasoby materialne, przynależność do określonej instytucji, stowarzyszenia czy organizacji związkowej.

Można zaryzykować stwierdzenie, że symboliczne dystanse klasowe stały się atrakcyjnym pojęciem stosowanym do analizy zjawisk, które zostały już kiedyś odkryte – ale inaczej są nazywane – przez innych badaczy. Znaczenie symbolicznych dystansów klasowych przypisywane jest na przykład zwyczajom żywieniowym i preferencjom muzycznym, które zwykło się utożsamiać ze statusem społecznym. Max Weber (2002) traktował je jako oznaki honoru stanowego, którego odpowiednikiem w społeczeństwach rynkowych stało się demonstrowanie wyższości z tytułu członkostwa w ekskluzywnych korporacjach i klubach. Innym przykładem są zapożyczenia przeniesione z *Teorii klasy próżniaczej*. Zachowania, które dla Pierre’a Bourdieu i jego kontynuatorów stały się świadectwem symbolicznych dystynkcji, dla Thorsteina Veblena (1971) były oznaką „ostentacyjnej konsumpcji” lub „konsumpcji na pokaz”. Do symbolicznych dystansów klasowych zalicza się także podejście klas wyższych do kultury robotniczej analizowane od lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku w społeczeństwie brytyjskim (Goldthorpe i in., 1967; Hoggart, 1976). Dotyczy to pogardliwego – w opinii badaczy – stosunku wyższej klasy średniej do pracowników fizycznych. Klasie średniej nie podobają się: wygląd i sposób ubierania klas niższych, brak gustu, lubienie prostych utworów muzycznych, jedzenie tłustych potraw i spędzanie czasu przed telewizorem (Bennett i in., 2009: 183; Skeggs, 2015; Friedman, Laurison, 2019). Pojęciem symbolicznych dystansów klasowych równie dobrze można by się było posługiwać w analizach stratyfikacji społecznej, które prowadzono w Stanach Zjednoczonych już w latach dwudziestych XX wieku. Nie nazywano ich wtedy symbolicznymi podziałami klasowymi tylko hierarchią klasową, opisywaną w bardziej lub mniej szczegółowych wariantach: od klasy wyższej, przez średnią, do niższej (Warner, Lunt, 1941; Baltzell, 1957).

Ilustracją trudności związanych z oddzieleniem symbolicznych dystansów klasowych od innych rodzajów oceny rzeczywistości społecznej są badania prestiżu, który jest kwintesencją symbolicznego kapitału kulturowego. Wiadomo, że potrzeba prestiżu jest cechą uniwersalną, że opiera się on na

wartościowaniu i że jest jednym z wyznaczników hierarchii społecznej. Przyznawanie ludziom określonego prestiżu jest oznaką estymy społecznej, godności, honoru (Bourdieu, 1984). Akcentowanie symbolicznych wymiarów prestiżu odróżnia go od gradacji, do której ograniczają się badania prestiżu zawodów. Hierarchie prestiżu zawodów konstruowane są na podstawie odpowiedzi respondentów. Ludziom zadawane jest pytanie: „Chcielibyśmy się dowiedzieć, jak Pan(i) ocenia niektóre zawody i stanowiska. Czy zdaniem Pana(i) [ankieter wymienia nazwę zawodu, np. »górnika«] ma: (1) bardzo duże poważanie, (2) duże, (3) średnie, (4) małe, (5) bardzo małe?”. Następnie ankieterzy przedstawiają respondentom listę zawodów obejmującą około 20–30 pozycji. Wyniki tych badań od początku uznawano za potwierdzenie funkcjonalnej teorii uwarstwienia społecznego ze względu na podobieństwo hierarchii prestiżu między krajami i brak większych zmian w czasie (Treiman, 1977). Wyjątkowa stabilność hierarchii prestiżu zawodów miała być świadectwem legitymizacji hierarchii społecznej. Nie zmienia to faktu, że badania nad prestiżem zawodów są zawężeniem zjawiska prestiżu do zmiennej interwałowej. Jest to inny aspekt rzeczywistości niż symboliczne dystanse klasowe, które koncentrują się wokół sposobu wartościowania, podkreślania własnej godności i wykluczania „obcych”.

Przykładem operacjonalizacji, która w miarę trafnie identyfikuje odrębność symbolicznych dystansów klasowych, są analizy Michèle Lamont (1992). Wyróżniła ona trzy rodzaje symbolicznych barier klasowych: moralne, oparte między innymi na uczciwości i etyce pracy, społeczno-ekonomiczne, związane z zamożnością, władzą i sukcesami zawodowymi oraz kulturowe, takie jak poziom wykształcenia, upodobania, maniery. Celem tej analizy było uchwycenie zróżnicowania symbolicznych dystansów klasowych między klasami społecznymi w Stanach Zjednoczonych i Francji (Lamont, 1992: 4). Innym przykładem doprecyzowania empirycznego sensu symbolicznych dystansów klasowych są badania gustów muzycznych. Respondenci proszeni są, żeby powiedzieli, jak bardzo lubią, nie lubią lub czy mają ambiwalentny stosunek do wybranych gatunków muzyki. Odpowiedzi dotyczące lubienia lub nielubienia różnych gatunków interpretowane są jako oznaki polaryzacji podziałów społecznych (Lindblom, 2022).

Opierając się na wypowiedziach respondentów, chcemy zidentyfikować symboliczne dystanse klasowe i oddzielić je w miarę możliwości od innych rodzajów podziałów społecznych. W pierwszej kolejności spróbujemy wskazać obszary, w których występują symboliczne dystanse klasowe oraz rodzaje dóbr i aktywności kulturowych, które hierarchizowane są przez respondentów według cech nieklasowych. Czy badani postrzegają rzeczywistość w postaci dystansów klasowych? Jakie znaczenie przypisują im w porównaniu z podziałami związanymi z wiekiem, miejscem zamieszkania czy płcią? Do symbolicznych dystansów klasowych zostały zaliczone te wypowiedzi badanych, które wskazują na obecność komponentu wartościującego, mają nachylenie hierarchiczne i zawierają konotacje moralne, takie jak „dobry – zły”, „lepszy – gorszy”, „brzydki – ładny”. Cechy te formułowane są w odniesieniu do własnego położenia społecznego i innych osób, których zachowania i wybory są poddawane ocenie. Za występowaniem symbolicznych dystansów klasowych przemawiałyby wyniki analiz porównawczych dotyczących „obiektywnych” barier społecznych. Wskazują one, że społeczeństwo polskie nie różni się bardzo pod względem ruchliwości międzypokoleniowej czy wzorów zawierania małżeństw na przykład od Francji, krajów skandynawskich czy Anglii, w których

stwierdzono obecność symbolicznych dystansów klasowych (Domański, Przybysz, 2007). Nie inaczej powinno być w odniesieniu do posługiwania się hierarchiami o konotacjach wartościująco-moralnych. Z drugiej strony za mniejszą widocznością symbolicznych dystansów klasowych przemawia inny sposób postrzegania i oceny stosunków społecznych w Polsce – chociażby to, że pojęcie podziałów klasowych nie funkcjonuje w naszym języku potocznym, tak jak to ma miejsce na przykład w Anglii (Raisborough, Adams, 2008).

Drugi istotny obszar tej analizy nawiązuje do tezy o homologii między stylem życia i hierarchią klasową (Bourdieu, 1984). Wcześniejsze ustalenia pozwalają wnioskować, że homologia, czyli występowanie silnej korelacji obu tych zjawisk, obejmuje tylko niektóre wymiary kultury (Bennett i in., 2009; Prieur, Savage, 2013). W Polsce homologia przybiera między innymi kształt silnego oddziaływania pozycji klasowej na lubienie muzyki poważnej, jazzu i disco polo, natomiast nie sprawdza się w przypadku oglądania seriali telewizyjnych (Domański i in., 2023) i gatunków filmowych (Domański i in., 2024). Wynikałoby stąd, że kultura nakłada się na podziały klasowe tylko w niektórych aspektach. Nie pokazano, jak dotąd, jak silna jest konsolidacja struktury społecznej na bazie symbolicznych dystansów klasowych. Chcemy ustalić, czy homologia jest widoczna w badanych przez nas sferach kultury – na jakich obszarach można mówić o występowaniu klasycznej homologii, a na jakich tylko częściowej (rozumianej jako niejednakowa siła zależności między uczestnictwem w kulturze a strukturą klasową). Czy możliwe jest wskazanie dziedzin kultury, których hierarchizowanie w odniesieniu do porządku klasowego dotyczy w minimalnym stopniu lub nawet w ogóle nie dotyczy?

Ograniczeniem tej analizy jest to, że na podstawie danych jakościowych nie jesteśmy w stanie ustalić, w jakim stopniu bariery ruchliwości społecznej i inne „obiektywne” wskaźniki pokrywają się z dystansami klasowymi kreowanymi w sferze świadomościowej. Podjęcie tego tematu zobrazowałoby kształtowanie się podziałów klasowych w szerszym zakresie. Z tego samego powodu nie odpowiemy na pytanie, które z symbolicznych dystansów klasowych kształtują te podziały silniej od innych.

Metodologia

Prezentowane poniżej analizy opierają się na wynikach badania jakościowego, dotyczącego stratyfikacji gustów muzycznych, o zasięgu ogólnopolskim, zrealizowanego jesienią 2021 roku w formule online². Podstawową jednostką analizy była rodzina jako całość. Do udziału w badaniu zapraszano zarówno małżeństwa, jak i osoby pozostające w związkach partnerskich, które postrzegały się jako wspólnota rodzinna. Wywiady przeprowadzono w sumie w czterdziestu rodzinach. Były to zarówno rozmowy indywidualne (IDI) z partnerami i ich dziećmi (w wieku 8 lat i więcej), jak i zogniskowane wywiady

2 Prezentowane badanie jest częścią projektu badawczego „Dystynkcje muzyczne. Gust muzyczny i stratyfikacja społeczna a proces kształtowania się stylów życia Polaków”, zrealizowanego (Henryk Domański, Dariusz Przybysz, Katarzyna Wyrzykowska i Kinga Zawadzka) w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN w ramach grantu przyznanego przez Narodowe Centrum Nauki (nr grantu UMO 2017/25/B/HS6/01929).

grupowe (FGI) ze wszystkimi członkami rodziny³. W badaniu wzięło łącznie udział 80 dorosłych i 43 dzieci. Wśród dzieci większość stanowiły osoby w wieku 12 lat i więcej.

Dobór rodzin obejmował cztery kryteria. Po pierwsze, rekrutowane były rodziny, w których osoby dorosłe wykazywały zainteresowanie muzyką (które aktywnie uczestniczyły w kulturze muzycznej, a muzyka była w ich życiu ważna). Ze względu na to, że jednym z celów badania było prześledzenie międzypokoleniowej transmisji w dziedzinie kultury, drugim kryterium było posiadanie dzieci. Po trzecie, w celu uchwycenia stratyfikacji różnych form aktywności badanie przeprowadzono wśród przedstawicieli pięciu kategorii społeczno-zawodowych identyfikujących podstawowe „klasy społeczne”: 1) tzw. elity kulturalne (tj. specjaliści w zawodach wymagających wysokich kwalifikacji związanych z szeroko rozumianą kulturą i inne zawody „inteligentkie”, a także reprezentanci kategorii menedżerów), 2) pracownicy umysłowi średniego i niższego szczebla (np. nauczyciele w szkołach podstawowych, pielęgniarki, agenci ubezpieczeniowi, sekretarki, policjanci); 3) prywatni przedsiębiorcy (właściciele zakładów wytwórczych i usług materialnych, niematerialnych i osobistych oraz właściciele sklepów i placówek handlowych), 4) robotnicy (np. brygadziści, górnicy, elektrycy, operatorzy maszyn, piekarze) oraz 5) rolnicy⁴. Czwartym kryterium była wielkość miejsca zamieszkania.

Nasze analizy opierały się na danych zebranych w ramach zogniskowanych wywiadów grupowych. Respondenci odpowiadali na pytania dotyczące różnych aktywności – ich własnych i członków innych kategorii społecznych – w różnych dziedzinach kultury. Do analizy dystansów klasowych zaprojektowano osobne zadanie „Skojarzenia i kontrasty”, które polegało na rozmowach, a momentami na dyskusjach z respondentami w odniesieniu do dziewięciu obszarów obejmujących dobra kultury, codzienne aktywności i przedmioty konsumpcji. Naszym celem było poznanie opinii, skojarzeń i sposobów wartościowania stosowanych w odniesieniu do badanych obiektów na przykładzie konkretnych zachowań i postaw. Chodziło o ustalenie, w jakim stopniu respondenci wykorzystują je do budowania dystansów klasowych.

Rozmowy dotyczyły: marek samochodowych (konkretnie pytano o Bentleya, Volvo, Skodę i Dacie), marek odzieżowych (takich jak Louis Vuitton, H&M, Quechua, Adidas, Atmosphere), potraw/artykułów spożywczych (kebab, sushi, flaki, mleko sojowe, jarmuż, prosecco, wódka cytrynowka), gatunków muzycznych (jazz, country, rap, disco polo), seriali i programów telewizyjnych (*Wielkie kłamstewka*,

3 Każdy wywiad zarejestrowano w formie nagrania audio-wideo. Następnie rozmowy zostały transkrybowane z zachowaniem naturalności wypowiedzi respondentów. Gotowe pliki tekstowe przeanalizowano z pomocą programu komputerowego do analizy danych jakościowych MAXQDA. Z zakodowanych wywiadów utworzono zestawienia tematów i wypowiedzi, które umożliwiły analizowanie relacji wewnątrz rodziny oraz porównywanie rodzin między sobą pod kątem wybranych problemów szczegółowych.

4 Na wstępnym etapie projektu planowano, aby w badaniu wzięły udział rodziny reprezentujące cztery profile społeczne, tj. elity kulturalne, pracowników umysłowych średniego i niższego szczebla, robotników i rolników. Wybór ten miał gwarantować zróżnicowanie rodzajów rodzin i bazował na klasyfikacji EGP – najbardziej rozpowszechnionej w socjologii operacjonalizacji pozycji klasowej (zob. Domański, Sawiński, 1995) – i na polskich klasyfikacjach. Rezultaty badania ilościowego zrealizowane w ramach tego samego projektu (zob. Domański i in., 2021) pokazały, że konieczne jest również dodanie właścicieli poza rolnictwem, gdyż praktyki kulturowe tej kategorii społecznej wyróżniają ich zwłaszcza w porównaniu ze specjalistami i szeregowymi pracownikami umysłowymi.

Królowe życia, M jak Miłość, Lombard. Życie pod zastaw, Hotel Paradise), mediów informacyjnych (TOK FM, „Gazeta Polska”, „Fakt”, Radio ZET, Polskie Radio, Polsat), narzędzi medialnych (Netflix, Instagram, Twitter, Spotify, Facebook, TikTok), korzystania ze sklepów i usług (Sephora, IKEA, Pepco, Aliexpress, Biedronka, McDonald’s, PSB Mrówka) oraz korzystania z przedmiotów i sprzętów (Thermomix, lalka Barbie, iPhone, Play Station, pianino).

Uczestnicy dyskusji opowiadali na przykład, kto chodzi do opery, jacy ludzie jeżdżą jakimi samochodami, kto kupuje droższe i luksusowe artykuły, a kto tańsze i w jakich galeriach handlowych, albo czym różnią się osoby słuchające TOK FM od słuchaczy Radia Zet i od widzów Polsatu, kim są użytkownicy Netflixa, Twittera, TikToka. Badane osoby odsłuchiwały fragmenty wybranych utworów muzycznych – chodziło o uchwycenie preferencji, wskazanie, kto lubi jazz, a kto disco polo, według jakich kryteriów konstruowane są hierarchie artystów i wykonawców. Wypowiedzi w tych kwestiach miały zidentyfikować sposoby potocznego klasyfikowania różnego rodzaju obiektów kultury z perspektywy gradacji społecznej. Tematy wybrano w ten sposób, aby oddawały różnice między analizowanymi obszarami kultury. Opierając się na doświadczeniach płynących z innych badań (Jarness, 2013; van den Haak, 2018), można wnioskować, że konfrontowanie respondentów z konkretnymi przekazami i dobrami pozwoli wygenerować treści istotne z punktu widzenia stratyfikacji kultury – przede wszystkim wyzwoli spontaniczność, zmniejszy samokontrolę badanych i ułatwi im wyjście poza czysto deklaratywne stwierdzenia. W trakcie wywiadów okazało się, że tematy przedstawione respondentom często stanowiły dobry punkt wyjścia do dyskusji o różnicowaniu się gustów i stylów życia, a badani chętnie przywoływali własne przykłady jako formę uzupełnienia wypowiedzi.

Postrzeganie wymiarów i osi różnicowania praktyk kulturowych

Zaproponowane respondentom tematy wzbudziły ożywioną dyskusję. Większość omawianych dóbr i usług była im dobrze znana, więc nie było problemu z formułowaniem opinii, ocenianiem czy porównywaniem między sobą zaproponowanych obiektów. Jednak nie wszystkie wymiary kultury i konsumpcji okazały się ważnymi kryteriami w kreowaniu dystansów klasowych. Spośród omawianych zagadnień najsilniej różnicowały samochody – widać tu wyraźnie dzielenie marek i ich użytkowników według logiki podziałów klasowych. Na kolejnych miejscach znalazły się gatunki muzyczne, marki odzieżowe oraz potrawy i artykuły spożywcze – można tu zauważyć pewne manifestacje dystansów o charakterze klasowym, ale często dotyczą one jakiejś wąskiej kategorii (np. tylko jednej czy dwóch marek przedstawionych na liście). Ważniejsze okazały się inne osie podziałów na „lepsze” i „gorsze” – na przykład wiek. Natomiast pozostałe cztery obszary kategoryzacji (tj. przedmioty, seriale, sklepy/usługi i media) wyróżniał brak przeprowadzania wewnątrz nich ostrych podziałów, a widoczne były jedynie próby kategoryzowania tylko niektórych obiektów, przy czym nie budowały one wyraźnych dystansów klasowych. Respondenci często stwierdzali, że zaprezentowane im obiekty są przeznaczone dla wszystkich albo dla znacznej części społeczeństwa. Niekiedy zdarzało się, że czynili jakieś wewnętrzne różnicowania, na przykład „nowe” media (tj. Facebook, Twitter) są dla młodych, a tradycyjne media dla „starych”. Niemniej nawet te podziały były mało

wyraziste i płynne, a rozmówcy nie spierali się o nie i nie „walczyli”, jak to miało miejsce w przypadku tematów samochodowych i muzycznych.

Spośród wszystkich omawianych przez respondentów kategorii samochody okazały się dobrem, które najsilniej oddziałuje na kreowanie podziałów o charakterze klasowym. Bentley kojarzył się z bogactwem i bogatymi ludźmi (pojawiały się tutaj takie osoby jak Elon Musk, Robert Lewandowski czy Tadeusz Rydzyk), elegancją, klasą wyższą, arystokracją. Volvo to solidny i bezpieczny samochód dla osób zamożnych, biznesmenów i wyższej klasy średniej. Natomiast Skoda to rodzinny samochód dla każdego, dla zwykłych ludzi, dla klasy średniej. Z kolei Dacie kojarzono z przeciętnością i popularnością, z autem z niższej półki, dla biedniejszych osób, dla klasy niższej, dla emeryta lub pracownika budowy. Trzeba odnotować, że samochody były jedynym z analizowanych dóbr, wobec którego respondenci odwoływali się do podziałów klasowych rozumianych w sposób zbliżonych do terminologii naukowej, tj. używali podziału na klasę wyższą, średnią i niższą:

Bentley dla wyższych klas społecznych [...]. Dacia zdecydowanie dla niższych, bo jest megaróżnica cenowa między tymi markami. Podobnie Skoda jest bardzo popularna i według mnie niższa klasa średnia jeździ Skodami. [...] A Volvo jest z tej wyższej klasy średniej, ja bym tak to określił, jeżeli mówimy oczywiście o nowych samochodach. Bo używane to i niższą klasę średnią byłoby stać na Volvo (DZC_ROL_FGI⁵).

Drugim istotnym aspektem hierarchizacji marek samochodowych okazały się kryteria finansowe – są samochody dla ludzi bogatych, których stać na luksus (Bentley, czasem Volvo), są auta, na które może pozwolić sobie większość pracujących osób (Volvo, Skoda) i są samochody dla tzw. ludu (Dacia):

Bentley bardzo elegancki, ten samochód dla bogaczy. Dacia najbiedniejsza. Volvo jest super, bardzo bezpieczny, bardzo lubię ten samochód i tą markę. Dobrze mi się kojarzy – właśnie szwedzka solidność, bezpieczeństwo. Skoda – samochód dla Kowalskiego, niższej klasy Volkswagen po prostu i tyle (KK_W_FGI).

Pochodzenie społeczne badanych rodzin nie różnicowało postrzegania poszczególnych marek, a przedstawione przez nich charakterystyki osób utożsamianych z danym typem auta były ze sobą w znacznej mierze zbieżne. Można przypuszczać, że to swobodne odwoływanie się do rozróżnień klasowych było poniekąd powiązane z dyskursem medialnym zbudowanym wokół działań marketingowych producentów samochodów. Niektóre sformułowania używane przez respondentów, jak „ekskluzywny”, „wyższa klasa” czy „z wyższej półki”, brzmiały jak zwroty z konkretnych reklam samochodowych. Dodatkowo w przekazie medialnym otwarcie komunikowane są ceny poszczególnych

5 Aby chronić dane personalne respondentów, cytaty opatrzone identyfikatorami zbudowanymi w następujący sposób: inicjały badacza/badaczki_profilu rodziny_typ wywiadu. Profil rodziny to: EK – elity kulturalne, W – właściciele, NS – pracownicy umysłowi średniego i niższego szczebla, ROL – rolnicy, ROB – robotnicy. Typ wywiadu: FGI – zogniskowane wywiady grupowe.

aut i w związku z tym respondentom było łatwo hierarchizować poszczególne modele, odwołując się do kryteriów finansowych.

Gatunki muzyczne są drugim obszarem, na którym wyraźnie uwidoczniło się wewnętrzne zróżnicowanie opinii i ocen respondentów. W pierwszej kolejności badani wymieniali różnego typu gusty powiązane z konkretnymi gatunkami. Ich zdaniem jazz to muzyka dla znawców, wyrobionych słuchaczy i pasjonatów. Natomiast pozostałe gatunki charakteryzowali jako mniej wymagające i skoncentrowane (zwłaszcza disco polo) na dostarczaniu rozrywki. Z tą charakterystyką łączy się dzielenie miłośników omawianych gatunków według wykształcenia – jazz to muzyka intelektualistów, dobrze wykształconych, tzw. ludzi na poziomie:

Jazz to mi się kojarzy z najbardziej taką dobrze sytuowaną i lepiej wykształconą grupą słuchaczy, którzy aspirują też. [...] *Śmietanka towarzyska* [...]. Dobra muzyka, jakościowe wnętrze, dobre jedzenie, książka (DZC_W_FGI).

Z kolei pozostałe gatunki, zdaniem respondentów, wzbudzają zainteresowanie bardziej zróżnicowanych odbiorców, choć w przypadku disco polo (i częściowo country) badani podkreślali, że jego wielbiciele to na ogół osoby słabo wykształcone, o niskich aspiracjach kulturalnych:

To taka przeciętna polska rodzina, która niekoniecznie lubi jakiegokolwiek, jakby to dziwnie nie zabrzmiało, rozrywki wyższego stylu. Nie pójdą do teatru, nie pójdą do kina, bo za drogo, teatr też nie, natomiast sobie włączyć disco polo i nóżką potupać, grilla zrobić (KS_W_FGI).

Ostatnim kryterium różnicowania było miejsce zamieszkania i narodowość. Z jednej strony mamy podział na muzykę pochodzącą z USA (jazz, country i rap) oraz disco polo – rodzimy gatunek silnie kojarzony ze wschodnią Polską. Z drugiej respondenci używali bardziej ogólnego podziału na miasto i wieś. Jazz i rap kojarzyły im się z miastem i miejskim stylem życia, natomiast country i disco polo przywodziły skojarzenia ze wsią i z rolnictwem. Jednak pojawiły się też głosy, że łączenie disco polo ze wsią jest dziś nie do końca zasadne:

Kiedyś miałem pierwsze skojarzenie, że to dotyczy obszarów wiejskich, ale teraz to jest tak, że każdy słucha, ale nie każdy się akurat do tej muzyki przyznaje, że słucha (ANK_NS_FGI).

Inni respondenci również widzieli zmianę statusu disco polo, jego przenikanie do sfer kultury kojarzonych wcześniej z innymi typami muzyki. Jako przykład można podać juwenalia – imprezę studencką, do której tradycyjnie przypisana była muzyka rockowa:

[...] disco polo dla mnie to jest, z jednej strony, ta część Polski, z większym naciskiem na Podlasie, bo tam to się raczej tworzy, ludzie tam tym żyją, ale z drugiej strony też zawsze disco polo przychodzi do głowy, jak gdzieś tam widziałem, czy widzę programy różnych imprez studenckich, typu juwenalia i tak dalej, bo wtedy właśnie najczęściej zespoły discopolowe (DP_EK_FGI).

Na różnice w postrzeganiu poszczególnych gatunków znaczny wpływ mają preferencje własne respondentów, związane z przynależnością klasową – wystarczyło, aby dana osoba lubiła dany gatunek (niekoniecznie musi go na co dzień słuchać) lub był on dla niej chociaż „do zniesienia”, a jej oceny tego typu muzyki i zainteresowanych nią osób były zazwyczaj łagodniejsze. W konsekwencji przedstawiciele elit kulturalnych i właściciele szczególnie dobrze wypowiadali się o jazzie, a rolnicy i robotnicy byli bardziej tolerancyjni wobec disco polo – zgłaszali wprawdzie uwagi krytyczne pod adresem tego gatunku i jego wielbicieli, ale wskazywali też na sytuacje, w których disco polo spełnia pozytywną funkcję (np. podczas imprez towarzyskich):

Wszyscy, jak jest na jakiejś zabawie, czy jakimś spotkaniu, czy weselu, to bawią się wszyscy, ale jak mama słucha tak na co dzień przy garnkach, czy przy ogródku, to nie raz tam się śmieją i pokazują do żartów, ale to jest taka muzyka wpadająca w ucho, więc myślę, że każdy znajdzie swój rodzaj wykonawcy tego disco polo (DP_ROL_FGI).

Tym, co zwraca uwagę w sposobach oceny omawianych gatunków (zwłaszcza disco polo), są kryteria, do jakich odwoływały się poszczególne grupy respondentów. Przedstawiciele elit kulturalnych i właściciele swoje oceny formułowali w odniesieniu przede wszystkim do walorów estetycznych – piękna, sztuki artystycznego, złożoności utworu. Natomiast rolnicy i robotnicy częściej odwoływali się do wymiaru funkcjonalnego i codziennego muzyki – ma ona być w pewnym sensie użyteczna w określonych sytuacjach społecznych (np. wspomagać odpoczynek, dostarczać rozrywki, integrować ludzi).

Warto też wspomnieć o różnicach ocen między poszczególnymi członkami rodziny. Niezależnie od profilu społecznego rodziny wyraźnie widoczna była odrębność dzieci (zwłaszcza tych starszych). Zjawisko to najlepiej obrazuje przykład rapu – dzieci bardziej niż rodzice doceniały ten gatunek i dystansowały się od stereotypowych wyobrażeń dotyczących twórców i odbiorców tego typu muzyki (tj. od przekonania, że jest to muzyka wulgarna i prymitywna, robiona przez i dla mężczyzn z nizin społecznych). Co więcej, dzieci były na ogół bardziej krytyczne niż rodzice w stosunku do disco polo i było to widoczne we wszystkich typach rodzin. Jeden z młodych respondentów tak scharakteryzował typowego miłośnika disco polo:

Janusz. [...] Mąż Grażynki, ojciec Brajanka i Dzesiki. Nie no, chodzi o takiego typowego Polaka, takiego zagorzałego. [...] Zazwyczaj łysy, z wąsem, jeździ Passatem, z dużym brzuchem, do sandałów ubiera skarpetki i zawsze musi być pierwszy, jego wszystko jest najlepsze, inni mają złe. I wszyscy kradną, bo mają dużo pieniędzy. [...] Dla mnie disco polo to jest taka prymitywna muzyka i już (ANK_ROL_FGI).

Obszarem wartym szczegółowego omówienia są potrawy i artykuły spożywcze. Dotyczy to na przykład jedzenia tradycyjnego w odróżnieniu od kuchni zagranicznej lub jedzenia domowego, codziennego w porównaniu do potraw świątecznych. Przede wszystkim wyraźnie widać, że dania zagraniczne są coraz częściej postrzegane, niezależnie od profilu rodziny, jako stały element polskiego

krajobrazu kulinarnego: „Z kolei flaki i kebab to już jest takie według mnie danie niemalże klasyczne dla polskiej kuchni” (KS_EK_FGI). Również sushi rozgościło się na polskich stołach:

Sushi bardzo lubimy i robić, i kupić sobie gotowe. Spojrzeć sobie na sushi, także bardzo nam smakuje. Kojarzy mi się ze zdrowym jedzeniem, z fajną alternatywą dla fastfoodów, dla pizzy, coś, co napęlni brzuch. [...] Kojarzy mi się z bardzo wysoką jakością produktu i świeżością (KK_NS_FGI).

Dominowały tu podziały według wieku (np. starsi jedzą flaki, a młodzi kebab) i stylów życia związanych z pozycją klasową respondentów. Odwołania do kryteriów finansowych pojawiały się stosunkowo rzadko i dotyczyły tylko wybranych kategorii spożywczych. Niemniej percepcja kebabu i sushi nie do końca była jednakowa we wszystkich klasach społecznych. W środowisku inteligenckim kebab kojarzył się z tanim, szybkim jedzeniem dla studentów i osób mniej zamożnych: „Kebab to jest taki tani obiad na szybko, także mi się to kojarzy właśnie z mniej zamożną częścią społeczeństwa pewnie” (DZC_EK_FGI). Z kolei rolnikom sushi jawiło się jako bardziej odświeżona, droższa i wyszukana potrawa: „Generalnie z sushi, to takie bardziej bym powiedziała wykwintne i raczej takie nie jest danie codzienne” (DZC_ROL_FGI).

Pewne kontrowersje wśród respondentów wzbudziły jarmuż i mleko sojowe. Z jednej strony badani łączyli je z modą i życiem na pokaz mieszkańców dużych miast:

Mleko sojowe to mi się kojarzy z jakimiś kawiarniami w Warszawie, gdzie musi być udziwnione wszystko. Nie może być zwykłe mleko, tylko musi być sojowe. [...] Albo hipsterzy piją sojowe latte w Starbuniu (DZC_EK_FGI).

W podobnym tonie niektóre rodziny wypowiadały się o jarmużu:

Zresztą grupa, do której należę, to jest „Gotowanie bez jarmużu” i jest tam prześmiewczy ban za wspomnianie o jarmużu, dlatego że jest właśnie tak zdrowy [...] to gotowanie w tej grupie ma być takie na luzie, bez zadęcia. A ten jarmuż jest to taki troszkę crossfit kulinarny (KK_NS_FGI).

Z drugiej strony część respondentów zwracała uwagę na powiązanie tych dwóch produktów ze zdrowym stylem życia, a w przypadku mleka sojowego często może chodzić o wybór z konieczności: „Dla alergików, którzy nie mogą mleka krowiego, tak myślę. Czyli mleko sojowe, bardziej dla tych ekoludzi i dla wegan, którzy żyją w zgodzie z naturą” (KS_ROB_FGI). Należy podkreślić, że spośród wszystkich rodzin elity kulturalne wyrażały więcej krytycznych, a momentami nawet prześmiewczych opinii na temat miłośników jarmużu i mleka sojowego – jakby traktowały je jako rodzaj snobizmu: „Mi się kojarzy z warszawskimi studentami, którzy idą do Starbucksa po kawę, ale nie wypijają, tylko muszą mieć sojowe” (DP_EK_FGI). Pozostałe typy rodzin jakby tego, podlegającego krytycznej ocenie, aspektu nie dostrzegały. Być może to ironiczne spojrzenie elit kulturalnych na konsumentów

jarmużu i mleka sojowego było próbą zaznaczenia swojej wyższości kulturowej, tj. pokazania, że nie podąża się za chwilową modą, ale jest się w pewnym sensie ponad tym.

Różnicowanie praktyk konsumpcyjnych pojawiło się także przy omawianiu przez respondentów marek odzieżowych. Badani najczęściej odwoływali się do kryterium finansowego (Louis Vuitton jako ubrania dla bogatych; H&M i Atmosphere dla zwykłych ludzi) i do różnego rodzaju wyróżników stylu życia (ubrania z firmy Adidas nosi osoba aktywna i wysportowana, H&M osoba modna i zadbana, a Quechua osoba spędzająca dużo czasu poza domem, która ceni wygodę za małe pieniądze). Rzadziej odnosili się do podziału na grupy wiekowe (H&M jako marka dla każdego) czy płeć (np. Adidas jako marka głównie dla mężczyzn). Z omawianych podczas dyskusji rodzinnych marek odzieżowych najwięcej emocji wzbudziła marka Louis Vuitton. Respondenci byli zgodni, że jest to firma dla osób bardzo bogatych, którym zależy, aby podkreślić swój status finansowy:

To na pewno osoby z zasobnością portfela, celebryci, którzy chcą pokazać markę na zewnątrz, no i być może takie osoby, które chcą dla siebie. [...] Ale ogólnie kojarzy się nam z celebrytami i osobami, które się chcą pokazać (ANK_ROB_FGI).

Jednym z przejawów prestiżu firmy Louis Vuitton jest częste podrabianie jej produktów, szczególnie charakterystycznych torebek damskich. Zastanawiając się nad tym zjawiskiem, respondenci często dochodzili do wniosku, że po podróbki zazwyczaj sięgają z jednej strony osoby, którym podobają się te ubrania, ale na oryginalne je nie stać, a z drugiej osoby, którym imponuje styl życia gwiazd show-biznesu, które w sposób nieumiejętny wkomponowują te podróbki w swoje codzienne stylizacje:

No właśnie z tymi podróbkami i z osobami, które je noszą. Bardziej taką złą opinię tworzą. Tą otoczkę taką, nieprzyjemną. [...] dla mnie to są osoby, które mają takie legginsy w panterkę, mocno zarysowane brwi na ciemno i właśnie taką torebkę podrabianą (DP_EK_FGI).

Oznaką odmiennego postrzegania dystansów klasowych może być to, że wątek podróbek nie pojawił się w zasadzie w narracjach respondentów z kategorii rolników i robotników – ich opowieści skupiały się raczej wokół tematu bogactwa i prestiżu odzieży.

Awanse i degradacje

W opowieściach respondentów o różnych praktykach konsumpcyjnych i dobrach kultury można odnaleźć nie tylko sposoby ich różnicowania i postrzegania dystynkcji, ale również narracje o zmianie społecznego znaczenia niektórych. Z dyskusji wyłania się zapis tego, jak było kiedyś (np. w czasach dzieciństwa i wczesnej młodości dorosłych rozmówców), a jak jest teraz. Daje to pewien wgląd w dynamikę symboli prestiżu czy też brak estymy społecznej. Odślania również mechanizmy występowania tych zjawisk.

Jednym z obiektów, których status uległ w ostatnich latach zmianie, jest sushi. Potrawa ta zawitała do Polski niedługo po transformacji ustrojowej. Jej dostępność była z początku bardzo ograniczona, tj. restauracje serwujące sushi znajdowały się głównie w dużych miastach. Dodatkową barierą była cena – na tego typu posiłek poza domem trzeba było wydać dużo więcej pieniędzy niż na zdobywające w tym samym czasie popularność pizzę czy amerykańskie burgery. Na sushi mogli sobie więc pozwolić tylko zamożni mieszkańcy dużych miast. Respondenci zauważali, że ta sytuacja się zmienia. Obecnie sushi nie jest już tak luksusowym artykułem spożywczym:

Sushi lubię, aczkolwiek rzadko jem, a jak jem, to takie z Żabki, ale raz mnie kolega – przyjaciel zabrał. To było wiele lat temu, do takiej wypasionej knajpy we Wrocławiu, więc sushi mi się wtedy kojarzyło z jakimś megabogactwem, bo ja byłam wtedy studentką [...] tam jeździły takie łódki pływały i tam ktoś je kroił, i to było takie wydarzenie dla mnie (JK_EK_FGI).

Na podkreślany w tej wypowiedzi spadek ekskluzywności sushi wpłynęła przede wszystkim jego większa dostępność – można je kupić w większości sklepów spożywczych albo zamówić z dostawą do domu. Często cena tak kupionych produktów jest niższa niż jedzenie na miejscu w restauracji. Większość respondentów, niezależnie od profilu społecznego i przynależności klasowej, przyznała, że przynajmniej raz w życiu jadła sushi. Z kolei rozmówcy niebędący zwolennikami sushi stwierdzali, że nie pasuje im przede wszystkim smak (np. nie lubią surowej ryby), ale nie cena. Nie bez znaczenia jest przekonanie, że sushi można łatwo zrobić samemu w domu – można się tego nauczyć na przykład z filmików z internetu, a potrzebne produkty dostępne są w wielu sklepach stacjonarnych. Wszystko to razem wpłynęło na częściowy spadek postrzegania sushi jako potrawy ekskluzywnej i kreującej dystanse społeczne. Tego typu przekonania (tj. zwiększenie dostępności dla każdego, możliwość przygotowania sushi w domu) pojawiły się (z różnym natężeniem) we wszystkich typach rodzin. W związku z tym można przypuszczać, że sushi nie jest już potrawą, do której zamiłowanie należy podkreślać, jeśli obiera się strategię aspirowania do tzw. wyższych sfer.

Innym dobrem, które przestaje być oceniane w kategoriach luksusu, jest lalka Barbie. Dla dorosłych respondentów Barbie jest silnie osadzona w ich dzieciństwie – jest synonimem pożądanej, trudno dostępnej zabawki, kojarzącej się z zachodnim stylem życia:

Lalka Barbie kojarzy mi się z moim dzieciństwem. [...] i jakimś takim marzeniem, żeby posiadać, oczywiście z Pewexu i dostałam chyba dwa czy trzy razy lalkę Barbie z okazji Bożego Narodzenia. To znaczy na święta po prostu w prezencie. I bardzo mi się te lalki zawsze podobały (KK_W_FGI).

Zwłaszcza kobietom Barbie kojarzy się z dobrobytem i znajomościami – w czasach ich młodości tylko osoby majątne lub mające odpowiednie kontakty (np. krewnych za granicą) mogły taką zabawkę zdobyć. Obecnie Barbie można dostać w każdym sklepie (niekoniecznie dziecięcym), a ich cena jest dla wielu osób dostępna. Na przykładzie Barbie widać wyraźnie różnice międzypokoleniowe – dzieci nie rozumieją fascynacji i nostalgii matek. Dla nich lalka Barbie jest zabawką jak każda inna, nie

przypisują więc jej posiadaniu jakichś cech, które wyróżniają jej użytkowników pod kątem zajmowania wyższej pozycji społecznej.

Wśród analizowanych obiektów pojawiły się też takie, które zdaniem badanych rodzin na przestrzeni lat poprawiły swój wizerunek społeczny. Jednym z nich jest sieć sklepów Biedronka. Pierwotnie funkcjonowała ona jako dyskont, czyli sklep sprzedający głównie artykuły żywnościowe w obniżonych cenach. Respondenci zwracali uwagę, że Biedronka była kiedyś kojarzona ze sklepem dla mniej zamożnych ludzi, mieszkańców mniejszych miejscowości lub obrzeży dużych miast. Jednak to się zmieniło – reprezentanci wszystkich kategorii społecznych odnotowali znaczną metamorfozę Biedronki:

Biedronka, przede wszystkim, z tą skalą działalności, tak jakby zaczęła bardzo dobrze funkcjonować i asortymentem pewnym w zakresie. [...] Biedronka poszerza swój asortyment i też zaczyna mieć produkty nie tylko te najtańsze [...] dla mnie Biedronka jest takim sklepem po drodze, w którym wszystko jest, co potrzeba, nie widzi, jak się idzie na zakupy, no to znajdzie się wszystko w Biedronce. [...] No i też często mają tanie płyty, na przykład tanie książki. Ciekawe rzeczy też się znajdują czasem. I promocji dużo i te produkty takie biedronkowe, ich marki też nie są wcale złe (DP_EK_FGI).

Biedronka nie jest więc już postrzegana jako sklep z taną żywnością gorszej jakości, przeznaczony dla osób gorzej sytuowanych, ale jako sklep dla każdego, dobrze zaopatrzony i blisko domu: „Biedronka podobno też jest dla ogółu [...] kupują tam wszyscy, bo przecież i pod Biedrą parkują samochody za milion złotych” (KS_W_FGI).

Tematy dotyczące nierówności pojawiły się także w dyskusjach o Thermomixie – niemieckim robocie kuchennym, obecnym wprawdzie na polskim rynku od połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, który jednak dopiero w ostatnich latach robi furorę. Wzrostowi popularności Thermomixa niewątpliwie pomogła pandemia COVID-19, która wymusiła na części osób konieczność codziennego gotowania. Niezależnie od częściowo sztucznie wykreowanej mody po wypowiedziach respondentów z wszystkich typów rodzin widać, że Thermomix jest obecnie przedmiotem pożądanym, który warto mieć w domu. Zdecydowana większość badanych rodzin go znała, a część nawet posiadała: „To jest bardzo cenna rzecz. To jest moje urządzenie. I mamy. To jest najważniejsza rzecz w kuchni” (KK_ROB_FGI) – tak oceniali to urządzenie reprezentanci rodziny robotniczej. Podobnie było z właścicielami:

Thermomix od niedawna posiadamy, bardzo jesteśmy zadowoleni. Właśnie w tym momencie rośnie mi ciasto na chałkę w Thermomixie. Bardzo lubię ten produkt. Długo się zastanawialiśmy, bo cena jest nieniska, ale nie żałujemy (KK_W_FGI).

Wspomniany w tej wypowiedzi aspekt finansowy był istotnym elementem oceny – z jednej strony jest to użyteczne i praktyczne urządzenie, z drugiej jego koszt jest wysoki (w 2021 r. wynosił około 6 tys. złotych), w związku z tym nie każdy może sobie na niego pozwolić. Posiadanie Thermomixa

jako forma manifestacji czyichś możliwości finansowych pojawiało się częściej wśród rodziny o profilu robotniczym i rolniczym. Dla elit kulturalnych i częściowo dla właścicieli Thermomix zdawał się przede wszystkim kolejnym użytecznym rozwiązaniem codziennych problemów z gotowaniem.

Dyskusja

Głównym celem tego artykułu była próba pokazania obszarów kultury i konsumpcji, na których obserwujemy pojawianie się symbolicznych dystansów klasowych w Polsce. Choć specyfika materiału empirycznego nie uprawnia do generalizowania, to trzeba odnotować, że z wypowiedzi respondentów wynika, iż oznaki tego zjawiska dają się uchwycić w ocenach niektórych sposobów spędzania czasu wolnego, w praktykach konsumpcyjnych i uczestniczeniu w szeroko rozumianej kulturze. Badane osoby wskazywały na związek między zajmowaniem określonej pozycji klasowej a marką samochodu. Jest to jedyny z analizowanych obszarów, wobec którego respondenci odwoływali się do pojęcia „klasy” w sposób zbliżony do rozumienia tego terminu na gruncie nauk społecznych. Niemniej można podejrzewać, że ten sposób klasyfikowania marek samochodów ma swoje korzenie w dyskursie medialnym, który w przypadku aut stosuje język różnicowania klasowego.

Rodzaj samochodu okazał się łatwiejszym do uchwycenia czynnikiem dystynkcji w porównaniu z innymi cechami klasowości, na przykład ze spożywaniem potraw, które – jak wynikałoby z praktyki badawczej – są bardziej zindywidualizowane i żeby w miarę trafnie rozpoznać ich związek z pozycją klasową, należałoby wyjść poza standardowe wskaźniki, uwzględniając szczegółową konfigurację składników jedzenia, stosowanie przypraw, kolorystykę, a w przypadku ubioru – dodatkowe elementy, takie jak kolor swetra czy noszenie krawatu. W Polsce rysują się zatem dystanse kreowane przez postrzeganie zachowań innych osób pod kątem pozycji klasowej, chociaż dotyczy to tylko niektórych rodzajów konsumpcji. Można to traktować jako potwierdzenie „częściowej” homologii stratyfikacji klasowej i uczestniczenia w kulturze. W naszym badaniu homologia wzorów konsumpcji i struktury klasowej najwyraźniej daje o sobie znać w odniesieniu do marek samochodowych. Jest to chyba najbardziej widoczny symbol zamożności, wywołuje skojarzenia ze statusem społecznym – właściciela konkretnej marki auta łatwiej jest przypisać do klasy średniej lub niższej, niż zidentyfikować go na podstawie sposobu ubierania się i wyglądu. W przypadku pozostałych obszarów istotnymi osiami różnicowania okazały się wiek, płeć, miejsce zamieszkania i inne wyróżniki stylów życia (np. podejście do zdrowia). Ponadto trzeba też odnotować, że poszczególne typy rodzin różniły się między sobą pod względem kryteriów używanych do ewaluowania przedstawionych im dóbr i praktyk kulturowych. Elity kulturalne i właściciele w swoich ocenach często odwoływali się do kategorii estetycznych, walorów poznawczych, posiadanej wiedzy czy jakości wykonania danych przedmiotów. Natomiast przedstawiciele rolników i robotników częściej skupiali się na kwestiach finansowych oraz codziennych i użytkowych walorach analizowanych dóbr. Ciekawą i trochę zagadkową grupą okazali się pracownicy umysłowi średniego i niższego szczebla, gdyż przedstawiane przez nich cechy dóbr często były mieszkanką argumentów wskazywanych przez pozostałe cztery „klasy społeczne”. W przypadku niektórych obszarów (np. samochodów, odzieży i muzyki) było im

raczej bliżej do przedstawicieli elit kulturalnych i właścicieli, co potwierdza przypuszczenia, że część rodzin pracowników umysłowych aspiruje do stylu życia klas lokujących się wyżej.

Pewnym ograniczeniem zastosowanego podejścia badawczego jest to, że badane osoby odnosiły się tylko do wskazywanych im przedmiotów i zjawisk, przez co miały ograniczone pole do dokonywania całościowej diagnozy. Z drugiej strony ten zabieg umożliwił uzyskanie od respondentów bardzo konkretnych deklaracji i opinii na zadane im tematy. W konsekwencji pozwoliło to odsłonić obszary rozbieżności i podzielanych przekonań. Zdecydowana większość respondentów nie miała wątpliwości co do wysokiego prestiżu produktów firmy Luis Vuitton, tak samo jak nie było problemów z odróżnieniem większej przydatności Thermomixa od prostszych urządzeń ani z traktowaniem jazzu jako atrybutu inteligencji w porównaniu z utożsamianiem disco polo z preferencjami klas niższych. Co więcej, niektóre wspomniane powyżej obiekty (zwłaszcza te drogie i luksusowe) były dobrze rozpoznawane przez wszystkich respondentów, niezależnie od ich pochodzenia, płci, wieku czy miejsca zamieszkania, więc można przypuszczać, że ich wyższy status jest względnie stabilny, a ich postrzeganie jako czegoś wartościowego jest w miarę równomiernie rozpowszechnione wśród respondentów. Niemniej warto w tym miejscu wspomnieć o tym, że przy omawianiu pewnych tematów przedstawiciele elit kulturalnych delikatnie dystansowali się od popularności niektórych z omawianych dóbr (np. jarmużu, mleka sojowego, Thermomixa). Może to być przejawem subtelного podkreślania swojej wyższości kulturowej poprzez niepodporządkowywanie się popularnym aktualnie trendom.

Spójrzmy na te ustalenia z perspektywy ich konsekwencji czy też roli społecznej symbolicznych dystansów klasowych. Byłyby one ważniejsze, gdyby zjawisko to generowało widoczne i odczuwalne w życiu codziennym napięcia społeczne. W duchu konfliktowości można interpretować większość analiz prowadzonych przez Pierre'a Bourdieu, który spopularyzował użyteczność tego pojęcia w badaniu dynamiki stosunków społecznych. Być może jakieś przejawy symbolicznych dystansów klasowych miały zastosowanie w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia we Francji, gdy badania te prowadzono. Występowanie ich stwierdzono też w Norwegii, Szwecji i Anglii, czego świadectwem mogą być przekonania reprezentantów wyższych klas średnich, wskazujące na poczucie wyższości wobec klasy robotniczej, oznaki lekceważenia czy negatywne opinie na temat upodobań do „głupich komedii filmowych”, sposobu ubierania się i wyglądu (Friedman, 2014; Skeggs, 2015; Jakobsson, Stiernstedt, 2016; Jarness, Friedman, 2016). Zjawisko to ogranicza się na ogół do postaci werbalnej. Mimo iż robotnicy brytyjscy dostrzegają obecność nierówności klasowych w życiu codziennym, a pojęcia *working class* i *middle class* funkcjonują w języku potocznym, nie wywołuje to napięć społecznych. Z badań wynika, że chociaż ludzie zdają sobie sprawę z różnic pod względem stylu życia i odrębności w spędzaniu czasu wolnego, nie odbierają tego jako przywilejów i naruszania zasad sprawiedliwości (Bennet i in., 2009).

Być może podobnie jest w Polsce. Oznaki nierówności, których respondenci byli na ogół świadomi, nie pociągają za sobą poczucia krzywdy, poniżenia ani dominacji na polu kultury. Poza wspomnianymi powyżej przykładami brakuje widocznych przejawów ostentacyjnego demonstrowania wyższości

ze strony kategorii lokujących się na wyższych szczeblach drabiny społecznej (reprezentowanych w naszym badaniu przez rodziny specjalistów – inteligencji). Jeżeli takie występują, to dochodzą do głosu w zakamuflowanej postaci, bo nie wypada się do nich przyznawać. Wprawdzie członkowie różnych „klas” widzą, że bariery kulturowe istnieją, ale nie postrzegają drugiej strony jako wroga, z którym trzeba walczyć i którego trzeba pokonać. Nawet jeżeli operują terminami podziałów klasowych, to nie mobilizuje ich to do aktywności i nie generuje potencjalnych konfliktów. Można by tego oczekiwać, biorąc pod uwagę to, że badane rodziny mają zróżnicowane pochodzenie społeczne, wywodzą się z różnych regionów Polski i reprezentują różne typy miejscowości (od dużych miast po tereny wiejskie). Mimo to jednak u żadnej z rodzin nie pojawił się w wypowiedziach wyraźnie negatywny komponent moralny. Oczywiście nie wyklucza to, że kryteria moralne bywają stosowane przez respondentów do oceny dóbr kultury i ich użytkowników. Analizy wywiadów indywidualnych z dorosłymi respondentami, zrealizowane w ramach tego samego projektu, pokazały, że rozmówcy, oceniając cudze gusta muzyczne, nierzadko odwołują się do takich kategorii jak dobro, piękno, egalitaryzm lub ich zaprzeczenia (Wyrzykowska, 2025). W związku z tym możliwe jest, że w przypadku wywiadu grupowego w odniesieniu do niektórych tematów mieliśmy do czynienia z autocenzurą – rodzice mogli celowo powstrzymać się od wyrażania ostrych opinii o zabarwieniu moralnym ze względu na uczestniczące w rozmowie dzieci (bo np. chcieli uchodzić przed nimi za osoby tolerancyjne i wyważone).

Innym przejawem symbolicznych podziałów społecznych, który należałoby wziąć pod uwagę w przyszłych badaniach, są różnice międzypokoleniowe. Dzieci i młodzież chętnie włączały się do dyskusji dotyczących wzorów konsumpcji i uczestniczenia w kulturze, prezentując własne opinie, nierzadko odmienne od opinii rodziców. Zjawisko to najlepiej widać na przykładzie gatunków muzycznych: dzieci „broniły” rapu i były zdecydowanie bardziej krytyczne w stosunku do disco polo w porównaniu do poglądów rodziców. Prawdopodobnie bardziej radykalny ton wypowiedzi młodych respondentów związany jest z charakterystycznym w tym wieku dążeniem do autonomii i niezależności opinii, ilustruje również odwoływanie się różnych wartości i odmiennego stosunku młodego pokolenia do obiektów kultury. Można to nazwać efektem pokoleniowym, ponieważ wszyscy rodzice byli w zbliżonym wieku, tak samo jak dzieci. Te „spięcia” między rodzicami a dziećmi mogą też być interpretowane jako próba podważenia stylu życia rodziców, pokazania jego zapóźnienia (szczególnie w odniesieniu do nowinek technologicznych) i nieadekwatności, co miałyby służyć wzmocnieniu własnej pozycji i własnego stylu życia na tle reszty rodziny.

Podziękowania

Realizacja omawianego w tym tekście badania nie byłaby możliwa bez rzetelnej pracy i wielkiego zaangażowania badaczek i badaczy terenowych. Dlatego pragniemy serdecznie podziękować Karolinie Karbownik, Joannie Kozerze, Aleksandrze Nowakowskiej-Kutrze, Agacie Rozalskiej, Joannie Róg-Illickiej, Danucie Życzyńskiej-Ciołek, Dominikowi Porczyńskiemu, Krzysztofowi Stachurze i Waldemarowi Rapiorowi za pomoc w realizacji prezentowanego badania.

Bibliografia

Baltzell Digby E. (1979), *Philadelphia Gentleman. The Making of a National Upper Class*, Philadelphia: Pennsylvania University Press.

Bennett Tony, Savage Mike, Bortolaia Silva Elizabeth, Warde Alan, Gayo-Cal Modesto, Wright David (2009), *Culture, Class, Distinction*, London–New York: Routledge, <https://doi.org/10.4324/9780203930571>

Bourdieu Pierre (1984), *Distinction. A Social Critique of the Judgement of Taste*, Cambridge: Harvard University Press.

Bourdieu Pierre (1985), *The social space and the genesis of groups*, „Theory and Society”, vol. 14, s. 723–744, <https://doi.org/10.1007/BF00174048>

Bourdieu Pierre, Passeron Jean-Claude (1979), *The Inheritors: French Students and Their Relation to Culture*, Chicago: The University of Chicago Press.

Cebula Michał, Pilch Szymon (2020), *Spoleczne zróżnicowanie gustu muzycznego*, „Studia Socjologiczne”, t. 236, nr 1, s. 73–104, <https://doi.org/10.24425/sts.2020.132451>

Domański Henryk, Przybysz Dariusz (2007), *Homogamia małżeńska a hierarchie społeczne*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Domański Henryk, Sawiński Zbigniew (1995), *Narzędzia międzykrajowych analiz porównawczych: klasyfikacja zawodów Erikson – Goldthorpe – Portocarero (EGP)*, „Studia Socjologiczne”, nr 3–4, s. 41–68.

Domański Henryk, Karpiński Zbigniew, Przybysz Dariusz, Straczuk Justyna (2015), *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Domański Henryk, Przybysz Dariusz, Wyrzykowska Katarzyna M., Zawadzka Kinga (2021), *Dystynkcje muzyczne. Stratyfikacja społeczna i gusty muzyczne Polaków*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Domański Henryk, Przybysz Dariusz, Wyrzykowska Katarzyna M., Zawadzka Kinga (2023), *Seriale telewizyjne a dystanse klasowe w Polsce*, „Studia Socjologiczne”, t. 248, nr 1, s. 115–143, <https://doi.org/10.24425/sts.2023.144836>

Domański Henryk, Przybysz Dariusz, Wyrzykowska Katarzyna M., Zawadzka Kinga (2024), *Oglądanie filmów z perspektywy podziałów klasowych*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 73, nr 1, s. 75–100, <https://doi.org/10.26485/PS/2024/73.1/4>

Dowgiało Bogna (2015), *Ubieranie się jako forma uspołecznienia: o aktualności koncepcji mody Georga Simmla*, Gdańsk–Sopot: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Flemmen Magne Paalgard, Jarness Vegard, Rosenlund Lennart (2018), *Class and status: on the misconstrual of the conceptual distinction and a neo-Bourdieusian alternative*, „British Journal of Sociology”, vol. 70(3), s. 816–866, <https://doi.org/10.1111/1468-4446.12508>

Friedman Sam (2014), *Comedy and Distinction. The Cultural Currency of a ‘Good’ Sense of Humour*, London: Routledge, <https://doi.org/10.4324/9780203740279>

Friedman Sam, Laurisson Daniel (2019), *The Class Ceiling. Why it Pays to be Privileged*, Bristol: Policy Press, <https://doi.org/10.46692/9781447336075>

Gdula Maciej, Sadura Przemysław (2011), *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Goldthorpe John H., Lockwood David, Bechhofer Frank, Platt Jennifer (1967), *The Affluent Worker and the Thesis of Embourgeoisement: Some Preliminary Research Findings*, „Sociology”, vol. 1(1), s. 11–31, <https://doi.org/10.1177/003803856700100102>

Haak Marcel van den (2018), *High culture unravelled: A historical and empirical analysis of contrasting logics of cultural hierarchy*, „Human Figurations: Long-term Perspectives on the Human Condition”, vol. 7(1), <https://quod.lib.umich.edu/h/humfig/11217607.0007.108/--high-culture-unravelled-a-historical-and-empirical-analysis?rgn=main;view=fulltext> [dostęp: 15.12.2024].

Hoggart Richard (1976), *Spojrzenie na kulturę robotniczą w Anglii*, Warszawa: PIW.

Jakobsson Peter, Stiernstedt Frederik (2018), *Naturalizing Social Class as a Moral Category on Swedish Mainstream Television*, „Nordicom Review”, vol. 39(1), s. 81–94, <https://doi.org/10.2478/nor-2018-0003>

Jarness Vegard (2013), *Class, Status, Closure: The Petropolis and Cultural Life*, Bergen: University of Bergen.

Jarness Vegard, Friedman Sam (2016), *‘I’m not a snob, but...’: Class boundaries and the downplaying of difference*, „Poetics”, vol. 61, s. 14–25, <https://doi.org/10.1016/j.poetic.2016.11.001>

Lamont Michèle (1992), *Money, Morals and Manners. The Culture of the French and American Upper-Middle Class*, Chicago–London: University of Chicago Press, <https://doi.org/10.7208/chicago/9780226922591.001.0001>

Lenartowicz Michał (2012), *Klasowe uwarunkowania sportu i rekreacji ruchowej z perspektywy teorii Pierre’a Bourdieu*, Warszawa: Wydawnictwo AWF J. Piłsudskiego w Warszawie.

Lenartowicz Michał (2023), *Sport nasz powszedni. Praktyki konsumpcji sportowej Polaków*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Lindblom Taru (2022), *Growing openness or creeping intolerance? Cultural taste orientations and tolerant social attitudes in Finland, 2007–2018*, „Poetics”, vol. 93, s. 1–14, <https://doi.org/10.1016/j.poetic.2022.101663>

Niesporek Andrzej, Trembaczkowski Łukasz, Warczok Tomasz (2013), *Granice symboliczne. Studium praktyk kulturowych na przykładzie działań zawodowych pracowników socjalnych*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.

Prieur Annick, Savage Mike (2013), *Emerging Forms of Cultural Capital*, „European Societies”, vol. 15(2), s. 246–267, <https://doi.org/10.1080/14616696.2012.748930>

Purhonen Semi, Verboord Marc, Sirkka Ossi, Nørgaard Kristensen Nete, Janssen Susanne (2023), *Definitely (not) belonging to culture: Europeans’ evaluations of the contents and limits of culture*, „Poetics”, vol. 101, 101840, <https://doi.org/10.1016/j.poetic.2023.101840>

Raisborough Jayne, Adams Matt (2008), *Mockery and Morality in Popular Cultural Representations of the White, Working Class University of Brighton*, „Sociological Research Online”, vol. 13(6), s. 1–13, <https://doi.org/10.5153/sro.1814>

Skeggs Beverley (2015), *Introduction: Stratification or Exploitation, Domination, Dispossession and Devaluation?*, „The Sociological Review”, vol. 63(2), s. 205–222, <https://doi.org/10.1111/1467-954x.12297>

Szarejko Marta (2015), *Zaduch. Reportaże o obcości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Treiman Donald J. (1977), *Occupational prestige in comparative perspective*, New York: Academic Press.

Veblen Thorstein (1971), *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Warde Alan, Wright David, Gayo-Cal Modesto (2008), *The omnivorous orientation in the UK*, „Poetics”, vol. 36(2–3), s. 148–165, <https://doi.org/10.1016/j.poetic.2008.02.004>

Warner W. Lloyd, Lunt Paul S. (1941), *The social life of a modern community*, New Heaven: Yale University Press.

Weber Max (2002), *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Weingartner Sebastian, Rössel Jörg (2019), *Changing dimensions of cultural consumption? The space of lifestyles in Switzerland from 1976 to 2013*, „Poetics”, vol. 74, 101345, <https://doi.org/10.1016/j.poetic.2019.01.001>

Williams Raymond (1981), *Culture*, London: Fontana.

Wyrzykowska Katarzyna M. (2025), „Wszyscy ludzie są równi, a ja nie jestem snobem...”. O strategiach różnicowania i oceny w obszarze muzyki, „Kultura i Społeczeństwo” (w druku).

Zawadzka Kinga (2023), *Roczniki siedemdziesiąte. Styl życia i wartości inteligencji średniego pokolenia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Cytowanie

Henryk Domański, Katarzyna M. Wyrzykowska (2025), *Dla kogo Thermomix, a dla kogo Bentley? Symboliczne i „obiektywne” dystanse klasowe w Polsce*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XXI, nr 1, s. 32–53, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.1.02>

For Whom a Thermomix, and for Whom a Bentley? Symbolic and “Objective” Class Distances in Poland

Abstract: The main purpose of this article is to study symbolic class distances and the ways in which they are manifested in the everyday lives of the studied individuals. Based on empirical data collected in 2021 during Focus Group Interviews, we try to determine to what extent this phenomenon occurs in the Polish society and which areas of culture it affects the most. The respondents’ opinions concerned consumption practices and leisure activities. They show that people perceive signs of symbolic class distances. The respondents pointed to the connections between occupying class position and the brand of car, musical preferences, and the type of clothing; they also divided them into “better” and “worse.” In other areas of culture, this phenomenon does not occur or it displays weakly, which would support the hypothesis of a “partial” homology of class stratification and cultural participation.

Keywords: class distances, cultural participation, consumption, cultural stratification

„Były problemy ze znalezieniem pracy”. Doświadczenia osób głuchoniewidomych na rynku pracy

Tomasz Kasprzak 
Uniwersytet Śląski w Katowicach

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.1.03>

Słowa kluczowe:

osoba
głuchoniewidoma,
rynek pracy,
aktywizacja
zawodowa

Abstrakt: Celem artykułu jest ukazanie uwarunkowań podejmowania pracy przez osobę głuchoniewidomą w Polsce oraz ich szans zatrudnieniowych. Opracowanie jest relacją z badań, które autor zrealizował w latach 2022–2023 wśród osób głuchoniewidomych oraz osób związanych ze środowiskiem osób głuchoniewidomych (m.in. z wolontariuszką i tłumaczem-przewodnikiem). W ich ramach przeprowadzono dziesięć autobiograficznych wywiadów narracyjnych. Badane przez autora osoby głuchoniewidome doświadczyły stereotypowego postrzegania i niechęci do ich zatrudnienia. Wyniki badań wskazują na potrzebę tworzenia szkół zawodowych skierowanych wyłącznie do uczniów głuchoniewidomych, a następnie wsparcia instytucjonalnego i pozainstytucjonalnego ze strony środowiska w wejściu na rynek pracy. Badania lokowane są w obrębie *disability studies* i *deaf blind studies*.

Tomasz Kasprzak

Doktor, adiunkt badawczo-dydaktyczny w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Główne obszary jego zainteresowań to socjologia niepełnosprawności i *deaf blind studies*.

e-mail: tomasz.kasprzak@us.edu.pl



© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license
CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Wprowadzenie

Dorobek badawczy socjologów dotyczący problematyki pracy i zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami w Polsce w ostatnich latach jest znaczący. Obejmuje on między innymi badania opinii publicznej, badania ankietowe i wywiady swobodne realizowane z osobami z niepełnosprawnościami, pracodawcami, przedstawicielami instytucji środowiska lokalnego, monografie lokalne i studia przypadków dobrych praktyk w zatrudnieniu, analizy treści internetu (Giermanowska, 2018: 47). Autorzy koncentrowali się na kulturowych uwarunkowaniach zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami (Gąciarz, Giermanowska, 2009; Giermanowska, 2014), nieefektywnych rozwiązaniach wdrażanych w ramach polityk publicznych, mających na celu wzrost zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami (Rymsza, 2013; 2016; Giermanowska, Raćław, 2014), zatrudnianiu absolwentów szkół wyższych (Giermanowska i in., 2015). Podjęcie przez socjologów badań nad pracą i zatrudnieniem osób z niepełnosprawnościami ujawniło wiele uwarunkowań strukturalnych i kulturowych utrudniających, a nawet uniemożliwiających ich pełną aktywność zawodową (Giermanowska, 2018: 47).

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie, z perspektywy socjologicznej, czynników determinujących aktywność zawodową osób głuchoniewidomych (dalej OGN) oraz poznanie barier ograniczających tę aktywność¹. Badanie ma na celu zrozumienie, w jaki sposób OGN opisują swoją aktywność zawodową w szerszym kontekście społecznym. W polskiej socjologii nie podjęto dotychczas badań empirycznych dotyczących aktywności zawodowej OGN. Przegląd zagranicznej literatury przedmiotu wskazuje, że OGN doświadczają wysokiego poziomu stresu i zmęczenia (Bodsworth i in., 2011; Bloeming-Wolbrink i in., 2012), mają trudności ze znalezieniem i utrzymaniem pracy (Ehn i in., 2020), a także doświadczają uprzedzeń ze strony współpracowników i pracodawców (Simcock, 2016). Mattias Ehn wraz z zespołem (2016) badali kondycję fizyczną oraz psychiczną OGN. Według wskazanych autorów aktywne zawodowo OGN były bardziej pewne siebie, lepiej radziły sobie z problemami niż bierni zawodowo głuchoniewidomi. Z kolei Liz Ellis i Liz Hodges (2013) wskazały, że do zmierzenia się z własnymi ograniczeniami przyczynia się głównie praca. Wyniki dotychczas przeprowadzonych badań pokazują, że oprócz pozytywnych doświadczeń związanych z podjęciem pracy istnieje ryzyko utraty równowagi między życiem zawodowym a prywatnym (Ehn i in., 2020).

W artykule omówione są uwarunkowania podejmowania pracy i szans zatrudnieniowych OGN. W części teoretycznej opisana została specyfika zatrudnienia OGN na podstawie dotychczas przeprowadzonych badań i opublikowanych raportów. Następnie, po nocie metodologicznej zawierającej uzasadnienie wyboru określonych metod i technik badawczych oraz sam przebieg badań, przedstawione zostały wyniki badań. Zaprezentowano bariery zatrudnieniowe występujące zarówno u pracodawców, jak i u OGN, a także ich mocne i słabe strony jako pracowników. Artykuł kończy się podsumowaniem i prezentacją kluczowych wniosków otwierających dyskusję w zaprezentowanym temacie.

1 W niniejszym artykule będę posługiwać się zamiennie terminami „jednoczesna niepełnosprawność słuchu i wzroku”, „równoczesna niepełnosprawność słuchu i wzroku” oraz „głuchoślepotą”.

Osoba głuchoniewidoma na rynku pracy – przegląd literatury

Głuchosłepota powoduje bardzo duże ograniczenia możliwości zawodowych, zarówno jeśli mowa o ogólnej zdolności do pracy, jak i o wykonywaniu konkretnego zawodu lub pracy na konkretnym stanowisku. Owe ograniczenia zależą od kilku głównych czynników, wśród których należy przede wszystkim wymienić stopień niepełnosprawności słuchu i wzroku, okres, w którym niepełnosprawność wystąpiła, a także poziom samodzielności i zrehabilitowania, w tym przede wszystkim umiejętność komunikacji (Kocejko, 2017: 217). W drugiej edycji międzynarodowego raportu o sytuacji OGN (*Second Global Report...*, 2023) wskazane są kluczowe elementy wspierania OGN na rynku pracy. Są to:

- 1) prawne uznanie głuchosłepoty za odrębną niepełnosprawność, tak aby OGN miały łatwy dostęp do wsparcia dostosowanego do ich potrzeb;
- 2) dostęp do usług tłumaczy języka migowego, tłumaczy-przewodników OGN oraz urządzeń i technologii wspomagających proces komunikacji z tymi osobami;
- 3) przepisy antydyskryminacyjne oraz przepisy prawne, które wymagałyby od pracodawców zapewnienia wsparcia osobom z niepełnosprawnością, w tym OGN;
- 4) krajowe standardy dostępności i wytyczne dla pracodawców, mające na celu zwiększenie dostępności miejsc pracy i środowiska pracy dla osób z niepełnosprawnościami, w tym OGN;
- 5) dostęp do włączających programów zatrudnienia, w tym poradnictwa zawodowego; odejście programów zatrudnienia od zakładów pracy chronionej i/lub programów, które oddzielają OGN od osób pełnosprawnych.

Obecnie aktywność zawodowa OGN jest trudna do realizacji w ramach ustawowo istniejących instrumentów rynku pracy. Związane jest to głównie ze zbyt małą indywidualizacją wsparcia i jego niewystarczającym dostosowaniem do specyfiki głuchosłepoty. Dodatkowym problemem jest utrudniony dostęp do sprzętu kompensacyjnego i bardzo mała wiedza na temat tej niepełnosprawności wśród pracowników publicznych i niepublicznych instytucji rynku pracy. W konsekwencji działania związane z aktywizacją zawodową tej grupy osób spoczywają przede wszystkim na organizacjach pozarządowych bezpośrednio wspierających OGN – w praktyce oznacza to, że wsparcie takie było realizowane głównie przez Towarzystwo Pomocy Głuchoniewidomym (dalej TPG) (Kocejko, 2017: 218). W 2019 roku organizacja ta, decyzją XV Walnego Zebrania Członków, weszła w stan likwidacji.

Pierwsze działania związane z aktywizacją zawodową były przez TPG prowadzone już w 2000 roku i zakładały wsparcie trenera pracy. Przy pomocy specjalistów, a także dzięki środkom finansowym z Fundacji Hiltona/Perkinsa oraz z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, TPG zrealizowało program pilotażowy, ucząc się, jak na otwarty rynek pracy wprowadzać kończąca szkołę ponadgimnazjalną młodzież z jednoczesną niepełnosprawnością słuchu i wzroku. Trudności z pozyskaniem środków finansowych na aktywizację zawodową spowodowały, że kolejna możliwość wsparcia OGN w wejściu na rynku pracy pojawiła się dopiero w 2008 roku (Kocejko, 2017: 218). „Wsparcie osób głuchoniewidomych na rynku pracy” to pierwsza edycja projektu przygotowanego i uruchomionego przez TPG w partnerstwie z PFRON pod koniec 2008 roku (był realizowany przez cały 2009 rok). Celami projektu były rehabilitacja, integracja oraz aktywizacja OGN poprzez

udzielanie im różnego rodzaju wsparcia we wchodzeniu na rynek pracy i w funkcjonowaniu na nim. Sukces pierwszej edycji projektu przemawiał za kontynuowaniem działań wspierających aktywizację osób z jednoczesną niepełnosprawnością słuchu i wzroku. W ramach drugiego projektu „Wsparcie osób głuchoniewidomych na rynku pracy II – Weź sprawy w swoje ręce” (realizowanego w latach 2010–2012) podjęto próbę opracowania pierwszego w Polsce modelu zatrudnienia wspomaganego OGN. Projekty te były największymi w Polsce przedsięwzięciami nakierowanymi na aktywizację zawodową OGN (Kocejko, 2017: 218).

Metodologia badań własnych

Podstawowym celem badacza jest zebranie możliwie najbogatszych danych, a zatem szerokiego i zróżnicowanego zakresu informacji gromadzonych w określony i systematyczny sposób przez relatywnie długi okres. Przedmiotem badań uczyniłem doświadczenia zawodowe OGN. W prezentowanych badaniach jakościowych przyjmuję perspektywę badawczą umożliwiającą oddanie głosu osobom, które słyszy i widzi się bardzo rzadko, a także o których mówi się sporadycznie. „Wiedza z pierwszej ręki” była dla mnie priorytetem, przy czym starałem się, aby pozycja badanego i badacza kształtowane były na podstawie zasady *win-win*: żadna ze stron – prowadząc rozmowę – nie czuje się wówczas niekomfortowo (Raclaw, 2018: 168). Ze wszystkimi osobami zostały przeprowadzone autobiograficzne wywiady narracyjne. Wywiady trwały od 100 do 160 minut i były realizowane w miejscu wybranym przez badane osoby. Najczęściej było to w domu badanych osób lub w kawiarni/restauracji. W sumie w okresie od marca 2022 do czerwca 2023 roku udało się przeprowadzić dziesięć wywiadów, w tym z ośmioma OGN oraz wolontariuszką i tłumaczem-przewodnikiem. Wśród nich znalazło się pięć kobiet i pięciu mężczyzn. Próba badawcza jest niewielka i nie jest reprezentatywna dla społeczności OGN w Polsce. Podjąłem jednak starania, aby była ona możliwie zróżnicowana, jeśli chodzi o cechy społeczno-demograficzne. Najmłodszy z badanych w czasie przeprowadzenia wywiadu miał 35 lat, najstarszy zaś 69 lat. Dominującą grupę rozmówców stanowiły osoby powyżej 50. roku życia² z wykształceniem średnim – tylko jeden uczestnik badania miał wykształcenie wyższe. Wśród badanych osób podstawową formą porozumiewania się była mowa werbalna. Wszyscy badani w trakcie prowadzenia wywiadów byli zatrudnieni.

Podstawowym kryterium doboru było określanie siebie jako OGN (w Polsce nie istnieje orzeczenie o głuchoślepcie). W poszukiwaniu kolejnych danych do porównań starałem się dobierać bardzo różne oraz podobne do siebie przypadki. Wszystko to miało na celu uchwycenie jak największej liczby warunków różnicujących występowanie kategorii, a także ich wzajemnych powiązań. W badanej grupie znalazły się osoby reprezentujące różne stopnie jednoczesnej niepełnosprawności słuchu i wzroku:

2 Podyktowane jest to tym, że częstość występowania głuchoślepoty wzrasta z wiekiem i w związku z tym najliczniejszą grupę wśród OGN stanowią osoby powyżej 60. roku życia – seniorzy to około 70% wszystkich osób z jednoczesną niepełnosprawnością słuchu i wzroku (Towarzystwo Pomocy Głuchoniewidomym, 2016).

- 1) czterech uczestników badań urodziło się z niedosłuchem umiarkowanym oraz lekkim stopniem niepełnosprawności wzroku;
- 2) dwóch uczestników nabyło (w różnych okresach życia) niedosłuch lekki oraz lekki stopień niepełnosprawności wzroku;
- 3) dwóch uczestników urodziło się z niedosłuchem umiarkowanym oraz umiarkowanym stopniem niepełnosprawności wzroku.

Mówiąc o OGN, mamy na uwadze głównie osoby całkowicie pozbawione zmysłu słuchu i wzroku lub osoby z minimalnymi resztkami tych zmysłów. Wbrew powszechnej opinii, na podstawie której głuchoślepotą jest utożsamiana ze stanem całkowitej utraty zdolności widzenia i słyszenia, badani posiadali i wykorzystywali zmysły słuchu i wzroku (lub przynajmniej jeden z tych zmysłów). Wywiady z uczestnikami badania były możliwe dzięki wsparciu specjalistycznych urządzeń – badani w trakcie wywiadów korzystali z protez słuchowych.

Kryteria włączenia do badania OGN były następujące:

- 1) wiek 18 lat i więcej;
- 2) bycie osobą z jednoczesną niepełnosprawnością słuchu i wzroku;
- 3) wyrażenie zgody na udział w badaniu.

Do kryteriów włączenia dla pozostałych osób należały:

- 1) bycie tłumaczem-przewodnikiem/wolontariuszem OGN;
- 2) zgoda na udział w badaniu.

Przeprowadzenie wywiadu autobiograficznego dobrze konweniuje z metodą teorii ugruntowanej. Interesowała mnie bowiem perspektywa OGN, a wywiad autobiograficzny daje możliwość otwartego i wnikliwego eksplorowania określonego aspektu życia, a także pozwala na zrozumienie zindywidualizowanych doświadczeń badanych, umieszczając je w szerszym kontekście. Istotną zaletą autobiograficznego wywiadu narracyjnego jest możliwość połączenia w opowieści biograficznej trzech perspektyw czasowych – przeszłości, teraźniejszości i w pewnym stopniu przyszłości (Kaźmierska, Waniek, 2020: 15). Dzięki tak szerokiemu kontekstowi mogłem zrozumieć logikę zdarzeń i ciągłości historii życia badanych osób, co było kluczowe w analizie przeprowadzonej zgodnie z założeniami metodologii teorii ugruntowanej, która, aby zapewnić poprawność i rzetelność analiz, wymagała ukontekstowania w bezpośrednich i osobistych doświadczeniach badanych osób.

Dzięki wykorzystaniu wywiadów autobiograficznych udało mi się także wychwycić w narracjach badanych osób te doświadczenia, które wiązały się z silnym kontekstem emocjonalnym. Negatywne doświadczenia dotyczyły przede wszystkim trudności w znalezieniu pracy, postaw pracodawcy wobec zatrudnienia OGN, braku akceptacji ze strony innych pracowników, niskiego poziomu wiedzy o specyfice głuchoślepoty ze strony lekarza medycyny pracy czy doboru stanowiska pracy do potencjału OGN. W tej sytuacji podejmowałem próby uściślenia narracji przez zadanie dodatkowych pytań, o ile badany wyrażał na to zgodę.

Dane pochodzące z wypowiedzi autobiograficznych OGN i z wywiadów z wolontariuszem i tłumaczem-przewodnikiem zostały poddane analizie zgodnej z założeniami metodologii teorii ugruntowanej. W ramach badań przyjąłem założenie Barneya Glasera i Anselma Straussa (2009), że budowanie kategorii teoretycznych jest możliwe na podstawie analizy nawet nielicznych lub pojedynczych przypadków. Jak podkreślają badacze: „pojedynczy przypadek może wskazywać ogólną pojęciową kategorię lub własność, a kilka dalszych przypadków może potwierdzać wskazówkę” (Glaser, Strauss, 2009: 29).

Dobór kolejnych przypadków miał charakter teoretyczny i opierał się na metodzie ciągłego porównywania. Dzięki teoretycznemu pobieraniu próbek (ang. *theoretical sampling*) jako badacz, zbierając, kodując i analizując materiały, jednocześnie decydowałem, gdzie i jakiego rodzaju dane gromadzić (Konecki, 2000: 30). Zgodnie z założeniami teorii ugruntowanej skupiłem się na znaczących i powtarzalnych frazach, za pomocą których badani ujmowali swoje doświadczenia, po to, aby uchwycić maksymalnie dużo warunków różnicujących występowanie kategorii, a także ich wzajemnych powiązań (Glaser, 1978: 45–50). Dobór przypadków trwał do momentu osiągnięcia teoretycznego nasycenia (ang. *theoretical saturation*) wygenerowanych kategorii. Podczas zbierania materiału badawczego skoncentrowałem się na powtarzalnych i istotnych frazach, którymi badani opisywali swoje doświadczenia. Przeprowadzone analizy obejmowały kolejne sekwencje, których punktem wyjścia było systematyczne czytanie tekstu, kodowanie oraz tworzenie not teoretycznych.

Przyjąłem sposób kodowania składający się z dwóch etapów. Pierwszy etap – wstępny – polegał na kodowaniu wiersz po wierszu, aby określić, jakiego rodzaju dane jeszcze należy zebrać. W drugim etapie – selektywnym – wykorzystywałem wygenerowane kody do sortowania, syntetyzowania i integrowania danych (Charmaz, 2009: 147). Kolejnym etapem procesu badawczego było pisanie not teoretycznych. Stanowi ono główną metodę teorii ugruntowanej, gdyż zachęca do analizy danych i kodów na wczesnym etapie procesu badawczego (Charmaz, 2009). W moich badaniach tworzyłem dwa rodzaje not – noty teoretyczne oraz noty prywatne, które zawierały skojarzenia, odczucia i wątpliwości pojawiające się w trakcie pracy badawczej. Noty teoretyczne segregowałem według konkretnych wątków związanych z daną kategorią, a następnie były one porządkowane w taki sposób, aby ułatwić konstruowanie wyjaśnień dotyczących omawianych problemów.

Każdy uczestnik badania został poinformowany o jego celu i charakterze, a także warunkach oraz zakresie wykorzystania zdobytych w trakcie wywiadu informacji. W ciągu całego procesu badawczego badani mieli możliwość wyjaśnienia wątpliwości oraz zadawania pytań umożliwiających im pełne zrozumienie istoty badania. Zagwarantowałem także anonimizację danych, która polega na trwałym usunięciu wszelkich informacji dotyczących imion, nazwisk, nazw własnych, nazw miejscowości i tym podobnych bądź na ich zastąpieniu przez inne dane uniemożliwiające identyfikację osób badanych. Każdy uczestnik badania wyraził świadomą zgodę na udział w nim (por. *Kodeks etyki socjologa*, 2012).

W toku analizy danych dotyczących aktywności zawodowej OGN wyróżniłem sześć tematów podejmowanych w narracjach badanych. Swoje narracje OGN rozpoczynały od tego, jak ważna w ich

życiu jest aktywność zawodowa. W początkowej fazie narracji poruszały kwestie związane z szacunkiem do wykonywanej pracy oraz wartości, jaką w ich życiu jest aktywność zawodowa. W dalszych fazach narracji badani skupiali się na barierach psychologicznych (występujących zarówno po stronie pracodawców, jak i OGN), a także w porozumiewaniu się z otoczeniem. W tym kontekście narratorzy zwracali uwagę na bariery w porozumiewaniu się w trakcie rozmowy o pracę, a także z innymi pracownikami. Każda opowieść kończyła się wyrażeniem rozczarowania wynikającego z braku organizacji pozarządowej działającej na rzecz OGN. Badani podkreślali, że wraz z likwidacją TPG stracili miejsce, do którego zawsze mogli zwrócić się o wsparcie. W toku narracji podkreślali, jak ważną organizacją było TPG i jak bardzo takiej organizacji im brakuje.

Wyniki badań

Znaczenie pracy w życiu osoby głuchoniewidomej

Budując wspomnienia, narratorzy podkreślali doświadczenia biograficzne związane z traktowaniem pracy jako warunku osiągnięcia niezależności, co pozwala zyskać godność i poczucie własnej wartości. Jak zostanie pokazane, nie zawsze proces aktywizacji zawodowej badanych przebiegał bez trudności, zniechęcenia czy rezygnacji z dotychczasowych prób znalezienia zatrudnienia. Wejście na otwarty rynek pracy było możliwe jedynie dla wąskiej grupy osób. Jest to również jeden z powodów, dla których posiadanie pracy było niezmiernie istotne.

Niezwykle interesującym aspektem w narracjach badanych były próby znalezienia odpowiedzi na pytanie, jakie znaczenie ma praca w ich życiu. Patrząc wstecz na swoje doświadczenia zawodowe, w sposób naturalny poszukiwali oni takich wydarzeń, które przyczyniały się do budowania więzi międzyludzkich, tworzenia warunków do życia pełnego przyjemności i szczęścia. Wspólnym mianownikiem staje się dla tych osób charakterystyczna orientacja biograficzna – „pęd do pracy”. Aktywność zawodowa przynosi im ogromną satysfakcję, rzadko jest źródłem frustracji i rozczarowań:

A tutaj przyszedłam do „niewidzialnej”, w której zatrudnia się tylko słabowidzących i niewidomych, to sobie myślę, że trafiło mi się jak ślepej kurze ziarno. I jestem tak bardzo zadowolona [...], że naprawdę jestem oddana tej pracy. Staram się oprowadzać na wesoło. Uważam, że nie można takiej wystawy oglądać na smutno [...], bo i tak to jest przygnębiające, że wchodzi do tej ciemnicy. A z drugiej strony nie chcę, żeby ktoś miał traumę do końca życia. I ja zawsze tak na wesoło poopowiadam [W1/OGN/K]³.

W niemalże każdej narracji szczególny nacisk położony jest na satysfakcję i radość z wykonywanej pracy. Choć, jak to zostało przedstawione w części metodologicznej niniejszego artykułu, u badanych

3 Oznaczenia: W – numer wywiadu, OGN – osoba głuchoniewidoma, K – kobieta, M – mężczyzna, TP – tłumacz-przewodnik, W – wolontariusz.

występowały różne stopnie uszkodzenia zmysłów słuchu i wzroku, mieli oni odmienne wykształcenie oraz doświadczenie zawodowe, to jednak można próbować nakreślić pewien etos pracy w ich biografii. Należy podkreślić, że badani rozumieli wartość wykonywanej pracy i mieli poczucie bycia potrzebnymi na polu zawodowym:

Ona [szefowa – przyp. T.K.] nie miała szczęścia do pracowników. Raz dzwoniła do mnie do domu, ponieważ potrzebowała mnie szybko do pracy [...], bo inny pracownik nie przyszedł. Powiedziałam jej, że nie ma sprawy – pojechałam. Mam tylko jeden przystanek i kawałek muszę przejść. Dwadzieścia minut i byłam na miejscu. Okazało się, że ona aż mi płakała w ten telefon. Spokojnie mówię do niej. Prywatnie jesteśmy na „Ty”, a tak to jest moją szefową. Mówię do niej, żeby się uspokoiła. Wszystko będzie dobrze, zaraz będę na miejscu. Pojechałam i uspokoiła się [...]. Uważam, że postawa naszych ludzi głuchoniewidomych też nie jest czasami w porządku. Bo nie możesz tylko brać, coś z siebie też trzeba dać [duże zdenerwowanie – przyp. T.K.] [W7/OGN/K].

Nie bez znaczenia dla badanych był fakt, że aktywność zawodowa buduje pozytywny wizerunek OGN. Dodatkowo ułatwia samoocenę własnych możliwości, co skutkuje aktywniejszym funkcjonowaniem w społeczeństwie. W narracjach badani potrafili zidentyfikować zmiany dokonujące się w ich życiu dzięki podjęciu pracy zawodowej.

Bariery psychologiczne u pracodawców

Wchodząc na rynek pracy, należy zmierzyć się z koniecznością pokonywania pewnych barier zatrudnieniowych. Stosunek najważniejszych aktorów na rynku pracy do kwestii zatrudnienia OGN został ukształtowany w ramach reguł rynku, które były i nadal są podporządkowane bezwzględnym wymaganiom konkurencyjności, wydajności i optymalizacji kosztów (Gąciarz, 2014: 29). W kontekście całej opowieści biograficznej OGN poświęciły najwięcej uwagi barierom psychologicznym u pracodawców. Większość z nich po raz pierwszy miała możliwość tak systematycznego oraz szczegółowego opowiedzenia o swoim życiu, w którym praca i bycie aktywnym zawodowo zajmują ważne miejsce. Konfrontacja z doświadczeniami poszukiwania pracy wiązała się niejednokrotnie z koniecznością poruszania trudnych dylematów tożsamościowych – od obserwowania pierwszych niepokojących symptomów głuchoślepoty do zwykle wieloletniego dochodzenia do diagnozy i jej akceptacji. Badani w swoich narracjach podkreślali, że zatrudnienie głuchoniewidomych pracowników, wymagających dodatkowego wyposażenia stanowisk pracy, konieczności zapewnienia dostępu do wsparcia towarzyszącego (m.in. tłumaczy-przewodników), mających prawo do zmniejszonego wymiaru pracy, częstszych zwolnień lekarskich, nie mieści się w logice racjonalności ekonomicznej pracodawcy. W swoim przekonaniu OGN stały się niepełnosprawnymi drugiej kategorii, co było dla nich wyjątkowo bolesne:

Pamiętam, jak szefowa mówiła, że jak Pani niedowidzi, a jak Pani niedosłyszysz? Pewnie, że ja nie mam aż takiej wady słuchu, tylko na jedno ucho niedosłyszę. Telefon odbiorę zawsze na drugie ucho, bo wiem już po prostu, że na to drugie nic nie usłyszę [...]. Szczerze powiedziawszy, to chcieli, wie Pan [...] sprawniejsze [śmiech – przyp. T.K.]. A jak ja tam poszłam na rozmowę

z okularami i lupę moją widzieli [dłuższe zastanowienie się – przyp. T.K.], to spojrzeli się na mnie, co ja tutaj jeszcze robię [W1/OGN/K].

W niemal każdej narracji pojawiał się moment rozmowy z przyszłym pracodawcą, który bywał nieźmiernie stresujący dla narratorów. Musieli odpowiedzieć na różne, często niespodziewane i trudne pytania dotyczące przede wszystkim ich niepełnosprawności. Rzadko pytani byli o wykształcenie czy dotychczasowe doświadczenie zawodowe:

Były problemy ze znalezieniem pracy. Byłem w takiej firmie dwanaście kilometrów od Poznania [nazwa miejscowości zmieniona – przyp. T.K.]. Tam zbytnio mnie nie chcieli. Popatrzyli na mnie, ale mówili tak – proszę zrobić badania lekarza medycyny pracy. Może zacznijmy od tego, że wiceszefowa patrzy najpierw na lewą stronę i mówi do mnie, że jestem słabosłyszący. Za chwile patrzy, że mam jeszcze okulary. Pytam jej się, czy to jest zakład pracy chronionej. Odpowiada, że tak. A to dlaczego Pani tak patrzy? Odpowiedziała mi, że to jest firma produkująca kartony [smutny ton głosu – przyp. T.K.]. I oni też produkują takie małe kartoniki [...]. Mówili do mnie, żebym zrobił te badania i przyszedł po 4 stycznia [...]. Okazało się, że dzwoniłem tego 4 stycznia i stwierdziła, że jej się nie opłaca zatrudnić mnie na pół etatu [W2/OGN/M].

Pytania dotyczyły głównie funkcjonowania w życiu codziennym bez dwóch podstawowych zmysłów – wzroku i słuchu. W narracjach pojawiała się jedynie ciekawość pracodawcy dotycząca tego, w jaki sposób osoba z jednoczesną niepełnosprawnością wzroku i słuchu odgrywa role społeczne:

Jak tylko były jakieś takie spotkania i widzieli, jak ja widzę, a co więcej, jak ja słyszę, to dziękowali mi. Nie chcieli mnie [duże zdenerwowanie – przyp. T.K.] [W4/OGN/M].

Dlatego też większość badanych uważała, że ich dotychczasowe doświadczenia w poszukiwaniu pracy pokazały, iż głuchoślepotą nie jest czymś, o czym można mówić w trakcie rozmowy kwalifikacyjnej, zwłaszcza jeśli może to negatywnie wpłynąć na decyzję pracodawcy dotyczącą zatrudnienia. Z tego powodu badani ukrywali swoją drugą niepełnosprawność – słuchu lub wzorku. Najkorzystniejszą z perspektywy dylematów tożsamościowych sytuacją była taka, w której przyszły pracodawca dostrzegał niepełnosprawność, na przykład poprzez używanie białej laski, korzystanie z protez słuchowych (aparatów słuchowych, implantów) i/lub okularów korekcyjnych lub usług tłumacza-przewodnika podczas rozmowy o pracę. Badani rzadko decydowali się na ujawnienie swojej niepełnosprawności. Odkrycie głuchoślepoty narażało ich na zwrócenie uwagi na ich piętno, a także wywoływało nadmierne zainteresowanie osób trzecich (innych, pełnosprawnych pracowników).

Z drugiej strony badani, którzy poinformowali pracodawcę o swojej jednoczesnej niepełnosprawności słuchu i wzroku, a także nie doświadczyli z tego powodu nieprzyjemności, odczuwali niepewność i obawy, że w przyszłości mogą zostać skonfrontowani z kwestionowaniem swojej niepełnosprawności oraz sugestiami, że udają niepełnosprawnych.

Bariery w porozumiewaniu się osób głuchoniewidomych

Najważniejsza bariera zatrudnieniowa, z którą muszą się mierzyć OGN, dotyczy metod porozumiewania się. Bariery komunikacyjne wynikające ze specyfiki tego rodzaju niepełnosprawności mają dwie główne przyczyny. Po pierwsze, wynikają z szerokiego zakresu form komunikacji wykorzystywanych przez OGN, a po drugie – z ograniczonych możliwości poznawczych i funkcjonalnych osób dotkniętych głuchoślepotą (Jakoniuk-Diallo, 2020: 68). Istniejący mit o tym, że komunikacja z OGN jest niemożliwa, powoduje opór pracodawców przed zatrudnianiem tych osób i utrudnia im wejście na rynek pracy. Badani podkreślali w swoich narracjach, że problemy zaczynają się już na samym początku procesu rekrutacji, ponieważ nie wszyscy głuchoniewidomi posługują się mową. Rekruterzy oraz przyszli pracownicy w pierwszej kolejności koncentrują się na trudnościach w porozumiewaniu się. Brak rzetelnej wiedzy dotyczącej komunikacji z OGN wśród specjalistów, pracodawców, pracowników działów kadr i działów HR zajmujących się zarządzaniem zasobami ludzkimi utrudnia głuchoniewidomym kandydatom uczestniczenie w procesie rekrutacji:

Niestety, nie ma kultury w Polsce pod tym względem, że pracodawcy nie umieją rozmawiać z osobami niewidomymi, czy to niesłyszącymi, czy też głuchoniewidomymi. Bo ja sam zrobiłem szkolenie dla urzędu mojego miasta, bo niestety pracodawcy, urzędnicy nie potrafią rozmawiać z osobami głuchoniewidomymi [W4/OGN/M].

Uważam, że osoby głuchoniewidome nie mają odpowiednich warunków do pracowania. To jest trudne [dłuższe zastanowienie się – przyp. T.K.], wydaje mi się, że pracodawcy też są z góry nastawieni negatywnie do takiej osoby. Uważam, że w ogóle zatrudniając jakąkolwiek osobę niepełnosprawną, czy niewidomą, czy głuchą, czy z innym schorzeniem, to też pracodawca powinien być w jakimś stopniu przygotowanym, a u nas tego nie ma. Tego naprawdę w naszym kraju brakuje. I te osoby mają naprawdę trudności w znalezieniu pracy [W3/W].

Osoby głuchoniewidome podkreślały, że są „same w pracy” i to zarówno w kontekście kontaktów zawodowych, jak i nieformalnych. Są izolowane w miejscu pracy, pozostają na uboczu – brakuje im tłumacza-przewodnika, który ułatwiłby kontakt z innymi pracownikami. Wsparcie towarzyszące w postaci tłumacza-przewodnika istotne jest z dwóch powodów. Po pierwsze – tłumacz-przewodnik ułatwia komunikowanie się OGN z pracodawcą, po drugie – tłumacz pracodawcy, na czym polega głuchoślepotą, zmniejsza uprzedzenia i realnie zwiększa szanse na zatrudnienie na stanowisku odpowiednim dla OGN. Od pracodawcy OGN oczekują przede wszystkim otoczenia ich opieką, chcieliby, aby pracodawca był wyrozumiały, nieobojętny. Powinien też znać specyfikę niepełnosprawności swoich pracowników – wiedzieć coś więcej o funkcjonowaniu OGN i podstawach porozumiewania się z nimi:

W biurze jestem rzadko, raz, może dwa razy w tygodniu. Wszystko zależy od tego, ile mam pracy. W biurze tylko zrobię swoje i wychodzę. Z mojej strony to [dłuższe zastanowienie się – przyp. T.K.] nie wszyscy pracownicy i klienci wiedzą, że jest taka osoba, która pracuje tak jak

ja i ma problemy ze wzrokiem i słuchem. Ludzie tego nie wiedzą, często do mnie nie podejda. Często staram się unikać kontaktu z ludźmi. Nawet w pracy zaproponowali mi, abym unikał kontaktu z ludźmi, a najwyżej jak ktoś będzie złośliwy, to mam na to nie zwracać uwagi. Wolałbym, żeby ktoś zaoferował mi w tym zakresie wsparcie [W2/OGN/M].

I też powinna być taka osoba, która tak jakby w danym zakładzie jest zatrudniona i ona też jakby naprowadza tego pracodawcę. I jest taki kontakt między pracownikiem głuchoniewidomy a pracodawcą. Oczywiście, nie każdy pracodawca musi mieć wiedzę, ale chodzi o to, aby głuchoniewidomy nie pozostał sam w tym zakładzie – mógł się z kimś porozumieć [W9/TP].

Brak tłumacza-przewodnika oraz brak wiedzy o funkcjonowaniu społecznym tej grupy osób z niepełnosprawnościami skutkuje wyobcowaniem. Bariery w porozumiewaniu się nie wynikają tylko z braku znajomości języka polskiego (nazewnictwa), PJM czy SJM, ale także z trudności w zrozumieniu pojęć abstrakcyjnych. Dotyczy to wiedzy, którą można zdobyć, czytając prasę, ustawy i regulacje prawne, ale też wiedzy potocznej, która nie jest bezpośrednio deklarowana w formach pisemnych, a jest podstawą życia danej społeczności. Wskazywali na to badani:

Te wszystkie ośrodki pomocy społecznej w wielu przypadkach nie mają profesjonalistów, by wytłumaczyć ten trudny język głuchoniewidomym. Wtedy ta niepełnosprawność jest rozmyta, to oni pomagają wszystkim [W8/OGN/M].

Mówią, że oni nie są w stanie wypełnić tych druków, to odpowiadam, że w tej fundacji zrobią to za was. Mówię im, że nawet teraz jestem na stażu i bardzo chętnie państwu pomogę. Ludzie czasami mają trudności, te pytania kwestionariuszowe, wie Pan [...] czasami są nie do przejścia. Także naprawdę byli bardzo zainteresowani, nie wiedzieli, że coś takiego w ogóle istnieje [W3/W/K].

Problemem dla OGN jest nieoficjalne nazewnictwo i przebieg procedur, na przykład związanych z przyjęciem do pracy, które nie funkcjonują w danym języku poza zakładem pracy. Udostępnienie tej wiedzy OGN w sposób zrozumiały, na przykład poprzez wsparcie tłumacza-przewodnika lub tłumacza języka migowego, może przeciwdziałać nieporozumieniom na tym tle, ale także odciążać członków najbliższej rodziny.

Bariera psychologiczna u osób głuchoniewidomych

Kolejna część narracji dotyczy barier psychologicznych u OGN i jest ona najkrótsza. Podczas gdy barierę komunikacyjną można stosunkowo łatwo pokonać, to dużo poważniejszym problemem podczas poszukiwania pracy przez OGN jest bariera psychologiczna. Wynika ona z faktu, że osoby te żyją często poza społecznością słyszących i widzących. Wejście do świata pełnosprawnych wiąże się zatem z dużym lękiem i stresem przed ewentualnym odrzuceniem czy niezrozumieniem. Narratorzy chętniej opowiadali o barierach występujących po stronie pracodawców niż po ich stronie.

W rezultacie ta część narracji jest pełna usprawiedliwień oraz niedomówień. Badani wskazywali, że problem ze znalezieniem pracy miał swoje źródło w ich niepełnosprawności. Częściej o tych barierach wypowiadały się osoby trzecie – wolontariuszka oraz tłumacz-przewodnik.

Osobom głuchoniewidomym brakowało pozytywnych wzmocnień podejmowanych przez nich aktywności oraz nauki radzenia sobie z niepowodzeniami i powodowanym nimi stresem. Jest to niezmiernie ważne w budowaniu trwałego zaangażowania OGN w rynek pracy (nie tylko jako pracownika, ale także jako osoby poszukującej pracy). Wśród OGN pojawiał się strach przed odmową zatrudnienia. Wskazała na to wolontariuszka:

Tak, głuchoniewidomi się strasznie boją. Boją się z tego domu wyjść, boją się kontaktu z drugą osobą, przyszłym pracodawcą, no bo właśnie [...] tą barierą jest ten język porozumiewania się z nimi. Ludzie nie znają, bardzo mało zna metody porozumiewania się z nimi. Jeśli już, to język migowy, a oni by się bardzo cieszyli, nawet z kilku znaków zamigowanych. Nie, niestety, trudne mają życie. Pracodawcy od razu patrzą na taką osobę migającą, to myślą, że ona jest upośledzona, że jest jakaś psychiczna albo niespełna rozumu. Takie podejście jest u nas. Od razu jest łątko, że z taką osobą jest coś nie tak. A to są bardzo światli ludzie, bardzo mądrzy, mają w sobie bardzo dużo empatii [W3/W].

Osoby głuchoniewidome, szczególnie niemające doświadczeń w tym obszarze, przechodzą przez proces urealnienia własnych oczekiwań, co może prowadzić do przejściowego zniechęcania, na co wskazał jeden z badanych mężczyzn:

W wielu przypadkach ten asystent niestety [...], to asystent nie spełniał moich wymogów, niestety. Przede wszystkim asystent powinien powiedzieć, jaka jest rzeczywistość, mówić wprost, ja nie wiedziałem, jakie mogę mieć potrzeby. Nie miałem dużego kontaktu z tym asystentem, więc trudno mieć wobec niego jakiegokolwiek oczekiwanie. Jeżeli dzisiaj bym poszedł do takiego asystenta, to bym powiedział, że chcę pracować, mam dofinansowanie miejsca pracy i on by jakoś po prostu kontakty poszerzył [W6/OGN/M].

Z powodu bariery komunikacyjnej pracodawcy mogą być skłonni powierzać tym osobom mniej ambitne zadania i nie zapewnić im w nich właściwego uczestnictwa. Jedna z badanych podkreśliła także dużą niepewność wynagrodzenia (zależnego od liczby przepracowanych godzin), dużą dyspozycyjność oraz brak przewidywalności w zakresie czasu pracy:

A potem tam jeszcze nas gnębili, że sprzątaczką powinna zrobić swoje i iść do domu. A potem chcieli, żebyśmy cztery godziny siedzieli, a mieliśmy tylko trzy godziny w umowie. Wie Pan, były momenty, że w biurze nie było obsady, że szybciotko posprzątałam – gorzej, jak ludzie siedzieli [...]. Powiem Panu, że czułam już tam, że jestem taka zmęczona tym wszystkim [...], wypalona. Jeszcze chodziłam, bo chodziłam. Pewnego razu przyszliśmy do pracy z urlopu, bo razem byliśmy na wakacjach. Przyszliśmy, a tutaj informacja, że Panie już tutaj nie pracują [...], bo za stare jesteście [śmiech – przyp. T.K.] [W7/OGN/K].

Poczucie własnej wartości jest kształtowane głównie przez postawy i zachowania innych osób oraz poprzez kontakty z otoczeniem. Dlatego ważne jest, aby OGN trafiła do środowiska, które jest pozytywnie nastawione i gotowe do rewizji swoich wartości. Osoba głuchoniewidoma nie jest niepełnosprawna w sensie fizycznym, także jej możliwości intelektualnie nie odbiegają od przeciętnych możliwości osób słyszących i widzących. Ukształtowane przez lata postawy społeczne „nakazują” podchodzić do OGN z dystansem.

Dodatkowo skutecznym hamulcem aktywności zawodowej OGN jest obawa przed utratą świadczeń socjalnych, rentowych czy emerytalnych. Brak wiedzy o możliwości łączenia renty z pracą zawodową obniża szansę na poprawę ich sytuacji ekonomicznej. Podjęcie pracy wiązałoby się bowiem z obniżeniem już przyznawanych świadczeń, a odbierana pensja nie zawsze pokrywa aktualne potrzeby i dodatkowe koszty związane z podjęciem zatrudnienia. Wskazała na to głuchoniewidoma kobieta:

Mimo że jestem na emeryturze w tej chwili, bo zawsze byłam na rencie rodzinnej. Przelicznik sobie zrobiłam własny, co mi się bardziej opłaca, jak pójść do pracy i [...] skorzystałam 64 złote, jak przeszłam na swoją emeryturę z renty rodzinnej. Teraz to chyba mi się wydaje [dłuższe zastanowienie się – przyp. T.K.], że jak jestem na tej swojej emeryturze, to też więcej korzystam niż na tej rencie rodzinnej, gdy pracuję dorywczo [W1/OGN/K].

Decyzja o tym, czy ktoś podejmie pracę, czy nie, jest zawsze decyzją złożoną, na którą wpływają dziesiątki, a nawet setki różnych zmiennych. W ostatnich latach orzecznictwo rentowe stało się bardziej rygorystyczne, a otrzymanie i utrzymanie świadczenia rentowego jest coraz trudniejsze. Badani wskazywali, że nawet niewysokie renty są dla nich ważnym źródłem utrzymania wobec niepewnego zatrudnienia na trudnym dla nich rynku pracy.

Brak organizacji pozarządowej działającej na rzecz osób głuchoniewidomych

Badani, kończąc swoją narrację, nawiązywali do pierwszych działań związanych z aktywizacją zawodową OGN, które prowadzone były przez TPG w 2000 roku. Projekt miał niewielką skalę, ponieważ były nim objęte tylko cztery osoby – uczniowie szkoły dla głuchoniewidomych w Bydgoszczy, ale zakończył się dużym sukcesem – wszyscy uczniowie znaleźli stałą pracę (Kociejko, 2017: 218). Jeden z uczestników projektu tak wspominał udział w nim:

Powiem tak, moja pierwsza to była w 2000 roku. To jeszcze był taki stary program aktywizacji zawodowej, jeszcze przy starym Towarzystwie Pomocy Głuchoniewidomym. Moja nauczycielka jeździła po Polsce w celu znalezienia pracy dla absolwentów. I akurat tak się zdarzyło, że znaleźliśmy jeden taki zakład pracy chronionej za Kaliszem cztery kilometry [nazwa miejscowości zmieniona – przyp. T.K.]. I tam nie było problemu z zatrudnieniem [...]. Przepracowałem w tej firmie 8 lat [W2/OGN/M].

Poprzez realizację projektów⁴ TPG oferowało wsparcie trenera pracy, asystenta OGN i indywidualne ścieżki zdobywania kwalifikacji zawodowych. Ideą tych projektów, co podkreślali także badani, była możliwość uzyskania wsparcia na każdym etapie procesu aktywizacji – na poziomie rehabilitacji, aktywizacji społecznej, zawodowej, a w razie potrzeby także na miejscu pracy:

Przez dłuższy czas nie miałem pracy. Potem zapisałem się do projektu w TPG. Długo mnie do tego namawiali, było to bardzo trudne. Przez ponad rok próbowali ze mną negocjować. Twardo się upierałem, że pracy nie będzie dla mnie [dłuższe zastanowienie się – przyp. T.K.]. Przechodziłem wówczas tak zwane załamanie nerwowe [...], jakbym się tak wycofywał ze społeczeństwa [...]. Dzięki trenerce pracy, która uczyła mnie, jak się pisze CV, jak się dzwoni do pracodawcy, widziałem, jak to ma konkretnie wyglądać. Coś niecoś wiedziałem, ale jednak gdzieś tam po mojej stronie były błędy, to można to było skorygować [W2/OGN/M].

Filarami projektu były, na co zwrócił uwagę badany, zatrudnienie wspomagane i wsparcie trenera pracy. Badani wskazywali, że w Polsce brakuje systemu kształcenia specjalistów ds. zatrudnienia wspomaganego, mających kompetencje w zakresie pracy z OGN (m.in. tłumacza-przewodnika):

Pierwsza edycja projektu to było takie preludium. Ci trenerzy pracy to oni przede wszystkim nie potrafili tego robić [...], to jest bardzo istotne moim zdaniem, że oni nie umieją tego robić. Aby być takim trenerem zawodowym osoby głuchoniewidomej [...] no właśnie [dłuższe zastanowienie się – przyp. T.K.] to był 2007 rok i to się zatrudniało kogoś znajomego, to nie byli profesjonalni trenerzy [złość – przyp. T.K.] [W5/OGN/M].

Działania wyrównawcze w zakresie dostępu OGN do otwartego rynku pracy polegają również na rekompensowaniu pracodawcom dodatkowych kosztów ze środków publicznych, związanych z zatrudnianiem osób z niepełnosprawnościami. Zakres oraz cel refundacji jest zróżnicowany. Według ustawy o rehabilitacji pracodawcy mogą ubiegać się między innymi o miesięczne dofinansowanie wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnościami. Badani nawiązywali do tego w swoich wypowiedziach:

Zakład otrzymuje dotację z PFRON-u, więc nie musiałem załatwiać. Wszystko pracodawca załatwił we własnym zakresie. Mnie to tylko interesowało to, że przychodzi do pracy i różne dokumenty [...] ubezpieczenia muszę podpisać [W2/OGN/M].

Tak. Szefowa z PFRON dostaje za mnie pieniążki, ale nie wiadomo, jak długo, bo [...] ja planuję pracować co najmniej do 70-tki [śmiech – przyp. T.K.] [W1/OGN/K].

4 Mowa tutaj o dwóch projektach: „Wsparcie osób głuchoniewidomych na rynku pracy” – zrealizowanym w latach 2008–2010 oraz „Wsparcie osób głuchoniewidomych na rynku pracy II – Weź sprawy w swoje ręce” – zrealizowanym w latach 2010–2012.

Inny badany wskazał, że to do niego należało załatwienie dofinansowania:

Problemy z zatrudnieniem były takie, że pracodawcy mówili, że nie są w stanie mnie zatrudnić, nie potrafili znaleźć dla mnie miejsca, nie potrafili znaleźć dofinansowania. Mówili mi często, że gdybym chciał u nich pracować, to dofinansowanie muszę sam sobie załatwić. Przepraszam bardzo, ale to po stronie pracodawcy jest taki obowiązek, że jeśli pracodawca chce zatrudnić pracownika, to musi to załatwić. Oni szli na łatwiznę, myśleli, że pójda na gotowe, żeby nie musieli długopisów ani rąk męczyć [W2/OGN/M].

Osoby głuchoniewidome podkreślały, że pracodawcy wprost wskazywali, że wybierają opłacanie składki na PFRON z tytułu niezatrudniania wymaganego odsetka pracowników niepełnosprawnych zamiast podejmowania działań włączających ich do zespołu pracowniczego.

Badani wskazywali także na ograniczone możliwości działania organizacji pozarządowych jako partnerów w aktywizacji – szczególnie po likwidacji TPG. Osoby głuchoniewidome liczyły się z taką decyzją i nie było to dla nich zaskoczeniem. Informowane były o problemach finansowych organizacji. Po czterech latach od likwidacji TPG badani wskazywali:

Szkoda tylko, że to TPG przestało istnieć, bo to była naprawdę dobra instytucja wspierająca osoby z jednoczesnym uszkodzeniem słuchu i wzroku. I tego naprawdę brakuje. Jest mi na przykład ciężko, bo sześć lat mojej pracy [...] i tak nagle się to urwało. Dla mnie to psychicznie ciężko było to znieść. Mówię, że to naprawdę było coś bardzo dobrego, dużo się działo. Naprawdę tutaj u nas, nasza jednostka bardzo prężnie działała, potrafiliśmy się tak zorganizować, tyle rzeczy naprawdę super robiliśmy dla tych ludzi [W2/OGN/M].

W swoich narracjach OGN wskazywały, że TPG było dotychczas jedyną organizacją, która wspierała osoby głuchoniewidome. Poruszano kwestię istnienia innych organizacji pozarządowych dla osób z niepełnosprawnościami słuchu lub wzroku, które jednak nie zapewniają wystarczającego wsparcia:

Z tego, co wiem, to TON [Fundacja Pomocy Osobom Niesłyszącym – przyp. T.K.] tam są przede wszystkim osoby głuche, ale tam też są osoby, które mają problemy ze wzrokiem. Jest też Polski Związek Niewidomych i jest też ta Fundacja „Aktywizacja”, zajmująca się aktywizacją zawodową niepełnosprawnych [...]. Szansa dla Niewidomych też jest. Także jest trochę tych instytucji, tylko [dłuższe zastanowienie się – przyp. T.K.] to [...] czasami tak myślę, że ci ludzie nie wiedzą nawet, że coś takiego istnieje [W3/W/K].

Brak organizacji społecznej skutkuje tym, że OGN pozostają jedynie biernymi odbiorcami świadczeń społecznych. Z wypowiedzi badanych wyłania się obraz osoby głuchoniewidomej próbującej odnaleźć się w sieci organizacji, projektów, programów i form wsparcia. W kontekście likwidacji TPG badani mówili o braku współpracy organizacji pozarządowych na rzecz aktywizacji zawodowej OGN:

Jeżeli chodzi o wsparcie organizacji pozarządowych [...] jest dużo błędów. W organizacjach pozarządowych jest tak, że jest lista różnych projektów, oni oczywiście proponują różne firmy. Wybrałem któreś tam szkolenie – pomocnik magazyniera. To było szkolenie teoretyczno-praktyczne, gdzie było wszystko w tym temacie. Otrzymałem certyfikat, że skończyłem takie szkolenie, ale pracy nadal nie miałem. Próbowali znaleźć mi pracę, ale nie było konkretnej pracy dla mnie po tym szkoleniu [W2/OGN/M].

W konsekwencji część osób gotowych pójść do pracy nie może jej rozpocząć. Organizacje pozarządowe, co podkreślali badani, są jedynymi instytucjami mogącymi zapewnić im zatrudnienie na otwartym rynku pracy. Najczęściej mają one siedziby w dużych miastach, a nie zawsze OGN mają możliwość dojazdu:

Jedynie w tym TPG w Gdańsku [nazwa miejscowości zmieniona – przyp. T.K.] miałem wsparcie, ale to trzeba było jechać pociągiem. Byłem w urzędzie miasta wielokrotnie szukać pracy, ale nigdy nie było [...] [W4/OGN/M].

Uczestnicy badań zwracali uwagę na pozytywne zmiany wobec osób z niepełnosprawnościami, jakie zachodzą w świadomości społecznej i politycznej, między innymi uruchomienie programu trzynastej i czternastej emerytury, programu „Dostępność+”. Jednak podkreślali, że brakuje zdecydowanych i skutecznych działań aktywizujących środowisko osób głuchoniewidomych:

Państwo musi pomóc, ale niestety u nas nasze państwo, nasi posłowie [...] mówię do jednego posła, u którego byłem z dwadzieścia razy w Poznaniu [nazwa miejscowości zmieniona – przyp. T.K.], żeby mi pomógł w trakcie pracy. To jak widział, jak ja słyszę, to pyta się mnie, jak ma do mnie mówić. To ludzie, posłowie nie chcą rozumieć mojej niepełnosprawności, nie chcą się tym zajmować. Jeżeli mamy takie państwo, takie społeczeństwo, które nie chce się tym zajmować, to jak można o czymś więcej mówić [...], mówić o wsparciu, którego nie ma [duże rozczarowanie – przyp. T.K.] [W6/OGN/M].

Zagadnienia dotyczące opieki, kształcenia i rehabilitacji OGN nie znalazły należnego miejsca w świadomości społecznej, a także w działaniach instytucji wpływających w znacznej mierze na poziom i rezultaty oddziaływań rehabilitacyjno-socjalizacyjnych (Zaorska, 1998). Badania wskazują na brak działań mających na celu zmianę postaw otoczenia społeczno-zawodowego wobec OGN, zwłaszcza przedstawicieli instytucji podejmujących decyzje dotyczące zatrudnienia tych osób.

Zaradność osób głuchoniewidomych

Interesującą kategorią, która pojawiła się w wypowiedziach badanych, była „zaradność”. Stanowiła ona odpowiedź na funkcjonowanie systemu wsparcia OGN. Brak ogólnopolskiej organizacji pozarządowej zrzeszającej OGN, brak usług tłumacza-przewodnika oraz włączających programów i projektów socjalnych uwzględniających OGN sprawiają, że w analizie zaradności istotną rolę odgrywają

mikrokregi społeczne. W tym kontekście zaradność wynika z więzi społecznych oraz inwestowania w relacje rodzinne i pozarodzinne w celu zwiększenia kapitału ekonomicznego. W tej perspektywie zaradność, która pojawiła się u OGN, wynikała z umiejętności czynienia użytku z zasobów, jakie daje środowisko pozarodzinne:

Moja przyjaciółka Agata [imię zmienione, także osoba z niepełnosprawnością – przyp. T.K.], która po prostu pracowała w agencji ochroniarskiej i poprosiłem ją o to, aby podpytała się tam, czy nie szukają kogoś do zatrudnienia. Powiedziałem, że coś tam mógłbym robić. Ona negocjowała z zakładem i wzięli mnie na roczny okres próby [W2/OGN/M].

[...] Tamtą pracę też znalazłam przypadkowo. Właściwie to Agnieszka [imię zmienione, także osoba z niepełnosprawnością – przyp. T.K.] wcisnęła mnie tam do zakładu, bo ona wcześniej już w nim pracowała i mówi: nie chcesz iść do roboty? To poszłam, nie? W zasadzie to też nie miałam jakiejś perspektywy, że ja gdziekolwiek dostanę pracę [W1/OGN/K].

Znajomości z innymi OGN przedstawiane są przez narratorów jako możliwość wymiany doświadczeń zawodowych. Istotną rolę odgrywają przy tym kontakty nawiązane i podtrzymywane jeszcze w czasie istnienia TPG. W narracjach można znaleźć liczne odniesienia do poznanych tam osób, a także ich wpływu na aktywność zawodową badanych. Wielokrotnie badani znaleźli pracę dzięki kontaktom nawiązanym w TPG:

To była też taka śmieszna historia, bo zadzwoniła do mnie głuchoniewidoma Ewa [imię zmienione – przyp. T.K.]. I mówi do mnie, słuchaj, mam problem. Ponieważ nie mam żadnego z Białegostoku [nazwa miejscowości zmieniona – przyp. T.K.] asystenta, wolontariusza, który by mi pomógł [...], a chcę jechać na warsztaty z aktywizacji zawodowej. To były raptem dwa dni przed wyjazdem. Powiedziałam jej, że nie mogę obiecać, ale może spróbuję. Poszłam do dyrektora i tam mu nagadałam. Mówię mu, Panie dyrektorze, jest taka sytuacja, że tam znajoma potrzebuje wsparcia i bym chciała być asystentem. Tak zagadałam, że się zgodził i puścił mnie [W3/W/K].

Nawiązywanie interakcji z osobami z najbliższego kręgu społecznego daje poczucie przynależności oraz stanowi punkt odniesienia zarówno wobec osobistych sytuacji, jak i tych doświadczanych przez inne OGN:

Spotkałam też takiego pana, mówił, że jest spod Suwałk [nazwa miejscowości zmieniona – przyp. T.K.] i jest bardzo samotny, że jest niewidomy i nie wie, co z sobą zrobić. Mówię do niego, żeby do mojej fundacji szybko przyszedł. Odpowiada mi, że ma problem z dotarciem, że jak na dworcu kolejowym, to nie wie, gdzie ma iść. Mówię, panie Rafale [imię zmienione – przyp. T.K.] jest telefon, dzwoni pan i po pana wychodzę, czy któryś inny pracownik z naszego biura przyjdzie i pomoże panu. Musi się pan tylko odważyć [...]. Podałam numer do fundacji, tam do siebie [W3/W/K].

Przedstawione wypowiedzi to przykład funkcjonowania kapitału społecznego, a także możliwości, z których mogą korzystać OGN. Ich zaradność powoduje orientację na terażniejszość, na rozwiązanie „tu i teraz” problemu, z jakimi się borykają.

Dyskusja i podsumowanie

Osoba głuchoniewidoma ze względu na swoją psychofizyczną kondycję, sposób funkcjonowania oraz komunikację z otoczeniem stanowi dla badacza pragnącego realizować projekt z jej udziałem duże wyzwanie. Niestety, nie ma przewodnika, który praktycznie wspomógłby prowadzącego badania z OGN. Jest to niezmiernie ważne w kontekście tych badań, których celem było pogłębienie wiedzy o aktywności zawodowej OGN z ich udziałem, a nie tylko, jak to bardzo często miało miejsce, wiedzy o OGN – bez ich udziału. Nie można bowiem poznać rzeczywistości społecznej osoby bez niej, z pominięciem jej perspektywy. Podmiotowy udział OGN w badaniach stawia przed badaczem wymagania, którym niejednokrotnie bardzo trudno sprostać. Istnieje potrzeba zwrócenia uwagi na te grupy OGN, które nie komunikują się za pomocą mowy. Analiza przeprowadzonych wywiadów z ósmioma osobami głuchoniewidomymi oraz wolontariuszką i tłumaczem-przewodnikiem dostarczyła obszernego materiału na temat barier i ograniczeń, z jakimi zmagają się OGN poszukujące zatrudnienia na otwartym rynku pracy. Przedstawionych wyników badań, ze względu na jakościowy charakter danych, nie można uogólniać. Należy pamiętać, że w badaniu wzięły udział osoby, które nie potrzebowały wsparcia asystenta osobistego, tłumacza-przewodnika czy tłumacza języka migowego.

Osoby głuchoniewidome to zaledwie jedna z grup osób z niepełnosprawnościami, dotkniętych w sposób szczególny wykluczeniem z otwartego rynku pracy. Dotychczasowe badania dotyczące aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnościami wykazały, że znacznie częściej identyfikują się one jako te, które przynależą do grupy dyskryminacyjnej. Charakteryzuje je mniejsze poczucie radości życia, a także niższe poczucie zadowolenia i szczęście (Masłyk, 2023). Osoby głuchoniewidome również wskazywały w swoich wypowiedziach, że czują się wykluczone z rynku pracy ze względu na jednoczesność współwystępowania dwóch niepełnosprawności: wzroku i słuchu. Należy pamiętać, że w porównaniu do innych grup osób z niepełnosprawnościami OGN wymagają bardziej specjalistycznego wsparcia w procesie wejścia na rynek pracy. Kluczowe jest zapewnienie tłumacza-przewodnika i/lub tłumacza języka migowego oraz dostępu do urządzeń specjalistycznych, takich jak pętle indukcyjne czy system FM. Istotne jest również, aby zapewnić dostęp do sprzętu kompensacyjnego i rehabilitacyjnego. Po stronie pracodawcy konieczne jest zorganizowanie odpowiednich szkoleń, które przygotują OGN do pracy, ale przede wszystkim ich współpracowników. W Polsce toczy się dyskusja na temat przebudowy modelu polityki publicznej wobec osób z niepełnosprawnościami (Giermanowska, 2016), jednak niestety brakuje w niej reprezentacji OGN. Ich niewidoczność w organizacjach pozarządowych sprawia, że ich głos pozostaje niesłyszalny. W Polsce OGN, w porównaniu z innymi osobami z niepełnosprawnościami, zazwyczaj zajmują stanowiska pomocnicze i fizyczne (Najwyższa Izba Kontroli, 2021).

Wśród badanych znajdowały się osoby, które były zadowolone z możliwości podejmowania dorywczych prac (często na umowę-zlecenie, pół etatu). Natomiast byli także ci niezdolni do wejścia na rynek pracy, szukający możliwości odbywania kolejnych projektów finansowych z PFRON-u. Głuchoniewidomi starają się o te projekty, aby mieć jakieś zajęcie, zdobyć umiejętności i doświadczenie, poszerzyć sieć kontaktów, a może nawet znaleźć pracę. Badani musieli mierzyć się z rosnącą frustracją, brakiem perspektyw oraz konkurencją w postaci osób pełno- i niepełnosprawnych. Badania pokazały, że OGN mają utrudniony dostęp do rynku pracy, o czym świadczy fakt, że badani doświadczyli ze strony pracodawców stereotypowego postrzegania i niechęci do ich zatrudnienia. Trudno także o jednoznaczną odpowiedź na pytanie o to, która z analizowanych barier – u samej OGN czy u pracodawcy – ma większy wpływ na możliwości podjęcia zatrudnienia.

Tym, co jest niezmiernie ważne dla OGN, jest uznanie w polskim systemie orzecznictwa odrębnej niepełnosprawności dotyczącej głuchoślepoty. Obecnie OGN w sprzyjających warunkach wciąż otrzymują dwa odrębne orzeczenia – ze względu na słuch i wzrok. Istniejący system orzecznictwa jest nieprzydatny do właściwej oceny zdolności i możliwości funkcjonowania OGN w różnych obszarach życia społecznego (Wojda, Kozłowski, 2021: 236). Wraz z likwidacją TPG większość OGN została pozostawiona sama sobie. Brak ogólnopolskiej organizacji zrzeszającej osoby z jednoczesną niepełnosprawnością słuchu i wzroku sprawia, że ich głos będzie nadal pomijany w rozwiązywaniu ważnych kwestii społecznych, m.in. w tworzeniu ustaw, w zmianach w orzecznictwie.

Bibliografia

Bloeming-Wolbrink Kitty A., Janseen Marleen J., Weerth Carolina de, Ruijssenaars Wied A.J.J.M., Sweep Fred C.G.J., Eijsbouts Agnes, Riksen-Walraven J. Marianne A. (2012), *Stress in adults with congenital deafblindness and an intellectual disability: Information from their cortisol curves*, „British Journal of Visual Impairment”, vol. 30(3), s. 149–159, <https://journals.sagepub.com/doi/abs/10.1177/0264619612456375#tab-contributors> [dostęp: 5.03.2024].

Bodsworth Sarah M., Clare Isabel C.H., Simblett Sara K., Deafblind UK (2011), *Deafblindness and mental health: Psychological distress and unmet need among adults with dual sensory impairment*, „British Journal of Visual Impairment”, vol. 29(1), s. 6–26, <https://doi.org/10.1177/0264619610387495>

Charmaz Kathy (2009), *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Ehn Mattias, Möller Kerstin, Danermark Berth, Möller Claes (2016), *The Relationship between Work and Health in Persons with Usher Syndrome Type 2*, „Journal of Visual Impairment & Blindness”, vol. 110(4), s. 233–244, <https://doi.org/10.1177/0145482X1611000403>

Ehn Mattias, Wahlqvist Moa, Möller Claes, Anderzén-Carlsson Agneta (2020), *The lived experiences of work and health of people living with deaf-blindness due to Usher syndrome type 2*, „International Journal of Qualitative Studies in Health and Well-being”, vol. 15(1), s. 1–12, <https://doi.org/10.1080/17482631.2020.1846671>

Ellis Liz, Hodges Liz (2013), *Life and change with Usher. The experiences of diagnosis for people with Usher Syndrome*, Birmingham: University of Birmingham.

- Gąciarz Barbara (2014), *Przemysleć niepełnosprawność na nowo. Od instytucji państwa opiekuńczego do integracji aktywizacji społecznej*, „Studia Socjologiczne”, nr 2(213), s. 15–42.
- Gąciarz Barbara, Giermanowska Ewa (red.) (2009), *Zatrudniając niepełnosprawnych: wiedza, opinie i doświadczenia pracodawców*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Giermanowska Ewa (2016), *Niepełnosprawni. Ukryty segment polskiego rynku pracy*, „Prakseologia”, nr 158, t. 1, s. 275–298.
- Giermanowska Ewa (2018), *O roli socjologii i socjologów w diagnozowaniu i wspieraniu zatrudnienia osób niepełnosprawnych*, [w:] Łukasz Koperski (red.), *Niepełnosprawność w socjologii. Stan obecny i perspektywy rozwoju*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, s. 43–60.
- Giermanowska Ewa, Raclaw Mariola (2014), *Pomiędzy polityką życia, emancypacją i jej pozorowaniem. Pytania o nowy model polityki społecznej wobec zatrudnienia osób niepełnosprawnych*, „Studia Socjologiczne”, nr 2(213), s. 107–127.
- Giermanowska Ewa, Kumaniecka-Wiśniewska Agnieszka, Raclaw Mariola, Zakrzewska-Manterys Elżbieta (2015), *Niedokończona emancypacja. Wejście niepełnosprawnych absolwentów szkół wyższych na rynek pracy*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Giermanowska Ewa (red.) (2014), *Zatrudniając niepełnosprawnych. Dobre praktyki pracodawców w Polsce i innych krajach Europy*, Kraków: Wydawnictwo AGH.
- Glaser Barney G. (1978), *Theoretical Sensitivity. Advances in the Methodology of Grounded Theory*, San Francisco: The Sociology Press.
- Glaser Barney G., Strauss Anselm L. (2009), *Odkrywanie teorii ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Jakoniuk-Diallo Anna (2020), *Formy komunikacji wykorzystywane w porozumiewaniu się osób głuchoniewidomych*, „Studia Edukacyjne”, nr 57, s. 67–75, <https://doi.org/10.14746/se.2020.57.5>
- Każmierska Kaja, Waniek Katarzyna (2020), *Autobiograficzny wywiad narracyjny. Metoda – technika – analiza*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, <https://doi.org/10.18778/8142-868-2>
- Kocejko Magdalena (2017), *Specyfika zatrudnienia wspomaganego osób głuchoniewidomych*, [w:] Ewa Domagała-Zyśk, Grzegorz Wiącek, Małgorzata Książek (red.), *Świat osób głuchoniewidomych. Wyzwania współczesności*, Lublin: Wydawnictwo Episteme, s. 215–230.
- Kodeks etyki socjologa* (2012), <https://pts.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/kodeks.pdf> [dostęp: 5.03.2024].
- Konecki Krzysztof T. (2000), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mastyk Tomasz (2023), *Osoby z niepełnosprawnościami w pracy. Analiza porównawcza cech pracy i oceny satysfakcji z pracy osób z niepełnosprawnościami i osób sprawnych*, „Polityka Społeczna”, nr 9, s. 8–16.
- Najwyższa Izba Kontroli (2021), *Aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych przez powiatowe urzędy pracy*, <https://www.nik.gov.pl/plik/id,25417,vp,28178.pdf> [dostęp: 5.03.2024].
- Raclaw Mariola (2018), *Sprawni badacz wśród niepełnosprawnych badanych. Wybrane etyczne i polityczne ograniczenia procesu gromadzenia i upowszechniania danych*, „Societas/Communitas”, nr 2(2), s. 161–180.

Rymsza Marek (2013), *Aktywizacja w polityce społecznej. W stronę rekonstrukcji europejskich welfare states*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

Rymsza Marek (2016), *Niepełnosprawny jako aktywny obywatel – problematyka integracji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych w Polsce*, [w:] Elżbieta Zakrzewska-Manterys, Jakub Niedbalski (red.), *Samodzielni, zaradni, niezależni. Ludzie niepełnosprawni w systemie polityki, pracy i edukacji*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 13–46, <https://doi.org/10.18778/8088-074-0.02>

Second Global Report on the Situation of Persons with Deafblindness. Good Practices and Recommendation for the Inclusion of Persons with Deafblindness (2023), https://wfdb.eu/wp-content/uploads/2023/03/ENG_WFDB-2nd-Global-Report_-FINAL-V6.pdf [dostęp: 5.03.2024].

Simcock Peter (2016), *One of society's most vulnerable groups? A systematically conducted literature review exploring the vulnerability of deafblind people*, „Health & Social Care in the Community”, vol. 25(3), s. 813–839, <https://doi.org/10.1111/hsc.12317>

Towarzystwo Pomocy Głuchoniewidomym (2016), *Głuchoniewidomi w Polsce 2016*, Warszawa.

Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych (Dz.U. z 1997 r. Nr 123, poz. 776).

Wojda Piotr, Kozłowski Grzegorz (2021), *Wspieranie osób głuchoniewidomych w komunikowaniu się i przewodnictwie w świetle polskich rozwiązań prawnych i nowych propozycji*, „Rocznik Przekładoznawczy”, nr 16, s. 229–255, <https://doi.org/10.12775/RP.2021.011>

Zaorska Marzenna (1998), *Rewalidacja indywidualna głuchoniewidomych dzieci w wieku przedszkolnym na podstawie studium przypadku*, [w:] Stanisław Kowalik, Augustyn Bańka (red.), *Perspektywy rehabilitacji osób głuchoniewidomych*, Poznań: Stowarzyszenie Psychologia i Architektura, s. 121–130.

Cytowanie

Tomasz Kasprzak (2025), „Były problemy ze znalezieniem pracy”. Doświadczenia osób głuchoniewidomych na rynku pracy, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XXI, nr 1, s. 54–75, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.1.03>

“There Were Problems with Finding a Job”: The Experiences of Deafblind People in the Labor Market

Abstract: The aim of the article is to show the conditions for taking up work and employment opportunities for deafblind people in Poland. The study is a report on research that the author carried out in 2022–2023 among deafblind people and people associated with the deafblind community (including a volunteer and a translator-guide). As part of them, 10 autobiographical narrative interviews were conducted. The deafblind people examined by the author experienced stereotypical perception and reluctance to employ them. The research results indicate the need to create vocational schools addressed exclusively to deafblind students. Both institutional and non-institutional support from the community is important in entering the labor market. The research is located within disability studies and deafblind studies.

Keywords: deafblind people, labor market, professional activation

The CryptoArt World in 2020–2021: The Reproduction of the Known

Barbara Lewicka 
University of Silesia in Katowice, Poland

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.1.04>

Keywords:

NFT,
art world,
CryptoArt world,
the sociology of art,
the production of
culture perspective

Abstract: In 2020–2021, along with the growing interest in NFT art, some structures of the traditional art world were reproduced in the virtual space. They might be called CryptoArt world. This study investigates the state of the CryptoArt world in that period compared to the conventional art world. The aim is to classify CryptoArt world entities, specify their roles, characterize their internal and external relationships, and, finally, to indicate that the classic perspective of the production of culture is suitable for analyzing contemporary phenomena in art, such as NFT creativity. The analysis is based on the primary and secondary sources. These results show that the traditional art world was reproduced in the CryptoArt world in five areas: institutionalization, the acquisition of the privilege to legitimate art, hierarchization and polarization, centralization, and the emergence of ideological conflict. The results fill the gap in the NFT art qualitative analyses and expand the conclusions of previous papers on that subject.

Barbara Lewicka

PhD, Institute of Sociology, University of Silesia. Received a PhD in sociology. Completed postgraduate studies in Art History and Contemporary Visual Culture at the Institute of Art of the Polish Academy of Sciences (2023) and a long-term course on contemporary art at the Barnes Foundation, Philadelphia, USA (2023–2024). Her academic interests include the sociology of art, the sociology of culture, and the sociology of social change. She conducted research at the Terra Foundation for American Art in Paris (2021), at Columbia University in New York as a Fulbright Scholar (2019/2020), and as a Kosciuszko Foundation Fellow (2023).

e-mail: barbra.lewicka@us.edu.pl



© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license
CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Introduction

In early 2021, the global community was drawn to a project of online blockchain trading in artworks offered by their creators, signed with a unique non-fungible token (NFT), sold for cryptocurrencies. On February 25, 2021, *The First 5000 Days* (2021) by Mike Winkelmann, known as Beeple, was sold during an online auction at Christie's. This event became a turning point for CryptoArt. For the first time in history, the solo NFT work was sold by a traditional auction house and hit an unexpected price of 69.3 million USD, which has contributed to a massive interest in NFT technology. Two million people followed the auction's ending on Christie's website. A month after the auction, Google Search Volume for the NFT entry reached the highest possible level of 100; in January, it was, on average, 2.5 (Google Trends, n.d.). In March 2021, over 509,000 NFT works were sold with a total value of over 85 million USD (Christie's, 2021). It began the NFT art boom that lasted till the end of 2021 (Cascone, 2021).

From the sociological perspective, not only the increased attention paid to the NFT art segment is riveting, but also the processes taking place between the entities co-creating the environment around NFT art. The original purpose of using the NFT technology, initiated by artists in 2014, was to regulate the Intellectual Property rights to electronic works and, above all, to free creators from the need to cooperate with intermediaries: art dealers, galleries, auction houses (Dash, 2021). It was about the decentralization of artistic spheres. The trade in digital artworks was to take place through dedicated Internet portals available to the interested parties – artists and buyers. With time, entities that complimented the artist – work – buyer continuum emerged and evolved into a kind of art world and reproduced some features of established art worlds (Almeda, Hartmann, 2023; Colavizza, 2023). In connection to Howard S. Becker's concept of art worlds (Becker, 2008), this new formation might be called the CryptoArt world and analyzed in terms of the production of culture approach, including theories of Howard S. Becker (1976; 2008) and Pierre Bourdieu (1996; 2015). The goal is to conduct an analysis of the state of the CryptoArt world in 2020–2021 (to classify its entities; to specify their roles in comparison with the traditional art world; to characterize its internal and external relationships) and to indicate that the classic perspective of the production of culture is suitable for analyzing contemporary phenomena in art such as NFT art. The paper fills the gap in the NFT analyses as this new phenomenon calls for a sociological exploration.

Theory and methodology

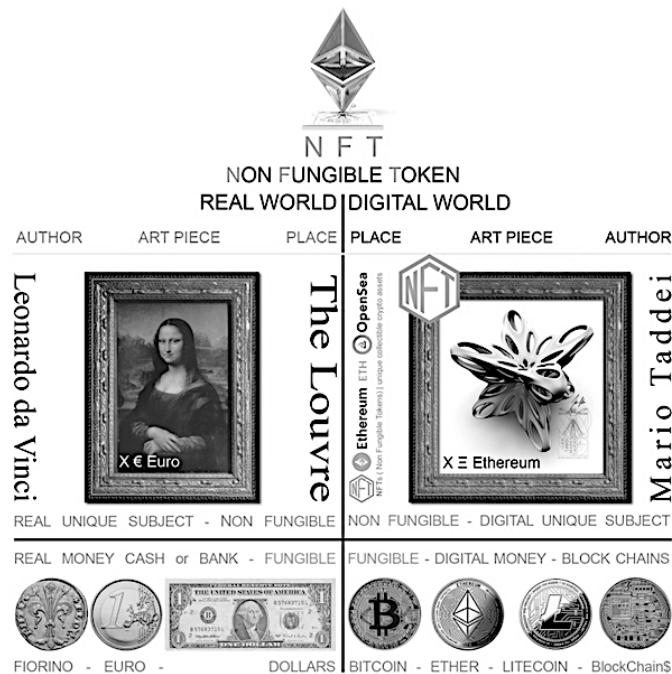
Non-fungible tokens

The idea of CryptoArt was presented in 2014. At that time, the first purchase of a digital artwork was assigned a non-fungible, unique, anti-counterfeiting sequence of identification marks called NFT (non-fungible token), deposited simultaneously in the memory of numerous computers connected to the network (the so-called blockchain). In detail, the goal of the creators of the cryptocurrency-based system was, first, to give artists control over the copyright for their works made available online;

second, to enable them to profit from the decentralized marketing of digital graphics (without intermediaries); third, to combine new technologies with the area of artistic creation (Colavizza, 2003: 1–2; Dash, 2021). From the moment of implementation, sharing, selling, and reselling, CryptoArt takes place through dedicated platforms that tokenize individual works using specific digital certificates (NFT). As a result, the creator obtains perpetual confirmation of the copyright to their original product, and the buyer has the right to use it freely (i.e., display, duplicate, resell). The technology based on the decentralized register of non-removable and non-modifiable data stored on the blockchain enables the tracking of the fate of the tokenized work and related transactions (made in cryptocurrencies, mainly Ethereum). It also allows a commission to be charged on each sale, which provides artists (and/or sales platforms) with profits in the future.

The activities of the entities of the traditional art world (more and less directly) focus on artworks. The same rule governs the CryptoArt world, although the works derived from it assume an intangible form. Nevertheless, NFT works should be attributed with features akin to traditional art products. CryptoArt, just like classical art, is manifested as unique, subject, non-fungible objects. Despite the existence of a copy or reproduction, there is only one real and digital original artwork; it remains the result of the work of a specific creator; it is deposited in a specific place; it is subject to valuation (Figure 1). The intangible NFT work is unique, stored on blockchains, and convertible into cryptocurrencies.

Figure 1. Real and Digital artworks compartment



Source: Taddei, 2021.

Not only digital art is subject to tokenization, but also other virtual objects – gaming, collectibles, metaverses, sports, and unity. The NFT market reached volume sales of 55,287,500 USD in 2020. CryptoArt had a 24% share in this market, although the proportion of transactions related to it was only 5%. It means a high price for individual works with a relatively small number of buyers, estimated at around 75,000 (Cabin VC, 2021). Even before the burst of global interest in CryptoArt in early 2021, its market value was systematically growing. In this segment, the value of transactions increased more than 20-fold in 2018–2020 (from approximately 619 thousand USD to almost 12 million USD) (Statista, 2021). In April 2021, NFT art's total sales reached 78 million USD, peaked at 881 million USD in September, and systematically declined to 138.5 million USD in December. For the full year 2021, sales volume totaled about 3.1 billion USD. In 2022, it reached only approximately 748 million USD (Statista, 2023). This paper focuses on the phenomena in the CryptoArt world during its most remarkable growth in 2020–2021.

The NFT art in the research

The issue of NFT art is relatively new. The research devoted to it is still not extensive (Nadini et al., 2021), the number of publications is limited, there is no established theory to build research on, and most works are exploratory (Mitu, Bota, 2023: 41–43). At the same time, their authors represent various fields of science. There are studies devoted to different aspects of NFT art, for example its relationship with cryptocurrencies (Boido, Alioano, 2023), new ways of financing artists (van Haaften-Schick, Whitaker, 2021), analogies between the methods used in the NFT sales platforms and other such digital platforms (Mitu, Bota, 2023), copyrights (Evans, 2019), but also criticism of the phenomenon of the artistic commercialization and monetization of art in the context of tokenized creativity (Grba, 2023), the existence of racial and gender prejudices on the NFT market (Zhong, Hamilton, 2023), or the enormous ecological costs of developing technology based on NFTs (Almeda, Hartmann, 2023). Some papers are based on the analysis of individual sales platforms (Vasan, Janosov, Barbasi, 2022), while others refer to interviews with CryptoArt word actors (Almeda, Hartmann, 2023). Consequently, knowledge about NFT art remains scattered.

Many NFT art analyses present curious conclusions, although they often omit or marginalize threads from sociology or the sociology of art. Shm Garanganao Almeda and Bjoern Hartmann (2023) partly reference the sociological theory in the paper titled “NFT Art World: The Influence of Decentralized Systems on the Development of Novel Online Creative Communities and Cooperative Practices.” The authors describe NFT platforms as “[...] sites that facilitate the cooperative activities of artists and artifact support networks” (Almeda, Hartmann, 2023: 253). Based on the analysis of the interviews with 16 online creators, they identify the practices of artists operating on various NFT platforms. Their observations regarding the NFT Art world are significant from this paper's perspective. The authors point out that NFT technology provided new opportunities for access to art and its financing (e.g., global reach). On the other hand, operating costs (the use of enormous energy resources) and complicated technologies (the necessity to use cryptocurrencies) limit the CryptoArt world openness, which may “amplify advantages for already privileged individuals” (Almeda, Hartmann, 2023: 267). The

researchers note that the NFT art world duplicates the barriers of the traditional art market (Almeda, Hartmann, 2023: 266–267). Giovanni Colavizza draws attention to the same problem, pointing to the erroneous belief that NFT art opens the market directly to sellers-buyers by marginalizing the role of intermediaries in the art trade – dealers, galleries, curators, experts (Colavizza, 2023: 1–2, 9). According to his research, the traditional art market and the NFT market do not differ in concentration or reference connections. As Colavizza concludes, “The traditional art market is notoriously opaque and hard to access, with steep winner-take-all mechanics making it hard for most artists and collectors to benefit from it. Is the NFT art market any different? The answer is no” (Colavizza, 2023: 9). Similarities between the conventional art spheres and the NFT spheres are also noticed by Kishore Vasani, Milan Janosov, and Albert Laslo Barabasi, who examine the relationships between artists and collectors on the Foundation sales platform, which also resemble the relationships known from the traditional world of art (Vasani, Janosov, Barabasi, 2022).

The above observations arouse a deeper analysis of the NFT art world, showing how the CryptoArt world and its areas responsible for producing, distributing, and receiving artistic pieces function in more detail. This study will expand the conclusions of previous papers, especially the research on NFT art worlds proposed by Almeda and Hartmann, which analyzes the impact of NFT art sales platforms on the development of creative communities rather than directly examining the CryptoArt world.

The Production of Culture Perspective

This article demonstrates that the classic theories of cultural production, which encompass various approaches to the social influence on the production, distribution, and reception of artworks, are adequate for analyzing contemporary artistic phenomena, including those materializing on the Internet. One of the basic assumptions of the production perspective is the claim that an artist’s work becomes recognized as art not solely due to their talent but through the efforts of individuals and institutions involved in its production, distribution, and reception (Peterson, 1994: 10). Researchers, despite some theoretical discrepancies, are unanimous that artistic circles function as a separate system (field, world, sphere, network) of interrelated elements (among others: artists, art academies, art dealers, galleries, museums, critics, art historians, art collectors, and art fairs). They remain in various types of relationships (e.g., cooperation, dependency, conflict) and are linked by a common interest (art) and a network of performed roles (not necessarily with similar goals). The art world adopts a specific structure driven by the nature of contacts and ties between the entities that create it. Some agents and agendas have the power of artistic confirmation, legitimization, exclusion, or contestation (White, White, 1965; DiMaggio, 1986; Bourdieu, 1996; Heinich, 2004; Baumann, 2007; Becker, 2008; Thornton, 2008; Alexander, Brewer, 2021).

The production of culture perspective has its sources in the philosophical works of Richard Dickie, who introduced the concept of qualifying institutions – historically variable, more or less formal social structures that have the power to objectify art (Dickie, 1974). In sociology and art history, Harrison C. White and Cynthia A. White were among the first to deal with similar issues, pointing to the

crucial role of art dealers and art critics in the legitimization of French impressionism (White, White, 1965). Currently, the production of cultural approach is based mainly on two concepts, often treated complementarily (Baumann, 2007) – the world of art by Howard S. Becker (1976; 2008) and the field of art by Pierre Bourdieu (1996; 2015).

For Becker, interactions between entities of the art world are crucial, as artistic creativity results from the collective actions of agents. The art world is “The network of people whose cooperative activity, [...] produces the kind of art works that art world is noted for” (Becker, 2008: xix). Artistic creativity results from the collective actions of agents undertaking core activities (closely related to the production, distribution, and perception of art) and support activities (base for core activities such as artistic tools producers). The art world is ruled by conventions (Becker, 2008: 253).

Pierre Bourdieu assumes that the field of art is a fragment of a system of many related fields within the field of power. A field is a system of objective relations (alliances, conflicts, competition, cooperation) between the positions occupied by agents and agendas with similar characteristics and aspirations. The field of art brings together artists as well as other individuals and institutions related to art education, exhibition, circulation, criticism, or collection. It is governed by internal (modifiable) rules. At the same time, it functions in connection with other areas of social life external to the field of art but remains in a closer or further relationship with it. Relations within a field are not constant, and there is a permanent game between social actors to maintain or take over a dominant position (Bourdieu, 2015).

Despite the differences between Becker’s interactional concept and Bourdieu’s relational approach, their theories provide a foundation for analyzing processes within the art environment. These are, among others:

- 1) institutionalization consisting of the transition from informal to regulated activities based on conventions (Becker, 2008);
- 2) hierarchization and polarization leaning in the occupation of specific positions in the field by its entities, resulting in the emergence of more and less powerful players;
- 3) the centralization of the control among powerful actors (Bourdieu, 1996);
- 4) legitimization as a collective action process through which the new and unacceptable becomes valid and accepted (Baumann, 2007: 48–50) (it occurs through the actions of specific actors, also known as gatekeepers, whose opinions are crucial for accepting artists and their works (Hirsch, 1972; Crane, 1992) as well as artistic styles, groups, or even subfields in the field of culture production (Bourdieu, 1996));
- 5) the emergence of conflict between entities, wherein each side endeavors to enforce ideologies aligned with its interests (Alexander, Bowler, 2021).

The practices in the artistic environment are usually divided into three areas: production (e.g., creation and education: artists, schools, studios); distribution (e.g., presentation and circulation of art involving museums, galleries, art dealers, auction houses, art fairs, art advisors); and reception (e.g.,

consumption and evaluation by buyers, collectors, and viewers; evaluation by critics, art historians, trade magazines, websites, non-professional art experts – bloggers, and commentators) (Bourdieu, 1996; Heinich, 2004; Becker, 2008). While these roles often overlap, they collectively contribute to the art world's functioning broader than just the art market (Thorton, 2008).

Methodology

This study of the CryptoArt world aims to understand its organization and functioning during its boom of 2020–2021. I examined the production, distribution, and reception areas within the CryptoArt world, characterize its entities, and analyzed their roles and relations compared to the established art environment. Later, I verified how its typical processes are reproduced in the NFT art world.

The research is exploratory in nature, utilizing a mixed study of primary and secondary sources on NFT art in 2020–2021. All the analyzed primary sources were published within this period, while secondary sources were issued at that time and onwards.

The research unfolded in three distinct phases. Initially, I performed a non-systematic analysis of Internet content to gather general information on the NFT art world. It led to the identification of primary entities within the field, including NFT artists, sale platforms, curators, collectors, sellers/buyers, influencers, as well as traditional auction houses. Additional entities included NFT art museums, galleries, bloggers, commentators, critics, observers, as well as established galleries and fairs.

In the second phase, I chose particular entities for further in-depth research, which were the most recognizable artists, collectors, and influencers based on rankings and lists available online, as well as the largest NFT platforms (and their curators) and classic auction houses by income, according to professional reports devoted to NFT art. At the same time, I set data sources. The websites of those entities served as the primary sources; however, it should be noted that the commercial nature of some of them may have influenced their content to a certain extent (selected information, promotional bias). Nevertheless, they serve as indispensable data sources for the case study presented here, as they provide specialist knowledge and cover a range of relevant issues. They are compared with other sources to ensure a comprehensive analysis. Secondary sources contained relevant statistics and scientific research results as well as rankings, lists, and professional reports mentioned below. The selection was based on their widespread availability.

In the third phase, I conducted a systematic sources analysis, categorizing data into key aspects: production, distribution, and reception. Simultaneously, I examined materials on less recognized entities within the NFT art world, such as art museums, virtual galleries, smaller sale platforms, conventional galleries, fairs, bloggers, commentators, critics, and observers. Given the diffuse nature of available data on this domain, I employed the snowball method to recognize and focus traditional galleries, NFT museum and gallery web content; blogs; and online press comments and critiques. Some of the latter materials were used as commentaries for the broader analysis.

This methodology addresses the scarcity of systematic data in the NFT art domain and simultaneously emphasizes methodological accuracy. It demonstrates the usefulness of qualitative data research for initial, exploratory analysis in the field of the sociology of art.

Table 1. Data sources

Primary sources on NFT art	
Sale platforms websites	Async Art; AutoGly; Eden Gallery; Foundation; KnownOrigin; MakersPlace; Nifty Gateway; SuperRare
Traditional auction houses platforms websites	Christies; Phillip's; Sotheby's; China Guardian
Other	Blogs, blogs' imprints, traditional galleries websites, NFT museums and galleries websites (Private Museum; Open Air Museum)
Secondary sources on NFT art	
Reports	<i>NFT Industrial Development Report Q1 2021</i> (Cabin VC, 2021); <i>Yearly NFT Report 2020 (Non-Fungible, 2021)</i> ; <i>Yearly NFT Report 2021 (NonFungible, 2022)</i> ; Art Basel & UBS Report 'The Art Market 2022' (2023)
Statistics	staticta.com
Rankings and lists	<i>15 Most Expensive NFTs Sold (So Far)</i> (Thapa, 2021); <i>5 Great crypto art collectors</i> (Art Rights, 2021); <i>The 10 Most Expensive NFT Artworks of 2021</i> (Cascone, 2021); <i>The 20 Top-Selling NFT Artists to Collect Right Now</i> (Santillana, 2021); <i>Top 200 Collectors</i> (ARTnews, 2021); <i>15 Biggest NFT Influencers of 2021</i> (Hamacher, Hayward, 2021)
Others	Scientific research results, online press materials, blogs

Source: own work.

Results

Production

Artists drive the art world yet face barriers due to origin, age, gender, and recognition status. A study of the Internet contents from 2020–2021 shows that the founding idea of openness and diversity in the CryptoArt world was still present in the NFT art narrative of the period. This is exemplified by a statement from Eden Gallery as it entered the NFT market: "The beauty of crypto art is its democratization of the art scene. Technology has allowed various artists and digital creators to get their work out to the world and find new, global fans and buyers" (Eden Gallery, 2021). However, discussing the same period and based on interviews with NFT artists, Almeda and Hartmann (2023) pointed out that the CryptoArt world introduced many barriers, primarily due to its machinery. "The tie to cryptocurrencies in particular was perceived as a complicating or problematic drawback to some of our participants and might impede the growth and maturation of the ecosystem into a network of healthy and sustainable online creative communities" (Almeda, Hartmann, 2023: 266–267). The requirement for fluency in technology to create works and the need to possess cryptocurrency wallets

to execute transactions made Crypto artists “[...] digitally native and tech-savvy; they also tend to be CryptoPatrons or early adopters of cryptocurrency” (SuperRare, 2021).

In late 2021, the *Gotham Magazine* presented the ranking of *The 20 Top-Selling NFT Artists to Collect Right Now* (Santillana, 2021). It may be a source of information about NFT artists of the time, although many of them did not disclose complete personal information, with three remaining anonymous. Based on available data, the group was predominantly male (with only one female artist), aged 25–40, and mainly from Europe and North America. In terms of origin and gender, it recalls the structure of the traditional art world, in which mostly the works of men from Western countries have been noticed for most of history (Foster et al., 2016). Few top-selling NFT artists had formal art school training, indicating that such education was optional for acceptance in the CryptoArt world, unlike in the established art world (Crane, 1992: 76). In 2020–2021, art schools at various levels did not offer education courses in NFT art, limiting themselves to teaching digital art. From the end of 2021, the global training portal Udemy.com has offered the opportunity to participate in the ‘Creating Digital Art & Minting NFTs For Beginners’ course. On the other hand, before starting their activity in NFT art, almost all mentioned artists had practiced traditional or digital art recognized by the community. It means that the most established artists were not a group of random creators, and experience is appreciated in the NFT field.

The fact that 0.5 million pieces of NFT artwork were sold in 2020 (Cabin VC, 2021), and this number increased in 2021, with a peak of 1174 thousand in July – August 2021 (Statista, 2023), raises questions about other than top-selling crypto artists mentioned above. Presenting characteristics of the less-known NFT artists is difficult due to the fragmented information available. The entire number of creators in 2020–2021 is unknown, but there were 865 active sellers of art NFTs in 2020 and 84,182 in 2021 (43% active in primary sales, 86% active in both primary and secondary sales) (McAndrew, 2023: 42).

Based on the accessible materials, it is possible to classify the creators of CryptoArt in 2020–2021 into groups. The first one, already mentioned, includes leading artists – a relatively hermetic group composed of experienced artists (Beeple, Trevor Jones or Jose Delbo), less often ‘new discoveries’ (Fewocious), selling their works in the most prestigious spaces (exclusive sales platforms, in traditional auction houses), for a high price. The second group consists of many aspiring to be in the circle of the most established artists. Those artists enjoyed some recognition in the worlds of conventional art and/or CryptoArt, whose works appeared on prestigious selling platforms (sometimes traditional auctions) but did not reach prices as high as those of the artists from the first group. This group was likely slightly more diverse in sociodemographic terms than the community of the most renowned artists, but further research needs to be carried out on this issue. The authors of the analysis titled *Quantifying NFT-driven networks in crypto art* (Vasan, Janosov, Barbasi, 2022), which is based on data from the prestigious Foundation sales platform (more on it later), point out that during the NFT art boom, the presence of a large number of artists and their works on the market resulted in its saturation, which made it difficult breakthrough of new creators, as well as that the reputation of certain artists was established (Vasan, Janosov, Barbasi, 2022: 5–6). The researchers

distinguish three groups of artists selling works on the Foundation platform – the bottom 20% of the lowest income, the middle 75%, and the top 5% of the highest income. Price fluctuations for works created by artists from the above groups are small. “[...] [H]igh performing artists continue to receive a higher number of bids for new art and repeatedly attract high prices for their new art, while low reputation artists have difficulty demanding higher prices” (Vasan, Janosov, Barbasi, 2022: 7). It indicates the stabilization of prices and the reputation of creators, and, consequently, the establishment of a hierarchy of artists in the CryptoArt world in 2020–2021. It can be assumed that similar phenomena occur not only on the Foundation platform, but more broadly. It is important to note that the possibility of the advancement of artists who achieve middle and low incomes will verify the actual openness of the crypto art world.

The third and least recognized group of NFT authors comprises minor creators. Their works, available outside prestigious sales platforms, were numerous, poorly recognized online, relatively inexpensive, and mainly anonymous. According to several creator’s bios, they likely lacked significant experience in the art world; for some, NFT creation may have been a hobby or a hope for profit rather than a regular artistic activity. The rising value of NFT art acted as an incentive. The average price for NFT art increased from 200 USD in 2020 to 1,462 USD in 2021 (McAndrew, 2023: 42). However, in April 2021, nearly 55% of NFT art pieces sold for less than 200 USD (Kinsella, 2021).

Distribution

The NFT art is digital. Therefore, the Internet is a natural space for its distribution. The virtual platforms hold the primary role in this process, which are mostly “[...] crypto art marketplaces which connect artists with buyers” (Franceschet et al., 2001). In 2020–2021, dozens of sales platforms operated online, but only a few became successful. In 2020, SuperRare achieved the highest market volume (6,000,743 USD), with nearly half the market share in the number of works sold. Five other platforms – MakersPlace, Async Art, KnownOrigin, AvaStars, and AutoGly – occupied slightly over a quarter of the market. The remaining 25% was taken by smaller portals (Non-Fungible, 2021). This distribution remained essentially unchanged in 2021, with six major NFT CryptoArt platforms – SuperRare, MakersPlace, KnownOrigin, Async Art, Foundation, and Nifty Gateway – holding almost 80% of the market share (Non-Fungible, 2022). Thus, the market was stratified. Platforms, with few exceptions, charged handling fees and commissions for artwork sales while allowing authors to profit from each transaction involving their work. According to Leon Pawelzik and Ferdinand Thies’s qualitative analysis of the NFT art market, artists accepted these fees and applied to exclusive platforms to support their business interests (Pawelzik, Thies, 2022: 8–9).

In 2021–2021, a large group of platforms remained open to all artists, while some small ones and the four leading platforms in 2021 – SuperRare, KnownOrigin, Async Art, and Foundation – applied a policy of the verification artists and works. High entry barriers (limited invitations, recommendations, positive evaluations of proposed works) were discussed in the CryptoArt world. Attention was drawn to the necessity of barriers due to rapid market growth. The NFT community expert’s

statement represents this approach: “Each week there are thousands of new artists entering the space and the community is rapidly growing. While many of us want to escape the ‘old world’ structures of the traditional art world and its elitist attitude, it has become clear that without some sort of structure the CryptoArt world will easily become the Wild West. Curated NFT marketplaces have almost become a necessity with the rise in artists, collectors and tokenized artworks. Without some sort of guidelines to spotlight art pieces, creators and art collections, the number of NFT artworks could easily spiral out of control which would lead to less exposure and value for the artists themselves” (NFTPlazas, 2021). As a result, the role of professional selectors, so-called platform curators, has emerged in the CryptoArt world. Although detailed data on NFT art curators for 2020–2021 is lacking, it is known that in 2021, the Foundation recruited some curators from its users, while SuperRare employed digital art experts as curators. The introduction of curators signaled the emergence of intermediaries in the CryptoArt world, moving away from the direct sale of NFT art. There was a narrative in 2020–2021 advocating for the restoration of the founding principle of directness, even echoed by the elitist platform SuperRare. SuperRare emphasized that the selection privilege should be spread among a broader group of users: “SuperRare is embarking on a path of progressive decentralization – shifting ownership and governance of the network to our community” (SuperRare, 2020). However, in 2021, SuperRare noted that it was “still in early access, onboarding only a small number of hand-picked artists” (SuperRare, 2021). Other leading platforms employing the selection principle held similar perspectives. According to Pawelzik and Thies, in 2021, NFT many artists were enthusiastic about sales platforms’ curatorship policy. In their opinion, curators’ acceptance increased the chance of recognition and profit in the NFT art world (Pawelzik, Thies, 2022: 8–9). Satisfaction with exclusive sales platform strategies may suggest that NFT artists were interested in maintaining the established *status quo* in the CryptoArt world. This resulted in segmenting the NFT distribution area into elitist and public sale platforms.

In 2020–2021, apart from the sales platforms, CryptoArt was displayed and sold online through virtual galleries, which could not tokenize artworks. The NFT art was also presented in virtual museums that did not provide selling options. Despite the distribution of CryptoArt online, the growing interest in the NFT works disseminated outside the network. In March 2021, New York’s first gallery presented CryptoArt works. However, Art Basel Report stresses that eventually, in 2021: “[...] only a handful of established galleries such as Pace, König, and Nagel Draxler have shown any interest or attempt at foregrounding or launching serious NFT collections” (McAndrew, 2023: 123). The Artsy Gallery Insights Report (Artsy, 2022) indicates that in 2021, less than 11% of galleries worldwide sold NFT artworks, with only 5% achieving total sales volumes exceeding 250,000 USD (Artsy, 2022). NFT art debuted at the art fair (prestigious Art Basel) in the autumn of 2021, catching visitors’ attention. Opening day sales exceeded 90,000 USD (Brown, 2021). This means that in 2021, interest in distributing NFT art beyond the virtual space emerged, but it remained a novelty, with limited profits compared to online sales. Commentators noted that the primary obstacle was the requirement to use cryptocurrencies (Brown, 2021).

The main rapprochement between CryptoArt and the real art world occurred with the involvement of traditional auction houses in distributing the NFT art. After Christie's million-dollar online auction of Beepe in March 2021, other auction houses (e.g., Sotheby's, Phillips) sold more NFT works via their platforms. As Almeda and Hartmann observed, auction houses' interest in NFT art allowed artists to enter previously inaccessible cultural spaces traditionally associated with high culture (Almeda, Hartmann, 2023: 364). On the other hand, fine art places opened for new art and technology. Christie's 2021 total sales of NFTs were 150 million USD, in Sotheby's – 100 million USD. At the same time, auction houses aimed to disseminate knowledge about CryptoArt. Christie's and Phillips launched dedicated websites for CryptoArt. In July 2021, Christie's organized the Art+Tech Summit: NFTs and Beyond at its New York headquarters (Christie's, 2021). The sales platforms (and their curators) and the conventional auction houses became significant players in the NFT art distribution system and crucial mediators between the traditional art and CryptoArt worlds. It is worth noting that in many cases, auction houses served as primary market venues, where artworks were acquired directly from artists (like in conventional galleries) rather than in the secondary market spaces, where artworks are resold. The latter phenomenon occurred on selling platforms.

Reception

The community of NFT art buyers has emerged at the intersection of different impetus. Tuba Yilmaz, Sofie Sagfossen, and Carlos Velasco (2023: 9) identify monetary, functional, emotional, and social motivations as essential to all NFT object consumers. According to NFT commentators, the CryptoArt buyers were also influenced by motivations akin to those prevalent in the traditional art world: participation in the artistic community, following collecting trends, and supporting artists (Thapa, 2021). Additionally, NFT art was perceived as a speculative asset with potential value appreciation and a "tempting newness" that piqued buyers' curiosity (Clark, 2021; Valeonti et al., 2021).

The most recognizable acquirers in 2020–2021 were NFT art collectors, who participated in the most significant sales. Due to the high percentage of NFT art sales on the secondary market (21% of all sales in 2020 and 42% in 2021 – see: McAndrew, 2023: 43) and high frequency in resales (average time between purchase and resale in NFT art was 33 days – see: McAndrew, 2023: 46), the other NFT art acquirers should be called buyers (and re-sellers). Simultaneously, it is important to underscore that their decisions may be driven by a desire for rapid profit generation or even speculation, a phenomenon observed in both the whole NFT and cryptocurrency markets (Nadini et al., 2021), but less common in the conventional art world. Until the popularization of CryptoArt, after the Beepe auction, the number of NFT art buyers was estimated at around 75,000 (Cabin VC, 2021), and it increased many times by the end of 2021. NFT art buyers might be assigned into three groups: small-transaction buyers, medium-sized players, and large-transaction buyers (often collectors). While detailed data on small and medium-sized market participants is lacking, the Art Basel Report indicates that in 2021, digital art accounted for 11% of high-net-value (HNV) collectors' expenditures, with an average spending of 324,000 USD on NFT art. Notably, younger collectors

(Gen. Z and Millennials) surpassed older generations (Gen. X and Boomers) in spending, with Millennials averaging 410,000 USD. In the traditional art sector, Boomers and Millennials spent the most (McAndrew, 2023: 229–231).

In 2021, the “Art Rights” Internet magazine introduced profiles of influential NFT art collectors. Their collections consisted mainly of works of the most established artists, but they occasionally invested in less-known ones (Art Rights, 2021). Vasan, Janosov, and Barbasi’s (2022) Foundation platform research concluded that collectors focused on a small group of preferred artists and wanted to purchase them repeatedly. It resembles the collection patterns of the traditional art world, where collectors often specialize in just a few artists (Vasan, Janosov, Barbasi, 2022: 7). This observation might be extended to influential buyers in other prestigious platforms in 2021. The influential NFT art buyers group included in the *Art Rights* ranking was made up of males, mostly of Asian or Western origin. Most of them had experience in the IT market and were related to the IT industry and the cryptocurrency market, not necessarily to art collecting (Art Rights, 2021). Comparing the list of the ten most influential collectors of material contemporary art of 2021 (ARTnews, 2021) and the ranks of the primary buyers of NFT art showed that the latter community was homogeneous in terms of gender (male only) and income-generating profession (almost exclusively sectors connected with the Internet). Material art collectors included females (four in the top ten, although listed with their husbands) and representatives of various business sectors (ARTnews, 2021). The top ten collectors in the conventional art world came from Europe or the USA (apart from two). In contrast, NFT art collectors mainly come from Asia, which means breaking the monopoly of the West on the collector’s market. On the other hand, the NFT art buyers’ group was deeply rooted in the Internet and NFT environment, and might be considered digitally hermetic. Its members dominated prestigious NFT art sales in 2021, in which the most influential collectors of material contemporary art were not interested, as they had yet to purchase an NFT work by the end of 2021.

The audience of NFT artwork in 2020–2021 extended beyond buyers to encompass various community members within the CryptoArt world, including bloggers, commentators, more or less professional critics, and observers. They often congregated via dedicated websites (e.g., forums, sales platforms, or auction houses), with some communicating through private websites, mainly blogs. Their primary role involved assessing NFT artwork and commenting on CryptoArt-related events, with many members remaining anonymous or using nicknames, which made their characterization challenging. Based on the blog imprints, many NTF art community members did not have specialized education in art history or economics. Despite this, they leveraged their knowledge of the crypto world to become experts in the field, reflecting a common phenomenon in the era of online media where events foster the emergence of grassroots experts (Castells, 2012: 465). Conversely, in 2021, sales platforms had their group of experts consisting not only of curators but also specialists editing and substantively moderating their portals. For example, SuperRare provided free-of-charge, extensive, constantly updated online Editorials on, among others, art, market reports, new artists, and events.

In 2021, influencers played a significant role in the CryptoArt world. As commentators stressed, “NFTs existed before 2021, but this year they went mainstream [...] influencers have an outsized impact on the NFT space. Equally as important as the artists and creators themselves are the celebrities, curators, marketplace owners, and tastemakers who promote NFT projects on YouTube, Instagram, Discord, and, of course, Twitter – their primary platform of choice” (Hamacher, Hayward, 2021). Five of the fifteen most potent NFT influencers of 2021 were involved in the CryptoArt world as buyers, commentators, or artists themselves, with follower counts ranging from 163.8 thousand (Gmoney – among others, an investor in Art Blocks project that generates original NFT art via an algorithm) to over 19 million (SnoopDogg – among others, NFT art collector) (Hamacher, Hayward, 2021). Influencers had no education or connection to the traditional arts, but their opinions on the NFT art and investment suggestions had an audience of thousands. A massive number of followers might have reflected and, at the same time, increased interest in NFT art in 2020–2021, making influencers inherent intermediaries in the CryptoArt world.

Discussion

In 2020–2021, the CryptoArt world remained dynamic, but it has already taken a specific form, operating – like a traditional art world – as a network of cooperative links leading to the coordinated actions of the participants (Becker, 2008: 34–35). The nature of its agents and agencies and the area of their practices were shaped by technology – emergence and flourishing cryptocurrencies and tokenization. The Internet served as the natural environment for NFT art, with few practices occurring outside the network. The NFT art field functioned as digital and virtual, yet it interconnected with the traditional field of art production. In the conventional art world, an extensive division of labor is fundamental (Becker, 2008: 13), which also occurred in the CryptoArt world in 2020–2021. The leading positions included artists (production), sales platforms, curators, auction houses (distribution), and buyers/collectors (reception). Additionally, less significant actors and institutions associated with NFTs have emerged (virtual galleries and museums, non-professional members of the Internet community related to NFT art). Some actors were unique to the NFT reality (sales platforms, platform curators, NFT art buyers, and influencers), while others paralleled the traditional art world (virtual galleries, museums) or belonged directly to it (some artists, auction houses, art fairs). In Becker’s terminology, they performed core activities in the CryptoArt world. The support activities suppliers, such as energy providers and hardware and software manufacturers, created a digital environment in which NFT art existed.

NFT art researchers found that the CryptoArt world in 2020–2021 reminded the classical art world in establishing the reputation of participants, their market patterns, and the reproduction of inequality (Vasan, Janosov, Barbasi, 2022; Almeda, Hartmann, 2023; Colavizza, 2023). The results presented in the preceding sections indicate that these parallels occurred at more levels than they had initially recognized. First, there was institutionalization involving the regulation of practices around NFT art within newly established specialized agencies, some of which took on roles beyond mere

intermediation between the creator and the recipient. Eventually, this created a bipolar structure of the field, comprising professional and amateur poles. The former adhered to rules similar to the traditional art world, where artists' creativity faced constant pressure and evaluation (Bourdieu, 1996), and artistic conventions regulated mutual relations and roles (Becker, 2008: 29).

In a professional pole, distribution agents were crucial in deciding what to spread and how to value it (Becker, 2008: 360). It resulted in the second process analogical to the classical art world – the acquisition of the privilege of legitimate art that emerged in this pole, along with strengthening the role of elite sales platforms and their curators. Together with experts representing auction houses, they have become powerful gatekeepers in the NFT art field. This phenomenon is typical of the traditional art world, where, according to Becker, “Some people occupy institutional positions which allow them, *de facto*, to decide what will be acceptable” (Becker, 2008: 151). Additionally, social media influencers, irrelevant in the conventional art world, have become gatekeepers in the crypto art world, assuming the role of art advisor and art critic. At the same time, exclusive sales platforms and their curators, who catered to customers' businesses, functioned like galleries and dealers in the traditional art world, integrating artists into the economy by transforming esthetic value into economic value (Becker, 2008: 257). From 2020 to 2021, the role of traditional art galleries in distributing NFT art was marginal.

The professional pole was an area of allocating enormous financial resources and a place for artists to gain a position. The emergence of a group of the most recognized, dominating entities in the field (artists, collectors, intermediaries) led to hierarchization and economic polarization, which is the third process analogous to the traditional art world. In the classical world of art, subtle differentiation usually favors the exchange of relations with already established artists (Bourdieu, 1996: 81), and this pattern was also reproduced in the NFT world.

Taking the dominant position by powerful gatekeepers in 2020–2021 led to the fourth process analogous to the conventional art world, namely the centralization of the CryptoArt world around the principal, prestigious players: platforms, collectors, and auction houses. It occurred contrary to the foundational idea of decentralization and, consequently, the ideals of full diversity and openness were not maintained. The demographic structure of the significant actors indicated the dominance of young, IT-savvy men (among artists – of Western origin; among collectors – of Asian and Western origins), guided by motivations similar to those in the traditional art world. Prestigious intermediaries (platforms, auction houses) operated in Western countries.

Bourdieu emphasizes that the field of art is a space of competitive struggles, with each side striving to impose boundaries consistent with its interests, including ideas (Bourdieu, 1996: 365). In 2020–2021, the fifth process analogous to the conventional art world emerged: an ideological conflict within the professional pole regarding the role of prestigious platforms and their curators. They occupied a strong, influential position in the CryptoArt world, holding the power to legitimate creativity and polarize the artistic spheres. They simultaneously declared intentions to embrace

egalitarianism and openness for all artists, which eventually did not happen in that period. The platforms faced pressure between the concept of decentralization and openness and the demands from experts, artists, and buyers for calling gatekeepers to ensure the quality of presented art.

The millions of dollars in price differences between individual NFT pieces in 2021 indicate economic polarization within the art field, also resulting in the existence of its second pole, the amateur one. This pole comprised artists and buyers associated with numerous non-prestigious, low-income sales platforms. Decentralized and difficult to characterize, this area included creators and buyers who did not achieve high prestige. Their work remained niche, failed to attract significant investments or collector interest, and lacked expert attention, underscoring its minor importance. In this pole, there were no entities with real legitimizing power. Therefore, the principle of direct contact between the creator and the buyer, which guided the beginnings of the NFT art market, has been maintained. The amateur field remained separate from the professional one. Like in the conventional art world, as Diane Crane emphasizes, works distributed by marginal organizations are infrequently assessed by recognized gatekeepers who provide access to prestigious institutions (Crane, 1992: 70).

Concerning the classical field of art, Bourdieu emphasizes that it remains in a relationship with external forces from other fields. Until this relationship becomes subordinate, activity in the artistic field is more or less limited by exogenously imposed norms and requirements. However, the potential in the field strengthens over time, and the field increasingly operates according to its laws and logic (Bourdieu, 2015: 257). The professional pole of the NFT art field had become independent and created its own rules, often modeled on the traditional art world. However, from 2020 to 2021, it was not yet entirely accepted by the conventional world of art, as evidenced by the lack of interest from significant traditional art collectors. However, the practices of other agents proved that these two worlds were getting closer. Auction houses played a crucial role in this process, as their policy was to incorporate CryptoArt within traditional artistic spheres. On the other hand, the presence of CryptoArt at the prestigious Art Basel fair in 2021 and its inclusion in the Art Basel Reports demonstrated its growing reputation in the classical world of art.

To summarize, the traditional art world's reproduction occurred within the professional field. It manifested in institutionalization, the acquisition of the privilege to legitimate art, hierarchization and polarization, centralization, and ideological conflict emergence. Furthermore, as in traditional artistic circles, the roles of entities overlapped and duplicated (e.g., sales platforms played roles in distribution and perception, and artists were crucial in production and reception). The main difference between the conventional and CryptoArt worlds concerned the level of the virtualization of the NFT environment, which, despite increasing cooperation and acceptance by the traditional art world entities, remained digital in terms of the production and, primarily, distribution and perception of art.

Conclusions

The research results presented here are preliminary. They were limited by the small amount of NFT art data, the shortage of systematic sources, and the lack of detailed information about non-prestigious or non-influential entities of the CryptoArt world. Due to the short form of this paper, some generalizations were adopted, bearing in mind that the NFT art environment is more multidimensional and complex than it is described herein. It opens the way to further research work, on the one hand, devoted to the comparative characteristics of the NFT art world in different periods and in-depth research on individual entities and poles of the CryptoArt field. On the other hand, it invites the study of the CryptoArt world and its poles as a part of broader Internet phenomena. Additionally, there are questions – unaddressed here – about the artistic value of objects classified as NFT art, the methods of their artistic classification, the rules of their evaluation, and the criteria for their acceptance or rejection in terms of esthetics. This would necessitate a focus on artworks themselves, which is promoted by the perspective of the new sociology of art (de la Fuente, 2007). Another promising direction would be to search for and reveal overt and hidden interactions in the world of crypto art, including the informal connections among its participants, similar to the work of Mulkey and Chaplin (1982), who examined the context of Jackson Pollock's success in the traditional art world. Moreover, it would be beneficial to reflect on the primary and secondary NFT art market in the context of Neil Cummings' observation that in the traditional art world, "If the primary market relies on deep, personal and complex relationships between artists, gallerists, and collectors, then in the secondary market, artworks circulate through looser, more diverse and contingent networks outside the manipulation and monopolization of the primary market" (Cummings, 2014: 41–42). Attention may also be devoted in the future to a deeper analysis of the trajectories of individual careers – not only artists – but also other entities in the field of art, including, above all, curators, who, as Michael Brenson (1998) points out, play a central role in the conventional art world. The analysis proposed here can also be a starting point for research in other areas of NFT production (music, collectibles, sports) and the social worlds that have emerged around them.

References

Alexander Victoria D., Bowler Anne E. (2021), *Contestation in aesthetic fields: Legitimation and legitimacy struggles in outsider art*, "Poetics", vol. 84, 101485, <https://doi.org/10.1016/j.poetic.2020.101485>

Almeda Shm Garanganao, Hartmann Bjoern (2023), *NFT Art World: The Influence of Decentralized Systems on the Development of Novel Online Creative Communities and Cooperative Practices*, Conference materials: DIS '23, July 10–14, 2023, Pittsburgh, pp. 353–370, <https://doi.org/10.1145/3563657.3596034>

ARTnews (2021), *Top 200 Collectors*, <https://www.artnews.com/art-collectors/top-200-collectors/top-200-collectors/> [accessed: 2.04.2024].

Art Rights (2021), *5 Great Crypto Art Collectors*, <https://www.artrights.me/en/5-great-collectors-of-crypto-art/> [accessed: 2.04.2024].

- Artsy (2022), *The Artsy Gallery Insights: 2022 Report*, <https://partners.artsy.net/resource/2022-gallery-insights-report> [accessed: 2.04.2024].
- Baumann Shayon (2007), *A general theory of artistic legitimation: How art worlds are like social movements*, "Poetics", vol. 35(1), pp. 47–65, <https://doi.org/10.1016/j.poetic.2006.06.001>
- Becker Howard S. (1976), *Art Worlds and Social Types*, "American Behavioral Scientist", vol. 19(6), pp. 703–718, <https://doi.org/10.1177/000276427601900603>
- Becker Howard S. (2008), *Art Worlds*, Berkeley: University of California Press.
- Boido Claudio, Aliano Mauro (2023), *Digital art and non-fungible-token: Bubble or revolution?*, "Finance Research Letters", vol. 52, 103380, <https://doi.org/10.1016/j.frl.2022.103380>
- Bourdieu Pierre (1996), *The Rules of Art: Genesis and Structure of the Literary Field*, Redwood City: Stanford University Press, <https://doi.org/10.1515/9781503615861>
- Bourdieu Pierre (2015), *Manet: A Symbolic Revolution*, Cambridge: Polity.
- Brenson Michael (1998), *The Curator's Moment*, "Art Journal," vol. 57(4), pp. 16–27, <https://doi.org/10.1080/00043249.1998.10791901>
- Brown Kate (2021), *NFTs Make Their Debut at Art Basel, Where Collectors Are Curious – And a Bit Confused – About the New Art Medium*, <https://news.artnet.com/market/nfts-art-basel-2011438> [accessed: 2.04.2024].
- Cabin VC (2021), *NFT Industrial Development Report Q1 2021*, <https://web.archive.org/web/20221130084105/https://www.cabin.vc/img/NFTIndustrialDevelopmentReportQ12021-EN.pdf> [accessed: 2.04.2024].
- Cascone Sarah (2021), *The 10 Most Expensive NFT Artworks of 2021, From Beeple's \$69 Million 'Everydays' to XCOPY's \$3.8 Million Portrait of 'Some Asshole'*, <https://news.artnet.com/market/most-expensive-nft-art-yearend-2052822> [accessed: 2.04.2024].
- Castells Manuel (2012), *Networks of Outrage and Hope. Social Movements in the Internet Age*, Cambridge: Polity.
- Christie's (2021), *A record-breaking year at Christie's: 2021 in numbers*, https://www.christies.com/features/christies-auction-highlights-2021-12019-1.aspx?sc_lang=en [accessed: 2.04.2024].
- Clark Mitchell (2021), *NFTs, explained*, <https://www.theverge.com/22310188/nft-explainer-what-is-blockchain-crypto-art-faq> [accessed: 2.04.2024].
- Colavizza Giovanni (2023), *Seller-buyer networks in NFT art are driven by preferential ties*, "Frontiers in Blockchain", vol. 5, pp. 1–12, <https://doi.org/10.3389/fbloc.2022.1073499>
- Crane Diane (1992), *The Production of Culture: Media and the Urban Arts*, California: Sage Publications, <https://doi.org/10.4135/9781483325699>
- Cummings Neil (2014), *Joy Forever*, [in:] Michał Kozłowski, Agnieszka Kurant, Jan Sowa, Krystian Szadkowski, Kuba Szreder (eds.), *Joy Forever: The Political Economy of Social Creativity*, Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, pp. 31–47, <https://mayflybooks.org/wp-content/uploads/2014/12/9781906948191-web.pdf> [accessed: 14.10.2024].
- Dash Anil (2021), *NFTs Weren't Supposed to End Like This*, <https://www.theatlantic.com/ideas/archive/2021/04/nfts-werent-supposed-end-like/618488/> [accessed: 2.04.2024].

Dickie George (1974), *Art and the Aesthetic: An Institutional Analysis*, Ithaca: Cornell University Press.

DiMaggio Paul (1986), *Structural analysis of organizational fields: A blockmodel approach*, [in:] Barry Stew, L.L. Cummings (eds.), *Research on Organizational Behavior: An Annual Series of Analytical Essays and Critical Reviews*, Greenwich: JAI Press, pp. 335–370.

Eden Gallery (2021), *Crypto Art: What is it & How Does it Work?*, <https://www.eden-gallery.com/news/what-is-crypto-art> [accessed: 2.04.2024].

Evans Toynia M. (2019), *Cryptokitties, cryptography, and copyright 1 – BYU Copyright Symposium*, “AIPLA QJ”, vol. 47, pp. 219–247, <https://www.readkong.com/page/cryptokitties-cryptography-and-copyright-1257924> [accessed: 2.04.2024].

Foster Hal, Krauss Rosalind, Bois Yve-Alain, Buchloh Benjamin H.D., Joselit David (2004), *Art Since 1900*, London: Thames & Hudson.

Franceschet Massimo, Colavizza Giovanni, Smith T'ai, Finucane Blake, Ostachowski Martin Lukas, Scalet Sergio, Perkins Jonathan, Morgan James, Hernández Sebastián (2021), *Crypto Art: A Decentralized View*, “Leonardo”, vol. 54(4), pp. 402–405, https://doi.org/10.1162/leon_a_02003

Fuente Eduardo de la (2007), *The ‘New Sociology of Art’: Putting Art Back into Social Science Approaches to the Arts*, “Cultural Sociology,” vol. 1(3), pp. 409–425, <https://doi.org/10.1177/1749975507084601>

Google Trends (n.d), *FAQ about Google Trends data*, <https://support.google.com/trends/answer/4365533?hl=en> [accessed: 2.04.2024].

Grba Dejan (2023), *Faux Semblants: A Critical Outlook on the Commercialization of Digital Art*, “Digital”, vol. 3(1), pp. 67–80, <https://doi.org/10.3390/digital3010005>

Haaften-Schick Lauren van, Whitaker Amy (2021), *From the Artist’s Contract to the Blockchain Ledger: New Forms of Artists’ Funding Using Equity and Resale Royalties*, „SSRN Electronic Journal”, January, <https://doi.org/10.2139/ssrn.3842210>

Hamacher Adriana, Hayward Andrew (2021), *15 Biggest NFT Influencers of 2021*, <https://decrypt.co/89158/15-biggest-nft-influencers-of-2021> [accessed: 2.04.2024].

Heinich Nathalie (2004), *The Sociology of Art*, London: Routledge.

Hirsch Paul M. (1972), *Processing Fads and Fashions: An Organization-Set Analysis of Cultural Industry Systems*, “American Journal of Sociology”, vol. 77, pp. 639–659, <https://doi.org/10.1086/225192>

Kinsella Eileen (2021), *Think Everyone Is Getting Rich Off NFTs? Most Sales Are Actually \$200 or Less, According to One Report*, <https://news.artnet.com/market/think-artists-are-getting-rich-off-nfts-think-again-1962752> [accessed: 2.04.2024].

McAndrew Clare (2023), *Art Basel & UBS Report ‘The Art Market 2022’*, <https://web.archive.org/web/20230326102749/https://d2u3kfw92fzu7.cloudfront.net/Art%20Market%202022.pdf> [accessed: 2.04.2024].

Mitu Florina-Gabriela, Bota Marius (2023), *Exploratory Research on Using NFT for Selling Digital Art*, [in:] Adina Letiția Negrușă, Monica Maria Coroș (eds.), *Remodelling Businesses for Sustainable Development. 2nd International Conference on Modern Trends in Business, Hospitality, and Tourism, Cluj-Napoca, Romania, 2022*, Cham: Springer, pp. 39–50, https://doi.org/10.1007/978-3-031-19656-0_4

Mulkay Michael, Chaplin Elizabeth (1982), *Aesthetics and the Artistic Career: A Study of Anomie in Fine Art Painting*, “Sociological Quarterly”, vol. 23, pp. 117–138, <https://doi.org/10.1111/j.1533-8525.1982.tb02224.x>

Nadini Matthieu, Alessandretti Laura, Di Giacinto Flavio, Martino Mauro, Aiello Luca Maria, Baronchelli Andrea (2021), *Mapping the NFT revolution: Market trends, trade networks, and visual features*, "Scientific Reports", vol. 11, <https://doi.org/10.1038/s41598-021-00053-8>

NFTPlazas (2021), *Curators in the CryptoArt Scene – A Necessary Controversy*, <https://nftplazas.com/cryptoart-curation/> [accessed: 2.04.2024].

Non-Fungible (2021), *Non-Fungible Tokens Yearly Report 2020*, <https://nonfungible.com/reports/2020/en/yearly-nft-market-report-free> [accessed: 2.04.2024].

Non-Fungible (2022), *Yearly NFT Market Report 2021*, <https://nonfungible.com/reports/2021/en/yearly-nft-market-report-free> [accessed: 2.04.2024].

Pawelzik Leon, Thies Ferdinand (2022), *Selling Digital Art for Millions – A Qualitative Analysis of NFT Art Marketplaces*, "ECIS 2022 Research Papers", vol. 53, https://www.researchgate.net/publication/361461561_SELLING_DIGITAL_ART_FOR_MILLIONS_-_A_QUALITATIVE_ANALYSIS_OF_NFT_ART_MARKETPLACES [accessed: 2.04.2024].

Peterson Richard A. (1994), *Culture studies Through Production Perspective: Progress and Prospects*, [in:] Diana Crane (ed.), *The Sociology of Culture*, Hoboken: Blackwell, pp. 163–190.

Santillana (2021), *The 20 Top-Selling NFT Artists to Collect Right Now*, <https://web.archive.org/web/20241112011917/https://gothammag.com/top-selling-nft-artists> [accessed: 2.04.2024].

Shaurya Thapa (2022), *20 Most Expensive NFTs Sold (So Far)*, <https://screenrant.com/expensive-nfts-sold-so-far> [accessed: 2.04.2024].

Statista (2021), *Value of sales involving a non-fungible token (NFT) in gaming, art, sports and other segments from 2018 to 2021 (in million U.S. dollars)*, <https://www.statista.com/statistics/1221400/nft-sales-revenue-by-segment/> [accessed: 2.04.2024].

Statista (2023), *NFT art market*, <https://www.statista.com/study/112518/nft-art-market/> [accessed: 2.04.2024].

SuperRare (2020), *Governance 101: How does the SuperRare DAO work?*, <https://help.superrare.com/en/articles/5429518-governance-101-how-does-the-superrare-dao-work> [accessed: 2.04.2024].

SuperRare (2021), *From Michelangelo to the metaverse: the past, present and future of art markets*, <https://medium.com/superrare/from-michelangelo-to-the-metaverse-the-past-present-and-future-of-art-markets-89d846fdd44b> [accessed: 2.04.2024].

Taddei Mario (2021), *My last NFT. Milão*, <https://twitter.com/MarioTaddei72/status/1393289985403637764/photo/> [accessed: 2.04.2024].

Thorton Sarah (2008), *Seven Days in Art World*, New York: Norton & Co.

Valeonti Foteini, Bikakis Antonis, Terras Melissa, Speed Chris, Hudson-Smith Andrew, Chalkias Konstantinos (2021), *Crypto Collectibles, Museum Funding and OpenGLAM: Challenges, Opportunities and the Potential of Non-Fungible Tokens (NFTs)*, "Applied Sciences", vol. 11(21), 9931, <https://doi.org/10.3390/app11219931>

Vasan Kishore, Janosov Milan, Barabasi Albert Laslo (2022), *Quantifying NFT-driven networks in crypto art*, "Scientific Reports", vol. 12, 2769, <http://dx.doi.org/10.1038/s41598-022-05146-6>

White Harrison, White Cynthia (1965), *Canvases and Careers: Institutional Change in the French Painting World*, Chicago: University of Chicago Press.

Yilmaz Tuba, Sagfossen Sofie, Velasco Carlos (2023), *What makes NFTs valuable to consumers? Perceived value drivers associated with NFTs liking, purchasing, and holding*, "Journal of Business Research", vol. 165, 114056, <https://doi.org/10.1016/j.jbusres.2023.114056>

Zhong Howard, Hamilton Mark (2023), *Exploring gender and race biases in the NFT market*, "Finance Research Letters", vol. 53, 103651, <https://doi.org/10.1016/j.frl.2023.103651>

Cytowanie

Barbara Lewicka (2025), *The CryptoArt World in 2020–2021: The Reproduction of the Known*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XXI, nr 1, s. 76–97, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.1.04>

Świat kryptosztuki w latach 2020–2021. Reprodukacja znanej rzeczywistości

Abstrakt: W latach 2020–2021 doszło do wzrostu zainteresowania sztuką NFT i jednocześnie do reprodukcji niektórych struktur klasycznego świata sztuki w przestrzeni wirtualnej. Tę nowo powstałą rzeczywistość można określić mianem świata kryptosztuki, który porównano w artykule z klasycznym światem sztuki. Celem opracowania była klasyfikacja podmiotów świata kryptosztuki, określenie ich ról, scharakteryzowanie relacji wewnętrznych i zewnętrznych, wreszcie wskazanie, że klasyczna perspektywa produkcji kulturowej jest adekwatna do analizy współczesnych zjawisk artystycznych, takich jak twórczość NFT. Badanie oparte było na analizie źródeł pierwotnych i wtórnych. Wyniki wskazują, że klasyczny świat sztuki został odtworzony w świecie kryptosztuki w pięciu obszarach: instytucjonalizacji, legitymizacji, hierarchizacji i polaryzacji, centralizacji, konfliktu ideologicznego. Wyniki wypełniają lukę w jakościowych analizach sztuki NFT i poszerzają wnioski z poprzednich prac na jej temat.

Słowa kluczowe: NFT, świat sztuki, świat kryptosztuki, socjologia sztuki, perspektywa produkcji kulturowej

Czy dziewictwo może być problemem? Wizyty ginekologiczne osób nieaktywnych seksualnie z perspektywy socjologicznej

Kamila Stefaniak 

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.1.05>

Słowa kluczowe: dziewictwo, wizyta ginekologiczna, inicjacja seksualna

Abstrakt: Wizyta ginekologiczna rozpoczyna się od wywiadu, w którym pada pytanie o inicjację seksualną. Od odpowiedzi pacjentki zależy przebieg wizyty. Artykuł pokazuje, jak różne strategie są przyjmowane przez lekarzy ginekologów, kiedy na wizytę przychodzi tak zwana dziewica. Jakościowej analizie zostały poddane indywidualne wywiady pogłębione (z 11 osobami) oraz wypowiedzi na forach internetowych. Strategie badania dziewic przyjmowane przez lekarzy przeczą naukowej wiedzy na temat błony dziewiczej, jak również rekomendacjom wobec pierwszej wizyty ginekologicznej. Jednym z powtarzających się doświadczeń nieaktywnych seksualnie pacjentek jest ograniczenie badań do wykonania wywiadu lekarskiego. Niniejszy artykuł pokazuje, że dziewictwo jest wartościowane i stawiane wyżej niż zdrowie pacjentek. Ginekolodzy aktywnie uczestniczą w kreowaniu seksualności poprzez wyrażanie swojej opinii na temat seksualnego statusu pacjentek. Te natomiast w pełni poddają się medycznemu dyskursowi, przekazując władzę nad swoją cielesnością lekarzom.

Kamila Stefaniak

Absolwentka matematyki (2018), studentka socjologii na poziomie magisterskim. Jej zainteresowania naukowe dotyczą między innymi: feminizmu, socjologii ruchów społecznych oraz socjologicznych badań nad interseksyjnością.

Laureatka konkursu na grant studencki w ramach IDUB UMK.

e-mail: kamilastefa@gmail.com



© by the author, licensee University of Lodz, Poland

This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Wprowadzenie

Celem artykułu jest ukazanie wizyty ginekologicznej z perspektywy osoby deklarującej brak inicjacji seksualnej. Poszukiwane będą odpowiedzi na pytania, czy dziewictwo¹ pacjentki jest czynnikiem wpływającym na przebieg wizyty oraz jak dziewictwo jest wartościowane przez personel medyczny.

Z badań wynika, że Polki najczęściej decydują się na wizytę ginekologiczną z powodu troski o własne zdrowie (38,7%). Trend ten jest szczególnie dostrzegalny u młodych kobiet (16–20 lat), udających się do gabinetu, gdy dzieje się coś dla nich niepokojącego. Wśród osób chodzących na wizyty ginekologiczne dominuje opinia, że zawód ginekologa nie różni się od innych zawodów lekarskich. Jednak osoby udające się na badania sporadycznie wyrażają pogląd, że wizyta ginekologiczna jest „złem koniecznym” oraz wiąże się ze wstydem (Grupa Edukatorów Seksualnych „Ponton”, 2014). Unikanie ginekologa może być wzmocnione lekcjami wychowania do życia w rodzinie, według których „ginekolog to nie dentysta” (tekst z podręcznika) i nie trzeba do niego chodzić regularnie (Pietrzak, 2021).

Dostęp do poradni ginekologiczno-położniczych w Polsce jest utrudniony i zależny od miejsca zamieszkania (Najwyższa Izba Kontroli, 2018). Co więcej, nastolatki jako grupa społeczna są dyskryminowane w dostępie do usług zdrowia reprodukcyjnego oraz doświadczają dyskryminacji ze strony personelu medycznego (*Opieka ginekologiczna dla dziewcząt...*, 2020). Brakuje dostępnych danych wskaźujących na wiek, w jakim Polki udają się na swoją pierwszą wizytę. Z niereprezentatywnego badania „Wizyta u ginekologa – aspekt psychologiczny, diagnostyczny i leczniczy” wynika, że kobiety zazwyczaj odbywają swoją pierwszą wizytę ginekologiczną do 22. roku życia (87,3%), w tym około 1/3 przed ukończeniem 18 lat (Gruszka, Wrześniewska, Adamczyk-Gruszka, 2014). Ponieważ wiek ten przypada na okres rozpoczęcia aktywności seksualnej, wizyta osoby przed inicjacją seksualną u ginekologa nie jest niczym niestandardowym. Jednocześnie waga odbycia pierwszej wizyty przed rozpoczęciem inicjacji seksualnej jest podkreślana w środowisku medycznym, ponieważ „umożliwia to lekarzowi wcześniejsze wykrycie schorzeń lub wad anatomicznych i podjęcie odpowiedniego leczenia” (Gruszka, Wrześniewska, Adamczyk-Gruszka, 2014: 126).

Wartość dziewictwa jest silnie zakorzeniona w polskiej kulturze między innymi ze względu na doktrynę Kościoła katolickiego, w której ważną rolę odgrywa kult dziewictwa Maryi Panny. Wstrzeźliwość seksualna promowana jest na lekcjach religii. Równocześnie brakuje w szkole edukacji seksualnej. Wychowanie do życia w rodzinie skupia się na edukacji prorodzinnej, pomijając kwestie tożsamości i orientacji seksualnej (Waszyńska, Groth, Kowalczyk, 2013; Gorajska i in., 2018; Jewtuch, 2020). Warto podkreślić, że termin „dziewica” współcześnie odnosi się tylko do kobiet, opisując ich seksualny status. Język zestawia dziewice jako „święte” z rozwiązłymi „dziwkami” – terminy te są komplementarne wobec siebie (Zawadzka, 2015). Z drugiej strony konwencjonalny stosunek płciowy jest tylko jedną z możliwości w rozbudowanym repertuarze praktyk seksualnych, w ramach którego nieinwazyjne dla błony dziewiczej kontakty seksualne są coraz powszechniejsze (Długolecka, 2020). Rodzi się zatem

1 Dziewictwo rozumiane jako wartość, nie jako brak inicjacji seksualnej.

problem z rozumieniem dziewictwa: czy należy je utożsamiać z nienaruszonym hymenem, czy też z aspektami duchowymi. Problem ten jest istotny w kwestii wizyt ginekologicznych, na których pada pytanie o aktywność seksualną. Czy intencją tego pytania jest troska o to, aby nie naruszyć hymenu podczas badania, czy aby orzec gotowość pacjentki na nagość przed obcą osobą? Czy odpowiedzią na to pytanie ma być przedstawienie swoich seksualnych doświadczeń, czy ma to być odpowiedź „tak” lub „nie”, w której jest ukryte założenie heteroseksualnego stosunku penetracyjnego?

W niniejszym artykule przedstawiono przegląd danych medycznych dotyczących hymenu, obejmujący jego budowę, aktualny stan wiedzy medycznej oraz różne aspekty związane z tym tematem. Następnie przeanalizowano stan polskich badań socjologicznych związanych z dziewictwem oraz przedstawiono ramę teoretyczną opartą na podejściu Michela Foucaulta. Kolejna część poświęcona jest metodologii – szczegółowo przedstawiono w niej zastosowane metody badawcze, narzędzia oraz proces zbierania danych. W części analitycznej opisano przebieg analiz zgromadzonego materiału badawczego, z uwzględnieniem wyników oraz ich interpretację w kontekście istniejącej literatury. Na końcu zamieszczono podsumowanie oraz dyskusję nad możliwymi kierunkami dalszych badań.

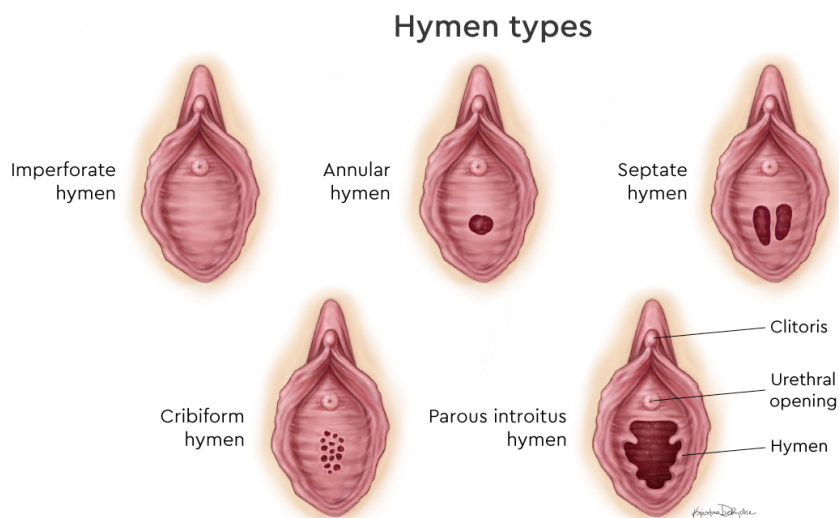
Dziewictwo w naukach medycznych

Z medycznego punktu widzenia hymen jest strukturą częściowo zamykającą zewnętrzny otwór pochwy (Hegazy, Al-Rukban, 2012), którą cechuje duża anatomiczna zmienność kształtu (rys. 1). Wraz z wiekiem hymen zmienia kształt, powierzchnię i elastyczność (ta w szczególności wzrasta w okresie dojrzewania) (Hegazy, Al-Rukban, 2012). Różnorodność hymenu kontrastuje z wyobrażeniem, jakie przychodzi na myśl, kiedy słyszy się słowo „błona”. Niezaprzeczalnie błona dziewicza nie jest błoną w tradycyjnym rozumieniu tego słowa, czyli powłoką lub membraną, stąd powstał postulat zmiany nazwy błony dziewiczej na bardziej adekwatny termin „wieniec waginalny” (ang. *vaginal corona*²) (Cinthio, 2015).

Wygląd hymenu jest indywidualną kwestią, która zmusza do refleksji, czy lekarz jest w stanie ocenić seksualny status pacjentki, oglądając jej narządy intymne. W 2004 roku grupa naukowców opublikowała przełomowe wyniki badania. W projekcie wzięło udział 36 ciężarnych nastolatek, które zostały poddane badaniu ginekologicznemu. Lekarze na podstawie wyglądu narządów intymnych pacjentek mieli za zadanie ocenić, czy doszło do współżycia seksualnego. Wynik był zadziwiający – tylko w dwóch przypadkach lekarze z całą pewnością stwierdzili zmiany w genitaliach świadczące o współżyciu seksualnym w przeszłości. Co znamienne, 56% badanych zgłosiło krwawienie podczas pierwszego stosunku, a znaczna część nastolatek objętych tym badaniem zaszła w ciążę w wyniku napaści na tle seksualnym (Kellogg, Menard, Santos, 2004).

2 Tłumaczenie sformułowania *vaginal corona* zaczerpnięte z Długołęcka, 2020, s. 33.

Rysunek 1. Typy błon dziewiczych



Źródło: Imperforate Hymen, b.r.

Obecność błony dziewiczej nie jest dowodem na brak aktywności seksualnej, również w odniesieniu do stosunku penetracyjnego pochwy. W literaturze można odnaleźć stanowiska, według których błony dziewiczej może w ogóle nie być (O'Connell i in., 2008), albo że jej przerwanie może być spowodowane używaniem tamponów, uprawianiem sportu czy upadkiem na ostry przedmiot (Hegazy, Al-Rukban, 2012). Chociaż dyskusja naukowa wokół błony dziewiczej nie jest niczym nowym, nadal owiana jest ona mitami wśród personelu medycznego. Monica Christianson i Carola Eriksson (2013) przeprowadziły badanie, w którym konfrontowały dotychczasową wiedzę naukową na temat hymenu z wiedzą położnych na całym świecie. Trafnym podsumowaniem wyników tego badania jest następujący fragment:

[...] dwie trzecie respondentów uważa, że dziewczynki „rodzą się z błoną pokrywającą, która pęka podczas pierwszego stosunku pochwowego”, a więcej niż jedna na pięć twierdzi, że dziewictwo „może być zweryfikowane przez badanie ginekologiczne”. [...] Intrygujące jest to, że profesjonaliści w tym samym zawodzie, z podobnym wykształceniem i doświadczeniem klinicznym, mogą postrzegać tę samą rzeczywistość w tak różny sposób. Na jednym końcu spektrum znajdują się ci, którzy twierdzą, że po prostu nie ma błony, która mogłaby zostać rozerwana lub uszkodzona, i że żaden lekarz nie może z całą pewnością stwierdzić, czy dziewczyna lub kobieta odbyła stosunek seksualny poprzez zbadanie jej genitaliów. Z drugiej strony takie badania są przeprowadzane cały czas, na przykład w sprawach sądowych (Cinthio, 2015: 175–176)³.

Analizy podważają określanie dziewictwa przez badanie ginekologiczne. Mimo to lekarze wciąż praktykują tego typu usługi. Wraz z napływem migrantów do Europy prosby o wystawienie „zaświadczenia” na dziewictwo stają się powszechniejsze. Jednocześnie WHO uznało testowanie dziewictwa za

3 Tłumaczenie własne.

pogwałcenie praw człowieka (Crosby i in., 2020), dlatego niektóre kraje starają się wprowadzić zakaz tego procederu (na przykład Francja czy Wielka Brytania). Nie ma badań na temat skali „testów na dziewictwo” w Polsce. Pewnymi poszlakami mogą być wpisy na forach internetowych oraz w prasie z pytaniami lub doświadczeniami związanymi z prośbą o wystawienie lekarskiego zaświadczenia „na bycie dziewicą”. Według polskiego prawa nastolatki chcące udać się do ginekologa i mające mniej niż 16 lat muszą przyjść z rodzicem lub opiekunem prawnym. Natomiast jeśli są w wieku 16–18 lat mogą być podczas wizyty same, ale konieczna jest zgoda opiekuna prawnego (Drosdzol-Cop i in., 2019). Taki zapis tworzy furtkę do wymuszania „testu dziewictwa” przez rodziców (odpowiednik tego prawa w USA umożliwił raperowi T.I. zabieranie córki co roku w jej urodziny na badanie jej hymenu) (Beaumont-Thomas, 2019). W przypadku stwierdzenia współżycia płciowego przez osobę poniżej 15. roku życia ginekolog jest zobowiązany powiadomić o tym prokuraturę. Jeśli osoba ukończyła 15 lat, ale nadal ma mniej niż 16, to stwierdzenie rozpoczęcia współżycia seksualnego nie powinno być zatajone przed przedstawicielem ustawowym osoby małoletniej (Drosdzol-Cop i in., 2019). W konsekwencji młodociane osoby mogą legalnie podejmować kontakty seksualne po 15. roku życia przy jednoczesnym ograniczonym dostępie do opieki ginekologicznej, w tym antykoncepcji hormonalnej.

Badania nad dziewictwem w naukach społecznych

W polskiej socjologii prowadzi się niewiele badań poruszających kwestię dziewictwa. Jednym z przykładów jest publikacja Józefa Baniaka *Moralność seksualna młodzieży gimnazjalnej na tle jej kryzysu tożsamości: studium socjologiczne*, w której scharakteryzowano postawy młodzieży względem stosunków seksualnych i wyszczególniono znaczenie kontaktów seksualnych w okresie narzeczeńskim, wpływ wstrzemięźliwości seksualnej na szczęście małżeńskie czy poglądy na temat tego, kiedy ten pierwszy raz powinien nastąpić. Autor zbadał także dotychczasowe doświadczenia seksualne uczniów, motywy podejmowania kontaktów seksualnych, warunki, w jakich ten pierwszy kontakt się odbył (Baniak, 2007). Podobne kwestie poruszył Zbigniew Izdebski w *Seksualności Polaków*, opisując warunki, w jakich młodzi ludzie przechodzą swoją inicjację seksualną, stosowane przez nich metody antykoncepcyjne oraz ich podejście do norm obyczajowych (Izdebski, 2012).

W badaniu Baniaka (2007) ponad dwie piąte respondentów wskazało, że kobieta powinna zawierać związek małżeński, będąc dziewicą. Natomiast z badania Izdebskiego (2012) można dowiedzieć się, iż czystość kobiety w momencie zawierania małżeństwa jest oczekiwana przez prawie co trzeciego nastolatka. Oznacza to, że jeszcze niedawno dziewictwo było ważne dla Polaków, a oczekiwanie wstrzemięźliwości seksualnej kobiety może być wciąż reprodukowane w rodzinie.

Obszerną socjologiczną pracą na temat dziewictwa jest książka Anny Zawadzkiej *Ten pierwszy raz. Konstruowanie seksualności*, poświęcona procesowi wytwarzania konstruktu płci i ciała poprzez heteroseksualny stosunek płciowy. Opracowanie dotyka kulturowego znaczenia dziewictwa – utożsamianego raczej z cielesnością niż duchowością. Pierwszy raz, rozumiany jako konwencjonalny stosunek seksualny kobiety i mężczyzny, jest elementem konstruującym rolę społeczną kobiety. Autorka

przeprowadza analizę społecznych konsekwencji tego zjawiska. Zawadzka jako jedyna porusza kwestię wizyt ginekologicznych osób przed inicjacją seksualną. Zwraca uwagę, że dyskurs medyczny na temat dziewictwa i defloracji obecny w dziedzinach ginekologii i seksuologii ma charakter normatywny. Jest jednak niedostrzegalny przez wykorzystywanie technicznego języka oraz autorytetu medycyny, nadając prawomocności i niepodważalności werdyktom lekarzy (Zawadzka, 2015). W kwestii samych wizyt ginekologicznych Zawadzka skupia się na przesądzie związanym z wyborem płci ginekologa, czyli na powielanym przekonaniu większego profesjonalizmu mężczyzn. Drugim aspektem poruszonym przez autorkę jest relacja lekarz – pacjentka (Zawadzka, 2013). Zagadnienie to wpisuje się w koncepcję biowładzy Foucaulta. Pacjent jest stroną podporządkowaną, natomiast lekarz, cechujący się posiadaniem specjalistycznej wiedzy na temat ludzkiego ciała, jest uprawniony do kontrolowania i dyscyplinowania – ma władzę nad jednostką (Foucault, 1976). W przypadku lekarza ginekologa władza jest dodatkowo wzmocniona przez to, że dotyczy intymnych, silnie tabuizowanych aspektów ciała. Medycyna, mająca wyłączne prawo do wiedzy na temat kobiecego ciała, która jest kreowana na tajemną, sprzyja podtrzymywaniu tabu wokół kobiecej seksualności (Zawadzka, 2013).

Zawadzka jako pierwsza poświęciła publikację kwestii dziewictwa w socjologii. Nie wyczerpała ona jednak tematu całkowicie. Zwróciła uwagę, iż młode dziewczyny są zachęcane do wizyty ginekologicznej przed inicjacją seksualną, natomiast sam przebieg tej wizyty nie jest zależny od pacjentki, tylko od lekarza mającego władzę w kwestii konstruowania znaczenia dziewictwa. Autorka nie przybliżyła jednak postaw personelu medycznego wobec niewspółżyjących pacjentek (Zawadzka, 2015). Tworzy to lukę, którą niniejszy artykuł po części wypełnia.

Przedstawiony przegląd badań ukazuje tendencję do analizowania warunków odbywania „pierwszego razu” oraz jego kulturowych znaczeń. Literatura medyczna i socjologiczna ukazują dziewictwo jako kategorię silnie wartościującą, szczególnie w środowisku ginekologicznym, co pozwala wysnuć hipotezę, iż dziewictwo pacjentek ma dużo większą wartość niż kontekst dbania o zdrowie wynikający z wiedzy medycznej. Niewiele mówi się na temat społecznych konsekwencji panującego dyskursu dziewictwa w kwestii zdrowia pacjentek. Przeprowadzone przeze mnie badanie miało na celu częściowe zniwelowanie niedoboru badań empirycznych dotyczących doświadczeń osób deklarujących podczas wizyt ginekologicznych brak współżycia.

Rama teoretyczna

Michel Foucault w swojej pracy *Narodziny kliniki* wprowadził pojęcie „doświadczenia klinicznego”, które odnosi się do zmiany w sposobie postrzegania i praktykowania medycyny, jaka nastąpiła na przełomie XVIII i XIX wieku. Foucault analizuje tę zmianę w kontekście szeroko pojętych dyskursów wiedzy, władzy i ciała. Kluczowe elementy, przez które rozumie on doświadczenie kliniczne, obejmują: przemianę w sposobie postrzegania ciała i choroby, rolę szpitala, podmiotowość pacjenta oraz zmiany w konstruowaniu podstaw wiedzy medycznej. W toku tej przemiany doszło do zmiany roli chorego. Jest on poddawany obserwacji, tak jak inne przedmioty badań naukowych. Gabinet jest

miejszem, gdzie „dwie żywe jednostki zostają »uwięzione« w sytuacji, która wszakże nie jest dla nich taka sama” (Foucault, 1999: 12). Władza lekarska jest wzmocniona specjalistycznym językiem. Lekarz, posługując się medyczną terminologią, ma przywilej odkrywania wiedzy, ale zarazem również jej utajniania. Spojrzenie medyczne, w przeciwieństwie do spojrzenia innego obserwatora, jest legitymizowane przez instytucje. Nie jest ono ograniczone przyjmowaną formą. Lekarz jest uprzywilejowany pod względem decyzyjności i działania (Foucault, 1999).

Dyskurs medycyny to zespół praktyk społecznych i powiązanej z nimi wiedzy. Obejmuje on specjalistyczny język, role i pozycje lekarza oraz pacjenta, ich wzajemne relacje, a także sieć instytucji, takich jak szpitale, sanatoria, laboratoria i kliniki. Ciało staje się przedmiotem, w który można ingerować oraz który można poddawać systematycznemu egzaminowaniu. Stosunek ten zaczął być tolerowany oraz jest nieuświadomiony. Medykalizacja objęła opieką już nie tylko ludzi chorych, lekarz określa potrzeby, zakres oraz charakter udzielanej pomocy. Dodatkowo jego celem jest redukcja odstępstw od normy (Bińczyk, 2002). Jednocześnie władza narzuca obostrzenia wobec seksualności poprzez mówienie „nie” i wytyczanie granic. Skutkiem jej działania jest ograniczenie (Foucault, 1995).

Metodologia

Ze względu na niedobór socjologicznych badań dotyczących wizyt ginekologicznych osób niewspółżyjących płciowo badanie miało charakter poznawczy. Zastosowaną metodą badawczą była analiza danych jakościowych. Celem analizy było ustalenie, jak wyglądała wizyta ginekologiczna z perspektywy pacjentki. Uwagę skupiono na badaniach wykonywanych podczas takiej wizyty, reakcji lekarza na informację o braku współżycia oraz oczekiwaniach pacjentek wobec pierwszej wizyty ginekologicznej. Zebrane wyniki, ze względu na małą próbę badawczą, nie mogą być uogólnione. Mają za zadanie wskazać na istnienie pewnego problemu oraz służyć jako podstawa do formułowania hipotez oraz dalszych badań (Strumińska-Kutra, Kołodkiewicz, 2012).

W badaniu zastosowany został indywidualny wywiad pogłębiony, który pozwala badanym na swobodę w definiowaniu świata społecznego własnymi pojęciami. Narzędzie to w przypadku badania faktów daje pośrednie spojrzenie na pewne wydarzenia, więc należy liczyć się z lukami pamięciowymi, niewiedzą, nieszczerością badanych odnośnie do intymnych zagadnień oraz z pomyłkami. Jednak sytuacja wizyty ginekologicznej nie jest dostępna bezpośredniej obserwacji, dlatego wywiad indywidualny pogłębiony jest najlepszym możliwym wyborem (Mayntz, Holm, Hubner, 1985). Wywiady zostały dopełnione analizą forów internetowych, które wzbogaciły uzyskane dane. Analizę wykonano w programie MaxQda.

Badania terenowe zostały zaprojektowane i przeprowadzone przeze mnie – studentkę socjologii studiów magisterskich. Artykuł został napisany pod opieką doktory z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, specjalizującej się w socjologii ciała i seksualności. W kontekście przedmiotu badań nie bez znaczenia pozostaje rola społeczna badaczki. W trakcie ich wykonywania wpisywałam

się w rolę cisplciowej kobiety. Nie miałam doświadczenia wizyt ginekologicznych, podczas których deklarowałabym brak inicjacji seksualnej. Doświadczenie to jednak nie było mi obce przed przystąpieniem do projektu. Doświadczyłam badań ginekologicznych, co ułatwiło mi wyobrażanie sobie wizyt moich rozmówczyń. Ponadto pośrednio zetknęłam się z tematem badań, ponieważ bliska mi osoba, borykająca się z uciążliwymi dolegliwościami układu rozrodczego, doświadczyła dyskryminacji w różnych gabinetach ginekologicznych ze względu na swój seksualny status. Byłam wówczas zaangażowana w jej emocjonalne wsparcie oraz szukanie odpowiedniego lekarza. Ta historia była dla mnie inspiracją do tego projektu.

Przed przeprowadzeniem badania każda osoba została poinformowana o jego przedmiocie, możliwości nieudzielenia odpowiedzi na wybrane pytania, możliwości rezygnacji z niego w dowolnym momencie oraz o mojej roli. Uczestniczki wyraziły świadomą zgodę na rozmowę oraz jej nagrywanie – przez podpisanie dokumentu lub werbalnie na początku nagrania. Wszelkie dane dotyczące tożsamości badanych zostały zanonimizowane w procesie transkrypcji (wykonanej przeze mnie). Uzyskany materiał nie został udostępniony ani nie był przechowywany w chmurze – mam do niego dostęp wyłącznie ja.

Przyjęto następujący dobór próby: pierwsza wizyta ginekologiczna powinna się odbyć nie wcześniej niż 10 lat od momentu realizacji badania. Przyjmując to kryterium, miałam świadomość, że przywoływane wspomnienia mogą być niekompletne, zniekształcone przez upływ czasu i doświadczenia życiowe. Założyłam, że nie bez powodu osoba, która miała pierwszą wizytę wiele lat temu, wyraża chęć udziału w badaniu o takiej tematyce – to doświadczenie prawdopodobnie zapadło jej w pamięć. Ponadto ustalony limit nie wykluczał nowszych doświadczeń wizyt ginekologicznych. Założyłam możliwość, że osoby badane pozostają osobami niewspółżyjącymi płciowo, co także mogłoby wnieść ciekawą perspektywę do badania.

Mimo chęci badania najbardziej aktualnych zjawisk musiałam liczyć się z niskim zainteresowaniem badaniem, które dotyczyło bardzo wrażliwego i niekiedy traumatycznego tematu. Wszystkie osoby, które zdecydowały podzielić się doświadczeniem pierwszej wizyty ginekologicznej, odbyły ją od czterech do ośmiu lat przed wywiadem. Dodatkowo większość badanych została zrekrutowana z mojego otoczenia lub poprzez polecenie. Tylko jedna rozmówczyni odpowiedziała na ogłoszenie zamieszczone w internecie. Taki dobór próby podyktowany był ograniczeniem czasowym oraz niskim zainteresowaniem wzięciem udziału w badaniu. Ze względu na charakter rekrutacji należało liczyć się z nadawaniem przez osoby badane podobnych znaczeń kulturowych zjawiskom społecznym oraz z posługiwaniem się zbliżonym aparatem pojęciowym. Wyniki badań ukazują zatem jedynie wycinek rzeczywistości społecznej.

Próba składała się z jedenastu osób w przedziale wiekowym od 21 do 28 lat. Dwie osoby nie zadeklarowały swojej płci jako kobieta. Trzy narratorki określiły swoją orientację jako heteroseksualną, dwie jako biseksualną oraz jedna jako panseksualną. Pozostałe nie określiły swojej orientacji. Wszystkie miały wykształcenie wyższe bądź studiowały. Największą różnorodność próby udało się uzyskać w kwestii

pochodzenia – trzy osoby pochodziły ze wsi, jedna z miasteczka około 20-tysięcznego, cztery z miasta w przedziale od 50 tysięcy do 100 tysięcy mieszkańców, natomiast pozostałe trzy osoby pochodziły z miast liczących ponad 500 tysięcy mieszkańców. W czasie badania wszystkie osoby mieszkały w większych miastach – jedna rozmówczyni w mieście liczącym 60 tysięcy mieszkańców, cztery w miastach 200-tysięcznych, pozostałe w miastach liczących powyżej 500 tysięcy. Tylko trzy osoby z próby zadeklarowały wiarę chrześcijańską, w tym jedna dookreśliła się jako niepraktykująca.

Do analizy materiałów zastanych wykorzystane zostały fora internetowe. Nie założono wymogu czasowego – osoby wypowiadające się na forach nie wskazują zazwyczaj, kiedy miały wizytę. Aby pozyskać materiał badawczy, wpisywałam następujące frazy w wyszukiwarce Google: „pierwsza wizyta ginekologiczna dziewczica forum”, „dziewica u ginekologa forum”, „dziewica ginekolog forum”, „badanie ginekologiczne dziewczicy forum”, „wizyta ginekologiczna przed inicjacją seksualną forum”, „wizyta ginekologiczna osoba niewspółżyjąca seksualnie forum”, „badanie u dziewczicy forum”. Przeglądu forów internetowych dokonałam w czerwcu 2020 roku, kompletując wpisy dotyczące doświadczeń własnych ich autorek lub innych osób z wizyt ginekologicznych, na których padała deklaracja braku inicjacji seksualnej ze strony pacjentki. Pierwsze wpisy pochodziły z 2003 roku, natomiast ostatnie z 2018. Fora internetowe znajdowały się na następujących stronach: forum.gazeta.pl, wizaz.pl, f.kafeteria.pl, forumginekologiczne.pl, netkobiety.pl, abczdrowie.pl, vitalia.pl (aktualnie niektóre z nich zostały usunięte). W ten sposób uzyskałam 89 różnych relacji dotyczących wizyty ginekologicznej, które poruszały następujące kwestie: reakcja lekarza/lekarzki na brak współżycia (19), wykonywane badania lub ich zaniechanie (71), powód wizyty (9).

Analiza materiału badawczego w pierwszej kolejności koncentrowała się na istotności dziewictwa podczas wizyty ginekologicznej. Zastosowane zostało kodowanie otwarte, a wyszczególnione kody były opisowe lub *in vivo*. Użyte kody wyglądały następująco:

- 1) strategia lekarska: nie zrobię normalnego badania (kod *in vivo*, odnosi się do badania USG brzucha oraz do braku badań), badania mniej inwazyjne dla błony dziewiczej (odnosi się do badań przez odbyt, z użyciem mniejszego sprzętu), brak specjalnej strategii;
- 2) reakcja na brak współżycia: negatywna, neutralna, pozytywna;
- 3) wyobrażenie wizyty ginekologicznej: czułam ulgę, że nie zrobił mi badania (kod *in vivo*);
- 4) władza w relacji lekarz – pacjentka;
- 5) środowisko gabinetu ginekologicznego: sprzyjające, neutralne, niesprzyjające;
- 6) edukacja seksualna;
- 7) oczekiwania względem pierwszej wizyty ginekologicznej;
- 8) pogląd na pierwszą wizytę (odnosi się do momentu, kiedy powinna się ona odbyć);
- 9) choroba (odnosi się do historii osób z problemami zdrowotnymi).

Punktem wyjścia do analizy jest wiedza, jak powinien wyglądać przebieg wizyty ginekologicznej osoby niewspółżyjącej seksualnie. W tym celu uzyskałam obowiązujące w 2022 roku sylabusy kierunków medycznych następujących uczelni: Uniwersytetu Opolskiego, Warszawskiego Uniwersytetu

Medycznego, Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum, Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie, Uniwersytetu Zielonogórskiego, Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

Analiza materiału badawczego

Podręcznikowy przebieg wizyty ginekologicznej

Podstawowym podręcznikiem przywoływanym w sylabusach jest *Położnictwo i ginekologia* pod redakcją Grzegorza Bręborowicza (2020) (pozostałe podręczniki dotyczyły zagadnień niezwiązanych z tematem tego artykułu), z którego dowiadujemy się, że:

Zgodnie z zaleceniami Amerykańskiej Akademii Pediatrycznej [...] ocena zewnętrznych narządów płciowych **powinna być** nieodzownym elementem corocznego badania fizykalnego małoletniego pacjenta (Drosdzol-Cop, Orszulak, Wilk, 2020: 249);

Wskazaniami do przeprowadzenia badania ginekologicznego u dziewczynki są ocena anatomii układu płciowego, ocena dojrzewania płciowego (Drosdzol-Cop, Orszulak, Wilk, 2020: 249);

Badanie ginekologiczne **należy rozpocząć** od oceny zewnętrznych narządów płciowych – warg sromowych większych i mniejszych, łechtaczki, błony dziewiczej, przedsionka pochwy, ujścia zewnętrznego cewki moczowej, przyśrodkowej powierzchni ud, pośladków, okolicy krocza i odbytu (Drosdzol-Cop, Orszulak, Wilk, 2020: 250);

U małych dzieci i dziewcząt nieaktywnych seksualnie **wykonuje się** badanie dwuręczne zestawione przezodbytnicze w celu oceny narządu rodowego, a w niektórych przypadkach klinicznych (np. krwawienie z dróg rodnych, podejrzenia ciała obcego w pochwie, podejrzenie wad rozwojowych) można wykorzystać wzierniki dziecięce (ogrzane, zwilżone 0,9% roztworem NaCl lub waginoskop w celu oceny szyjki macicy oraz ścian pochwy). Badanie przy użyciu wzierników dziecięcych musi być przeprowadzone ze szczególną starannością i delikatnością (Drosdzol-Cop, Orszulak, Wilk, 2020: 251).

Powyższe instrukcje są analogiczne do *Rekomendacji Grupy Ekspertów Polskiego Towarzystwa Ginekologów i Położników dotyczącej badania ginekologicznego i leczenia osoby małoletniej*, w której przesłanką do wykonania badania ginekologicznego jest „badanie profilaktyczne (nie tylko u małoletnich aktywnych seksualnie)” (Drosdzol-Cop i in., 2019).

Anatomiczna ocena żeńskich narządów płciowych jest nieodzownym elementem wizyty ginekologicznej. Jednocześnie zachowana jest autonomia decyzji lekarskiej, czy owo badanie przeprowadzić. Jeśli tak – procedura jest jasna. Nie ma za to określonych przesłanek do nieprzeprowadzania

profilaktycznego badania. Nie istnieją zalecenia co do tego, aby zaniechać badań, na przykład z powodu wieku czy wyznania pacjentki. Warto zauważyć, że Ministerstwo Zdrowia aktywnie promuje badania profilaktyczne, szczególnie w postaci bilansów zdrowia dla dorastających osób. Chociaż brak ich obowiązku sprawia, że niekoniecznie muszą być wdrażane w życie, to promocja ich ze strony państwa oznacza, że są obecne w świadomości Polaków. Zwrócić należy uwagę na zakres promocji takiej profilaktyki. Bilanse zdrowia mają na celu sprawdzić, czy „dziecko rozwija się prawidłowo oraz [pozwolić – przyp. K.S.] wcześniej wykryć wady rozwojowe i choroby” (Serwis Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia, b.r.). Mają także na celu wykluczenie „wad wzroku, wad słuchu, wad postawy (np. skoliozy, płaskostopia), zaburzeń ciśnienia tętniczego, zaburzeń wzrostu (np. niskorosłości), problemów w rozwoju psychicznym, zaburzeń psychosomatycznych, niedowagi lub otyłości” (Serwis Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia, b.r.). W zestawieniu nie uwzględniono wad anatomicznych zewnętrznych narządów płciowych, chociaż są one równie dostępne dla wzroku lekarza – jak stopy czy plecy pod ubraniem.

W skład dobranej próby wchodziły również osoby, które udały się na wizytę ginekologiczną w wieku pełnoletnim. W ich przypadku powyższe wskazania są oczywiście nieadekwatne⁴. Podręcznik Bręborowicza nie daje jasnej odpowiedzi, jak powinien wyglądać przebieg wizyty ginekologicznej osoby pełnoletniej przed inicjacją seksualną. Podrozdział *Badanie ginekologiczne* zawiera opis przebiegu wizyty ginekologicznej – od wywiadu lekarskiego po badania na fotelu ginekologicznym. Mimo że autor zwraca uwagę na elementy niezwiązane z medycyną, takie jak komfort przestrzeni w związku z intymnością sytuacji społecznej, nie wyczerpuje tematu całkowicie. W wywiadzie lekarskim brakuje pytania o rozpoczęcie aktywności seksualnej. Nie ma również wskazania, czy badanie lekarskie jest zawsze przeprowadzane na wizycie – na przykład kiedy pacjentka przyszła tylko po leki antykoncepcyjne lub kiedy nie miała inicjacji seksualnej (Bręborowicz, Bręborowicz, 2020). Przypadek omawianych osób został przywołany tylko w jednym miejscu:

W szczególnych sytuacjach (np. u dziewczynek lub kobiet, które nie odbyły stosunków płciowych) badanie ginekologiczne można przeprowadzić, wprowadzając palec jednej ręki do odbytnicy (Bręborowicz, Bręborowicz, 2020: 429).

Wytyczne medyczne a rzeczywistość

Brak ujednoczonych praktyk medycznych względem osób przed inicjacją seksualną miał odzwierciedlenie w doświadczeniach moich rozmówczyń. Zalecana profilaktyczna ocena zewnętrznych narządów płciowych miała miejsce w przypadku sześciu badanych osób, z czego dwie pierwszy raz miały ją w wieku 24 i 25 lat. Warto zwrócić uwagę, że do anatomicznego badania narządów zewnętrznych nie potrzeba specjalistycznych narzędzi – wystarczą fotel ginekologiczny, który jest podstawowym wyposażeniem gabinetu (choć służy on tylko ułatwieniu badania), rękawiczki, wzrok, dotyk i wiedza lekarska. Nieadekwatny jest tu argument braku środków niezbędnych do wykonania

4 Warto nadmienić, że owa instrukcja została dodana w trzecim wydaniu książki (Bręborowicz, 2020).

podstawowego badania. Decyzja o jego przeprowadzeniu zależy od chęci lekarzy, którzy najwyraźniej ze względu na seksualny status pacjentek rezygnują z jego wykonania:

I powiedziała: „czy były stosunki?”. No to ona do mnie wtedy, no to nic dzisiaj nie zrobimy. Właśnie tutaj była ta sytuacja, że powiedziała [...], że nie zbada mnie w żaden sposób, bo nie było stosunku, więc nawet nie zaprosiła mnie na fotel. Więc ja tak usiadłam i ona mówi, no to nic dzisiaj nie zrobimy, to po co Pani przyszła? (OR10).

Przeciwnym podejściem jest wykonanie pełnego pakietu badań, tak jak w przypadku osoby współżyjącej seksualnie. Można także wyszczególnić mniej lub bardziej inwazyjne badania dla błony dziewiczej. Chociaż w wielu przypadkach forumowiczki nie opisywały dokładnie przebiegu wizyty, określały wykonane badania jako „normalne” czy „przez pochwę”. Takie sformułowania są niejednoznaczne, ponieważ wykonywane badania mogą być zależne od wyposażenia gabinetu. Niemniej takie wypowiedzi oznaczają, że wykonane zostało przynajmniej profilaktyczne badanie oceny intymnych narządów zewnętrznych:

Jako dziewica byłam u ginekologa, miałam zrobione wszystkie badania, tzn. normalne badanie z założonym wziernikiem, cytologię, usg dopochwowe (wizaz.pl, 2014 [9.06.2020]).

Inną taktyką jest dobór specjalnego sprzętu. Wśród wypowiedzi na forach można zauważyć trend podkreślania doboru mniejszego narzędzia (wziernika) przez lekarza oraz zapewniania, że nie utraciło się dziewictwa. Pokazuje to silne utożsamianie dziewictwa z nienaruszonym hymenem, czyli z budową fizyczną ciała, nie z aspektami duchowymi. W spektrum praktyk lekarskich pomiędzy przywołanymi dwoma przeciwnymi podejściami wskazywane jest badanie wykonane przez odbyt, czyli to, które jest wymieniane w literaturze ginekologicznej. Sporadycznie wśród wpisów na forum pojawia się opis postawy lekarza, w której badania były dobrane do indywidualnej anatomii pacjentki (co prawda ta postawa może być dużo częstsza, niezauważalna dla samych pacjentek, kiedy badanie odbywa się bezproblemowo przez pochwę). Wykonanie alternatywnego i nieinwazyjnego dla błony dziewiczej badania jest zatem możliwe i zależne od decyzji ginekologów:

Teraz zawsze badają mnie przez pochwę, choć jak zakładają wziernik, ponoć najmniejszy, i otwierają go, to każą powiedzieć, kiedy będzie bolało. Ale co chcą, to zobaczą. Powiem ci nawet, że miałam robione badanie usg jajników i nadżerkę, która była usuwana także z zastosowaniem wziernika. Dziewictwa się jeszcze nie pozbyłam na wizytach ginekologicznych (forum.gazeta.pl, 2005 [9.06.2020]).

Co ciekawe, kilka internautek wspominało, iż zostały pochwalone za używanie tamponów oraz dzięki temu zostały przebadane dopochwowo:

Doktor spytała, czy używam tamponów, bo dzięki nim błona robi się bardziej rozciągnięta. Dzięki temu, że używam, mogłam mnie zbadać „normalnie” (wizaz.pl, 2011 [9.06.2020]).

Ponieważ, jak wynika z przywołanych wcześniej danych, lekarze podchodzą ostrożnie do „dziewic”, tylko w jednym wpisie internautka wskazała przeciwne doświadczenie:

Moja pierwsza gin wiedziała, że byłam dziewicą w momencie wizyty, i użyła na mnie sporego wziernika, czym mnie pozbawiła błony (vitalia.pl – forum już nieaktywne, 2015 [9.06.2020]).

Władza dyskursu medycznego

Hanne Blank w swojej popularnonaukowej książce *Virgin: The Untouched History* wspomina o idei „zamkniętego ogrodu” (ang. *enclosed garden*⁵) w kontekście wziernika. Jego przeznaczenie było kontrowersyjne ze względu na umożliwienie wtargnięcia do pochwy męskiego spojrzenia zarezerwowanego dla męża kobiety (Blank, 2007). Sama niemożliwość spojrzenia na żeńskie genitalia wpisana jest w początki ginekologii, kiedy obyczajowość wymagała odbieranie porodu z zakrytymi oczami i pod kołdrą (Thorwald, 2016)⁶. „Ogród” jest również zamknięty na pierwsze spojrzenie niewłaściwej osoby, bez względu na chęci i potrzeby samej pacjentki. Decyzja lekarza jest autonomiczna, bez konsultacji z podmiotem, na którym ingerencja w cielesność ma zostać przeprowadzona. Cieleśny kontakt, w formie badania lekarskiego, z częściami ciała uważanymi za najintymniejsze jest wpisany w wyobrażenie wizyty ginekologicznej⁷. Siła oddziaływania dyskursu medycznego jest już obecna w momencie podjęcia decyzji o wybraniu się do ginekologa. Według Foucaulta władza jest akceptowalna, o ile w znacznej części jest zamaskowana (Foucault, 1995). Przygotowanie do wizyty ginekologicznej unaocznia ukryte działanie władzy nad stosunkiem do ciała – traktowane jest ono w sposób przedmiotowy i przygotowywane na medyczne inwazje (Bińczyk, 2002). Osoby badane przygotowywały się na pierwsze badanie ginekologiczne i oddanie władzy nad swoim ciałem instytucji medycznej. Nie kwestionowały jej poprzez refleksję nad tym, czy wyrażają zgodę na ingerencję w swoje ciało. Zakładały, że jeżeli lekarz wyrazi wolę badania, to jej się poddadzą – przychodziły i godziły się na wszystko, co się ma wydarzyć. Jednocześnie sama wartość dziewictwa nie wydaje się silnie zakorzeniona w postawie pacjentek, obnażenia swoich genitaliów nie pozostawiają na moment tak zwanego pierwszego razu, są gotowe je pokazać w szczególnych warunkach wizyty lekarskiej i nie jest to przez nie postrzegane jako zagrożenie bądź naruszenie dziewictwa:

Miałam też świadomość, że prawdopodobnie od razu nie wskoczę na kozetkę, więc niekoniecznie może przygotowywałam się psychicznie na jakieś takie właśnie inwazyjne, nazwijmy to badanie. No ale oczywiście umyłam się, ogoliłam się, też miałam taką świadomość, że będzie mi lepiej po prostu, jeśli będę w razie czego przygotowana na cokolwiek (OR10).

5 Tłumaczenie własne.

6 Źródło popularnonaukowe ze względu na lukę wiedzową i brak danych naukowych.

7 Współcześnie zarówno perspektywa badań, jak i doświadczeń z nich płynących w przypadku okolic genitaliów obarczona jest co najmniej podwójnym znaczeniem – to badanie funkcji wydalniczej (również potencjalnie prokreacyjnej) okolic genitaliów oraz funkcji seksualnej. W pracy tej przyjęta jest druga z tych perspektyw.

Hamowanie inicjatywy pacjentki

W relację lekarz – pacjentka wpisana jest silna asymetria władzy na korzyść lekarza. Wszelkie próby zmniejszenia dystansu i przekształcenia wizyty na korzyść pacjentki spotykają się z oporem i zahamowaniem inicjatywy. Lekarze, mimo stosowania zabiegów wprowadzania bardziej komfortowej atmosfery, całkowicie kontrolują przebieg wizyty i narzucają własny zestaw pojęć. Podejście to nie jest kompatybilne z naukowymi faktami na temat błony dziewiczej, której wygląd i kształt jest kwestią indywidualną. Należy postawić pytanie, czy badanie jednostki nieaktywnej seksualnie nie wymaga indywidualnego podejścia, uzależnionego od potrzeb pacjentki, jej doświadczeń i praktyk seksualnych oraz anatomicznej budowy błony dziewiczej. Spośród uczestniczek badania, które miały przebadane narządy intymne, tylko jedna miała wykonane USG dopochwowe, niektóre były badane za pomocą wziernika, żadna natomiast nie miała badania wykonanego przez odbyt. Ponieważ w opowiedzianych historiach nie znalazły się uzasadnienia podjęcia konkretnych badań ze strony lekarzy, można jedynie domniemywać, że decyzja o nierobieniu dodatkowych badań mogła być podyktowana brakiem specjalistycznego sprzętu (przykładowo wagnioskopu), budową ciała pacjentki, posiadaną wiedzą medyczną lub zadeklarowaniem braku inicjacji. Dobór badań ginekologicznych nie był natomiast uzależniony od wieku pacjentki, w próbie znalazły się zarówno osoby mające doświadczenie pierwszej wizyty w wieku niepełnoletnim i mające wykonane badanie profilaktyczne oraz osoby będące na wizycie jako pełnoletnie i niemające wykonanych żadnych badań. Unaoczniony jest tu również brak zdefiniowanych reguł postępowania wobec osób pełnoletnich przed inicjacją – czy należy je traktować tak samo jak osoby małoletnie, czy wykonywać takie same badania jak osobom po inicjacji seksualnej:

No wtedy przyszłam już taka uzbrojona w tą wiedzę, jak to badanie powinno wyglądać i jakąś taką większą pewność siebie. No to wiadomo, standardowy wywiad. Kiedy okres, [...] czy było współżycie? Ja mówię, że nie. Dobra, ale mówię, że chcę badanie, że nie USG, tylko badanie wziernikiem, bo już wiedziałam, że się da. [...] Poszłam na tą wizytę i powiedziałam, że chcę to badanie i rzeczywiście, to badanie dało się jednak zrobić tym wziernikiem. Powiedziała, że są specjalne wzierniki dla dziewcz. [...] Ta sama ginekolożka, która mówiła mi wcześniej, że mogę stracić dziewictwo na fotelu, przeprowadziła mi badanie (OR8).

Środowisko gabinetu ginekologicznego

Choć większość badanych nie miała problemów z odnalezieniem się w przestrzeni gabinetu ginekologicznego, istotna w tym wypadku była postawa lekarza „nawigującego” pacjentkę. Gabinet to miejsce potencjalnie niesprzyjające dla osób wybierających się na pierwszą wizytę – ze względu na brak znajomości reguł panujących w przychodni ginekologicznej:

Był taki, no proszę się rozebrać. Ja się rozebrałam, też to było bardzo głupie, bo nie wiedziałam, co ze sobą zrobić ani jakby gdzie położyć tych ubrań, ani na przykład co ja dokładnie muszę zdjąć, w sensie czy muszę na przykład zdjąć też skarpetki, czy nie, czy muszę zdjąć koszulkę,

bo, no bo to ginekolodzy też jakby cycki na przykład badają. No w ogóle nic nie wiedziałam, tylko rozbierz się, to jest bardzo nieklarowana instrukcja, no bo powiedzcie proszę zdjąć spodnie i majtki, to by miało sens, ale nie, powiedział rozbierz się, ja zgłupiałam. [...] Dobra, rozebrałam się i tak stoję, tak niezręcznie pośrodku tego pokoju, nie wiem, co ze sobą zrobić, on tak patrzy na mnie „No na krzesło proszę przejść, co Pani tak stoi” [...] i po tym pamiętam, jak se siedzę już przed nim znowu ubrane i jakby on tam coś wpisuje sobie, coś pisze, a on coś mnie... w sensie pytał też, czy jestem... czy współżyję, ja spytałam co to znaczy „współżyję”, bo ja nie znałam tego słowa w tym kontekście, bo dla mnie „współżycie” było no jak wspólne życie, nie? (OR1).

Reakcja na brak współżycia

Według Stevena Seidmana ludzka seksualność jest konstruowana i kontrolowana przez medycynę i naukę, państwo oraz kulturę popularną. „Kontrola dyscyplinarna opiera się [...] w większym stopniu na władzy normalizowania idei i przekształcania w ten sposób jednostek w wydajne i dające się kontrolować podmioty działania” (Seidman, 2012: 76). Wizyty ginekologiczne są narzędziem kontroli i nośnikiem idei, na których przekazywany jest wzór praktyk seksualnych, rozumianych jako penetracyjny stosunek kobiety i mężczyzny. Tak rozumiany stosunek pozostaje jednak w sferze domysłu, nie ma odgórnie przekazywanej definicji inicjacji seksualnej oraz wieku, w jakim powinna się ona odbyć. Niemniej sposób inicjacji oraz wiek jej odbycia są elementami podlegającymi ocenie ze strony lekarza podczas wizyty ginekologicznej. Wstrzemięźliwość seksualna jest uznana za odstępstwo od normy. Informacja o braku współżycia jest negatywnie sankcjonowana przez reakcję lekarza:

Padło pytanie o współżycie. No to ja mówię, że nie, a miałam wtedy chyba 22 lata [...]. No i ta Pani zrobiła wielkie oczy, skrzywiła się i takim zdziwionym, niemiłym tonem powiedziała, że jak to, że nie współżyłam, że mam tyle lat i nie współżyłam, że to jest dziwne. Tak mi dała do zrozumienia, że to jest nienormalne (OR8).

W dyskursie medycznym seksualność jest konstruowana wokół praktyk heteroseksualnych, nie ma w niej miejsca na kontakty nieheteronormatywne, świadomą rezygnację z kontaktów seksualnych czy aseksualność. Gabinet lekarski nie jest miejscem wolnym od wartościowania. Lekarze ulegają normatywnemu wpływowi społecznemu i przekazują go dalej:

Tak, kiedy byłam ze swoją już teraz byłą dziewczyną, to mówiąc, że jestem aktywna seksualnie, ale że z kobietą, to usłyszałam od ginekolog: aha, to nie jest pani aktywna (OR3).

Również wśród relacji internatek znalazły się negatywne wspomnienia związane z reakcją lekarza na informację o braku inicjacji seksualnej. Lekarze w doświadczeniach osób z forów oceniali ich seksualny status, wyrażając zdziwienie. Postawę taką można uznać za ingerencję w autonomię jednostek, która może wywołać traumę. Jest ona również opozycyjna wobec doktryny Kościoła katolickiego oraz dyskursu panującego w szkole i domu, gdzie wstrzemięźliwość seksualna jest pozytywnie wartościowana. Ocena aktywności seksualnej pojawiała się niezależnie od wieku pacjentek (w jednej

historii forumowiczka miała 17 lat). Młode osoby obarczone są oczekiwaniami wobec zarządzania swoją seksualnością ze strony rodziny, szkoły, rówieśników i religii. Dodatkowe oczekiwania płyną ze strony instytucji medycznych, które biorą czynny udział w konstruowaniu kobiecej seksualności. Jednostka społeczna jest zatem poddana kilku wykluczającym się wpływom. Podkreślić należy, że chociaż zawstydzająca czy też kpiąca reakcja na brak współżycia wielokrotnie pojawiała się w materiale badawczym, nie jest ona normą. Internautki często wspominały, że lekarz zapytał o współżycie, ale nie podawały, czy reakcja była negatywna, czy pozytywna. Można zatem przypuszczać, że reakcja była najpewniej neutralna. Tylko w dwóch wpisach ginekolożki pozytywnie przyjęły brak współżycia:

Na odpowiedź, że nie [zaczęłam współżycia – przyp. K.S.], dodała: „I słusznie, jeszcze pani z tym zdąży” (forum.gazeta.pl – forum już nieaktywne, 2003 [9.06.2020]).

Reprodukcja milczenia

W polskiej szkole zajęcia z edukacji seksualnej są bagatelizowane i nisko sytuowane w hierarchii przedmiotów. Ich tematyka oscyluje wokół zagadnień związanych z rozwojem człowieka, ciążą i rodzicielstwem, relacjami międzyludzkimi. Zagadnienia dotyczące aktywności seksualnej są marginalizowane i poruszane tylko na podstawowym poziomie, natomiast przekazywana wiedza jest nieadekwatna do wieku uczniów (Jeznach, 2020). Edukacja seksualna przyjmuje również nieformalną postać, obecną między innymi w domu rodzinnym. Temat ten jest jednak albo zupełnie pomijany, albo poruszany tylko powierzchownie, często z domieszką moralizowania i stereotypowych poglądów (Grupa Edukatorów Seksualnych „Ponton”, 2011). Nie dziwi zatem fakt, że polska edukacja seksualna (zarówno formalna, jak i nieformalna) budzi kontrowersje oraz jest nisko oceniana przez ekspertów (Waszyńska, Groth, Kowalczyk, 2013; Gorajska i in., 2018; Jewtuch, 2020). Jest to zbieżne z doświadczeniami uczestniczek badania – milczenie w kwestii pierwszego razu i aktywności seksualnej jest powszechne. Sama edukacja sprowadzana jest do czysto biologicznych faktów dotyczących przede wszystkim cyklu menstruacyjnego oraz podstawowych informacji na temat antykoncepcji. Rezultatem może być oczekiwanie, aby rzetelną i naukową edukację uzyskać od specjalistów w dziedzinie seksuologii oraz ginekologii (Zawadzka, 2015). Milczenie i wstyd wokół kobiecej seksualności są stałymi elementami środowiska szkolnego i domowego. Jak pokazuje to badanie, są one również obecne w gabinetach ginekologicznych, czyli w miejscach, gdzie z założenia powinno się rozmawiać swobodnie oraz które powinny być wolne od ocen. Można wysnuć wniosek, że na wizycie ginekologicznej dochodzi do reprodukcji milczenia oraz wstydu:

Była miła, pomocna, ale też była taką lekarką, która da ci broszurkę, może niekoniecznie ci opowie, ale da ci broszurkę, więc to jest też takie coś, co ja zauważam, że broszurkę, to ja mogę sobie w internecie znaleźć, to samo na tej broszurce. Fajnie by było się jednak dowiedzieć czegoś twarzą w twarz, ale gdybym miała pytania, później miałam, to odpowiadane było normalnie, więc jakby też nie było tak, że to było unikana odpowiedź, że, a tu wszystko pani ma, tylko [...] jak już przychodzisz z czymś gotowym, to była odpowiedź, ale jeśli nie do końca wiesz, z czym

w sumie co się je, to też nie miała raczej takiego poczucia mesjanizmu, żeby ci to wszystko wyjaśnić, czy wprowadzić, czy wytłumaczyć, żeby przejąć to trochę tą jakby odpowiedzialność na siebie. To było raczej takie, ile trzeba, tyle trzeba zrobić, jakby stosunkowo krótkie komunikaty i raczej niewchodzenie zbyt w jakieś szczegóły, jeśli sama nie zapytam (OR10).

Oczekiwanie względem pierwszej wizyty

Edukacja, z jaką spotykają się pacjentki ze strony lekarzy, jest zwykle odpowiedzią na ich indywidualny powód wizyty – poszukiwanie wiedzy o tabletkach antykoncepcyjnych oraz instrukcji, jak je przyjmować, przyczyn infekcji intymnych. Informacje związane z rozpoczęciem współżycia seksualnego sprowadzane są do technicznych aspektów dotyczących metod antykoncepcyjnych. Ginekolodzy nie rozmawiają z pacjentkami na tematy związane z samym pierwszym razem, na przykład o bólu, krwawieniu, indywidualnej anatomii hymenu pacjentki. To nie spełnia oczekiwań samych zainteresowanych. Te, oprócz odpowiedniej atmosfery, indywidualnego podejścia, większej klarowności zasad panujących w przestrzeni oraz wolności od ocen, chciałyby, aby brak edukacji seksualnej obecny na wcześniejszych etapach życia był zrekompensowany podczas wizyty ginekologicznej⁸:

[...] żeby pierwszy ginekolog, do którego miałabym pójść, to, żeby był taki miły, jak mi się na szczęście trafił, w sensie miły, chodzi mi o takie coś, żeby to nie była taka sucha, szorstka osoba, tylko właśnie taka ciepła [...]. Chciałabym bardzo, żeby ktoś mi powiedział o współżyciu. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że tam siedziała moja mama. No, ale mimo wszystko bym jednak chyba chciała, żeby mi ktoś powiedział (OR4).

Jednocześnie badane podkreślają wagę pierwszych wizyt ginekologicznych odbytych przed inicjacją seksualną. Rozmówczynie w większości uważają, że młodzi ludzie powinni udać się na swoją pierwszą wizytę w okresie dojrzewania, po pierwszej miesiączce. Jednak z aktualnych badań wynika, iż odsetek regularnie badających się kobiet w Polsce jest stosunkowo niski (61%) (Stelmach, 2022). Wobec tego, ze względu na deklaratywność postaw moich rozmówczyń, można stwierdzić, że idea (a nie postępowanie) troski o własne zdrowie reprodukcyjne jest silnie zakorzeniona w światopoglądzie kobiet. Osoby nieaktywne seksualnie powszechnie korzystają z medycznej opieki ginekologicznej, ta jednak nie jest przygotowana, aby je przyjąć, w konsekwencji nie odpowiada na ich potrzeby:

Myszę, że wcześniej niż ja poszłam, że jednak tak przy okazji może pierwszego krwawienia albo przy okazji, powiedzmy, tego momentu, kiedy to pierwsze krwawienie gdzieś tam też się powinno pojawiać, bo jeśli się nie pojawia, to też zawsze warto może też iść skonsultować, dlaczego tak się dzieje, no więc myślę, że po prostu im szybciej, tym lepiej (OR2).

8 Należy wspomnieć, że jednym z czynników warunkujących niespełnienie oczekiwań pacjentek może być organizacja służby zdrowia w Polsce, w ramach której lekarz – nie z własnej winy – ma niewiele czasu dla pacjenta (Karwowska, 2017).

Dziewictwo a choroba

W zebranych materiale badawczym można wyodrębnić historie osób udających się do lekarza ze względu na problemy zdrowotne. Choroby układu rozrodczego dotyczą również osób, które nie rozpoczęły współżycia seksualnego. Osoby na forach dzieliły się doświadczeniami, jak w trosce o swoje zdrowie wybierały się na wizytę ginekologiczną, gdzie nie wykonano im badań mogących zdiagnozować ówczesny stan chorobowy oraz jak decyzja lekarza o wykonaniu badania była kluczowym momentem dla stanu zdrowia pacjentki:

Powinni badać nawet dziewice... a co to, jestem dziewicą i miałam już nadżerkę, krwiaka w jajowodzie... jakby mnie nie zbadano, to by było niewesoło (forum.gazeta.pl – forum już nieaktywne, 2003 [9.06.2020]).

Życie w chorobie przekłada się na jego jakość, a brak pomocy ze strony lekarzy negatywnie oddziałuje na dobrostan psychiczny osoby doświadczającej problemów zdrowotnych. Brak udzielenia pomocy pacjentkom skarżącym się na dolegliwości układu rozrodczego jest normalizacją problemów zdrowotnych, co jest sprzeczne z wartościami, na których opiera się medycyna. W obliczu problemów zdrowotnych i strachu przed możliwymi dalszymi komplikacjami wartość dziewictwa ulega degradacji dla samych pacjentek:

Mam prawie 24 lata [...]. U ginekologa byłam 4 razy w sumie (ostatni raz, kiedy miałam 23 l.), jednak nigdy nie zostałam przebadana „całkowicie”, nigdy nie zlecono mi zrobić USG ani badań hormonalnych. Za każdym razem skończyło się na badaniu paliatywnym. [...] Bardzo mnie to wszystko gnębi [...], boję się, że mogę mieć jakieś schorzenie [...]. Za każdym razem lekarz tylko obejrzał, jak podejrzewam, wejście do pochwy i zewnętrzne części, ew. wsadził [...] tam palce i na oko stwierdził, że wszystko jest w porządku [...]. Ostatni raz, jak byłam ok. rok temu, wspomniałam lekarce [...] że nawet jestem gotowa usunąć błonę dziewiczą, żeby można było przeprowadzić pełne badanie... Pani doktor jednak stwierdziła, że to nie jest potrzebne i zapewniała mnie, żebym się nie martwiła, że na pewno jest wszystko w porządku, że cykle nieregularne się zdarzają, upławy także (wizaz.pl, 2005 [9.06.2020]).

Podsumowanie

Fakt przejścia lub nieprzejścia inicjacji seksualnej ma znaczenie dla przebiegu wizyty ginekologicznej. Mimo rozwoju wiedzy i technologii medycznych wokół hymenu nadbudowana jest otoczka ideologiczna, która w mniej lub bardziej subtelny sposób wpływa na strategię, jakie personel medyczny przyjmuje wobec pacjentek będących tak zwanymi dziewicami. Nie musi to oczywiście wykluczać nastawienia „białych fartuchów” do kategorii dziewictwa jako swoistego anachronizmu czy po prostu rodzaju stygmy, która nie powinna mieć miejsca we współczesnym świecie. Jednak mimo ściśle

zdefiniowanej i formalnej sytuacji wizyty ginekologicznej stereotypy oraz świadomość społecznego wartościowania dziewictwa wciąż pozostają w mocy.

Jednostka ma ograniczoną kontrolę i władzę nad własną seksualnością, co wpisuje się w ramy teoretyczne Michela Foucaulta dotyczące władzy i wiedzy. Funkcję ochrony dziewictwa podtrzymuje lekarz, który ostatecznie decyduje, co i jak będzie wykonane, manifestując tym samym mechanizmy biowładzy, gdzie instytucje medyczne kontrolują i regulują ciała jednostek. Stosunek seksualny sprawia, że jednostka może w pełni korzystać z ginekologicznych świadczeń medycznych, niejako uzyskując podmiotowość, gdyż najważniejszym przedmiotem rozważań na wizycie nie jest już obecność błony dziewiczej. To pokazuje, jak medyczny dyskurs konstruuje seksualność jednostki i jak władza medyczna staje się władzą nad ciałem i jego interpretacją. Medyczny dyskurs w konstruowaniu seksualności wykracza poza gabinet ginekologiczny. W świetle faktów dotyczących hymenu ginekologodzy nie są w stanie określić seksualnego statusu pacjentki po wyglądzie jej genitaliów. Przebieg wizyty ginekologicznej jest zatem w pełni zależny od deklaracji pacjentek, te jednak nieświadomie podporządkowują się panującemu dyskursowi, tym samym oddając władzę bez negocjacji panujących reguł. W ten sposób medyczna władza nad ciałem kobiecym staje się narzędziem dyscyplinowania i normalizacji seksualności, zgodnie z normami i oczekiwaniami społecznymi.

Jednocześnie młodzi ludzie nierzadko są zachęceni do odbycia pierwszej wizyty w wieku nastoletnim, przed inicjacją (Zawadzka, 2015). W *Stanowisku Ekspertów Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego. Pierwsza wizyta osoby małoletniej u lekarza ginekologa* zaleca się:

Pierwsza rutynowa wizyta w Poradni Ginekologicznej dla Dziewcząt powinna odbyć się w przedziale wiekowym 12.–15. roku życia, zazwyczaj po pierwszej miesiączce, celem oceny przebiegu cyklu miesięczkowego i wdrożenia profilaktycznych szczepień przeciwko wirusowi HPV [...]. Pierwsza wizyta ginekologiczna powinna również służyć edukacji małoletniej pacjentki na temat fizjologii żeńskiego układu rozrodczego oraz seksualności i stosowania różnych metod antykoncepcji (Droszól-Cop, Skrzypulec-Plinta, 2016, s. 83)⁹.

Oznacza to, że osoby nieaktywne seksualnie są pełnoprawnymi odbiorczyniami świadczeń ginekologicznych. Rodzi to postulat doprecyzowania i dostosowania reguł do potrzeb tego rodzaju pacjentek.

Dyskusja

Należy postawić pytanie, skąd bierze się postawa maksymalnej ostrożności wobec dziewictwa. Jedną z hipotez jest wygoda postępowania. Lekarze w przypadku osoby po inicjacji seksualnej mają

⁹ Ciekawy jest fakt, że zaktualizowana wersja owego stanowiska z 2020 roku nie zawiera rekomendacji odnośnie do wieku, w jakim najlepiej zabrać dziecko na pierwszą wizytę ginekologiczną oraz jej edukacyjnego charakteru (Droszól-Cop i in., 2019).

określone reguły działania. Nie muszą uważać, by nie naruszyć dziewictwa pacjentki. Nie muszą również zastanawiać się nad znaczeniem swoich działań, a tym samym odsuwają od siebie odpowiedzialność (we wpisach na forum czasami pojawiały się informacje o lekarzach przyznających, że badania po inicjacji są „łatwiejsze” lub „przyjemniejsze” – nakreśla to jeden z możliwych kierunków dalszych badań).

Ponadto w dobie powszechnej różnorodności praktyk seksualnych rodzą się konieczność dookreślenia pytania o aktywność seksualną i potrzeba otwartości na różne doświadczenia pacjentek oraz indywidualnego podejścia do sytuacji każdej z nich. Ginekologia jest też nieprzyjazna osobom aseksualnym. Odejście od ochrony błony dziewiczej na rzecz postawy partnerskiej wobec pacjentki przyniosłoby korzyści nie tylko dla osób aseksualnych, ale dla wszystkich korzystających z opieki ginekologicznej (Vanderzee, 2017). Problemy te również wymagają dalszej eksploracji.

Koncentracja jedynie na wieku oraz powodach inicjacji seksualnej nie ukazuje konsekwencji społecznych, jakie niesie ze sobą wartościowanie dziewictwa. Artykuł ten można uznać za społecznie zaangażowany, gdyż porusza kwestie dyskryminacji¹⁰ w dostępie do usług medycznych pewnych grup społecznych. Jednocześnie wskazuje on na możliwości kontynuacji badań, na przykład przez poznanie perspektywy personelu medycznego, a nawet studentów uczelni medycznych. Próba dobrana na potrzeby artykułu składała się z osób uprzywilejowanych, które swoją pierwszą wizytę ginekologiczną odbyły w wieku pełnoletnim albo miały wspierające matki, które były organizacyjnie oraz emocjonalnie pomocne w momencie wizyty. Jednocześnie obecność matki podczas wizyty ginekologicznej osoby niepełnoletniej zakładana jest domyślnie (Droszol-Cop i in., 2019), ponieważ decyzja o niej jest zależna od zgody opiekuna prawnego. Wobec tego zbadanie postaw rodziców odnośnie do badań ginekologicznych ich niepełnoletnich dzieci także mogłoby uzupełnić lukę informacyjną – zarówno w kwestii wartości nadawanej dziewictwu, jak i motywacji towarzyszących wizycie osób niewspółżyjących płciowo.

Bibliografia

Baniak Józef (2007), *Moralność seksualna młodzieży gimnazjalnej na tle jej kryzysu tożsamości: studium socjologiczne*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika”, t. 16, s. 85–115, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Prace_Naukowe_Akademii_im_Jana_Dlugosza_w_Czestochowie_Pedagogika/Prace_Naukowe_Akademii_im_Jana_Dlugosza_w_Czestochowie_Pedagogika-r2007-t16/Prace_Naukowe_Akademii_im_Jana_Dlugosza_w_Czestochowie_Pedagogika-r2007-t16-s85-115/Prace_Naukowe_Akademii_im_Jana_Dlugosza_w_Czestochowie_Pedagogika-r2007-t16-s85-115.pdf [dostęp: 25.11.2022].

Beaumont-Thomas Ben (2019), *Outrage as US rapper TI says he has daughter's hymen checked annually*, <https://www.theguardian.com/music/2019/nov/07/ti-rapper-daughter-hymen-check-outrage> [dostęp: 25.11.2022].

¹⁰ Dyskryminację rozumiem jako zachowanie, w wyniku którego dana osoba zostaje inaczej potraktowana (zazwyczaj niekorzystnie) ze względu na jakąś cechę. Nie wyklucza to, że powodem takiego zachowania może być obawa przed naruszeniem strefy intymnej.

Bińczyk Ewa (2002), *Nieklasyczna socjologia medycyny: praktyki medykalizacji jako praktyki władzy w ujęciu Michela Foucaulta*, [w:] Włodzimierz Piątkowski (red.), *W stronę socjologii zdrowia*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 181–195.

Blank Hanne (2008), *Virgin: The Untouched History*, New York: Bloomsbury.

Bręborowicz Andrzej K., Bręborowicz Grzegorz H. (2020), *Diagnostyka ginekologiczna*, [w:] Grzegorz H. Bręborowicz (red.), *Położnictwo i ginekologia. Tom 1–2*, Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL, s. 425–429.

Christianson Monica, Eriksson Carola (2013), *Myths and misconceptions: Midwives' perception of the vaginal opening or hymen and virginity*, „British Journal of Midwifery”, vol. 21(2), s. 54–61, <https://doi.org/10.12968/bjom.2013.21.2.108>

Cinthio Hanna (2015), *“You go home and tell that to my dad!” Conflicting Claims and Understandings on Hymen and Virginity*, „Sexuality & Culture”, vol. 19, s. 172–189, <https://doi.org/10.1007/s12119-014-9253-2>

Crosby Sondra S., Oleng Nicolette, Volpellier Muriel M., Mishori Ranit (2020), *Virginity testing: recommendations for primary care physicians in Europe and North America*, „BMJ Glob Health”, vol. 5(1), e002057, s. 1–6, <http://dx.doi.org/10.1136/bmjgh-2019-002057>

Długołęcka Alicja (2020), *Kiedy dziewictwo jest problemem? Dziewictwo w perspektywie holistycznej*, [w:] Agnieszka Gajewska, Maciej Michalski (red.), *Kultury dziewictwa*, Poznań: Wydział Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza, s. 15–35.

Drozdol-Cop Agnieszka, Skrzypulec-Plinta Violetta (2016), *Stanowisko Ekspertów Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego. Pierwsza wizyta osoby małoletniej u lekarza ginekologa*, „Ginekologia i Perinatologia Praktyczna”, t. 1, nr 2, s. 83–85, https://journals.viamedica.pl/ginekologia_perinatologia_prakt/issue/view/3798 [dostęp: 25.11.2022].

Drozdol-Cop Agnieszka, Orszulak Dominika, Wilk Katarzyna (2020), *Ginekologia dziecięca i dziewczęca – wybrane zagadnienia*, [w:] Grzegorz H. Bręborowicz (red.), *Położnictwo i ginekologia. Tom 2*, Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL, s. 249–264.

Drozdol-Cop Agnieszka, Skrzypulec-Plinta Violetta, Guzik-Makaruk Ewa M., Drozdowska Urszula, Huzarska Dorota (2019), *Rekomendacje Grupy Ekspertów Polskiego Towarzystwa Ginekologów i Położników dotyczące badania ginekologicznego i leczenia osoby małoletniej (stan na 1.01.2020 r.)*, „Ginekologia i Perinatologia Praktyczna”, t. 4, nr 4, s. 164–167, https://journals.viamedica.pl/ginekologia_perinatologia_prakt/issue/view/4786 [dostęp: 25.11.2022].

Foucault Michel (1976), *Trzeba bronić społeczeństwa: wykłady w Collège de France*, przełożyła Małgorzata Kowalska, Warszawa: Wydawnictwo KR.

Foucault Michel (1995), *Historia seksualności*, przełożyli Bogdan Banasiak, Tadeusz Komendant, Krzysztof Matuszewski, Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik.

Foucault Michel (1999), *Narodziny kliniki*, przełożył Paweł Pieniążek, Warszawa: Wydawnictwo KR.

Gorajska Małgorzata, Kuik Marianna, Laube Jowita, Liszewska Urszula, Madej Olga (2018), *Edukacja seksualna w Polsce w kontekście promocji zdrowia seksualnego vs tabu seksualne*, „Psychoseksuologia”, vol. 4, s. 110–120, https://issuu.com/psychoseksuologia/docs/gorajska_psychoseksuologia [dostęp: 31.03.2023].

Grupa Edukatorów Seksualnych „Ponton” (2011), *Skąd wiesz? Jak wygląda edukacja seksualna w polskich domach*, https://ponton.org.pl/wp-content/uploads/2018/09/Sk%C4%85d-wiesz-RAPORT_ostateczny.pdf [dostęp: 25.11.2022].

Grupa Edukatorów Seksualnych „Ponton” (2014), *Bezpieczny fotel? Kampania na rzecz dobrej opieki ginekologicznej. Raport*, https://ponton.org.pl/wp-content/uploads/2018/09/bezpieczny_fotel_raport_2014.pdf [dostęp: 25.11.2022].

Gruszka Jakub, Wrześniewska Marzena, Adamczyk-Gruszka Olga (2014), *Wizyta u ginekologa – aspekt psychologiczny, diagnostyczny i leczniczy*, „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu”, t. 20, nr 2, s. 126–130, <https://doi.org/10.5604/20834543.1112224>

Hegazy Abdelmonem A., Al-Rukban Mohammad O. (2012), *Hymen: Facts and conceptions*, „theHealth”, vol. 3(4), s. 109–115, https://www.researchgate.net/publication/260578888_Hymen_Facts_and_conceptions [dostęp: 25.11.2022].

Imperforate Hymen (b.r.), <https://www.childrenscolorado.org/conditions-and-advice/conditions-and-symptoms/conditions/imperforate-hymen/> [dostęp: 25.11.2022].

Izdebski Zbigniew (2012), *Seksualność Polaków na początku XXI wieku. Studium badawcze*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jewtuch Katarzyna (2020), *Współczesna edukacja seksualna dzieci i młodzieży w Polsce – rekonesans, diagnoza, perspektywy*, „Filoteknos”, vol. 10, s. 470–480, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-ed786727-fe81-4069-b02d-8addcdbe0fb> [dostęp: 31.03.2023].

Jeznach Alicja (2021), *Zajęcia z edukacji seksualnej nie istnieją. Istnieją lekcje WDŻ-u. Polska edukacja seksualna z perspektywy młodych dorosłych*, „Fabrica Societatis”, no. 4, s. 107–112, <https://doi.org/10.19195/142697>

Karwowska Anita (2017), *W Polsce wizyta u lekarza pierwszego kontaktu trwa dwa razy krócej niż w Szwecji czy USA*, <https://wyborcza.pl/TylkoZdrowie/7,137474,22677652,w-polsce-wizyta-u-lekarza-pierwszego-kontakt-trwa-dwa-razy.html?disableRedirects=true> [dostęp: 1.04.2023].

Kellogg Nancy D., Menard Shirley W., Santos Annette (2004), *Genital Anatomy in Pregnant Adolescents: “Normal” Does Not Mean “Nothing Happened”*, „Pediatrics”, vol. 113(1), s. e67–e69, <https://doi.org/10.1542/peds.113.1.e67>

Mayntz Renate, Holm Kurt, Hubner Peter (1985), *Wprowadzenie do metod socjologii empirycznej*, przełożyła Wanda Lipnik, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Najwyższa Izba Kontroli (2018), *Dostępność świadczeń ginekologiczno-położniczych finansowanych ze środków publicznych na terenach wiejskich. Lata 2016–2017*, <https://www.nik.gov.pl/plik/id,17640,vp,20221.pdf> [dostęp: 2.04.2023].

O’Connell Helen, Eizenberg Norm, Rahman Marzia, Cleeve Joan (2008), *The Anatomy of the Distal Vagina: Towards Unity*, „The Journal of Sexual Medicine”, vol. 5(8), s. 1883–1891, <https://doi.org/10.1111/j.1743-6109.2008.00875.x>

Opieka ginekologiczna dla dziewcząt – interwencja w NFZ (2020), https://federa.org.pl/poradnie_dziewczeta/ [dostęp: 2.04.2023].

Pietrzak Agnieszka (2021), *Przychodzi Polka do ginekologa (albo i nie)*, <https://rownosc.eu/przychodzi-polka-do-ginekologa-albo-i-nie/> [dostęp: 2.04.2023].

Seidman Steven (2012), *Spoleczne tworzenie seksualności*, przełożył Paweł Tomanek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Serwis Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia (b.r.), *Zaprowadź dziecko na bilans zdrowia*, <https://pacjent.gov.pl/zapobiegaj/zaprowadz-dziecko-na-bilans-zdrowia> [dostęp: 25.11.2022].

Stelmach Monika (2022), *Aż 13 proc. Polek w ogóle nie korzysta z wizyt u ginekologa – wyniki raportu*, <https://www.termedia.pl/ginekologia/Az-13-proc-Polek-w-ogole-nie-korzysta-z-wizyt-u-ginekologa-wyniki-raportu,47052.html> [dostęp: 2.04.2023].

Strumińska-Kutra Marta, Koładkiewicz Izabela (2012), *Studium przypadku*, [w:] Dariusz Jemielniak (red.), *Badania jakościowe. Metody i narzędzia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 1–40.

Thorwald Jurgen (2016), *Ginekologdy*, Warszawa: Wydawnictwo Marginesy.

Vanderzee Vanessa A. (2017), *Accessing health care on the asexual spectrum: A feminist analysis of patient-practitioner relationships and compulsory sexuality in medical discourse*, <http://hdl.handle.net/1957/61564> [dostęp: 25.11.2022].

Waszyńska Katarzyna, Groth Jarosław, Kowalczyk Robert (2013), *Kontrowersje wokół współczesnej edukacji seksualnej. Teoria i (nie)rzeczywistość*, „Studia Edukacyjne”, nr 24, s. 165–179, <https://repozytorium.amu.edu.pl/handle/10593/6818> [dostęp: 31.03.2023].

Zawadzka Anna (2013), *Ciało i piętno. Defloracja jako wytwarzanie kobiecości*, „Studia Litteraria et Historica”, no. 2, s. 472–527, <https://doi.org/10.11649/slh.2013.020>

Zawadzka Anna (2015), *Ten pierwszy raz. Konstruowanie heteroseksualności*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Cytowanie

Kamila Stefaniak (2025), *Czy dziewictwo może być problemem? Wizyty ginekologiczne osób nieaktywnych seksualnie z perspektywy socjologicznej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XXI, nr 1, s. 98–121, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.1.05>

Can Virginity Be a Problem? Gynecological Appointments of Sexually-Inactive Persons from the Sociological Perspective

Abstract: A gynecological appointment begins with an interview in which a question about sexual initiation is asked. The patient's response determines the course of the appointment. The article shows how different strategies are adopted by doctors of gynecology when a so-called virgin comes for an appointment. Individual in-depth interviews (with 11 persons) and statements in online forums were qualitatively analyzed. Strategies for examining virgins adopted by doctors contradict scientific knowledge about the hymen, as well as recommendations toward the first gynecological appointment. One of the recurring experiences of sexually-inactive patients is that examinations are limited to taking only a medical interview. This article shows that virginity is, therefore, valued and placed higher than the health of patients. Gynecologists actively participate in the creation of sexuality by expressing their opinion on the sexual status of the patients. These, on the other hand, fully submit to the medical discourse by handing over power over their corporeality to doctors.

Keywords: virginity, gynecological appointment, sexual initiation

Interdyscyplinarność a zagrożenia strukturalne dla socjologii krytycznej. Artykuł dyskusyjny

Tomasz Zarycki 
Uniwersytet Warszawski

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.1.06>

Słowa kluczowe: socjologia krytyczna, interdyscyplinarność, autonomia nauki, psychologia społeczna, *area studies*, studia migracyjne

Abstract: W artykule przedstawiono pogląd na temat zagrożeń wynikających dla socjologii, w szczególności socjologii krytycznej, ze strukturalnych przemian w naukach społecznych, których legitymizacją jest coraz większe znaczenie interdyscyplinarności. Jak wskazano, można je wiązać z rosnącymi presjami zewnętrznymi na nauki społeczne, a także związanym z tym wzrastającym współzawodnictwem pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami, w której to konfrontacji sytuacja socjologii nie jest najlepsza. W tekście szczególną uwagę zwrócono na zagrożenia płynące dla socjologii z ekspansji wpływów psychologii społecznej. Rozszerzają się one między innymi pod hasłami interdyscyplinarności, podobnie jak wpływy tak zwanych *areas studies* i studiów migracyjnych oraz innych *studies* ograniczających autonomię socjologii i pogłębiających w ten sposób jej kryzys.

Tomasz Zarycki

Socjolog i geograf społeczny. Profesor Uniwersytetu Warszawskiego i zastępca dyrektora Instytutu Studiów Społecznych im. Profesora Roberta B. Zajonca (ISS UW). Do jego głównych obszarów zainteresowań należą socjologia polityki, kultury, nauki oraz historyczna socjologia elit. Jest autorem wielu książek, w tym *The Polish Elite and Language Sciences: A Perspective of Global Historical Sociology* (2022).

e-mail: t.zarycki@uw.edu.pl



© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Socjologia krytyczna i jej *differentia specifica*

Niniejszy artykuł pomyślany został jako głos w debacie na temat przyszłości socjologii krytycznej. Wychodzi on z założenia, że warto podjąć dyskusję na temat rosnących zagrożeń dla jej autonomii, w szczególności tych, które wynikają z bezkrytycznego ulegania wezwaniom do nieograniczonego praktykowania i celebrowania interdyscyplinarności. Główną tezą tekstu jest w szczególności twierdzenie, że nowa fala popularności szeroko rozumianej interdyscyplinarności we współczesnych naukach społecznych jest czynnikiem mogącym legitymizować, a być może także wzmacniać istotne strukturalne zagrożenia dla rozwoju współczesnej socjologii. Jak będę tu argumentował, zagrożenia te dotyczą przede wszystkim tak zwanej socjologii krytycznej. Jak się bowiem wydaje, mamy dziś do czynienia z narastającym szerszym kryzysem tej właśnie subdyscypliny socjologii. Dotyczy on zarówno skali globalnej, jak i kontekstu polskiego, w którym w szczególności od końca PRL socjologia krytyczna jest dość słaba, między innymi ze względu na powszechną tendencję do bezpośredniego zaangażowania naukowców społecznych w życie pozaakademickie. Aspektami tej słabości, a w pewnym zakresie także przyczynami, są procesy znane pod hasłami globalizacji, internacjonalizacji czy też promocji gospodarki opartej na wiedzy, których aspektem jest także promocja interdyscyplinarności.

W tym tekście postaram się więc przedstawić istotne argumenty potwierdzające, że forsowana szczególnie intensywnie w ostatnich dekadach interdyscyplinarność może być legitymizacją dla zmian, które jeszcze mocniej osłabiają jedną z bardziej autonomicznych części socjologii, jaką jest socjologia krytyczna. Chodzi tu więc nie tyle o krytykę interdyscyplinarności jako wartości czy jej takiego lub innego rozumienia, ile o zwrócenie uwagi na ambiwalentną naturę współczesnych nam przemian pola akademickiego, w tym reform instytucjonalnych, dla których hasła różnie rozumianej interdyscyplinarności stanowią ważną, choć oczywiście niejedyną legitymizację. Mam tu przede wszystkim na myśli zmiany, które zmierzają do praktycznego ograniczenia autonomii kolejnych fragmentów pola nauk społecznych, a w szczególności socjologii. Poniżej nieco szczegółowiej odwołam się do możliwych definicji pojęcia interdyscyplinarności, jednak na wstępie chciałem zaznaczyć, że rozumiem tu ją w dość szerokim, ale raczej bardziej radykalnym sensie. Chodzi mi więc nie o samo tylko wezwanie do przekraczania dyscyplinarnych granic czy do odwoływania się do dorobku, aparatów teoretycznych albo narzędzi innych niż własne pola naukowych. Kluczowe w kontekście tego tekstu rozumienie interdyscyplinarności to takie wizje prowadzenia badań naukowych, które nie zakładają potrzeby przyjęcia dla nich jako centralnego punktu odniesienia jednej dobrze zdefiniowanej dyscypliny naukowej z ugruntowaną tradycją teoretyczną i metodologiczną.

Za Michaeliem Burawoyem odróżniam tu socjologię krytyczną przede wszystkim od socjologii publicznej, a więc zaangażowanej, nawet politycznie, a także socjologii profesjonalnej, a więc aspirującej do neutralności, oraz socjologii stosowanej (ang. *policy*), czyli działającej na zlecenia zewnętrznych interesariuszy (Burawoy, 2005). Socjologia krytyczna w rozumieniu Burawoya jest zaś tą częścią dyscypliny, która zwraca się przede wszystkim do odbiorców akademickich, na czele właśnie z samymi socjologami, kierując jednocześnie swoje ostrze krytyczne w kierunku własnego pola

nauk społecznych. Za kluczowe zadanie socjologii krytycznej uznawać można wskazywanie na ukryte założenia stojące za poszczególnymi szkołami nauk społecznych, w pierwszej kolejności właśnie za założeniami teorii i badań socjologicznych, oraz analizę tychże nauk społecznych w kategoriach socjologicznych, ujawniających społeczny, uwikłany w relacje władzy i interesów, charakter tworzonej przez nie wiedzy. Wiąże się to z ideałem ujawniania słabości wielu ujęć naukowych oraz stronniczości ich oglądów, które wiązać można z konkretnymi punktami widzenia oraz interesami poszczególnych badaczy, środowisk czy zewnętrznych interesariuszy. Socjologia krytyczna może być więc z jednej strony określana nieco patetycznie mianem sumienia socjologii i innych nauk społecznych, z drugiej zaś strony, używając nieco bardziej pragmatycznej metafory, widziana jako swoisty żyroskop nauk społecznych, a więc wewnętrzny regulator pozwalający na zachowanie przez nie względnej autonomii i utrzymanie określonego stopnia refleksyjności, czyli samowiedzy, która trudna jest do uzyskania przy użyciu innych podejść.

Jednym z istotnych ograniczeń większości nauk społecznych wydaje się bowiem ich mniej lub bardziej ograniczony poziom autonomii, a więc niezależności względem interesów i presji świata pozanaukowego. Można stwierdzić, że jedną z głównych wartości podziałów dyscyplinarnych jest właśnie zapewnienie poszczególnym dyscyplinom, a nawet ich sektorom, autonomii, czyli względnej wolności od nacisków wewnętrznych i prawa do własnych kryteriów oceny naukowości. Oczywiście w obszarze nauk społecznych mamy i takie dyscypliny, jak zarządzanie czy nauki polityczne, na które nacisk zewnętrznych oczekiwań jest niejako z definicji silny. Są to bowiem z założenia nauki względnie „służebne” wobec interesów ekonomicznych czy politycznych. Jednak formalne granice dzielące je od innych nauk społecznych pozwalają właśnie na to, że wpływ ten nie rozprzestrzenia się bez ograniczeń dalej i nie powinien, przynajmniej teoretycznie, dochodzić w takim samym natężeniu do wszystkich części pola nauk społecznych i humanistyki. Dyscypliną, która w swoich założeniach dążyć ma do zachowania szczególnej autonomii wobec interesów zewnętrznych, jest właśnie socjologia krytyczna. Stara się ona być zwykle ostrożna także wobec bardziej radykalnych zaangażowań w społeczną, w szczególności pozanaukową krytykę sił w założeniu dominujących we współczesnych społeczeństwach. Kwestia ograniczeń w tym zakresie jest jednak niekiedy przedmiotem sporu w obrębie samej socjologii krytycznej. Tak czy inaczej, socjologia krytyczna zachowuje zwykle większy dystans wobec otwartych stawek politycznych, w grę o które angażuje się zwykle o wiele bardziej otwarcie socjologia publiczna.

Można tu jednocześnie zwrócić uwagę, że za szczególnie ważne wartości socjologii krytycznej uważane są zwykle jej dążenie do refleksyjności i uwzględnianie szerszego kontekstu relacji władzy. Craig Calhoun pisał w takim kontekście o konieczności brania pod uwagę przez socjologię krytyczną jej własnej historyczności i nieuniknionego zaangażowania w świat „realnych” interesów (Calhoun, 1995). Oznacza to wezwanie do wzmacniania przez badaczy świadomości historycznych i kulturowych uwarunkowań ich własnej działalności intelektualnej, a także nieuniknionej polityczności tworzonych przez nich wizji świata społecznego. Głównym narzędziem do osiągnięcia tych celów, które jawią się jako warunki wypełniania przez socjologię krytyczną swojej podstawowej misji, jest budowanie przez socjologię całościowych modeli społeczeństwa. Mogą one mieć różną szczegółowość

i odwoływać się do różnych ram teoretycznych, na przykład pojęcia struktury społecznej, teorii systemów czy koncepcji pól społecznych. Kluczowe jednak jest to, że pozwalają one zarówno na kontekstualizację badanych zjawisk, a więc zrozumienie ich szerszych uwikłań w relacjach władzy, jak i na rekonstrukcję przez socjologów ich własnego punktu obserwacji, który zwykle silnie wpływa na ich percepcję świata społecznego. Jego w miarę możliwości precyzyjne określenie pozwala zaś na osiągnięcie przez nich wymiernego poziomu refleksyjności. Posiadanie spójnej wizji społeczeństwa, teorii jego zmiany i wiedzy o jego historii oraz o społecznej naturze samej wiedzy naukowej to kluczowe przewagi socjologii nad wszystkimi pozostałymi dyscyplinami nauki. Można mówić tu więc o jej zdolności do budowy całościowych wizji świata społecznego i o posiadaniu konkretnych narzędzi empirycznych do ich tworzenia. Te cechy stanowią też podstawę zdolności socjologii do tworzenia krytycznych wizji społeczeństwa, w tym samej siebie. Chodzi tu o wizje, które nie są tylko wycinkowymi krytykami pewnych problematycznych zjawisk czy też wybranych dyskursów publicznych, abstrahującymi od szerszego kontekstu społecznego i relacji władzy, ale o całościowe diagnozy wskazujące również na silnie znaturalizowane relacje władzy i uwikłanie w nie samej nauki i tworzących je badaczy.

Tak rozumiany całościowy ogląd społeczeństwa różni też w sposób zasadniczy socjologię od innych, nawet bliskich jej dyscyplin nauk społecznych, które zwykle mają zdefiniowane swoje zadania w sposób znacznie węższy. Można tu zresztą zauważyć, że istotną rolę „wyspecjalizowanych” nauk społecznych, a więc tych skupionych na określonym aspekcie świata społecznego, począwszy od językoznawstwa, poprzez prawo czy ekonomię, nie mówiąc o ich jeszcze wężziej zdefiniowanych subdyscyplinach, jest dekontekstualizacja wybranych zagadnień społecznych. Chodzi w nich w szczególności o oddzielenie określonych sfer czy mechanizmów społecznych (np. form językowych, norm prawnych czy regulacji ekonomicznych) od ich szerszych uwarunkowań społecznych, w tym politycznych w rozumieniu metarelacji władzy. To wydzielenie, którego kluczowym gwarantem są poszczególne dyscypliny z ich aparatami metodologicznymi, tradycjami intelektualnymi i zapleczem instytucjonalnym oraz społecznym uznaniem ich elit, pozwala na pełnienie przez te dyscypliny nauki ważnych funkcji legitymizacyjnych. W szczególności chodzi o sprowadzenie różnego typu zasadniczych napięć społecznych, *de facto* wynikających z głębokich nierówności i związanych ze strukturalnymi asymetrami władzy, do węższych problemów, zdefiniowanych bardziej technicznie. Problemy te rozwiązywalne są w domyśle tylko przy odwołaniu się do naukowej wiedzy branżowej i racjonalności. Takie wydzielenie napięć społecznych i ich technokratyczne zdefiniowanie jako w założeniu względnie prosto rozwiązywalnych problemów prawnych, organizacyjnych, językowych (dyskursywnych) czy też kulturowych jest niezwykle ważnym wsparciem dla dominujących sił społecznych, w szczególności tych, które zdolne są posługiwać się na dużą skalę instytucjami społecznymi – czy to publicznymi, czy prywatnymi. Skrajną formą tego trendu jest odwołująca się do narzędzi informatycznych ideologia zwana solucjonizmem (ang. *solutionism*) (Morozov, 2013). Polega ona na zawężaniu wszelkich problemów społecznych do kwestii jakoby możliwych do rozwiązania przy odwołaniu się do odpowiednich algorytmów i wystarczająco obszernych zbiorów danych, w szczególności danych behawioralnych.

Moda na kierowanie organizacji nauki ku interdyscyplinarnemu rozwiązywaniu „konkretnych problemów” ma oczywiście dłuższe tradycje. David Alvargonzález (2011) zwraca na przykład uwagę na promowaną od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku przez Michaela Gibbonsa tak zwaną naukę typu Mode-2 (Gibbons, 1994). Była to wizja nauki „postnormalnej”, zorientowanej na rozwiązywanie problemów, z wyraźnie akcentowanym wezwaniem do zacierania granic między uczelniami a społeczeństwem jako niezbędnym warunkiem dostosowania się nauki do wyzwań współczesności. W tej całościowej wizji postnauki mamy już do czynienia z prawie całkowitym rozmyciem granic pomiędzy nią a innymi sferami. Innymi słowy, interdyscyplinarność przeradza się w niej w transdyscyplinarność, a nawet odejście od jakichkolwiek podziałów dyscyplinarnych. W takim radykalnym ujęciu możemy mówić o odejściu od dominującej strategii legitymizacji rozwiązań problemów społecznych poprzez ich dekontekstualizację, o czym była mowa powyżej. Zastępuje je otwarte dążenie do radykalnego holizmu, którego osią staje się owo zorientowanie wysiłków wokół rozwiązania wielkich problemów społecznych. Alvargonzález (2011) jest sceptyczny wobec takich projektów, bo w jego przekonaniu nie są one w stanie przynieść nawet w wymiarze praktycznym jakichś przełomowych rozwiązań. Wymienia w tym kontekście niezbyt produktywne próby budowania wielkich koalicji naukowców i przedstawicieli innych sfer wokół takich wyzwań, jak zmiany klimatu czy globalny terroryzm. Poszukiwanie zaś wspólnej ramy do ich rozwiązania lub odwrotnie – używanie ich jako wspólnej ramy do organizacji badań naukowych uważa za przedsięwzięcia utopijne i porównuje do ironicznie traktowanej przez niego idei posługiwania się „naukowym marksizmem” jako ramy organizującej naukę w byłym ZSRR.

Warto jednak zwrócić uwagę, że holizm pozostaje ważną wartością i – mówiąc językiem pragmatycznym – kluczową stawką w budowaniu prawomocnych dyskursów eksperckich o świecie społecznym. Jan Schmidt (2008), pisząc o koniecznej filozofii interdyscyplinarności, wymienia holizm jako kluczowy warunek prawdziwości w nauce. Wspomina także kluczowe według niego wymiary interdyscyplinarności: ontologiczny, epistemologiczny, metodologiczny oraz ramowania problemu. Jak się wydaje, kluczowe napięcie pomiędzy wartościami autonomicznej socjologii krytycznej a podejściami interdyscyplinarności ujmować można właśnie w wymiarze odmienności w rozumieniu holizmu. Holizm socjologii, podobnie jak filozofii, bazuje na mocno ufundowanych wizjach świata społecznego. W ich ramach dowolne problemy naukowe muszą być więc rozpatrywane jako aspekty takich właśnie dobrze zarysowanych wizji – czy to społeczeństwa, czy też choćby kultury. Dla socjologii będą to przede wszystkim struktury i hierarchie społeczne, zarówno narodowe, jak i globalne, a dla socjologii krytycznej szczególnie ważne będą relacje władzy przenikającej te i inne wymiary świata społecznego. W przypadku holizmu interdyscyplinarności mamy zaś wizje „całości” tworzone bądź to *ad hoc*, w odniesieniu do konkretnych przedsięwzięć badawczych, bądź też zapożyczane z innych niż socjologia dyscyplin. Te jednak, jak wspomniano, mają o wiele słabsze założenia ogólne swoich wizji świata od tych, jakie możliwe są w socjologii czy filozofii. Ta praktyczna słabość holizmu ujęć innych niż socjologiczne, której towarzyszyć mogą co prawda radykalne do niego odwołania, wydaje się w prezentowanym tu krytycznym ujęciu wzmacniać użyteczność odwołań do interdyscyplinarności w celu legitymizacji rozmywania granicy pomiędzy badaniami naukowymi a szeroko rozumianymi działaniami politycznymi. Ten proces zaś, jak będę argumentował w niniejszym tekście, może być ważnym zagrożeniem dla autonomii socjologii jako takiej.

Socjologia a spór fakultetów

Jako szczególnie zagrażający autonomii socjologii postrzegam więc proces rozmywania się granic pomiędzy nią a dyscyplinami pokrewnymi. Warto zauważyć, że dyskusja o znaczeniu podziałów dyscyplinarnych w nauce ma długą historię. Już Immanuel Kant w swojej ogłoszonej w 1798 roku pracy pisał o „sporze między fakultetami” (Kant, 2018). W szczególności twierdził w niej, że filozofia, w przeciwieństwie do teologii, medycyny i prawa, nie ma nad sobą władzy zwierzchniej, a dążyć powinna jedynie do „poszukiwania prawdy”. Jak zwrócił uwagę Joe Moran (2002), tę refleksję Kanta rozumieć można właśnie jako wezwanie do ochrony statusu filozofii jako pola o szczególnej autonomii. W następnym etapie rozwoju nauki, pod koniec XIX wieku, to z kolei socjologia wyłaniała się w dużym stopniu z filozofii i miała aspiracje do określenia swego obszaru szczególnej autonomii – jako pola mającego prawo i zdolność do oddzielnego sposobu mówienia o świecie. Oddzielność tę zdefiniował w pierwszej kolejności Auguste Comte w latach trzydziestych XIX wieku, proponując idee zastosowania tak zwanej metody naukowej, a więc metodologii scjentystycznej, do badania poszczególnych wymiarów rzeczywistości. Comte zauważył problem wynikający z separacji dyscyplin implikowanej jego wizją, był jednak przekonany o konieczności specjalizacji, a więc autonomii metodologicznej poszczególnych wyłaniających się nauk społecznych, widząc w nich *per saldo* więcej pożytków niż strat.

Socjologia, która ukształtowała się w myśl tego projektu, powstała więc jako nauka o społeczeństwie, mająca zarówno własny przedmiot badania, jak i własną metodologię. Za jej „serce” uznać można sformułowane przez Émile’a Durkheima założenie o istnieniu „faktów społecznych” jako zjawisk poddających się badaniu metodą naukową (Durkheim, 1968). Tak zdefiniowana odrębność dawała jasną tożsamość i określała autonomię dziedziny, czyniąc z niej jednak naukę o ograniczonej społecznej użyteczności. Socjologia, jak wskazywał na to między innymi Burawoy, nie ma bowiem swojego „patrona” w „realnym świecie” (Burawoy, 2005). Ekonomia służy gospodarce i biznesowi, które są jej patronami, teologia zaś Kościołom. Następnie wymienić można prawo, politologię czy pedagogikę, wszystkie służące państwu bezpośrednio, oraz liczne dyscypliny służące władzy publicznej bardziej lub mniej pośrednio, choćby poprzez dostarczanie kadr nauczycielskich czy urzędniczych. W takich rolach występują między innymi historia, geografia czy językoznawstwo, które regulują i legitymizują też mniej lub bardziej formalnie dominujące w każdym kraju odpowiednio: obrazy przeszłości, wizje ładu przestrzennego i normy języka. Socjologia stosowana i publiczna dostarczają oczywiście wiedzy i legitymizacji zarówno państwu, biznesowi, jak i grupom interesu politycznego. Nie mają one jednak na te wizje monopolu podobnego do tego, którym cieszą się dyscypliny wymienione powyżej. Sama socjologia krytyczna, a w części także profesjonalna, nie ma też dobrze zdefiniowanego instytucjonalnie odbiorcy, nie mówiąc o patronie. Te subdyscypliny socjologii często generują wiedzę niewygodną dla większości ważnych aktorów społecznych, a jeszcze częściej wiedzę, która nie jawi się tym aktorom jako bezpośrednio użyteczna. Jest to zaś wiedza potencjalnie bardzo ważna dla samych uczonych, dla zachowania przez nich równowagi, posiadania samowiedzy i zapobiegania utracie autonomii w stopniu mogącym narazić zdolność do efektywnego działania przez wszystkie nauki społeczne. W takim sensie pośrednio socjologia krytyczna może być postrzegana jako użyteczna dla samego państwa jako głównego mecenasa socjologii jako takiej w świecie zachodnim.

W interesie państwa jest bowiem utrzymanie zdolności poznawczych tej dyscypliny wiedzy na możliwie najwyższym poziomie. Nie wszędzie ów publiczny interes w utrzymaniu socjologii jako względnie autonomicznego pola jest jednak rozpoznany (Duval, 2022).

O groźbie krytycznego osłabienia autonomii socjologii mówić bowiem można szczególnie współcześnie. Rysuje się ona pomimo licznych głosów doceniających nauki społeczne czy też danych mówiących o ilościowym wzroście potencjału tychże nauk, o czym świadczą między innymi rosnące w wielu krajach nakłady finansowe, wzrosty kadrowe czy też wygłaszane powszechnie przez polityków i biznesmenów deklaracje o uznawaniu przez nich coraz większego znaczenia nauki i „wiedzy” w świecie współczesnym. Jak twierdzą jednak Frédéric Vandenberghe i Stephan Fuchs, socjologia może wręcz nie przeżyć okresu, który określają oni mianem trzeciej globalizacji (Vandenberghe, Fuchs, 2019). Pierwsza fala globalizacji w ich rozumieniu to ta, która nastąpiła w końcu XIX wieku i zrodziła pośrednio samą socjologię. Druga zaś to ta, która nastąpiła po upadku komunizmu. Trzecia, zaczynająca się dopiero fala globalizacji niesie dla socjologii śmiertelne zagrożenie, gdyż – jak wskazuje na to też wielu innych krytycznych badaczy – osłabiana jest coraz bardziej autonomia nauk społecznych jako takich. Aspektem tej tendencji jest rosnąca władza, a przynajmniej kult szeroko rozumianych ekspertów i produkowanej przez nich „wiedzy”. Ta coraz słabiej weryfikowana przez tradycyjny system akademicki wiedza stawiać się ma jakoby w coraz większym stopniu podstawą wszelkich działań instytucjonalnych, w tym prowadzenia polityk publicznych, planowania społecznego czy też rozwoju samej nauki. To, co rozumiane jest obecnie poprzez sakralizowaną wręcz „wiedzę”, coraz dalsze jest od wcześniejszych form wiedzy, w szczególności wiedzy naukowej, która wcześniej tworzona była w o wiele większym stopniu przez autonomiczne środowiska naukowe. Ważnym aspektem tej zmiany jest też to, że również w systemie naukowym, w tym na poszczególnych jego polach, dochodzi do nasilania się pęknięcia pomiędzy ich częściami autonomicznymi (wewnętrznymi, rządzonymi głównie regułami akademickimi) oraz częściami heteronomicznymi (podległymi silnie wpływom zewnętrznym i działającymi raczej według ich reguł). Za Markiem Czyżewskim (2012) można też ujmować wspomniane tu kryzysy socjologii, w szczególności socjologii krytycznej, jako kolejne fale „zdrady klerków”. Pierwsza zdrada, jak wiadomo, ogłoszona była przez Julię Bendę, który oskarżał wielu zaangażowanych intelektualistów o odejście od ideałów prawdy, sprawiedliwości i dobra. Co znamienne, Benda postulował rezygnację przez nich z aktywnego udziału w życiu politycznym. Można więc uznać, że postulował większą autonomię pola intelektualnego, a w domyśle także akademickiego. Drugą zdradą klerków, w myśl Czyżewskiego, było wpisanie się reguły tworzenia wiedzy w ramach idei nowoczesnego przedsiębiorstwa naukowego, trzecią zaś uległość wobec współczesnych haseł społeczeństwa opartego na wiedzy, innowacyjności, kreatywności czy kultu pojęcia kapitału ludzkiego.

Interdyscyplinarność jako zagrożenie dla autonomii socjologii

Warto tu jednocześnie podkreślić, że – jak sędzę – interdyscyplinarność w jej najnowszych odsłonach jest raczej kluczową legitymizacją omawianych tu krytycznie zmian, widocznym ich aspektem, nie zaś tych zmian istotą. Oznacza to też jednak, że wskazane jest, aby dyskusje nad interdyscyplinarnością

nie ograniczały się tylko do rozważań nad jej abstrakcyjnymi rozumieniami czy czysto poznawczymi efektami jej wdrażania. Samo jej hasło jest bowiem znane od dawna i pojawiało się w różnych krajach w różnych kontekstach co najmniej od wczesnego okresu powojennego. W Polsce na przykład odwoływał się do niej, budując na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku program połączenia osiągnięć różnych dyscyplin w ramach socjotechniki, Adam Podgórecki (1966). Od dawna trwają też dyskusje nad interdyscyplinarnością w głównym nurcie nauki światowej. I tak na przykład Andrew Abbott (2001) wskazywał na nieuchronne narastanie złożoności współczesnej nauki, które w szczególności owocuje mnożeniem się fraktalnych, dyscyplinarnych i instytucjonalnych podziałów. Hasło interdyscyplinarności jawi się w takim kontekście jako ważne panaceum na ten groźny dla nauki proces jej narastającej fragmentacji.

Theo van Leeuwen (2005) z kolei wskazywał na różne modele interdyscyplinarności, w szczególności model centralistyczny, pluralistyczny i integracyjny. Dwa ostatnie z wymienionych przez niego modeli nastawione są na rozwiązanie problemu przy próbie zachowania równorzędności dyscyplin. W modelu pluralistycznym wartością ma być też zachowanie przez poszczególne dyscypliny swojej pełnej autonomii. Można jednak zauważyć, że te założenia van Leeuwena, odnoszone do modelu pluralistycznego i integracyjnego, są ideałami trudnymi zwykle do utrzymania w praktyce współpracy interdyscyplinarnej. W dyskursie o interdyscyplinarności jako powszechnie pożądanej formie uprawiania nauki kryje się bowiem kluczowe milczące założenie, czy mówiąc językiem Pierre'a Bourdieu – doksa (Warczok, 2016). Zakłada ona równość wszelkich podmiotów, w tym dyscyplin, pozwalającą na domyślną możliwość włączenia się przez wszystkich naukowców w dialog tworzący na równych zasadach współczesną, interdyscyplinarną „wiedzę”. Tymczasem argumentować można, że w polu współczesnej nauki istnieje obiektywna hierarchia dyscyplin, która określa zasady tej w istocie nierównej gry (Cole, 1983). Konkretny kształt tej hierarchii ulega oczywiście przeobrażeniom. Ekonomia znalazła się jednak już dawno na szczycie szerokiego obszaru nauk społecznych, określając w nim w największym stopniu dominujące wspólne zasady gry (Fourcade, Ollion, Algan, 2015). Nie bez znaczenia jest tu rola, jaką odegrało ustanowienie Nagrody Banku Szwecji imienia Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii w 1968 roku (Lebaron, 2006). Podniosła ona niebywale publiczny status ekonomii, naturalizując jej dominującą rolę w polu nauk społecznych. „Interdyscyplinarna” współpraca z udziałem ekonomistów będzie więc zawsze dla socjologów od początku nierówną wymianą symboliczną. Co jednak istotne, ekonomia swój status uzyskała między innymi dzięki naśladownictwu nauk ścisłych (fizyki), co widać chociażby w jej zaawansowanej matematyzacji. Psychologia również poszła tą drogą, z jednej strony naśladowując nauki biologiczne (na przykład metodologia quasi-eksperymentalna przeniesiona na poziom społeczny, badania mózgu), z drugiej ekonomię (złożone modele ekonometryczne, skrajnie zindywidualizowana wizja jednostki, wzbogacona o aspekt „emocjonalny”, zapożyczony od wspomnianych biologów). Jak wskazują więc Tomasz Warczok i Hanna Dębska (2019), na szczycie hierarchii paradygmatów mamy dzisiaj scjentyzm, który, jako bezkontekstowy, łatwo cyrkuluje globalnie oraz międzydyscyplinarnie. Ujęcia uwzględniające konteksty strukturalne, historyczne, konkretne uwarunkowania kulturowe czy znaczeniowe są silnie zakorzenione lokalnie, związane z narodowymi tradycjami (choćby lokalnym układem instytucjonalnym, zwłaszcza w zakresie edukacji), sytuują się więc w pozycji podporządkowanej (jak np. *area studies*). Oczywiście

cała struktura światowej nauki jest o wiele bardziej wielowymiarowa. I tak na przykład prawo jako najbardziej lokalna ze wszystkich dyscyplin paradoksalnie lokuje się zwykle wysoko w narodowych hierarchiach nauki, gdyż związane jest z państwem. Tego typu hierarchia jest jednak inna od czysto naukowej, ma ona naturę heteronomiczną, a więc tylko częściowo wiąże się z hierarchią naukową.

Narodziny pola think-tanków jako punkt zwrotny

Jak wspomniano, kluczowym wymiarem mechanizmów osłabiających autonomię socjologii i innych nauk społecznych jest systematyczne rozmywanie granicy pomiędzy światem akademickim a światem zewnętrznym. Hasła interdyscyplinarności stanowią dla tego procesu ważną, choć nie jedyną legitymizację. Niezwykle ciekawy wgląd w instytucjonalny wymiar tej mającej globalną skalę fali rozmywania granic dyscyplinarnych, mającej jednocześnie aspekt redefinicji znaczenia i sposobów produkcji tego, co określane jest dziś mianem „wiedzy” czy „ekspertyzy”, przedstawił Thomas Medvetz (2012). W swojej książce poświęconej powstaniu w Stanach Zjednoczonych pola think-tanków opisał proces, który okazał się mieć krytyczne znaczenie dla funkcjonowania współczesnej nauki światowej. Jak się też wydaje, proces ten miał o wiele szersze wymiary, a zmiany związane z ekspansją think-tanków są tylko jego najbardziej wyrazistym instytucjonalnym przejawem. Proces ten nabrał szczególnej dynamiki w pierwszej kolejności w USA, ale analogiczne zmiany z czasem obserwować było można i w innych krajach świata. Kluczowy wydaje się jednak właśnie uruchomiony w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku na dużą skalę mechanizm powstawania hybrydowych instytucji zwanych „zbiornikami myśli”. Z czasem powstał w USA cały ich ekosystem. W perspektywie abstrakcyjnej przestrzeni zarysowanej przez Medvetza ulokowany jest on pomiędzy tradycyjnymi uniwersytetami, instytucjami publicznymi i rządowymi oraz rosnącym w siłę przetargową biznesem. Ekosystem ten, który za Bourdieu Medvetz ujmuje jako pole, nie tylko stał się dodatkowym i ważnym kanałem coraz lepiej zamaskowanego, a przynajmniej efektywniej znaturalizowanego lobbyingu, nie tylko zastąpił w wielu rolach uczelnie, ale i – co kluczowe z naszego punktu widzenia – wpłynął znacząco na rozmycie się granicy między nauką a światem pozanaukowym. W dalszej kolejności przyczynił się też do rozmywania granic pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami. Think-tanki nie są bowiem zorganizowane według granic dyscyplinarnych przyjętych w nauce, nie zatrudniają też wyłącznie naukowców. Spośród badaczy akademickich rekrutują zaś przedstawicieli różnych dyscyplin, zachęcając ich do przekraczającej „wąskie” interdyscyplinarne granice współpracy na rzecz generowania „wiedzy użytecznej”, zwykle niepodlegającej tradycyjnej akademickiej ocenie. Owa „wiedza”, choć wymyka się zwykle tradycyjnym akademickim gatunkom komunikacyjnym (np. recenzowany artykuł, książka itp.), promowana jest również zwrotnie na uczelniach. Dystrybuowana jest w formie różnego rodzaju raportów, *policy papers*, biuletynów, materiałów medialnych, komentarzy czy konferencji oraz seminariów łączących zwykle aktorów ze świata nauki oraz spoza niego. Przedstawiana jest też jako niezwykle atrakcyjne narzędzie wpływu na „realny świat”, procesy społeczne, również dla samych naukowców, których „wyniki badań” mają stać się dzięki pośrednictwu think-tanków „wreszcie użyteczne”. Ta oferta możliwości wyjścia z uniwersyteckiej „wieży z kości słoniowej” okazuje się dla wielu uczonych niezwykle atrakcyjna. Dołączają oni więc do szeroko rozumianego świata

think-tanków, posługując się dalej swoimi tytułami i innymi naukowymi zasobami symbolicznymi. Aspektem tego procesu na poziomie karier zawodowych jest narastająca tendencja do „wielopozycyjności”, a więc zajmowania stanowisk na wielu polach jednocześnie. Zarówno w kraju, jak i na świecie wzrasta populacja naukowców, dla których uczelnie są tylko jedną z wielu płaszczyzn ich aktywności (Dębska, 2016; Turkowski, 2020). Zmieniając często pola, przenoszą oni między owymi płaszczyznami nie tylko wiedzę, ale i wartości, normy oraz mniej lub bardziej widoczne interesy, którym niekoniecznie nawet świadomie, ale efektywnie służą.

Zjawisko, którego wyrazisty przejaw opisany został przez Medvetza na przykładzie roli think-tanków w Waszyngtonie, w znaczący sposób wpłynęło na sposób funkcjonowania uniwersytetów w ostatnich dekadach i wydaje się ważnym aspektem tak zwanej globalizacji, której kluczowymi aktorami są również instytucje międzynarodowe, w tym firmy consultingowe, różnego typu fundacje, analityczne komórki struktur rządowych i inne hybrydowe organizacje, jak Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy. To one w szczególności promują interdyscyplinarność, propagując również pod jej hasłami swoją hybrydową „wiedzę”. Jest ona bowiem prawie zawsze przedstawiana jako interdyscyplinarna oraz „oparta na danych”, co zwykle oznacza posługiwanie się mniej lub bardziej arbitralnie dobranymi statystykami. Kluczowym problemem z punktu widzenia wyrażanych przeze mnie obaw nie jest jednak samo tworzenie wiedzy, którą określać można mianem pozaakademickiej czy hybrydowej. Wiedza taka będzie powstawać tak czy inaczej, bo jest na nią zapotrzebowanie i pojawiają się środki na jej tworzenie. Istotą problemu, na który chciałem zwrócić uwagę w tym tekście, jest natomiast coraz silniejsze rozmywanie się granicy pomiędzy do tej pory względnie autonomicznymi obszarami świata akademickiego a zewnętrznymi wobec nich światami polityki, biznesu i innych interesów. Aspektem tego procesu zacierania granic jest zaś przenikanie korporacyjnych norm i wzorców instytucjonalnych do rdzenia systemu akademickiego. Oznacza to osłabianie autonomii nauki.

Procesy te są często legitymizowane właśnie przez hasła interdyscyplinarności prezentowanej jako warunek niezbędny do osiągnięcia doskonałości we współczesnych procesach tworzenia wiedzy. Osiągnięcie tej interdyscyplinarności ma zaś być możliwe właśnie dzięki zbliżeniu się różnych, często arbitralnie wybranych sektorów świata akademickiego i świata zewnętrznego. Co ciekawe, strategia ta może być postrzegana jako metoda maskowania czy też legitymizacji coraz mniej akademickiego charakteru nowego typu wiedzy. Jednocześnie ułatwia to samo tworzenie takiej wiedzy. W świecie interdyscyplinarności trudno bowiem odwoływać się do rygorów określonych szkół naukowych, do całościowych paradygmatów badawczych, uzgodnionych metodologii jako narzędzi weryfikacji hipotez i spójnych modeli świata społecznego. Nie ma też potrzeby sięgania do rygorystycznych recenzentów badających zgodność z podstawowymi założeniami określonej dyscypliny nauki czy też odwoływania się do ściśle empirycznych i dobrze dobranych danych. Potencjalnie krytyczni recenzenci z określonej dyscypliny mogą być zastąpieni recenzentami z innej lub też po prostu „ekspertami” pozaakademickimi, również z własnej organizacji. Hasło interdyscyplinarności pozwala też na zamaskowanie silnych elementów wartościujących w dyskursach próbujących uchodzić za czysto opisowe i badawcze. W takim kontekście interdyscyplinarność okazuje się więc często narzędziem

legitymizującym ograniczania autonomii nauki, w szczególności bardziej autonomicznych dyscyplin nauk społecznych, jak socjologia czy antropologia. Pod hasłami interdyscyplinarności, podobnie jak ma to miejsce regularnie w naukach heteronomicznych, możliwe staje się bezpośrednie odwołanie do ocen publiczności pozanaukowej (polityków, przedsiębiorców, mediów, działaczy społecznych), która – jako niemal równorzędny aktor w polu nauki – jest w stanie regulować, na przykład za pośrednictwem think-tanków, poszczególne dyscypliny z zewnątrz. Ta presja zwiększa też wymuszone zewnętrznie współzawodnictwo pomiędzy uczonymi o publiczną widoczność i różnego rodzaju zewnętrzne zasoby. Jak zwraca uwagę Kacper Pobłocki (2009), samo pojęcie interdyscyplinarności staje się w takich kontekstach synonimem takich procesów.

Poniżej chciałbym przyjrzeć się wybranym mechanizmom rozmywania wspomnianych granic, dla których istotną legitymizację stanowią hasła interdyscyplinarności. W szczególności chciałbym zwrócić uwagę, że ich aspektem jest osłabianie granic pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami nauki. W pierwszej kolejności można tu mówić o mechanizmie wpływu pośredniego. Dyscypliny względnie bardziej heteronomiczne, a więc silniej uzależnione od interesów świata pozanaukowego, stawać się mogą kanałami transmisji tych wpływów na pole socjologii czy innych względnie autonomicznych dyscyplin nauki. Po drugie, samo rozcieńczenie granic pomiędzy dyscyplinami, które często odbywa się pod hasłami interdyscyplinarności, osłabiać może autonomię socjologii, bo relatywizować może znaczenie konstytutywnej dla tej nauki wizji społeczeństwa jako pierwotnej kategorii. Szczególnie newralgiczna z tego punktu widzenia wydaje się granica pomiędzy socjologią i psychologią, a przede wszystkim psychologią społeczną. Poświęcę jej więc więcej uwagi, również dlatego, że obecnie obserwujemy tendencję do swoistej psychologizacji szeregu dyscyplin nauk społecznych na czele z ekonomią. Na bazie tego właśnie procesu, w szczególności wzrostu popularności tak zwanego behawioryzmu, rozmywane są też granice pomiędzy socjologią a innymi obszarami nauki.

Kluczowa granica między socjologią a psychologią

Warto przypomnieć, że psychologia jako współczesna nauka powstawała w drugiej połowie XIX wieku równolegle do socjologii. Obie dyscypliny do dziś pozostają w silnej konkurencji, określonej między innymi przez znaczący wspólny obszar zainteresowań (Consolim, 2014). Implikuje to pomiędzy nimi niekiedy istotne spory jurysdykcyjne o to, czyje wyjaśnienia „problemów społecznych” mają bardziej prawomocny status (Abbott, 1988). Chodzi w szczególności o psychologię społeczną, która wkracza wyraźnie na obszar zainteresowań socjologii, przyjmując jednocześnie odmienne założenia badawcze. W jej ujęciu pierwotnym wymiarem zjawisk społecznych są procesy psychologiczne, w szczególności zachodzące na poziomie jednostkowym. Dopiero potem emergentnie przekładają się one na zjawiska na poziomie zbiorowym. Taki pogląd może być postrzegany jako „imperialistyczny” wobec socjologii, ponieważ zakłada, że bez metod psychologicznych i wglądu w procesy mentalne nie jest możliwe pełne wyjaśnienie procesów społecznych. Część socjologów taki pogląd zresztą podziela, co dodatkowo osłabia pozycję ich dyscypliny w hierarchii akademickiej. Z drugiej strony można natomiast pokazać, że tradycyjnie, w szczególności Durkheimowsko rozumiana socjologia,

uznająca istnienie „faktów społecznych” za realne i pierwotne obiekty swojego badania, musi być znacząco odmienna od psychologii. Rosnąca siła tej ostatniej zagraża zaś socjologicznej autonomii, a być może nawet w dalszej perspektywie przetrwaniu socjologii jako odrębnej nauki.

Zwrócić też należy uwagę, że psychologia może być postrzegana jako nauka bezkontekstowa, a przynajmniej nieuwzględniająca problemu społecznej konstrukcji kontekstu, w jakim odbywają się społeczne interakcje. Chodzi tu w szczególności o szerszy kontekst pozasytuacyjny, a więc odnoszący się do szerszych struktur i hierarchii społecznych, na czele z relacjami władzy, w tym systemowej przemocy symbolicznej. Chodzi też o słabo zwykle ujmowany w psychologii kontekst instytucjonalny, w szczególności w aspekcie wpisany w procesy długiego trwania i szersze, ponadnarodowe instytucjonalne i mniej formalne struktury zależności. Psychologia kładzie nacisk na emocje, motywacje, procesy poznawcze, które postrzega jako pierwotne źródła procesów społecznych, choć niekiedy uznaje także rolę zwykle reifikowanych przez nią czynników kulturowych. Uważa też metodę eksperymentalną za podstawę swojego wnioskowania przyczynowego, co zasadniczo stoi w opozycji do dominującej w socjologii historycznej wizji społeczeństwa. W paradygmat psychologicznego badania zachowań ludzkich wprzęgnięta była zawsze biologia. Obecnie aspektami tego nurtu są również genetyka i neurofizjologia. Odwołanie się do wyjaśnień zdefiniowanych w tych sferach jest wyraźnie odmiennym ujęciem do ujęć socjologicznych, które akcentują kluczową różnicę i niezależność pomiędzy systemem społecznym a jego biologicznym podłożem. W ujęciach psychologii społecznej mamy więc zwykle do czynienia z silnym „przechyłem” scjentystycznym, wynikającym z przyjmowania założeń i metod nauk biologicznych. Konsekwencją tego jest silny nacisk na quasi-eksperymentalną metodologię ilościową i odpowiadające jej techniki statystyczne. Od ujęć socjologicznych odróżnia je brak uwzględnienia kontekstów społecznych, procesualności zjawisk społecznych oraz, co ważne, całego uniwersum społecznie konstruowanych znaczeń, sensów. Owocuje to zupełną marginalizacją społecznie tworzonych relacji władzy jako kontekstu zachowań społecznych bądź też redukcjonistycznymi ujęciami społeczeństwa jako zbioru jednostek podzielonych na oddziałujące na siebie grupy rządzone uniwersalnymi prawami. Innymi słowy, to, co społeczne w ujęciu psychologicznym, to w dużym stopniu efekt wypadkowego (czy też emergentnego) złożenia się w danym momencie indywidualnych zachowań o wyraźnie biologicznej, bezrefleksyjnej naturze lub też technicznie definiowanego oddziaływania grupowego.

Ważnym składnikiem podejść psychologicznych jest też paradygmat kognitywistyczny, bazujący zwykle na założeniu, że zjawiska społeczne istnieją nie jako odrębne procesy możliwe do obiektywnej obserwacji, jak przyjmuje to socjologia, ale raczej jako efekty indywidualnej percepcji świata zewnętrznego przez mózgi jednostek. W ujęciu kognitywnym te istniejące w mózgach wizje świata przy zająsci efektów wzajemnego wpływu przekształcić się mogą w wyobrażenia w dużym stopniu zbiorowe. Stąd silny nacisk w ujęciach psychologicznych na badanie subiektywnych percepcji, wyobrażeń, postaw, stereotypów, w tym tak zwanych postaw ukrytych, a więc nie w pełni uświadomionych odczuć wobec świata zewnętrznego. Pojęcie to odnosi się do niedeklarowanych wprost i zwykle nieuświadomianych przekonań i dyspozycji, które wpływają, a nawet definiują „zewnętrzne”, to znaczy obserwowalne zachowania społeczne. Obrazowo mówiąc, psychologia

widzi w pierwszej kolejności mózg czy też zbiory mózgow, a nie społeczeństwo lub społeczności, a socjologiczne skupienie na mechanizmach władzy zastępuje próbami coraz bardziej szczegółowego wglądu w procesy mentalne, w tym mechanizmy utajone i automatyzmy. Z punktu widzenia krytycznej socjologii takie dominujące w psychologii ujęcia przyczyniają się do naturalizacji i legitymizacji dominujących porządków społeczno-politycznych i tym też między innymi można tłumaczyć rosnące na nie zapotrzebowanie zewnętrzne. Tak można również tłumaczyć popularność kierunków hybrydowych, takich jak kognitywistyka. Dostarczają one wizji świata, w których społeczeństwo można zmieniać, zmieniając świadomość lub percepcje jednostek – czy to przez treningi, czy przez substancje medyczne poprawiające tak zwany dobrostan. Psychologia jako dziedzina nie wydaje się mieć jednocześnie narzędzi do dekonstrukcji własnych uwikłań w mechanizmy władzy i polityki, które diagnozuje z rzadka i zwykle z pewnym zakłopotaniem (Bilewicz i in., 2015).

Jednocześnie warto zwrócić uwagę na rosnącą atrakcyjność wybranych podejść psychologicznych, nie tylko w obrębie socjologii, ale i innych nauk społecznych, na czele z ekonomią, w których otrzymują często miano podejść behawioralnych. Jak się wydaje, ta ekspansja psychologii legitymizowana i wzmacniana jest także hasłami interdyscyplinarności. Stanowi ona w moim przekonaniu zagrożenie nie tylko dla socjologii jako takiej, ale również dla autonomii innych nauk społecznych. Może być też postrzegana jako przejaw rosnącego podporządkowywania tych nauk interesom aktorów zewnętrznych – czy to politycznych, czy ekonomicznych.

Jak zwraca uwagę Tamsin Shaw (2017), podejście behawioralne, wywodzące się z idei ograniczenia błędów w podejmowaniu decyzji, stało się *de facto* ważnym narzędziem społecznej manipulacji, nowym wcieleniem zdelegitymizowanych wcześniej otwartych form inżynierii społecznej. Podejścia behawioralne mogą w swoich bardziej radykalnych i umasowionych wariantach stanowić zagrożenie dla demokracji, czyniąc z nauk społecznych narzędzia podmiotów ekonomicznych oraz nie zawsze politycznie rozliczalnych i transparentnych podmiotów władz publicznych. Dzieje się tak, bo sankcjonując manipulowanie nieświadomymi i nieracjonalnymi odruchami, ograniczają zdolność do racjonalnej refleksji nad motywami zachowań indywidualnych i społecznych oraz utrudniają uzyskanie krytycznego oglądu świata społecznego. Co więcej, redukują często całą sferę zagadnień moralnych związanych z życiem społecznym do procesów wyboru, a więc indywidualnych decyzji, w domyśle możliwych do zoptymalizowania pod kątem efektywności zbiorowej i dobrostanu indywidualnego (Rose, 1990). W ten sposób marginalizują lub przejmują rolę odgrywaną wcześniej przez takie dziedziny, jak filozofia moralna czy teologia, co nierzadko czynią również pod hasłami interdyscyplinarności. Wśród nielicznych krytyków tego stanu rzeczy można wskazać cytowanego już Nikolasa Rose'a (2021), który wskazuje na takie właśnie funkcje rozwijającego się obecnie pola studiów behawioralnych nad zachowaniami i nawykami. Rose sugeruje między innymi, że koncentrując się bezpośrednio na możliwych sposobach zmiany zachowania obywateli, służą one odwracaniu uwagi od głębszych społecznych, kulturowych, politycznych oraz ekonomicznych determinantów tych zachowań. Dzięki temu oferują władzom narzędzia do legitymizacji kontroli zachowań obywateli, w szczególności ograniczają percepcję takiej kontroli jako niezgodnej z liberalnymi ideałami wolności jednostki.

Jak się wydaje, w kontekście ekspansji takich podejść ważną misją socjologii krytycznej powinno być ostrzeżenie przed wspomnianymi tu niebezpieczeństwami przenikania podejść behawioralnych do innych poza psychologią dyscyplin nauk społecznych. Jak wspomniałem, torują one sobie drogę w znacznym stopniu pod hasłami interdyscyplinarności, a ich przejawem staje się ewolucja owych dyscyplin w kierunku bezrefleksyjnej obsługi interesów podmiotów zewnętrznych i ograniczenie podejść krytycznych. Innymi słowy, można zasugerować, że mając na względzie znaczenie zachowania autonomii pola i jego społecznej roli, tożsamość socjologii nie tylko powinna być wyraźnie oddzielona od tożsamości i podstawowych założeń psychologii, ale również budowana z uwzględnieniem świadomości kluczowych różnic pomiędzy tymi dyscyplinami. W szczególności chodzi tu o misję socjologii krytycznej, której rolą jest ostrzeżenie o nie zawsze uświadomionych uwikłaniach nauki.

Socjologia a filozofia, politologia i antropologia

Tendencja do rozmywania dyscyplinarnych granic może być niebezpieczna dla autonomii socjologii także na innych jej pograniczach, poza tym oddzielającym ją od psychologii. Ich krótki przegląd rozpocząć można od wspomnianej już filozofii, która pozostaje w dużym stopniu genetyczną matką socjologii. Socjologia bowiem, jako stworzona przez Comte'a nauka o społeczeństwie, oddzieliła się jednak od filozofii wyraźnie dzięki odmiennym założeniom metodologicznym, których obrona wydaje się w dalszym ciągu ważna. Filozofia, choć odnosi się do kluczowych dla świata społecznego zagadnień, takich jak moralność, wartości czy ideologia, nie ma po pierwsze własnych narzędzi do empirycznego badania realnie funkcjonujących hierarchii i nierówności społecznych. Po drugie, samodzielnie nie jest zwykle zdolna do systematycznej rekonstrukcji realnie funkcjonujących relacji władzy. Nie jest więc w stanie do końca zrekonstruować praktycznej roli idei czy symboli, w tym języka naturalnego, w procesach społecznych. W szczególności, jak pokazał to m.in. Bourdieu, z wykształcenia właśnie filozof, filozofia nie ma narzędzi do zrekonstruowania własnego miejsca w świecie społecznym, a więc i pełnego opisanie własnej roli w procesach społecznych i politycznych (Bourdieu, 1983). Pozostaje więc ona zwykle na poziomie ogólnych obserwacji z kategorii „idee mają znaczenie” czy też „słowa niosą konsekwencje”. Nie potrafi ona jednak wytłumaczyć, dlaczego w praktyce tylko niektóre idee okazują się mieć znaczenie, i dzieje się to tylko w niektórych okresach i miejscach, podobnie jak tylko niektóre słowa stają się, by użyć ewangelicznego odniesienia, „ciałem”. Jak wskazuje m.in. Tomasz Warczok, relacja socjologii z filozofią nie jest skazana na takie napięcia, jakie muszą pojawić się w efekcie stałej ekspansji psychologii. Socjologia może w dużym stopniu pełnić wobec filozofii funkcje pomocnicze, wskazywać na wymiary rzeczywistości trudne do zbadania dla filozofów. Jednak aby zachować autonomię obu dziedzin, czynić to powinna na zasadach zachowania wzajemnej odrębności (Warczok, 2013).

Wśród dziedzin, z którymi socjologia dla zachowania swej autonomii powinna utrzymywać wyraźną granicę, jest również politologia. W szerokim rozumieniu zakres jej zainteresowań prawie w całości pokrywa się z socjologią, jednak odmienności podejść i relacja w stosunku do podmiotów

zewnętrznych są, a przynajmniej powinny być zauważalne. Nauki polityczne najczęściej wyjmują większość badanych przez siebie zjawisk z szerszego kontekstu, w tym z relacji władzy rozumianych w głębszym niż tylko formalno-instytucjonalny wymiar. Badają je jako swoiste systemy zamknięte, bardzo często z intencją opracowania rekomendacji racjonalizujących ich sposób działania pod kątem interesów określonych podmiotów zewnętrznych lub ich logiki (na przykład logiki wydajności ekonomicznej lub sprawności instytucjonalnej). Metodologicznie w ramach nauk politycznych dominują podejścia typu rozważań w duchu filozofii politycznej, opisowo-instytucjonalne bądź też bazujące na teorii racjonalnego wyboru, którą uważać można za antytezę dla podejść socjologii krytycznej (Warczuk, Zarycki, 2016). Podejścia bazujące na teorii racjonalnego wyboru dość częste są też w naukach ekonomicznych, które obecnie dość powszechnie wkraczają na obszar uważany przez socjologię za swoje podstawowe terytorium działania. Badania ekonomistów i, w szczególności, anglosaskich politologów bywają wyrafinowane na poziomie aparatu statystycznego, ale cechuje je zwykle wcześniej wspomniana tendencja do dekontekstualizacji zjawisk społecznych i ukierunkowanie na generowanie praktycznych rekomendacji optymalizacyjnych, często o charakterze otwarcie politycznym. Przyjmowanie takich ujęć pod presją dominujących prestiżem i budżetami ekonomii i politologii (gdy mowa o tej ostatniej, chodzi w szczególności o kraje anglosaskie) oznaczać musi dla socjologii zejście na pozycje podporządkowane i ograniczenie jej autonomii.

Istotnym aspektem omawianej tu presji jest również proces, który określić by można mianem ekonomizacji wizji społeczeństwa, czynionej często zresztą na rzecz niefortunnie rozumianej depolityzacji badań. Poprzez taką depolityzację rozumiem tu niedostrzeżenie czy marginalizowanie roli czynnika władzy w konstrukcji społeczeństwa. Mam tu na myśli władzę nie tylko w aspekcie czysto instytucjonalnym, w tym partyjnym, ale w jej wszystkich, również nieformalnych i symbolicznych przejawach. Uwzględnianie roli tak rozumianej władzy jako kluczowego wymiaru koniecznego dla zrekonstruowania pełnego obrazu społeczeństw, odwoływać się może do kategorii polityczności, której jednak nie można absolutnie mylić z polityzacją socjologii lub innych nauk społecznych (Mouffe, 2008). Zrównoważona socjologia krytyczna powinna, jak się wydaje, dostrzegać swoją nieuniknioną w pewnym zakresie polityczność. Powinna jednak starać się zachować świadomy dystans wobec bezpośredniej gry politycznej. Dystansując się, a przynajmniej zachowując świadomość różnicy wobec polityki jako bezpośredniej walki o władzę, socjologia krytyczna nie może jednak pozwolić na eliminację z tworzonego przez nią obrazu społeczeństw szeroko rozumianego czynnika politycznego, a więc konstytuującego je wymiaru władzy. Nie może także pozwalać na poddawanie się presjom na ekonomizację lub częstą, szczególnie w Polsce, kulturalizację obrazów społeczeństwa (Zarycki, 2015).

Ekonomizacja jako zagrożenie warta jest też wspomnienia w kontekście omawiania granicy socjologii z antropologią, która to dyscyplina reprezentuje odmienne założenia ontologiczne i metodologiczne od wymienionych wyżej dyscyplin o silnie pozytywistycznym nastawieniu, czyli politologii i ekonomii. Antropologia stanowi niejako ich przeciwieństwo i w tym sensie rozmywanie granic pomiędzy nią a socjologią jest dla tej ostatniej zagrożeniem o zupełnie innej naturze. Choć antropologia może oddawać socjologii niezwykle istotne przysługi, a nawet być jej ważnym sojusznikiem

w wielu sporach, opiera się ona jednak na założeniach odmiennych od socjologii. W szczególności uprzywilejowuje indywidualnych informatorów do tego stopnia, że trudne może być odwoływanie się przez nią do spójnego obrazu społeczeństwa i budowanie syntez, które nie byłyby tylko zbiorami opowieści o trudnej do zróżnicowania ważności. Antropologia nie daje również narzędzi, a czasem odmawia wręcz prawa do badań hierarchii społecznych i prób budowy modeli reprezentatywnych dla całych społeczeństw.

Socjologia a pole studiów interdyscyplinarnych

Na zakończenie tego krótkiego z konieczności przeglądu głównych obszarów pogranicznych socjologii, rozmywanie granicy z którymi wydaje się istotnym zagrożeniem dla utrzymania autonomii tej dyscypliny, należy wymienić sfragmentowany obszar różnego rodzaju „studiów” (ang. *studies*). Jak twierdzą Frédéric Vandenberghe i Stephan Fuchs (2019), to właśnie „studia” stanowią dziś największe zagrożenie dla przetrwania socjologii jako oddzielnej nauki. „Studia” to po pierwsze ważny front ekspansji szeroko rozumianej humanistyki, wkraczającej na liczne obszary zainteresowania socjologii na czele z *cultural studies*, zwanymi w Polsce kulturoznawstwem. Za nimi podążają *media studies*, *gender studies* czy *ethnic and race studies* i wiele, wiele innych. Jednocześnie nie przestają rosnąć w siłę *area studies*, w których kluczową rolę odgrywa zwykle politologia, ale ważne są też historia, literaturoznawstwo czy ekonomia. Socjologia w konfiguracji większości *area studies* ma niską pozycję. Jest to ważne szczególnie w kontekście Polski – kraju wchodzącego ciągle w zachodniej nauce w jurysdykcję spadkobierców sowietologii, a więc „studiów środkowo- i wschodnioeuropejskich” (Sušová-Salminen, 2014). „Studia” często promowane są przez konkretne think-tanki i przyjmują inter- oraz transdyscyplinarność za swoje kluczowe wartości. Bywają rzeczywiście platformami ciekawych interakcji specjalistów z różnych dziedzin, mogą mieć jednak ambiwalentny efekt dla autonomii nauk społecznych. Dla socjologii, a w szczególności socjologii narodowych krajów, takich jak Polska, „studia” mogą być w pewnym sensie dodatkowo pułapką, w ramach której badania socjologiczne sprowadzane są do pozbawionych teoretycznej wartości opisowych raportów z obszarów peryferyjnych (w tym przypadku Europy Środkowej czy Europy Wschodniej). Przede wszystkim w ich obszarze wartości i metody socjologiczne sprowadzane są zwykle do jednej z wielu metodologii, za pomocą których można opisywać interesujące badaczy kraje. Na takiej płaszczyźnie trudno jest więc często o prawdziwie merytoryczny spór co do trafności obrazów określonych społeczeństw czy właściwości wyjaśnień określonych zjawisk. Hasło „interdyscyplinarność” pozwala bowiem legitymizować arbitralny dobór metodologii i danych empirycznych. *De facto* często dokonuje się on w zależności od potrzeb i gustów kluczowych interesariuszy. W takim kontekście socjologowie mogą zostać niejako przegłosowani – zarówno przez zafascynowanych emocjonalnymi narracjami humanistów, jak i bazujących tylko na statystycznych danych o dochodach narodowych *per capita* ekonomistów. Ci pierwsi mogą okazać się atrakcyjniejszymi dla mediów komentatorami, epatując wizjami przemawiającymi do wyobraźni, ci drudzy są zwykle atrakcyjniejszymi dla polityków i biznesu ekspertami, mającymi zdolność do mówienia „jak jest naprawdę”, „co mówią statystyki” i „co trzeba zrobić, by było lepiej”.

Przykłady studiów migracyjnych i krytycznej analizy dyskursu

Dobrym przykładem omawianych tu tendencji wydają się studia nad migracjami (ang. *migration studies*), których dynamiczny rozwój można obserwować szczególnie w ostatnich latach. Instytuty zorganizowane wokół interdyscyplinarnych haseł badań nad migracjami na niektórych uczelniach osiągają rozmiary mniejszych wydziałów. Jednocześnie coraz powszechniejsze jest przekonanie, że nie sposób wyobrazić sobie obecnie badań nad migracjami z perspektywy jednej tylko dyscypliny. Dominuje też przekonanie, że współpraca zorganizowana wokół takich studiów służy przedstawicielom wszystkich zaangażowanych w nią dyscyplin. Z twierdzeniami tymi zwykle można się zgodzić na poziomie pragmatycznym, szczególnie jeśli przyjmujemy perspektywę określonych grup badaczy, tym bardziej tych, którzy są beneficjentami zwiększającego się wsparcia dla danego pola. Agencje rządowe czy inne podmioty pozaakademickie, które są zwykle głównymi konsumentami wiedzy eksperckiej odnoszącej się do procesów migracyjnych, mogą tylko przyklaskiwać instytucjonalizacji i konsolidacji danego subpola na uczelniach. Z drugiej jednak strony można zauważyć, że pole owo skryształizowało się głównie w odpowiedzi na zewnętrzne, w głębszym tego słowa znaczeniu, polityczne zapotrzebowanie. Migracje zostały bowiem rozpoznane przez głównych aktorów politycznych krajów szeroko rozumianego Zachodu jako kluczowe wyzwanie wymagające systemowej kontroli ze strony państwa. Zapotrzebowanie to ma jednak nie tylko poznawcze, ale i legitymizacyjne potrzeby. Państwu i jego agencjom, w tym instytucjom międzynarodowym, niezbędne są bowiem także uzasadnienia dla prowadzonych przez nie polityk, nierzadko budzących istotne kontrowersje. Uzasadnieniami takimi w obecnych czasach są zaś w pierwszej kolejności narracje mogące uchodzić za mniej lub bardziej naukowe. Nie bez znaczenia jest także to, że tak zinstytucjonalizowane obszary badawcze dostarczać mogą agencjom publicznym kadr gotowych do podjęcia w nich pracy. Gotowość ta dotyczy też znajomości, a nawet znaturalizowania wspomnianych tu dyskursów, mających kluczową rolę legitymizacyjną.

Z perspektywy autonomicznych nauk społecznych migracje mogą oczywiście jawić się jako niezwykle ważny obszar badawczy. Dla wielu badaczy skupiają w sobie skutki kluczowych procesów przemian, w tym wielkich globalnych trendów, co tym bardziej predestynuje je do bycia uprzywilejowanym przedmiotem badań. Nie zmienia to jednak faktu, że to wspomniane trendy, a przede wszystkim ogólne struktury świata społecznego, stanowią dla autonomicznie zdefiniowanej socjologii najważniejsze punkty odniesienia. Sama konstrukcja „studiów”, które w centrum swoich zainteresowań stawiają „konkretne zagadnienia” czy wybrane zjawiska albo geograficznie zdefiniowane obszary, odsuwa na plan dalszy owe kluczowe dla socjologii ramy. Nierzadko dochodzi nawet do swoistego strukturalnego odwrócenia ról pomiędzy „studiami” a socjologią. Przedstawiciele „studiów” rysują wizje interesujących ich problemów, które jednak implikują też istotne wnioski czy założenia co do wizji szerszego świata społecznego. Sugerują więc pośrednio na przykład określone rozumienia modernizacji czy polityczności, legitymizują określone wymiary nierówności społecznych, naturalizują pewne hierarchie kulturowe lub polityczne i ekonomiczne interesy. Można powiedzieć, że przemycają niejako te założenia w swoich wypowiedziach i w sposób pośredni naturalizują je. Dzieje się tak szczególnie, jeśli narracje danych studiów rozchodzą się szerzej – poza granice ich sfer

nauki. A trafiają one przecież często, jak to bywa w szczególności w przypadku głosów eksperckich w sprawie migracji, do szerszej przestrzeni publicznej. Są one tam niekiedy lepiej słyszalne od głosów „klasycznych” socjologów, mówiących o podstawowych problemach społecznych. Tak więc w efekcie głosy ekspertów z pól takich jak studia nad migracjami przyczyniać się mogą do uprawomocnienia określonych ram społeczno-politycznych, marginalizując głosy próbujących je dekonstruować socjologów krytycznych. Wydaje się to zresztą istotną strukturalną, choć rzadko wprost nazywaną i zwykle formalnie niedefiniowaną, funkcją „studiów” i innych obszarów badań interdyscyplinarnych obecnych w przestrzeni publicznej.

Warto zwrócić uwagę, że wspomniane tu słabości i zagrożenia dla studiów nad migracjami, które wiązać można między innymi z ich ograniczoną autonomią związaną z silną interdyscyplinarnością, są coraz częściej zauważane przez samych badaczy aktywnych na tym polu. I tak na przykład Iva Dodevska (2024) wskazuje na liczne ograniczenia studiów nad migracjami, związane między innymi z ich zależnością od instytucji pozanaukowych, będących zarówno głównymi odbiorcami ich badań, jak i twórcami dużej części danych używanych na tym polu. Autorka ta zwraca uwagę, że problemem wynikającym z tej zależności są również dyskusyjne procesy upolitycznienia badań i depolityzacji dyskursów publicznych o migracjach. Jednocześnie obok wpływu władzy na dyskursy naukowe wskazuje ona – jako równie niepokojący proces – unaukowienie dyskursów władzy. Trudno nie podzielać tych i podobnych diagnoz krytycznych. W odpowiedzi na nie usłyszeć można między innymi wezwania samych badaczy migracji do urefleksyjnienia ich podejść (Stielike i in., 2024) czy wręcz do „odmigracyjnienia” studiów nad migracjami (Dahinden, 2017). Wydają się one krokami we właściwym kierunku, jednak w myśl prezentowanej perspektywy skuteczne stawienie czoła omawianym tu problemom możliwe będzie tylko w ramach całościowego i instytucjonalnie skonsolidowanego podejścia, które oferuje jedynie pole socjologii.

Jednocześnie zwrócić można uwagę, że dylemat rozmywania granicy pomiędzy polem naukowym a sferą pozanaukową, w szczególności polityki, dotyczyć może nie tylko dyskursów zorientowanych na legitymizację działań tak zwanych dominujących sił społecznych, w tym kontrolujących instytucje publiczne czy korporacje. Z drugiej strony pojawia się bowiem napięcie pomiędzy aktywizmem politycznym skierowanym przeciw tym siłom, głównie aktywizmem lewicowym, ale także populistycznym, a polem nauki. Dobrym przykładem w tym zakresie jest tak zwana analiza dyskursu, a w szczególności krytyczna analiza dyskursu (KAD) jako z definicji interdyscyplinarne pola badawcze. Nie ma tu niestety miejsca, by omówić wszystkie krytyki tego skądinąd dynamicznie rozwijającego się i użytecznego dla wielu badaczy pola intelektualnego. Można jednak wspomnieć, że niektóre z krytycznych wobec niego głosów wskazują często na przykład na daleko idące uwikłanie polityczne badaczy, przy jednoczesnym zaniedbaniu przez nich jasnego zdefiniowania używanych ram ideologicznych, którymi się posługują (Hammersley, 1997). Wskazywano też na brak całościowych wizji problemów społecznych, które wyrażają się w akurat badanych i często dekontekstualizowanych, wbrew własnym deklaracjom, dyskursach, a także na silnie normatywną naturę stosowanych zwykle mało refleksyjnie tradycyjnych narzędzi językoznawczych (Jones, 2007; Zarycki, 2017). Interdyscyplinarność KAD jest więc jednocześnie zarówno jej siłą, bo stała się ona ciekawym

polem współpracy badaczy z wielu dyscyplin, jak i słabością. Słabość wynika tu przede wszystkim ze znanych i wspomnianych tu ułomności badań interdyscyplinarnych, na czele z brakiem wspólnie uzgodnionej ontologii, w tym jednoznacznej wizji procesów społecznych. Podobnie jak w przypadku studiów nad migracjami samokrytycznych głosów na temat pola można by przytoczyć znacznie więcej, ale i tu sprostanie wskazywanym w nich wyzwaniom wydaje się trudne bez odwołania do systematycznej analizy socjologicznej. I tak na przykład Michael Billig (2003) w sposób przekonujący wskazuje, że większość klasyków krytycznej analizy dyskursu wydaje się nie brać pod uwagę tego, że zajmuje uprzywilejowane pozycje społeczne, a co więcej – pracuje na prestiżowych uczelniach, których głównym zadaniem jest reprodukcja i legitymizacja przywilejów społecznych, w których sami uczestniczą, na przykład oceniając prace studentów. Osiągnięcie przez nich większej refleksyjności, do czego wydaje się wzywać Billig, będzie jednak trudne bez systemowego wsparcia socjologii. Bez niej zaś krytycyzm KAD, podobnie jak i inne rodzaje „studiów krytycznych”, nie staną się głęboką krytyką społeczną relacji władzy i własnej dyscypliny, a pozostaną „dyskursami krytycyzmu”, jak określa to sam Billig (2003).

Podsumowanie

W niniejszym artykule wskazano na wybrane problematyczne funkcje współczesnej fali odwołań do interdyscyplinarności. Chodziło przede wszystkim o ich rolę w legitymizacji dalszego rozmywania podziałów pomiędzy polem nauki a jego otoczeniem. Rozmywanie to wydaje się zaś stanowić poważne strukturalne zagrożenie dla dalszego rozwoju socjologii, w szczególności socjologii krytycznej. Omawiana tendencja otwiera liczne furtki do przyspieszonej utraty autonomii, a więc tworzy zagrożenie poddania się zewnętrznym interesom, których silny wpływ, szczególnie w przypadku socjologii krytycznej, może oznaczać niemożność wypełniania swej zasadniczej misji. Chodzi tu zwłaszcza o szersze strukturalne warunki funkcjonowania socjologii krytycznej. Tak jak bowiem poszczególne badania i opracowania naukowe powstające w ramach węższych dyscyplin naukowych czy też nawet przedsięwzięć silnie interdyscyplinarnych mogą spełniać bez wyjątku oczekiwania socjologów krytycznych, tak nie można mieć pewności, że w dłuższej perspektywie będą one mogły być kontynuowane i rozszerzane bez autonomii, zasobów, w tym metapolitycznej pozycji w systemie nauki, jakie posiada jako jedyna ciągle jeszcze socjologia.

Warto też podkreślić, że wyrażone tu przekonanie nie oznacza uprzedzenia wobec idei całościowej analizy problemów społecznych, korzystania ze zróżnicowanych metodologii czy też łączenia różnorodnych inspiracji teoretycznych. Wprost przeciwnie – są to strategie badawcze i wartości mające wielki potencjał i warte wsparcia także w obszarze socjologii. Jak się jednak wydaje, kluczowe dla zachowania autonomii dyscypliny jest to, aby owe praktyki odbywały się w ramach jej wybranych ontologicznych, metodologicznych, a także instytucjonalnych ram. Chodzi o to, by jednoznacznie dominowały one nad używanymi w danym przedsięwzięciu badawczym metodologiami i szkołami intelektualnymi, a przynajmniej, aby relacje między nimi (w tym relacje władzy, w sensie określenia, która z metodologii czy ram intelektualnych oraz instytucjonalnych jest nadrzędna) były jasno

sprecyzowane. Można jednocześnie zauważyć, że sama socjologia może być rozpatrywana jako nauka w pewnym sensie interdyscyplinarna, ma ona bowiem wyraźne ambicje do całościowego wyjaśniania świata społecznego, a także „świata” jako takiego. Jest więc z gruntu rzeczą dyscypliną otwartą i wszechstronną, jednak ma też swoje własne założenia, których deprecjonowanie poprzez swobodne łączenie ich z wartościami innych dyscyplin oznaczałoby ograniczanie jej autonomii. Odwołując się do cytowanej powyżej typologii interdyscyplinarności van Leeuwena (2005), byłaby to interdyscyplinarność centralistyczna. Można zauważyć, że socjologia nie jest jedyną dyscypliną o tak szerokich ambicjach i potencjale bycia platformą współpracy międzydyscyplinarnej. Należy do takich dyscyplin także mająca o wiele starsze tradycje geografia, która choć nie wypracowała założeń teoretycznych o spójności choćby zbliżonej do tych, na których bazuje socjologia, oferuje unikalne i dobrze ugruntowane w praktyce badawczej możliwości do integracji nauk społecznych i przyrodniczych (Zarycki, 2021). W tym sensie zarówno geografia, jak i socjologia mają charakter metanauk, dla których współczesna moda na interdyscyplinarność jest istotnym wyzwaniem. Może ona być bowiem odczytywana jako zachęta do marginalizacji wypracowanych już, uzgodnionych i zinstytucjonalizowanych ram wielowymiarowego analizowania świata, a nawet porzucenia ich na rzecz spontanicznej praktyki łączenia różnorodnych tradycji intelektualnych i metodologicznych, która otwiera drogę do przyspieszenia procesu utraty autonomii przez kolejne subpola nauk społecznych. Być może te i inne obawy wyrażone w tym tekście nie wydadzą się jego czytelnikom w pełni uzasadnione. Biorąc jednak pod uwagę, że podobne obserwacje w odniesieniu do węższych pól czyniło już wcześniej wielu autorów, choćby tych przywołanych w tym artykule, kwestie tu poruszone wydają się jednak warte dalszej dyskusji, do której chciałem zachęcić w szczególności badaczy, którym nie jest obojętna przyszłość socjologii krytycznej.

Podziękowania

Tekst powstał w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (NCN nr 2020/39/B/HS6/00211). Dziękuję bardzo anonimowym recenzentom za liczne uwagi krytyczne i inspirujące sugestie co do możliwości jego rozwinięcia. Jestem też wdzięczny Tomaszowi Warczokowi za komentarze do wcześniejszej wersji tekstu, w szczególności za przedstawioną w tekście refleksję na temat roli hierarchii nauk jako rdzenia tego, co można nazywać dokszą interdyscyplinarności. Za ostateczny kształt tekstu odpowiada oczywiście wyłącznie jego autor.

Bibliografia

Abbott Andrew Delano (1988), *The System of Professions: An Essay on the Division of Expert Labor*, Chicago: University of Chicago Press, <https://doi.org/10.7208/chicago/9780226189666.001.0001>

Abbott Andrew Delano (2001), *Chaos of disciplines*, Chicago: University of Chicago Press.

Alvargonzález David (2011), *Multidisciplinarity, Interdisciplinarity, Transdisciplinarity, and the Sciences*, „International Studies in the Philosophy of Science”, vol. 25(4), s. 387–403, <https://doi.org/10.1080/02698595.2011.623366>

Bilewicz Michał, Górska Paulina, Cichocka Aleksandra, Szabo Peter (2015), *Ideological distinction: The political ideologies of social psychologists in the East and West*, „Czechoslovak Psychology”, vol. LIX, s. 121–128.

Billig Michael (2003), *Critical Discourse Analysis and the Rhetoric of Critique*, [w:] Gilbert Weiss, Ruth Wodak (red.), *Critical Discourse Analysis: Theory and Interdisciplinarity*, Houndmills: Palgrave Macmillan, s. 35–46, https://doi.org/10.1057/9780230514560_2

Bourdieu Pierre (1983), *Les sciences sociales et la philosophie*, „Actes de la recherche en sciences sociales”, vol. 47–48, s. 45–52, <https://doi.org/10.3406/arss.1983.2187>

Burawoy Michael (2005), *2004 American Sociological Association Presidential address: For public sociology*, „The British Journal of Sociology”, vol. 56(2), s. 259–294, <https://doi.org/10.1111/j.1468-4446.2005.00059.x>

Calhoun Craig (1995), *Critical social theory. Culture, history, and the challenge of difference*, Cambridge: Blackwell.

Cole Stephen (1983), *The Hierarchy of the Sciences?*, „American Journal of Sociology”, vol. 89(1), s. 111–139, <https://doi.org/10.1086/227835>

Consolim Marcia Cristina (2014), *Psychology and Sociology in the Late 19th Century French Intellectual Field: The Case of the Revue Internationale de Sociologie*, [w:] Christian Fleck, Andreas Hess (red.), *Knowledge for Whom? Public Sociology in the Making*, London: Routledge, s. 67–88.

Czyżewski Marek (2012), *Wiedza specjalistyczna i praktyka społeczna – przemiany i pułapki*, [w:] Arkadiusz Jabłoński, Jan Szymczyk, Mariusz Zemło (red.), *Kontrowersje dyskursywne. Między wiedzą specjalistyczną a praktyką społeczną*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 71–93.

Dahinden Janine (2016), *A plea for the 'de-migrantization' of research on migration and integration*, „Ethnic and Racial Studies”, vol. 39(13), s. 2207–2225, <https://doi.org/10.1080/01419870.2015.1124129>

Dębska Hanna (2016), *Strategia wielopozycyjności w półperyferyjnym polu prawnym. Homo academicus na rynku*, [w:] Tomasz Zarycki (red.), *Polska jako peryferie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 221–240.

Dodevska Iva (2024), *The production of "evidence" for migrant integration policy in the European Union*, „Migration Studies”, vol. 12(4), s. 1–22, <https://doi.org/10.1093/migration/mnae032>

Durkheim Émile (1968), *Zasady metody socjologicznej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Duval Julien (2022), *À propos de l'autonomie de la sociologie*, „Actes de la recherche en sciences sociales”, vol. 243–244(3), s. 74–85, <https://doi.org/10.3917/arss.243.0074>

Fourcade Marion, Ollion Etienne, Algan Yann (2015), *The Superiority of Economists*, „Journal of Economic Perspectives”, vol. 29(1), s. 89–114, <https://doi.org/10.1257/jep.29.1.89>

Gibbons Michael (1994), *The new production of knowledge: the dynamics of science and research in contemporary societies*, London: Sage Publications.

Hammersley Martyn (1997), *On the foundations of critical discourse analysis*, „Language & Communication”, vol. 17(3), s. 237–248, [https://doi.org/10.1016/S0271-5309\(97\)00013-X](https://doi.org/10.1016/S0271-5309(97)00013-X)

Jones Peter E. (2007), *Why there is no such thing as “critical discourse analysis”*, „Language & Communication”, vol. 27(4), s. 337–368, <https://doi.org/10.1016/j.langcom.2006.08.001>

Kant Immanuel (2018), *Spór fakultetów*, „Studia z Historii Filozofii”, t. 1(9), s. 35–41, <https://doi.org/10.12775/szhf.2018.003>

Lebaron Frédéric (2006), *“Nobel” Economists as Public Intellectuals: The Circulation of Symbolic Capital*, „International Journal of Contemporary Sociology”, vol. 43(1), s. 88–101.

Leeuwen Theo van (2005), *Three models of interdisciplinarity*, [w:] Ruth Wodak, Paul Chilton (red.), *A New Agenda in (Critical) Discourse Analysis: Theory, methodology and interdisciplinarity*, Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins Publishing Company, s. 3–18.

Medvetz Thomas (2012), *Think Tanks in America*, Chicago: The University of Chicago Press, <https://doi.org/10.7208/chicago/9780226517308.001.0001>

Moran Joe (2002), *Interdisciplinarity*, London: Routledge, <https://doi.org/10.4324/9780203458563>

Morozov Evgeny (2013), *To save everything, click here: the folly of technological solutionism*, New York: PublicAffairs.

Mouffe Chantal (2008), *Polityczność*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Pobłocki Kacper (2009), *Whither Anthropology without Nation-state? Interdisciplinarity, World Anthropologies and Commoditization of Knowledge*, „Critique of Anthropology”, vol. 29(2), s. 225–252, <https://doi.org/10.1177/0308275X09104091>

Podgórecki Adam (1966), *Zasady socjotechniki*, Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna.

Rose Nikolas S. (1990), *Governing the Soul: The Shaping of the Private Self*, London–New York: Routledge.

Rose Nikolas S. (2021), *Governing Behaviour. Habits and the Science of Behaviour Change*, [w:] Tony Bennett, Ben Dibley, Gay Hawkins, Greg Noble (red.), *Assembling and Governing Habits*, London–New York: Routledge, s. 44–61, <https://doi.org/10.4324/9781003100539-3>

Schmidt Jan C. (2008), *Towards a philosophy of interdisciplinarity. An attempt to provide a classification and clarification*, „Poiesis & Praxis”, vol. 5, s. 53–69, <https://doi.org/10.1007/s10202-007-0037-8>

Shaw Tamsin (2017), *Invisible Manipulators of Your Mind*, „The New York Review of Books”, April 20.

Stielike Laura, Schäfer Philipp, Stierl Maurice, Bartels Inken (2024), *The Moral Economies of Reflexive Migration Studies*, „Migration Studies”, vol. 12(3), s. 1–17, <https://doi.org/10.1093/migration/mnae021>

Sušová-Salminen Veronika (2014), *Peripherality, geopolitical rupture and academic visibility. The case of East European area studies in the USA and UK, 1989–2012*, „Studia Historica Septentrionalia”, vol. 70, s. 151–169.

Turkowski Andrzej (2020), *Zmagania na peryferiach. Elity III RP o Rosji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Vandenberghe Frédéric, Fuchs Stephan (2019), *On the Coming End of Sociology*, „Canadian Review of Sociology/Revue canadienne de sociologie”, vol. 56(1), s. 138–143, <https://doi.org/10.1111/cars.12238>

Warczok Tomasz (2013), *Konstruktywny spór filozofii i socjologii w projekcie teoretycznym Pierre'a Bourdieu*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, vol. 22, s. 43–58.

Warczok Tomasz (2016), *Globalne pole nauk społecznych a socjologia polska. Zarys centro-peryferijnego przepływu idei*, [w:] Tomasz Zarycki (red.), *Polska jako peryferie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 170–186.

Warczok Tomasz, Dębska Hanna (2019), *Nierówności w nauce i ich uwarunkowania. Polskie (sub)pole filozofii prawa*, „Przegląd Socjologiczny”, t. LXVIII(2), s. 55–79, <https://doi.org/10.26485/PS/2019/68.2/3>

Warczok Tomasz, Zarycki Tomasz (2016), *Gra peryferijna. Polska politologia w globalnym polu nauk społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Zarycki Tomasz (2015), *Modernizacja kulturowa i psychologiczna jako ideologia inteligentnej hegemonii*, „Przegląd Socjologiczny”, t. LXIV(2), s. 45–68.

Zarycki Tomasz (2017), *For a Relational Critical Discourse Analysis*, „Stan Rzeczy / State of Affairs”, vol. 12(1), s. 303–328, <https://doi.org/10.51196/srz.12.13>

Zarycki Tomasz (2021), *O znaczeniu geografii jako nauki interdyscyplinarnej*, [w:] Jerzy Axer, Marek Konarzewski (red.), *Ekologia interdyscyplinarności*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 45–55.

Cytowanie

Tomasz Zarycki (2025), *Interdyscyplinarność a zagrożenia strukturalne dla socjologii krytycznej. Artykuł dyskusyjny*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XXI, nr 1, s. 122–145, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.1.06>

Interdisciplinarity and Structural Threats to Critical Sociology: A Discussion Paper

Abstract: The text presents a view on the threats posed to sociology – especially critical sociology – by the structural changes in social sciences, which are legitimized by the growing importance of interdisciplinarity. As pointed out, it can be linked to the growing external pressures on social sciences as well as the associated competition between the various disciplines, which is currently increasing and in which sociology appears to be in a rather dominated position. The text pays particular attention to the dangers that sociology faces from the expansion of influences of social psychology. The processes under discussion heavily rely on the slogans of interdisciplinarity, as is the expansion of so-called ‘areas studies’ or ‘migration studies’ and other ‘studies’ that limit sociology’s autonomy and thus deepen its crisis.

Keywords: critical sociology, interdisciplinarity, autonomy of science, social psychology, area studies, migration studies

PSJ

Dostępny Online

www.przegladsocjologiijakosciowej.org

„PSJ” stworzyliśmy, aby umożliwić swobodny przepływ informacji w społecznym świecie socjologii jakościowej.

Adresujemy go do wszystkich socjologów, dla których paradygmat interpretacyjny i badania jakościowe stanowią podstawową perspektywę studiowania rzeczywistości społecznej.

Tom XXI ~ Numer 1

28 lutego 2025

REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof T. Konecki

REDAKCJA: Waldemar Dymarczyk, Marek Gorzko, Anna Kacperczyk,
Łukasz T. Marciniak, Jakub Niedbalski, Robert Prus, Izabela Ślęzak

REDAKTOR PROWADZĄCY UŁ: Sylwia Mosińska

REDAKCJA JĘZYKOWA I KOREKTA: Monika Poradecka (j. pol.),
Marta Olasik (j. ang.)

PROJEKT OKŁADKI: Anna Kacperczyk

ISSN: 1733-8069

